

**WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE**

PRACE MONOGRAFICZNE

Nr 129

Jerzy Jarowiecki



O POWIEŚCI HISTORYCZNEJ
Józefa Ignacego
Kraszewskiego

ISSN 0239-6025

**O POWIEŚCI HISTORYCZNEJ
Józefa Ignacego Kraszewskiego**

Prace Monograficzne

WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W KRAKOWIE

Tom 129

Etudes Monographiques

DE L'ECOLE NORMALE SUPERIEURE
A CRACOVIE

Fascicule 129

WYDAWNICTWO NAUKOWE
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ

JERZY JAROWIECKI

O POWIEŚCI HISTORYCZNEJ
Józefa Ignacego
Kraszewskiego

Kraków 1991
WYDAWNICTWO NAUKOWE WSP

Recenzenci

Doc. dr JERZY KONIECZNY
Prof. dr hab. JAN TRZYNADŁOWSKI

IRENA PABIAN

(redaktor)

WYDAWNICTWO NAUKOWE WSP KRAKÓW, UL. KARMELICKA 41
Nakł. 200 egz. Ark. wyd. 13. Zam. 5-91. Cena zł 10000.—

I. Poglądy Józefa Ignacego Kraszewskiego na powieść historyczną na tle dyskusji o romansie historycznym w pierwszej połowie XIX wieku

Pierwszą połowę XIX wieku cechuje poważny rozwój powieści polskiej, która w dużej mierze ogranicza, a nawet wypiera dotychczas panujące gatunki epiki i dramatu, uderza w cały istniejący system poetyki pseudoklasycznej, w której nie było dla niej miejsca. Wiadomo na ogół, że ten rozwój powieściopisarstwa stanowi w pewnym sensie odbicie o blisko sto lat wcześniej rozpoczętego, analogicznego procesu na zachodzie Europy, którego konsekwencją ostateczną był rozkwit romansu realistycznego, charakteryzującego się dążnością do obierania za bohaterów literackich ludzi zwykłych, pospolitych. Szersze zainteresowanie powieścią datuje się dopiero od połowy XVIII wieku. Atakowana i wyszydzana przez jednych¹, podziwiana przez innych podlegała stałemu rozwojowi i wyzwalała się stopniowo od wpływów romansu zagranicznego. Początek wieku XIX przynosi zaś próby kształtowania się romansu historycznego, którego rozkwit przypad-

nie głównie na okres romantyzmu. "Nieprawomyślna" ze stanowiska pseudoklasycznego powieść historyczna dość szybko znalazła platformę, łączącą ją z tendencjami romantycznymi, w których historyzm zajmował poczesne miejsce², a swoboda w doborze motywów i zmienność ideałów artystycznych zostawiały obszerne pole dla każdej indywidualności twórczej.

Znaczenie romansu historycznego w literaturze polskiej jest zupełnie odmienne aniżeli w literaturze zachodniej. W tej ostatniej bowiem romans nie ograniczył się tylko do podjęcia tematyki historycznej.

"Było raczej wręcz przeciwnie - pisał Zygmunt Szweykowski - historia stanowiła tylko chwilową jego fazę: wymagania życiowe pchnęły powieść na inne tory, tory społeczne, obyczajowe i psychologiczne. We Francji zmianę tę symbolizuje niejako Balzak, który rozpoczął swą działalność od romansu historycznego, aby zaraz przenieść się do "Komedii ludzkiej". W Anglii po Scotcie zjawiał się Dickens"³.

W Polsce natomiast zwrot do przeszłości znajduje swe wytłumaczenie w zrozumiałym ciężeniu myśli narodowej do tradycji niepodległego bytu. Po utracie niezależności politycznej naród podzielony i wypierany przez żywioły obce i wrogie starał się wszelkimi siłami o zachowanie związku z tradycją, poszukiwał w obrazach przeszłości rekompensaty dla stanu współczesnego.

Stąd powieść historyczna w Polsce stała się jednym z ważnych gatunków literackich i zamiast zanikać, jak się to działo gdzie indziej, zaczęła się rozwijać; objęła swym zakresem problematykę obyczajową i społeczną, prowadząc miejscami rozrachunek z błędami i przywarami narodowymi, częściej jednak apoteozując przeszłość przez przedstawienie jej lepszą i doskonalszą niż była w rzeczywistości. Niemcewicz, Bronikowski, Magnuszewski, Rzewuski, Kraszewski, Kaczkowski oraz ich następcy - wszyscy starają się poprzez obrazy przeszłości kształtować świadomość narodową, wydają się szukać odpowiedzi na stale i natarczywie wracające pytanie o przyczyny upadku Rzeczypospolitej. Powieść historyczna spełniała nadto funkcje, w dosłownym rozumieniu, dydaktyczne:

uczyła dziejów narodu, ułatwiała konfrontację współczesności z przeszłością⁴.

Zainteresowanie przeszłością, znajdujące odbicie w rozwoju powieści historycznej, występowało jednak głównie w innej postaci: lata przedlistopadowe cechował zwrot ku pracom zbierackim, które po klęsce powstania 1830 roku rozwinęły się ze wzmożoną jeszcze siłą. Badania nad przeszłością historyczną, rozpoczęte u progu stulecia przez Adama Czartoryskiego, Tadeusza Czackiego, Maksymiliana Ossolińskiego⁵, kontynuowane przez Lelewela, Onacewicza, Michała Balińskiego⁶ prowadziły do poszukiwań rozmaitego rodzaju źródeł, starych druków i rękopisów, przekazów i dokumentów rodowych, do gromadzenia pamiątek narodowych i wydawania materiałów historycznych. Łamy pism krajowych przeładowane były materiałami źródłowymi i dokumentami historycznymi: Athaeneum, Biblioteka Warszawska, Orędownik, Rubon, Tygodnik Poznański, Wizerunki i Roztrząsania Naukowe - zawierały nawet specjalne działy poświęcone historii i jej pomnikom⁷. Redakcje poszczególnych pism apelowały do czytelników, do ich świadomości narodowej, zachęcając do zbierania wszelkiego rodzaju tzw. "starożytności".

Kierunek ideowy ówczesnego zainteresowania przeszłością, reprezentowany przez badaczy i szlacheckich zbieraczy pamiątek narodowych - mimo iż w ostatecznej konsekwencji doprowadził do apoteozy szlachecko-magnackiej przeszłości - nie był jednolity. Przypomnieć można, że w ówczesnej historiografii, początkowo rozwijającej się głównie pod auspicjami warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dominowały dwa główne kierunki badań nad przeszłością narodu:

- pierwszy, nawiązujący do oświeceniowych postulatów Naruszewicza, które sugerowały przyjęcie zasady krytycznej oceny dziejów, występował głównie w epoce przedpowstaniowej⁸;
- drugi, który pojawił się tuż przed rokiem 1830, a rozwinął po upadku powstania listopadowego, daleki był od krytycyzmu w stosunku do przeszłości narodowej⁹, wprost przeciw-

nie - cechowała go tendencja apologetyczna wobec wieków minionych; zwracano się do przeszłości, by "pokrzepić serca" wielkością przodków i ich czynów, tam też szukano wzorów dla epoki współczesnej. Początkowo była to gloryfikacja epoki piastowskiej i jagiellońskiej, po latach trzydziestych jednak proces idealizacji przeszłości objął głównie epokę saską, wiek osiemnasty.

Jednocześnie w polskiej historiografii ścierały się dwie koncepcje w ujmowaniu dziejów narodu. Z jednej strony panowało Naruszewiczowskie pojęcie historii jako "dziejów monarchów", z drugiej Lelewelowska teza historii jako dziejów stosunków wewnętrznych narodu, obyczajów i kultury. Lelewelowska koncepcja historii, rozumiana jako demokratyczna synteza dziejów narodowych, miała wyraźnie charakter rewizjonistyczny w stosunku do tradycyjnego już ujęcia dziejów jako historii królów, książąt i państwa. Badanie początków narodu i jego kultury, jego przemian ustrojowych od zarania dziejów do współczesności, poznanie wewnętrznych, społecznych źródeł upadku Polski i dróg jej odrodzenia, podkreślenie roli mas w dziejach narodu - to wyjściowe punkty historycznych poglądów Lelewela.

W literaturze przed rokiem 1830 charakterystycznym odbiciem koncepcji Naruszewiczowskich były "Śpiewy historyczne". Charakterystykę takiego pojmowania przeszłości przynoszą współczesne badania historyczne:

"Wszystkie inicjatywy warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dziedzinie historii od r. 1809 zamierzone były jako kontynuacje Naruszewicza. Co więcej, "Śpiewy historyczne" Niemcewicza zrodziły się z tego samego ducha; miały one kształtować historyczną świadomość narodową przez "pokrzepienie serc", świetnościami bohaterskich czynów przodków, "królów i wojowników polskich", choć nie zabrakło w niej sentymentu dla "rozmaitego obyczaju polskiego". Były to "Śpiewy" pokrzepiające. Lelewel wraz z młodzieżą, wchodzącą w konspirację polityczną, pragnął takiej historii, która by docierała do najboleśniejszych spraw narodu - do przyczyn jego tragicznego losu politycznego i ustrojowego źródła klęski"¹⁰.

Historiozoficzne koncepcje początków wieku XIX wyraźnie zaciążyły na powstającej i rozwijającej się powieści histo-

rycznej, która stawała wobec wyboru między koncepcją historii "narodowej" a "monarchicznej", jak również pomiędzy apologetycznym lub krytycznym ujęciem przeszłości¹¹. Znakomita większość romansopisarzy, twórców powieści historycznych zajęła stanowisko apologetyczne wobec przeszłości¹², a w centrum ich zainteresowania - podobnie jak i zbieraczy "starożytności" - znalazły się dzieje monarchów, wielkich postaci i magnackich rodów, rzadziej natomiast dzieje wewnętrzne narodu. Julian Klaczko, charakteryzując ówczesne utwory o tematyce historycznej, głosił:

"W gawędach naszych i historycznych powieściach zaleta długich wąsów okupuje prawie wszystkie niedostatki wiotkiego rozumu, krzywość szabli prostuje czyny wątpliwe, a kontusz dostatecznym jest przykryciem moralnej i estetycznej nagości bohaterów [...]. Fantazja artystyczna spotkała się tu z fantazją szlachecką, moralny nieład w naszych umysłach - z politycznym nieładem w naszych dawnych instytucjach"¹³.

Współczesny badacz dziejów narodu M. Serejski, oceniając antykwaryczne zbieractwo miłośników przeszłości, pisał, iż "panował wśród nich bezkrytyczny, pełen sentymentalnej łezki, kult przeszłości, dawnych bohaterów i dawnej obyczajowości"¹⁴.

W takiej sytuacji i atmosferze ideowej zaczęła się rozwijać u nas powieść historyczna, w takiej kształtowała się jej recepcja, kreował się jej program.

Józef Ignacy Kraszewski, rozpoczynając karierę jako powieściopisarz historyczny, miał przed sobą licznych poprzedników. Wystarczy przypomnieć Juliana Ursyna Niemcewicza (Dwaj panowie Sieciechowie - 1815, Jan z Tęczyna - 1825), Klementynę z Tańskich Hoffmanową (Dziennik Franciszki Krasieńskiej - 1825), Feliksa Bernatowicza (Pojata ... - 1826, Nałęcz - 1828), Aleksandra Bronikowskiego (Hipolit Boratyński - 1825, Kazimierz Wielki - 1827), Fryderyka Skarbka (Damian Ruszczyk - 1827), Władysława Wężyka (Władysław Łokietek - 1828), Zygmunta Krasieńskiego (Władysław Herman i jego dwór - 1830), Michała Grabowskiego (Koliszczyzna i stepy - 1838), Henryka Rzewuskiego (Pamiętki Soplicy - 1839). Znajomość ich utworów,

śledzenie licznych wypowiedzi krytycznych o romansach historycznych pozwoliła mu dość wcześnie kształtować własne poglądy teoretyczne na niedawno powstały gatunek literacki. Dał im wyraz w kilkunastu recenzjach, artykułach i rozprawach, znalazły one odbicie w jego ogromnej liczbie produkcji powieściowej - jednym słowem, stworzył swój program, który w pewnej mierze przeciwstawił istniejącej praktyce powieściowej¹⁵. Rzeczą niewątpliwą wydaje się fakt, iż poglądy powieściopisarza nie pozostawały bez związku z całą obszerną dyskusją na temat romansu historycznego. Stąd też, chcąc mówić o teoretycznych poglądach autora "Starej baśni" na powieść historyczną, spróbujemy prześledzić szereg kolejnych wypowiedzi na jej temat. Pozwoli nam to również bliżej zrozumieć sens głośnego w tych latach sporu literackiego o powieść historyczną.

Program powieści historycznej, który panował we wczesnych latach pierwszej połowy XIX wieku, odwoływał się głównie do przykładu powieści Waltera Scotta¹⁶, stąd pierwsze spory i koncepcje, dotyczące utworów malujących czasy przeszłe, obracały się wokół autora "Waverley'a". Wydanie "Waverley'a" w 1814 roku uważa się za przełom dokonany w dziejach powieści historycznej; wszyscy znaleźli się pod urokiem dzieł historycznych szkockiego barda. Wytworzyła się w Polsce w latach przedpowstańowych atmosfera swobodnego kultu twórczości Waltera Scotta.

Warto w tym miejscu przypomnieć rezultaty badań nad twórczością tego znakomitego pisarza na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. W powieści historycznej Scotta ciążył ciężar spoczywał na charakterystycznym malowaniu środowisk, zwyczajów i obyczajów, na gromadzeniu dużej ilości realistycznych szczegółów¹⁷. Główne miejsce zajmuje tu akcja: romans obfituje w dramatyczne sytuacje, wiele w nim awanturniczych i sensacyjnych motywów. Na plan pierwszy wysuwa się fikcyjny wątek romansowy, heroiczno-miłosnych przygód zmyślnych bohaterów, co stanowi - jak słusznie zauważył W. Danek -

cechę gatunkową powieści Scotta¹⁸. Natomiast historia polityczna, wydarzenia historyczne traktowane są tylko jako tło owych romansowych perypetii, na którym rozgrywają się losy bohaterów, nie znanych oficjalnym dziejopisarzom¹⁹. Oto dwa charakterystyczne sądy o istocie twórczości autora "Ivanhoe".

"Wielkość Scotta tkwi w stworzonych przez niego typach historyczno-społecznych, które ożyły pod jego piórem. Żaden pisarz przed Scottem nie przedstawił w ludziach z takim mistrzostwem, jednoznacznością i wyrazistością rysów typowych, które symbolizują wielkie prądy historyczne. A przede wszystkim nikt przed nim w dziedzinie prozy realistycznej takiego programu artystycznego świadomie nie wysunął na pierwsze miejsce"²⁰.

"Fakt, że był artystą o wielkim spojrzeniu na historię, sprawił, iż stał się postacią ważną nie tylko dla angielskiej literatury, ale także dla nowoczesnej historii kultury. Jeżeli przejście od całkowicie ahistorycznego wieku XVIII do odczuwającego historię w. XIX, od kultury nastawionej tylko na wartości absolutne do uwydatniającej wszędzie tylko wartości względne, tak szybko się dokonało, to nowe czasy mają zjawisko owe do zawdzięczenia magowi północy, na którego powieściach wiek XIX nauczył się myśleć historycznie"²¹.

Z innymi sędziami o W. Scotcie przyjdzie nam jeszcze zetknąć się w toku dalszych wywodów.

Z początkami polskiej powieści historycznej związane są dwie daty: rok 1815 i 1825. W latach tych bowiem pojawiły się trzy utwory, z których każdy stał się związkami odmiennych typów powieści historycznej, w specyficzny sposób odtwarzającej dzieje, rysującej obraz minionych wydarzeń historycznych.

Rok 1815 przyniósł "Dwóch panów Sieciechów" Juliana Ursyna Niemcewicza. Podstawową koncepcją utworu było odtworzenie obrazu obyczajów społeczeństwa wieku XVIII. Powieść ta zrodziła się w atmosferze żywej jeszcze tradycji literatury epoki Oświecenia, jako rezultat bezpośredniego studium środowiska; Niemcewicz był świadkiem życia dwóch charakteryzowanych w powieści pokoleń, a świat, który opisywał, znany mu był z autopsji. Powieść nawiązywała formą swą do pewnej tradycji - było nią szeroko rozpowszechnione dawniej pamiętnikarstwo szlacheckie. Jej autor, rzecznik postępowych poglądów

dów, stał na stanowisku zachowania prawdy dziejowej, chociaż nie zawsze była ona przyjemna; stąd też satyryczno-dydaktyczny charakter utworu. "Dwaj panowie Sieciechowie" - to punkt wyjścia dla odrębnego rodzaju powieści historycznej, nazywanej tradycyjną²². Bezpośredni kontynuatorzy Niemcewicza, przyjmując i rozwijając typ powieści tradycyjnej, nie podjęli już Niemcewiczowskiej dyskusji z obyczajowością szlachecką, satyrycznego ujęcia przeszłości, natomiast swoją wizję dawnych wieków podporządkowali tendencjom charakterystycznym dla polskiej historiografii tych lat.

W roku 1825 ukazały się dwie powieści wzorowane na Walterze Scotcie, a mianowicie: "Jan z Tęczyna" J.U. Niemcewicza oraz "Hipolit Boratyński" Aleksandra Bronikowskiego (ta ostatnia ogłoszona w języku niemieckim, polski jej przekład, dokonany przez Ordyńca, ukazał się trukiem dopiero w 1828 roku). Oba autorzy pozostawali pod dużym wpływem angielskiego mistrza, szczególnie jeżeli chodzi o strukturę akcji i przedstawiane charaktery. Natomiast różnili się sposobem wykorzystywania materiału historycznego i malowania tła dziejowego; wyraźnie daje się to zauważyć w wypadku Bronikowskiego.

Ukazanie się "Jana z Tęczyna", powieści, która przez kilka dziesiątków lat uważana była za początek romansu Scottowskiego na gruncie polskim²³, wywołało ożywiony spór na łamach czasopism. Był on w pierwszej ćwierci XIX wieku najgłośniejszą dyskusją o powieści historycznej i o drogach jej rozwoju. Spór o "Jana z Tęczyna" stanowił właściwie kulminacyjny punkt sądów i wypowiedzi programowych, dotyczących tego gatunku literackiego i sprowadzał się w zasadzie do jednej kwestii, a mianowicie związku romansu historycznego z historią, czyli problemu prawdy historycznej w powieści, traktującej o przeszłości, i stosunku tej prawdy do literackich, fikcyjnych elementów utworu.

Przed ukazaniem się "Jana z Tęczyna" znane były dwie rozprawy, które przyjdzie nam chyba uznać za pierwsze próby

określenia teoretycznych podstaw powieści historycznej. Są to: anonimowa rozprawa "O romansach", ogłoszona w 1818 roku w "Ćwiczeniach Naukowych"²⁴ oraz "Uwagi nad literaturą romantyczną, przystosowaną do historii, starożytności, obyczajów narodowych", wydrukowana w "Astrei" w roku 1823. Ostatnia stanowiła przekład (prawdopodobnie F. Grzymały) teoretycznych rozważań nad powieścią historyczną Feliksa Bodin, ogłoszonych w lutym 1823 roku w "Revue Encyclopédique"²⁵.

W rozprawie "O romansach" zostały poruszone po raz pierwszy w literaturze polskiej najistotniejsze momenty z teorii powieści historycznej, a mianowicie anonimowy autor rozpatrzył stosunek romansu historycznego do historii, zastanawiał się nad problemem prawdy historycznej w utworze, opisującym przeszłość oraz nad celem i przedmiotem romansu. Wychodząc od ogólnych rozważań o romansie i jego dydaktycznym charakterze ("Nie masz dla piszących w jakimkolwiek rodzaju szlachetniejszego celu nad cel poprawy obyczajów" - s. 160), anonimowy autor wskazał na dość istotny związek romansu historycznego z historią, a to ze względu na przedmiot, jakim się zajmuje. Dostrzegał jednak przy tym poważne różnice, jakie dzielą romans od historii:

"Historia, poważna nauczycielka narodów i wieków, wyłącznie poświęcona samej nauce i prawdzie, wielkie i rozległe obejmuje przedmioty i z tych wydobywa pożyteczne i stawia je w najwyższym świetle".

Romans historyczny natomiast zajmuje się jednym problemem,

"któremu wszystkie inne poddaje i z niego wywija p a s m o c o r a z n o w y c h i z a j m u j ą c y c h w y d a r z e ń p r a w d z i w y c h l u b p o d o b n y c h d o p r a w d y" (s.170-171).

Historyk, stwarzając obraz przeszłości, stara się być jak najbardziej obiektywnym; jego jedynym celem jest "wyznać w całej mocy prawdę", "mówić do rozumu", podczas gdy obrazowi przeszłości, nakreślonego przez powieściopisarza historycznego "c z ę s c i e j p r z y c h o d z i p r e m a w i a ć d o s e r c a n i ż l i d o r o z u m u" (s.172).

Romansopisarz, "nie mając powagi dostojnej głosiciela prawdy historycznej", nie może zajmować się ogólnymi wydarzeniami historycznymi, lecz głównie "powinien mieć wzgląd społecznych i obyczaje panujące, poświęcając im swą uwagę i uczucie".

Przeznaczając taką rolę romansowi historycznemu, anonimowy autor określił szczegółowo zakres powieści historycznej:

"Romansy więcej zbliżyć się powinny do pamiętników historycznych, opisujących szczególnie jakieś zdarzenie lub biografię, aniżeli do historii ogólnej jednego lub wielu narodów, bo one zaprzętają szczególniej losem jednej lub kilku familii" (s.173).

W rozprawie obszernie został potraktowany problem prawdy historycznej w utworze, traktującym o przeszłości. Nie wymagając ścisłego i wiernego odtwarzania przebiegu wydarzeń i faktów historycznych, autor uważał, że w tego typu roman-
sach:

"rzecz może być w części lub nawet zupełnie zmyśloną, ale tak ją wystawić należy, iżby jak najbliżej przystępowała do prawdy historycznej, jeżeli ma swoje źródło w historii" (s.170).

Przy tak pojętym sposobie obrazowania autor rozprawy domagał się od piszących, aby przestrzegali "jak największej ścisłości w wydawaniu charakterów" (s.163). Romans - zdaniem autora - winien stanowić wierny obraz społeczności, poszczególnych ludzi, "bo więcej im prawda daje powagi i mocy, aniżeli zmyślenie wdzięku i przyjemności" (s.167). Zaraz jednak spieszy z wyjaśnieniem, że nie "należy się przywiązywać ślepo do tego, cośmy widzieli lub wyczytali w historii", wszystko bowiem zależy od wyboru rzeczy i od jej przedstawienia. Domaga się wyraźnie doboru opisywanych wydarzeń, tak aby "ważne były i zajmujące, aby przyjemności i nauki dostarczały" (s.168).

W rozprawie wyjawia się widoczny wpływ tendencji pierwszych powieści pseudohistorycznych (np. Krajewskiego), w których historię wprowadzono przeważnie dla celów dydaktycznych. Niewątpliwie też sądy w niej zawarte mogły kształtować się

na tle pierwszych powieści W. Scotta, a także Niemcewicza (Dwaj panowie Sieciechowie, 1815).

Problemy wysunięte w rozprawie "O romansach" znalazły swoje dalsze rozwinięcie w artykule pt. "Uwagi nad literaturą romantyczną, przystosowaną do historii, starożytności, obyczajów narodowych". Autor artykułu sprowadził zagadnienie przedmiotu powieści historycznej do "w i e r n e g o o b r a z u o b y c z a j ó w d a w n i e j s z y c h, d o o b j a ś n i a n i a h i s t o r i i" (s.3). Uzasadniając iż historia nie pokazuje wszystkiego, obejmuje tylko niektóre wydarzenia, częstokroć zawężając je do czynów monarchów i do wypadków z życia dworów, uważa za konieczne dopełnienie obrazu historii. Rolę tę przeznacza romansowi historycznemu:

"Może więc pod tym względem romans historyczny obyczajów posłuży za pomocniczy środek, a nawet 'za dopełnienie historii (podkreślenie J.J.). W rzeczy samej, w tym rodzaju dzieła, będącego obrazem towarzystw w pewnych epokach istniejących, autor wyszukuje wszystkie szczegóły, których historia pogardza. Wystawia ludzi we wszystkich klasach, stopniach i położeniach. Udziela żywego obrazu życia, urozmaiconego przez prywatny stan towarzystw" (s.4-5).

Celem tak pojętego romansu historycznego zatem "być nie może sam opis ówczesnych ustaw", lecz "przedmiotem jego jest malowanie obyczajów, które, równie jak prawa i ustawy, istotną stanowią część" (s.5). Zdaniem F. Bodin historia zyskałaby bardzo wiele na rozwoju powieści historycznej, ożywiłaby się i straciła monotonię i jednostajność. Wypowiadając się na temat prawdy historycznej obrazów przeszłości, zawartych w powieściach historycznych, przestrzega przed fałszowaniem historii. Byłby bowiem wtedy

"fałszywy rodzaj, którego by romans historyczno-wyrodny nazwać można było, w którym nielitościwie historia jest oszpecona, czyni i charaktery osób znanych przeistoczone bez względu, obyczaje, wyobrażenia i zwyczaje nowe śmiało do dawnych przystosowane czasów" (s.6).

Autor rozprawy wiele miejsca poświęcił Walterowi Scottowi, uznając go za twórcę powieści historycznej i stawiając za wzór godny naśladowania²⁶. Odwoływanie się do przykładu

W. Scotta trafiało w Polsce na pomyślny grunt: jego zainteresowania historią narodową, pedantyczna wprost dbałość o zachowanie szczegółów obyczajowych, a także idee, zawarte w utworach autora "Rob Roy'a" spowodowały, że W. Scott został kilka lat później przez koterię petersburską ogłoszony oficjalnym patronem polskiej powieści historycznej. Dla ścisłości należy zauważyć, że w chwili, gdy Michał Grabowski ogłaszał za wzór powieści W. Scotta (1838), szkocki bard miał już w Polsce ugruntowaną sławę od lat kilkunastu²⁷.

Wystąpienie Juliana Ursyna Niemcewicza wzmocniło jeszcze bardziej program powieści historycznej, ogłoszony w omówionych wyżej rozprawach. W przedmowie "Do czytelnika", zamieszczonej na początku powieści, autor "Jana z Tęczyna" dał wyraz swoim poglądom na powieść historyczną. Konfrontacja programu literackiego z założeniami naukowymi autora "Dziejów panowania Zygmunta III" upoważnia do stwierdzenia, iż praktyka literacka Niemcewicza nie odbiegała wcale od ówczesnego sposobu pojmowania powieści historycznej oraz pozwala dopatrywać się źródeł jego programu powieści historycznej we wspomnianej już rozprawie Feliksa Bodin²⁸.

Program powieści historycznej, zgłoszony przez Niemcewicza, potwierdza główną tezę autorów obu rozpraw, iż romans historyczny uzupełnia szczegółami obraz dziejów tworzony przez historię²⁹, które:

"wystawia nam ważniejsze królestw wypadki, zapisuje rozkazy monarchów, czyny przedniejszych podwładców i wodzów, poruszenia na dworach monarchów; zawsze na szczycie wysokości, nie zniża się one do prywatnych towarzystw, nie wchodzi nigdy do poziomych ludu lepianek. Romans historyczny bierze za cel obraz towarzystwa (społeczeństwa - J.J.) narodu jakiego w wybranej przez autora epoce. Pisarz, wchodząc w nią w szczegóły zbyt drobne dla dziejopisarza, wystawia nam ludzi wielkiego rzędu i stanu"³⁰.

Przytoczony fragment potwierdza związek poglądów Niemcewicza z istniejącymi ówczynie kierunkami historiograficznymi. Wyraźnie widoczna jest w zrozumieniu historii przez autora "Jana z Tęczyna", Naruszewiczowska koncepcja traktowania historii jako "dziejów monarchów".

Teoretyczne założenia programu literackiego Niemcewicza w zakresie powieści historycznej dałoby się sprowadzić do kilku charakterystycznych momentów:

- romans historyczny jest uzupełnieniem objaśniającym surowe i poważne dzieje;

- autor "Jana z Tęczyna" wyraźnie przeciwstawia historii romans historyczny; historia "zapisuje rozkazy monarchów, czyny przedniejszych podwładców i wodzów" - powieść historyczna natomiast, biorąc za cel "o b r a z t o w a r z y s t w a" (społeczeństwa - podkreślenie J.J.) przedstawia "ludzi wszelkiego rzędu i stanu";

- istotną sprawą w powieści historycznej jest dbałość o wierność i autentyczność faktów historycznych, postaci i realiów powieściowych. Stąd uderzająca dążność Niemcewicza, aby wzbudzić przekonanie czytelnika o autentyczności nawet wątku fabularnego³¹.

Wspomniano już wcześniej, iż wystąpienie programowe Niemcewicza w zakresie romansu historycznego wywołało ożywioną polemikę. Głównym oponentem poglądów autora "Jana z Tęczyna" stał się Tytus Dzieduszycki, który w recenzji z kwietnia 1825 roku, zatytułowanej Uwagi nad "Janem z Tęczyna"³² zaatakował Niemcewicza za jego stanowisko wobec historii oraz za pogląd na romans historyczny. Zarzucił powieściopisarzowi błędne wyobrażenie o zadaniach historii, argumentując, iż "historia, która tylko zapisuje rozkazy monarchów, czyny przedniejszych podwładców i wodzów, poruszenia na dworach monarchów nie jest historią państw i narodów, ale biografią panujących i ich ministrów, historią wojen i intryg dworskich". Dowodził, iż taki pogląd na historię prowadzi Niemcewicza do mylnego określenia roli i charakteru romansu. Według Dzieduszyckiego romans historyczny nie może stanowić uzupełnienie historii, jak również nie może zawierać obrazu społeczeństwa, położenia politycznego kraju, oświaty itp. Zadaniem romansu historycznego jest malowanie charakterów ludzi ("romans jest obrazem charakteru całego rodu ludzkie-

go"), stąd też winna wynikać dążność pisarza do głębokiego poznania człowieka i wszystkich tajników jego postępowania³³. Fałszywa teoria autora "Jana z Łęczyna" - zdaniem recenzenta - ujemnie odbiła się na jego dziele, na którym ciąży wyraźnie tendencja zachowania wierności historycznej.

Pogląd Dzieduszyckiego wywołał z kolei namiętną replikę ze strony Walentego Chłędowskiego, który - pełen uznania dla Niemcewicza - podjął się żarliwej obrony teoretycznych sformułowań autora "Jana z Łęczyna". W swoim obszernym artykule, zatytułowanym < Rozbiór uwag Philopolskiego nad "Janem z Łęczyna" >³⁴, uzdolniony publicysta podtrzymał stanowisko powieściopisarza, iż romans historyczny jest uzupełnieniem historii. Zwrócił też uwagę, że wierność artystycznego odtwarzania mnogich wydarzeń i osób historycznych, występujących w powieści - o co miał pretensje Dzieduszycki - podnosi jej wartość przez dodanie charakterystycznych cech epoki. W pełni pochwalił zamiar autora powieści, aby zachowywać ścisłość w odtwarzaniu obrazu społeczeństwa, rozumiejąc to - podobnie jak Niemcewicz - poprzez wprowadzenie do utworu ważniejszych osób historycznych i ciekawszych wypadków w oparciu o materiały i źródła historyczne.

Problem prawdy historycznej w utworach opisujących przeszłość, stosunek elementu historycznego do fabuły romansowej w powieści stawał się najczęstszym przedmiotem sporów i dyskusji. Charakterystyczne pod tym względem było nawet wystąpienie F.S. Dmochowskiego w 1826 roku, który recenzując "Pana Starostę" Fryderyka Skarbka pisał, iż "większy wzgląd miany w nim jest na odmalowanie obyczajów i charakterów epoki, niżeli na intrygę dzieła". Wyraźnie kładł akcent na bogactwo realiów, na dokumentarność, a nie na "powieściowość" w ówczesnym rozumieniu³⁵. Kwestia "dokumentarności" w tych latach związana jest jednak z innym nazwiskiem. Chodzi tu o Aleksandra Bronikowskiego, który w poglądach na powieść historyczną zajął nieco odmienne stanowisko od Niemcewicza, czemu dał wyraz zarówno w wypowiedziach o charakterze teore-

tycznym (w Hipolicie Boratyńskim), jak również przez realizację "Kazimierza Wielkiego i Esterki" (1828).

Wspomniano już, że Niemcewicz w sposobie ujmowania faktów i malowania tła obyczajowego pozostawał w pewnym stopniu pod wpływem Scottowskiej koncepcji. Wprawdzie wprowadził do "Jana z Tęczyna" wiele nazwisk i postaci historycznych³⁶, które w opisywanym okresie odgrywały większą rolę w życiu politycznym oraz zbeletryzował autentyczne wydarzenia, co można uważać za próbę przeciwstawienia się powieściowym koncepcjom Scotta, to jednak wszelkie wydarzenia polityczne pozostawały na marginesie romansowych przygód Jana i Cecylii, stanowiących główną oś powieści. Niewątpliwie autor "Jana z Tęczyna" dostrzegał "szczegóły zbyt drobne dla dziejopisa", zamierzał jednak równocześnie fantazją uzupełnić i objaśnić surowe i poważne dzieje. Bronikowski natomiast tylko nieliczne sceny tworzył z fantazji. Jego postulatem było odmalowanie przeszłości głównie na podstawie źródeł i materiałów historycznych, a nie zainteresowanie czytelnika sensacyjnymi przygodami bohaterów; ważniejszą dlań była prawda historyczna od kunsztownie skonstruowanej akcji. Stąd nie traktował on materiału dziejowego tak jak Niemcewicz, lecz z całym pietyzmem badacza przeszłości przedstawiał różne wydarzenia historyczne i osoby. W obrębie opracowanej epoki pozostawał zupełnie wierny źródłom historycznym, a wierność tę posuwał aż tak daleko, że nie wahał się przed dosłownym przytaczaniem całych ustępów z kronik i rękopisów. W "Hipolicie Boratyńskim" obok najważniejszych, znanych faktów historycznych znaleźć można nawet drobne i błahe, ale źródłowo udokumentowane³⁷. Konsekwencją takiego stanowiska był krytyczny stosunek powieściopisarza do przeszłości, którą mu przyszło opisywać. Nie darmo przecież dowodził, że "obrazy pisarza powinny być różnolicie z rzutów światła i cienia utkane"³⁸. Negatywne stanowisko Bronikowskiego wobec przeszłości spotkało się z surową oceną krytyków. Wystąpienie K. Brodzińskiego (1828) oraz anonimowych recenzentów Gazety Polskiej (1829),

podpisujących się kryptonimami S. i A.P., są wymownym przykładem tendencji apologetycznych współczesnej krytyki wobec przeszłości. Mniej znane wystąpienie K. Brodzińskiego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w dniu 5 marca 1828 roku³⁹, podkreślało wprawdzie, iż w romansach historycznych nie należy pomijać prawdy historycznej, ale z całą stanowczością przeciwstawiało się traktowaniu historii jako podstawy fikcji: "wyobrażenia zmyślone i prawda tak zostaną powikłane, że w końcu jedne za drugie brane będą". Jego zdaniem romanse historyczne Bronikowskiego

"mało dobrego wróżą świętości, z jaką hodowane być winny dzieje narodu, u którego wspomnienia razem z nadziejami się łączą, dla którego dzieje powinny być przedmiotem rozważań i serca, nie samej imaginacji".

K. Brodziński dość złośliwie stwierdzał, iż dla pisarzy romans historyczny jest rodzajem bardzo dogodnym, gdyż "podania zastępują u nich to, co by stworzyć powinni"⁴⁰.

Anonimowi krytycy, recenzenci z Gazety Polskiej, w artykule "Nałęcz" romans historyczny przez autora "Pojaty", porównany z powieścią "Kazimierz Wielki" przez Pana Bronikowskiego napisaną skłonni byli uznać wyższość Bernatowicza, głównie z tego powodu, iż szukał on w przeszłości tematów, podobnie jak Niemcewicz, do "pokrzepienia serc", podczas gdy powieściopisarstwo Bronikowskiego wyrosło z tradycji rewizjonistycznych. Autor "Kazimierza Wielkiego" starał się dać obraz opisywanej epoki, opierając się na materiałach historycznych (przypomnieć warto, iż Bronikowski pracował nad historią Polski - wydał dzieło "Die Geschichte Polens von ältesten Zeiten bis auf unsere Tage. Drezno 1827). Recenzenci zaatakowali

"dostrzeżony w powieści niemieckiej brak szacunku dla rzeczy, które się wieki uświęciły. Jeśli się nie mylim, autor jej nie zawsze z dobrej strony lubi wystawiać osoby oznaczone w dziejach naszych piętnem chwały lub cnoty. Przyzwyczajeni szanować cienie królów naszych i bohaterów, z zalem ich widzimy w poniżonej, a tym bardziej szyderskiej postaci"⁴¹.

Niewątpliwie powieść Bronikowskiego o Kazimierzu Wielkim nie należała do najlepszych jego utworów. Szeroko rozbudowa-

ny element anegdotyczny oświetlił postać króla zbyt jednostronnie, od strony alkowy. Ale recenzenci niesłusznie przeciwstawiali "Nałęczu" powieści "Kazimierz Wielki" tylko dlatego, że "Kazimierz w powieści niemieckiej nie ma prawie żadnego z tych znamion, które mu imię Wielkiego nadały". Na podstawie utworu Bernatowicza sprecyzowali swój program literacki dla powieści historycznej, w którym eksponowane miejsce zajęły takie składniki, jak dydaktyzm, heroizacja postaci, tajemniczość wydarzeń.

Różnicę stanowisk w zapatrywaniu się na przeszłość pisarzy przebywających w kraju i Bronikowskiego podkreślił dość charakterystyczny przypis wydawcy do pierwszego tomu "Kazimierza Wielkiego" (1828):

"Tytuł oryginału niemieckiego jest "Kazimierz der Grosse Piast". Gdy pod tym tytułem dostało się do rąk naszych to pismo p. Bronikowskiego, rozumieliśmy, że w nim znajdziemy obraz cnót i wielkich czynów tego drogiej pamięci króla polskiego. Ale przeczytawszy je, dowiedzieliśmy się, że autor zamierzył był sobie uważać Kazimierza W. ze strony jego osobistej słabości, a mianowicie upodobania jego w pięknej Izraelitce, które żadną miarą składać nie może rozdziału wielkości w życiu tego monarchy. [...] Nie chcąc rzeczą tytułowi przeciwną ujmować czci należnej dobremu królowi, byliśmy zniwoleni do tytułu oryginału dodać w kopii "i Esterka".

Przy okazji "rozliczenia się" z Bronikowskim o stosunek do przeszłości, autorowi "Hipolita Boratyńskiego" wytknięto zbyt niewolnicze naśladowanie, a nawet kopiowanie schematów powieściowych Waltera Scotta. Wynikało to głównie z sądów, zawartych w przedmowie do "Hipolita Boratyńskiego"⁴². Prawdą jest niewątpliwą, iż Bronikowski wysoko sobie cenił twórczość Scotta⁴³, ale kiedy krytyka zbyt natarczywie łączyła jego nazwisko ze szkockim bardem, zareplikował dość energicznie:

"Co się tyczy argumentu ad servile pecus imitatorum, czyli do liberii Waltera Scotta względnie do wystawienia łącznego wydarzeń albo ukształcenia charakterów - to wyrzekam się go raz na zawsze teraz i na przyszłość najuroczyściej (podkreślenie J.J.), bo w pierwszych siedłem z a h i s t o r i ą (J.J.), a w drugich za dobrym czy złym kierunkiem mojego dowcipu. Tym bardziej daleki jestem od niewolniczego naśladowania, o które mnie pomawiają, że go w przedstawieniu tak różnych wydarzeń, tak odmiennych miejscowych i narodowych stosunków, które wcale

różny kierunek nadawać muszą biegowi myśli pisarza, nie mogą uważać za podobne do skutecznienia"⁴⁴.

W toczącym się sporze wokół programu powieści historycznej w 1827 roku odnotować nam przyjdzie wystąpienie Fryderyka Skarbka, który przez opublikowanie swej powieści "Tarło" opowiedział się za możliwością pogodzenia w romansie historycznym elementów fikcji z treściami historycznymi, zarysowanymi na podstawie konkretnych źródeł. W "Liście do Łukasza Gołębiowskiego", umieszczonym na wstępie powieści, Skarbek - powołując się na poglądy Waltera Scotta - pisał m.in.:

"Historycy nie lubią romansów, a zwłaszcza historycznych; surowe ich oko natrafia w nich nieustannie na jaki anachronizm, na przeistoczenie zdarzenia, na przypisywanie czynów znanych takim osobom, które o nich nigdy nie myślały. Gniewają się oni nieraz za to, że w takich powieściach występują na scenę znaczenia jakiejś figury zupełnie im nieznane, a znajome zawsze więcej działają i mówią, jak o ich postępkach i mowach najbłębsi historycy wiedzą. Przy wszystkich tych zmyśleniach jest wszelakoż, a przynajmniej być powinno, wiele prawdy w historycznym romansie. Dowiódł tego sławny Anonim angielski (Walter Scott), że można w tego rodzaju powieści zachować prawdę o byczajów, wieku, charakteru osób znanych, opisu miejscowości i wystawienia scen pożycia ludzkiego. Do tej prawdy zwracać powinien autor romansu historycznego; i ja ją chciałem zachować" (podkreślenie J.J.)⁴⁵.

Wypowiedzią Skarbka zajął się bliżej nieznany recenzent Gazety Polskiej, który w całej rozciągłości poparł stanowisko autora "Tarły" wobec problemu prawdy historycznej. Przedstawił on pogląd, iż romanse historyczne stanowią uzupełnienie historii, a w związku z tym winny się zajmować drobiazgowym odtwarzaniem szczegółów (powtórzy to kilka lat później Grabowski), odsłanianiem tajemnic domowych bohaterów; dowodził, że "zamiarem dzieł, noszących nazwisko romansów historycznych, być powinno zapełnienie wszystkich szczegółów, na których zbywa historii"⁴⁶, a przez pojęcie owych "szcze-
gółów" rozumiał "drobne przyczyny życia domowego" postaci historycznych. Zdaniem bezimiennego recenzenta przybliżenie tym sposobem bohaterów z odległych epok pozwoli na pełniejszą ich popularyzację, bo "wtenczas prawda historyczna

staże się popularna, gdy czytelnik pała tym samym ogniem jak bohater dziejów".

Kolejnym ogniwem w dyskusji nad powieścią historyczną była obszerna rozprawa również anonimowego autora, zatytułowana "Walter Scott i jego wiek współczesny", wydrukowana w Gazecie Polskiej w roku 1828⁴⁷. Autor rozprawy podkreślał szeroko zasługi W. Scotta położone na polu nowego gatunku powieściowego. Jego zdaniem przykład szkockiego pisarza spowodował, iż dotychczasowy romans historyczny, którego "część historyczna była środkiem do oddania pewnych filozoficznych i moralnych pomysłów", stał się bliski "poziomych scen życia" (s.727). Przed pojawieniem się Scotta, w utworach opisujących wieki minione, dominowała tendencja dydaktyczna: "Zasięgano pomocy historii, aby z niej wydobyć lub wplątać w nią idealne charaktery". Opierając się na tej tezie, bezimienny autor sporo miejsca poświęcił koncepcji bohatera romansu historycznego, którym mogła być równie dobrze postać realna, jak i zmyślona; "szło tylko o to, aby pokazać w niej jaki ideał". U Scotta natomiast widoczną stała się skłonność do rysowania bohatera zbiorowego, bywał nim najczęściej lud⁴⁸. Stąd anonimowy autor wywodził, odmiennie aniżeli czynił to Niemcewicz, iż "tylko lud uważany być winien za właściwego bohatera romansu historycznego".

Na marginesie rozważań o bohaterze został zasygnalizowany dość swoiście pojęty problem prawdy historycznej w utworach opisujących przeszłość:

"Bohaterem ich nie jest właściwie człowiek pojedynczy, ale lud cały. Lecz właśnie dlatego wiążą się dzisiejsze romanse ściśle z naturą i rzeczywistością historyczną [...]. Łatwo jest poecie zrobić z pojedynczego, co mu się podoba, ale naród cały musi uważać w rzeczywistości. Nie mogąc tu samowolnie tworzyć poezję, musi jej dochodzić z rzeczywistością" (podkreślenie J.J.)⁴⁹.

Mówiąc o konieczności zachowania prawdy historycznej przy malowaniu obrazu społeczeństwa, autor rozprawy uważa za błąd,

iż twórcy romansów historycznych czerpali z historii tylko materiał, który następnie swobodnie przetwarzali: "Wszędzie usługiwała niejako historia wyższym zamiarom", nie zajmowano się nią samą, "lecz szukano w niej tylko materiałów, aby ją ożywić obcym duchem, nie zaś jej własnym". Wierność historyczną i obyczajową zgłaszał jako warunek prawdy i piękna.

Podobnie jak i jego poprzednicy, autor rozprawy wskazał na ścisły związek powieści historycznej z historiografią, przyznając tej pierwszej większą możliwość "oznaczania historycznego ducha" i zapoznania czytelników "z obyczajami wieku i fizjognomią narodu". Według jego pojęć powieść historyczna jest "tylko swobodniejszą formą historiografii, ale zarazem formą, w której duch historii wierniej częstokroć przebiega, jak w suchym opowiadaniu"⁵⁰.

W dyskusji na temat powieści historycznej i w atmosferze ogólnego kultu W. Scotta nie zabrakło również i głosu Kraszewskiego, którym - jak uznali niektórzy - wpisał się w szeregi wyznawców autora "Waverley'a". Najwcześniejsza wypowiedź przyszłego twórcy polskiej powieści historycznej pochodzi z kwietnia 1832 roku, chociaż drukiem ukazała się dopiero w roku 1837, tuż przed wystąpieniem Grabowskiego z trzecią częścią "Literatury i krytyki" (Wilno 1838), którym zapoczątkowano od nowa tym razem głośny spór literacki o powieść historyczną. Chodzi tu o artykuł pt. "Rzut oka na ścieżkę, którą poszedłem", ogłoszony przez Kraszewskiego jako przedmowa do powieści "Dwa a dwa jest cztery czyli piekarz i jego rodzina"⁵¹.

Rozwodząc się nad talentem i wyobraźnią wielkiego "maga północy", wysoko oceniając jego dzieła, Kraszewski podkreślił szczególnie jeden moment: "Walter Scott pokazał, jak należy zdobyć historią, nie spoczwarzając ją" (podkreślenie J.J.). Niewątpliwie stwierdzenie to musiało wynikać ze znajomości dotychczasowej dyskusji o powieści historycznej, a także ze znajomości utworów Scotta (przekłady ich zaczęły się ukazywać od 1822 r.) i z tego,

co o nim napisano. Stwierdzenie to padło przecież tuż przed powstaniem pierwszych młodzieńczych powieści historycznych Kraszewskiego. Będąc zorientowany w tym względzie, mógł młody Kraszewski przedstawić projekt uszeregowania trzech typów romansu historycznego w zależności od stopnia powiązania z faktami historycznymi. Zdaniem Kraszewskiego istnieją więc powieści, "w których główne osoby, intrygi i tło samo jest historyczne", istnieją takie, gdzie "główne osoby czepiają się tylko historii", a na koniec mamy do czynienia z "odmalowanymi na tle historycznym, a jednak nie historycznymi". Ostatnie wiążą się z przeszłością nie poprzez wypadki, intrygi czy osoby, "ale o by czaje, szczegóły, drobności i błyskotki historyczne". Trzeba zaznaczyć, iż wszystkie wyróżnione typy powieści historycznej spotyka się w późniejszej twórczości autora "Starej baśni".

Mimo entuzjastycznej oceny twórczości i talentu W. Scotta, Kraszewski krytycznie ustosunkował się do jego naśladowców ("to tylko złego zrobił światu, że przy nim wylęgił się rój naśladowców, którzy tym mu są podobni, że piszą"), a także sam nie poszedł w jego ślady. Recepcja powieści Scotta na gruncie polskim związana była z apologią przeszłości szlacheckiej, Kraszewski zaś, zarówno w swoich pierwszych młodzieńczych powieściach historycznych (Ostatni rok panowania Zygmunta III - 1833, Kościół Świętomichalski w Wilnie - 1833), jak i w późniejszych, nigdy nie stał się jej chwalcą. W przedmowie do "Kościła Świętomichalskiego w Wilnie"⁵² pisał:

"Chcąc malować wiek, jego zwyczaje, osoby i wypadki, trzeba być bezstronnym, trzeba nie tak pisać jakby być powinno, ale tak - jak było. Inaczej obrazy historyczne były marzeniami i ja bym ich pewno nie pisał, nie chcąc głowy mojej wysmażonych płodów podawać za prawdy historyczne".

W "historycznych" obrazach swoich zastosował zaś zupełnie odmienną od Scottowskiej metodę tworzenia. Były to pierwsze

próby pisania "powieści dokumentarnej". Metoda ta polegała na "kronikarskim" zestawieniu faktów i wydarzeń ściśle w oparciu o materiały źródłowe i łączenie ich ze sobą fikcyjnymi dialogami. Powieści te zaopatrywał często odsyłaczami i źródłowymi przypisami, jakby pragnął wzbudzić w czytelniku przekonanie o autentyczności wydarzeń historycznych, które często referuje sam w wypowiedziach odautorskich. W "Roku ostatnim panowania Zygmunta III" zapewniał czytelników, że "osoby tu wprowadzone są historyczne, równie jak wypadki, wyrazy zaś, które wymówione były przez osoby działające, zostaną podkreślone"⁵³.

W metodzie tej można się dopatrzeć kontynuacji zapoczątkowanej, a wspomnianej już wcześniej, techniki powieściowej Aleksandra Bronikowskiego, którą Kraszewski starał się właściwie w pełni wprowadzić do utworów opisujących przeszłość, zmodernizować i nadać jej artystyczny kształt. Kapitałnym tego przykładem jest powiastka "Imieniny", która została napisana w 1831 roku. Mogłaby być uznana za pierwszą próbę tworzenia utworu o tematyce historycznej przez Kraszewskiego, gdyby nie wyznanie samego autora, iż "Rok ostatni panowania Zygmunta III" powstał pierwszy.

Tendencje Kraszewskiego spotkały się z ostrą krytyką recenzentów, którym nie odpowiadał rewizjonizm historyczny pisarza, przeciwstawiający się apologetycznym koncepcjom uświetniania w powieściach historycznych przeszłości szlacheckiej, ani też sposób tworzenia powieści - obrazów historycznych⁵⁴. Sam autor po kilku latach również krytycznie ocenił swoje młodzieńcze próby powieściowe⁵⁵.

Dalszy ożywiony ruch na polu powieściopisarstwa o tematyce historycznej, rozpowszechnianie się tego nowego gatunku powieściowego przy równoczesnym poważnym rozwoju powieści współczesnej, powodowały ciągłą dyskusję na łamach czasopism. Wypowiedzi krytyków literackich stale wracały do oceny cech warsztatu pisarskiego W. Scotta. Centralną sprawą nadal pozostawał stosunek powieści do historii, czyli problem prawdy

historycznej. Atakowano konsekwentnie praktykę posługiwania się historią w powieściach, przedstawiających przeszłość dla wyrazu pewnych idei, podporządkowanie tematyki historycznej celom dydaktycznym.

"Rzecz powiadało dziwne wydarzenia z rzeczywistego życia, lecz jedynie w tym celu, aby z nich wysnuć jaką naukę moralną. Wszędzie historia usłużyła wyższemu celom; nie była samoistna, wolna, czysta, dla siebie samej obrabiana przez poetów; oni w niej szukali tylko materii, aby ją ożywić obcym duchem, ale nie szukali jej właściwego ducha" -

pisał anonimowy krytyk w rozprawce pt. "Charakter historycznego romansu w XIX w."⁵⁶. Autor artykułu sporo miejsca poświęcił stosunkowi powieści historycznej do historii i - podobnie jak Niemcewicz oraz anonimowy autor wspomnianej już recenzji "Tarły" Fryderyka Skarbka z 1827 roku - uznał, iż winna ona ją uzupełniać. W swoich tezach szedł nawet dalej, dowodząc, iż powieść o tematyce historycznej jest częścią czy odgałęzieniem historii. Bohaterem takiej powieści miał być cały naród, jego pojedynczy przedstawiciele mieli stanowić "nic do powiązania obrazów ludu, kraju i obyczajów".

W dyskusji tej uczestniczył też nasz powieściopisarz. Snując teoretyczne rozważania o powieści historycznej, rozwijał Kraszewski konsekwentnie swoje poglądy na ten gatunek literacki. W roku 1836 w Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych ukazał się jego obszerny artykuł zatytułowany "O polskich romansopisarzach"⁵⁷. Dokonując ogólnego przeglądu twórczości powieściowej w początkach pierwszej połowy XIX wieku oraz zastanawiając się nad charakterem i znaczeniem romansu, poczynił kilka spostrzeżeń w odniesieniu do powieści historycznej i jej twórców. Uwagę naszą zwrócić może szczególnie zmodyfikowany nieco sąd o Walterze Scotcie. Wprawdzie nie brak w dalszym ciągu stwierdzenia, że "do czasów Waltera Scotta nie mieliśmy wyobrażenia historycznego romansu", ale obok niego spotykamy uwagę: "Popularność Waltera Scotta dowodzi, że nie był jednym z najoryginalniejszych z nich geniuszów (podkreślenie J.J.). W ocenie na-

śladowców autora "Rob Roy'a" Kraszewski niczego nie zmienił: w dalszym ciągu zarzucał im brak talentu, określając ich mianem "gryzmołów z kronikami w rękę"⁵⁸.

W artykule tym, w części odnoszącej się do romansu historycznego, autor "Roku ostatniego..." starał się przedstawić wyraźnie swoje stanowisko wobec dylematu "prawda historyczna" czy "prawdą artystyczna" (poetyczna), wobec problemu "autentyzmu" i "fikcji literackiej" w utworach opisujących przeszłość. Pamiętamy bowiem, iż już w roku 1834 bohaterka "Czterech wesel" mówiła o dawniejszych powieściach: "Wszystko przesadzone - z nich takie można mieć wyobrażenie o świecie, jak z podróży Gulliwer'a o zamorskich krajach. Niejeden pisarz poświęca p r a w d ę d l a s t y l u, nakręca uczucie do poezji, wypadki do liczby tomów i rozdziałów". Tak więc Kraszewski od samego początku dał się poznać jako zwolennik prawdy w utworach powieściowych. W artykule pisał wprawdzie, iż:

"romans czy powieść, ażeby były całkiem tym, czym być powinny, innego celu nad estetyczny - piękności, artystyczny - wykonania, mieć nie powinny. Poważne, reformatorskie uwagi, zamknięte w bladuróżowej łupinie fikcji, same stają się bezużyteczne, a jej wiele ujmują",

to jednak oceniając ujemnie określoną powieść historyczną - taką, jak "Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV wieku" (1826) Feliksa Bernatowicza - zarzucał jej głównie brak prawdy historycznej w malowanym obrazie przeszłości. Pisał: "Przedmiot i czas powieści są po części winne, że nigdy p r a w d o p o d o b n ą c o d o s z c z e g ó ł ó w b y ć n i e m o g ł a, bo gdzież było szukać obrazu ówczesnych obyczajów, strojów i tysiąca szczegółów, które sumienny malarz z historyczną ścisłością, wiernie określić powinien?" (podkreślenie J.J.). Niemcewiczowi wytknął, iż opisał w "Janie z Tęczyna" "n i e ś c i ś l e w s p ó ł c z e s n e s z c z e g ó ł y z y c i a o w e g o w i e k u". Bronikowskiego zaś słaawił za to, że część historyczna we wszystkich jego powieściach "starannie

jest obrobiona, materiały z rękopisów i rzadkich ksiąg wyszperane, same nawet szczegóły lokalne więcej niż zwyczajnie u naszych pisarzy wypracowane"⁵⁹. Sądy Kraszewskiego o Bronikowskim niewątpliwie wynikały też z teoretycznych deklaracji tego ostatniego na temat autentyzmu postaci i wydarzeń historycznych. Wszystko to jednak razem świadczy, iż dla autora artykułu "O polskich romansopisarzach" autentyzm, tj. wierność i dokładność przedstawionych faktów historycznych i postaci była zasadniczym postulatem teoretycznym w zakresie powieści historycznej. Kraszewski zaprezentował się więc już w 1836 roku jako bezwzględny zwolennik prawdy historycznej. Tym samym przeciwstawił się coraz wyraźniej teoretycznym koncepcjom opierającym się na twórczości Scotta i praktyce "powieści scottowskiej" pod piórem naśladowców genialnego pisarza.

Program powieści historycznej wysunięty jeszcze w latach przedpowstańowych, a także stanowisko Kraszewskiego po roku 1830 wobec problemu prawdy historycznej w utworach o tematyce historycznej, znalazły swoje odbicie w kolejnym szkicu o szkockim powieściopisarzu. W roku 1837 ukazała się w Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych obszerna, anonimowa rozprawa pt. "Walter Scott"⁶⁰. Zawierała ona wiele akcentów pochwalnych wobec szkockiego barda, omawiała zaś szczególnie przedmiot powieści historycznej, uważając ją za pomocniczy środek dopełniania historii. Zdaniem autora rozprawy romans historyczny winien zająć się malowaniem obyczajów, a więc tym, czym nie zajmuje się historia:

"W tym rodzaju dzieła, będącego obrazem pewnych towarzystw w pewnych epokach istniejących, autor wyszukuje starannie wszystkie szczegóły, którymi historia pogardza [...] Celem jego być nie może sam opis ze stannem znajomości ustaw, ale wystawiając na scenę, powinien je wydać jak gdyby oczom naszym przytomne były; nie powinien nam tłumaczyć praw, ale je w pełnienu przez ludzi ukazać; na j g ł ó w n i e j s z y m z a ś p r z e d m i o t e m j e g o j e s t m a l o w a n i e o b y c z a j ó w, które równie jak prawa i ustawy istotną stanowią towarzyskiego są częścią" (podkreślenie J.J.).

Malując obyczaje, twórca historycznego romansu dbać wi-

nien o prawdziwość charakterów przedstawionych postaci historycznych i nie może obdarzać ich cechami wymyślonymi, jednym słowem - winien pamiętać o konieczności zachowania prawdy historycznej.

Wspomniano już wcześniej, iż wydanie trzeciej części "Literatury i krytyki" Michała Grabowskiego w 1838 roku zapoczątkowało nowy etap sporu literackiego o powieść historyczną. Wprawdzie wystąpienie Grabowskiego poświęcone było głównie krytyce współczesnej literatury francuskiej, ochrzczonej przez niego mianem "literatury szalonej", ale nie brakło w nim uwag na temat utworów opisujących przeszłość. Krytycy z kręgu Tygodnika Petersburskiego atakowali francuskie romansopisarstwo wcale nie za program literacki, lecz przede wszystkim z pobudek ideowych; oburzali się na twórców "literatury szalonej" za ich krytycyzm wobec społeczeństwa, za tendencje demaskatorskie w odniesieniu do arystokracji, za poglądy demokratyczne. Maria Straszewska w swoich uwagach o Tygodniku Petersburskim trafnie zauważyła, iż w pojęciach Grabowskiego taki krytycyzm mógł obudzić nie tylko niezadowolone z istniejącego porządku rzeczy, ale zrodzić "ducha buntu"⁶¹. Wychodząc z takiego założenia, autor "Literatury i krytyki" zarysował program powieści historycznej, w którym domagał się od jej twórców przede wszystkim apologetycznego stosunku do przeszłości. Dał temu wyraz w ocenie powieści historycznej Pawła Lacroix (Bibliophil Jacob), który:

"ciągnie na latarnię historię narodową. Wygrzebuje w niej krew, niedole, przesąd, ciemnotę, brudny szczegół w życiu najpodlejszego gminu, ułomności w monarchach i księżętach i z triumfem wywodzi to na jaw, wywiesza przed oczyma wszystkich, jakby na usprawiedliwienie, że tę przeszłość zniesiono, oplwano [...]. Bibliophil wybrał sobie oczerniac w imaginacji ludu dawny stan społeczny i instytucje swojej ojczyzny, wystawiając je niby w obrazach z całą sumiennością antykwariusza odsłoniionych. Ale daleko stąd do sumienności! Prawdziwość obrazu historycznego nie zależy na bezwzględnej rzetelności przytaczanych w proporcjach i znaczeniu, jakie miały w rzeczywistym bycie" (s.120).

Ocena ta wzmocniona została uwagami o powieści historycznej Wiktora Hugo (Notre Dame de Paris), której zarzucał nie-

prawdziwość obrazu historycznego. Jego zdaniem pisarze francuscy, a w tym szczególnie W. Hugo "fałszują historię dawną dla przypodobania się obecnie panującej opinii" (s.97). Tak więc wszystko, co tylko zawierało akcenty krytyczne wobec przeszłości było "namiętnym pieniactwem" i "lekceważeniem przeszłości", którą należało - zdaniem krytyka - opromienić "prawdą poetycką". Stąd płynęła pochwała twórczości W. Scotta. Był on tym, który

"Pamiętki niedawne [...] zatrzymał, przeszłość upoetyzował, tryb życia narodowy dobitnie wyraził i stworzył ten popularny rodzaj poetyckiego utworu, którego miejsce nie jest w oddzielnej, literackiej sferze, ale owszem, jeszcze wśród obyczajów, sympatii, upodobań pospolitych; utwór połowicznego bytu, pół w sztuce, pół w rzeczywistości jeszcze zamknięty, w stanie najwłaściwszym dla siebie"⁶².

Program powieści historycznej, wysunięty przez M. Grabowskiego, był uwarunkowany czynnikami pozaliterackimi, wpływał z ideowych pobudek koterii petersburskiej. Polski romans historyczny miał nie tylko ukazywać przeszłość; chodziło głównie o apoteozę dziejów narodowych, odpowiadającą reakcyjnym ideom politycznym. Dlatego też w miejsce prawdy historycznej Grabowski wysunął koncepcję "prawdy poetyckiej", uznając ją za daleko ważniejszą od pierwszej. Dał temu wyraz w korespondencji z Henrykiem Rzewuskim, w której wyrażał się lekceważąco o zarzucanych mu błędach historycznych, jakich dopuścił się przy pisaniu "Stanicy hulajpolskiej":

"Mam bowiem za nic szczegółową omyłkę lub nieprawdę w romansie; z romansu nie uczyć się historii, ale romans może zachęcić do historii, może światłem pryzmatycznym ukolorować świat narodowej historii i obyczajów. Władłem może w tą ostateczność, zrażony dawną metodą moich antecessorów romansopisarzy, trzymających się sucho historii, i to nawet historii nie w źródłach, ale w powszednich kompilacjach. Ja szukałem wszędzie wyłącznie poetyckiego skutku, dla niego zgwałciłem, gdzie nie wypadało tylko, historyczną prawdę [...] Są więc w Stanicy nie tylko fałszywe historyczne, ale co gorsza - są obyczajowe" (podkreślenie J.J.)⁶³.

Wystąpienie Grabowskiego wywołało częściową replikę ze strony Kraszewskiego, który nie tylko nie był skłonny do

przyjęcia niektórych szczegółowych poglądów autora "Stanicji hulałpolskiej" na literaturę francuską (np. Balzaka), ale przede wszystkim podjął dyskusję na temat powieści historycznej. W artykule "O literaturze szalonej" M.Gr. kwestionował więc jednostronność spojrzenia na przeszłość:

"Dwa są sposoby widzenia przeszłości: sympatyczny i ironiczny. Pierwszy - wiedzie za sobą często-
kroć zaślepienie i niepomierne żądze
wyświecania piękniejszych miejsc w
dziejach (podkreślenie J.J.), drugi - prowadzi do zęcania się
nad czarną i brzydką częścią historii. Jak jeden, tak drugi sposób, cho-
ciaż mogą się wcielić w dziełach wielkich, nie mogą wydać kompletnych,
sprawiedliwych obrazów, na które potrzeba bezstronności"⁶⁴.

Sam opowiadał się zresztą raczej za stanowiskiem drugim, pisząc, że "ze stanowiska ironii wię-
cej widzieć można" (podkreślenie J.J.), -
podczas gdy "dzieła dyktowane tylko niepomierną sympatią ku
przeszłości, chwalebne celem, są po większej części słabe
i nudne". Odrzucał tym samym sugestię Grabowskiego idealizowa-
nia przeszłości.

W rozprawie "Przeszłość i przyszłość romansu", w której
dawał obszerny wywód genetyczny tego gatunku literackiego,
wskazując na łączność romansu z poezją, dowodził Kraszewski,
iż celem romansu może być jedynie "piękność este-
tyczna zasadzona na prawdzie".

Kwitując ataki Grabowskiego na francuskich romansopisa-
rzy, uważał, iż wzorem Balzaka i Sue "romans nie konwencjo-
nalny, ale rzeczywisty jaki świat powinien malować"⁶⁵.
Nie bardzo był też skłonny do przyjęcia tezy, iż opisując
przeszłość, należy do niej odnosić się z bałwochwalczą admi-
racją. Jego zdaniem "pisarz romansu, poeta, artysta tam,
gdzie konieczność, całość obrazu potrzebny
mu stopień prawdy wymagają, nie ma
się cofać przed śmiałym rysem, nie ma go
naciągać do koniecznych a przesadzonych pra-
widła" (podkreślenie J.J.)⁶⁶.

Znamienna była również wypowiedź pisarza na temat prawdy historycznej w utworach literackich, wręcz zaprzeczająca stanowisku Grabowskiego w tej kwestii. Otóż w recenzji o "Powieściach Jadama" (Adama Gorczyńskiego) pisał Kraszewski w roku 1839:

"Świątą rzeczą jest prawda a prawda o przeszłości najświętszą, najnietykalniejszą, bo raz wyszepeconej [...], raz okłamanej, nikt potem przywrócić nie potrafi do pierwszej czystości. Przeto ilekroć widzimy nowe powieści historyczne, targające się na świętą niepokalaną historią, drżemy z obawy, aby one nie sfałszowały jakiego faktu lub ducha jego nie przedstawiły w urojonym świetle"⁶⁷.

Odbiłoby się to bowiem - zdaniem Kraszewskiego - niekorzystnie na społeczeństwie, które częściej zaznajamia się z dziejami ojczyznomi przez powieści, aniżeli przez właściwą historię. Ostrzegał więc pisarz przed "zmyśleniem" w powieści historycznej, jak również dowodził, że nie można oceniać wartości tego rodzaju utworów, "sądzając je tylko pod względem sztuki"⁶⁸.

Kraszewski - jak należy sądzić - postępował jednak ostrożnie i umiarkowanie. Zdając sobie sprawę, iż tak jednoznaczny, manifestacyjnie zaprezentowany pogląd na prawdę dziejową w utworach historycznych mógłby wywołać kontrowersje zarówno ze strony Grabowskiego - z którym przecież pozostawał w dość ożywionych, prawie przyjacielskich kontaktach - jak i innych powieściopisarzy historycznych czy krytyków literackich, proponował swoistego rodzaju kompromis. Wyrażał się on w tym, iż autor "Roku ostatniego panowania Zygmunta III" sugerował tworzenie dwu rodzajów powieści historycznej:

- przy jednych, malujących czasy i obyczaje, dopuszczał możliwość swobodnego uzupełniania ogólniejszych rysów epoki fantazją twórcy;

- o innych natomiast "dotykających wielkich dziejów" pisał: "jeżeli świętokradzka ręka powieściopisarza uchyla ich

zasłony, niechby jak najściślej uważały na to, żeby obelżywej plamy na poważne oblicze historii nie rzucić".

W tym typie powieści fantazja pisarza niczego nie winna uzupełniać, gdyż mogło się to stać ze szkodą dla historii. Propozycja tworzenia dwu rodzajów powieści historycznej była - jak powiedziano - swoistym kompromisem. Zgłoszona została bowiem dość niespodziewanie, i to w momencie, kiedy autor recenzji szczególnie mocno wyeksponował problem prawdy historycznej. W innej sytuacji propozycję tę można by potraktować jako rozwinięcie wcześniej wyrażonych poglądów w artykule "Rzut oka na ścieżkę, którą poszedłem" czy też w rozprawie "Przeszłość i przyszłość romansu".

Stanowisko Kraszewskiego, wyrażające się w uznaniu ścisłych związków romansu historycznego z historią i podporządkowaniu elementów fikcyjnych dzieła literackiego treściom historycznym, zaczerpniętym bezpośrednio ze źródeł, wywołało znów szereg dalszych wystąpień tak Grabowskiego, jak i innych pisarzy.

Spór o prawdę historyczną, o funkcję autentycznych wydarzeń i postaci w utworach opisujących przeszłość, przybierał różnorakie formy: dawał o sobie znać zarówno na łamach czasopism, jak w przedmowach do powieści, wiele też miejsca poświęcono mu w korespondencji. Znane są wypowiedzi listowne głównych adwersarzy w tej polemice: Grabowskiego i Kzewuskiego z jednej, a Kraszewskiego z drugiej strony. W pewnych momentach, które mogły mieć brzemienne w skutki konsekwencje, przeciwnicy zajmowali podobne stanowiska, przy okazji zaś prawili sobie grzeczności. Wymownym tego przykładem była sprawa oceny powieści Magnuszewskiego.

Grabowski ocenił surowo na łamach Tygodnika Petersburskiego (1838)⁶⁹ historyczne próby Magnuszewskiego na przykładzie "Zemsty panny Urszuli", podkreślając szczególnie uciążliwy styl pisarza, który wcale nie oddaje opisywanej przez niego przeszłości: "Dla barwy historycznej nie wystarczy tu słówko przedawniałe, obrazek misterny, ale drobny; tu

trzeba wiek malować przez czyny i namiętności ludzkie". Przy tej okazji zauważył, zbliżając się nieco do stanowiska Kraszewskiego, iż romans "pożycza [...] środków d z i e j o p i s m a (kursywa autora - J.J.) i na wystawieniu dokładnym wypadków gruntuje swą właściwość".

Pogląd Grabowskiego został w pełni zaakceptowany przez J.I. Kraszewskiego w liście do autora "Literatury i krytyki"⁷⁰.

Ta zgodność poglądów, zachwiana poprzednio stanowiskiem Kraszewskiego wobec "prawdy historycznej", spowodowała, iż Grabowski, przekonany o talencie Kraszewskiego, gotów był uznać go za jedynego pisarza, który mógłby stać się twórcą powieści historycznych. Uznając poważne umiejętności Kraszewskiego jako powieściopisarza, jego talent oraz świetną znajomość historii i jej źródeł, Grabowski nie mógł pogodzić się z faktem, iż Kraszewski nie akceptował w pełni zachwalanej przez niego "najdoskonalszej i jedynie doskonałej metody Waltera Scotta". Sytuacja ta znalazła odbicie początkowo w prywatnej korespondencji pisarzy, której fragmenty cytuje się w przypisach⁷¹. Następnie jednak, kiedy Kraszewski nie dał skłonić się do zmiany swego teoretycznego poglądu na rolę prawdy dziejowej w utworach historycznych, Grabowski w wydanym w 1840 roku drugim tomie "Literatury i krytyki" ogłaszał:

"Chciałbym przekonać każdego o artystycznym znaczeniu romansu walter-scottowskiego, bo zdaje mi się tak być rzeczywiście; chciałbym szczególnie ustawić go tak wysoko przed oczyma pana Kraszewskiego, bo ze wszystkich naszych pisarzy on wydaje mi się najzdolniejszym wyrósć na polskiego historycznego romansopisarza" (s.147).

W tomie tym znalazły szczegółowe oświetlenie niektóre teoretyczne problemy powieści historycznej.

Grabowski, pisząc swoją "Literaturę romansu w Polsce", zakwestionował przede wszystkim powszechną już praktykę uznawania romansu historycznego za uzupełnienie historii. Stanowisko takie - jego zdaniem - powodowało szereg poważnych uchybień natury artystycznej. Doprowadziło bowiem do przeję-

cia się przez powieściopisarzy "raczej dziejopisarskim obowiązkiem" aniżeli "poetycznym natchnieniem". Jedynym ich celem było "wydać obraz epoki, historycznego faktu, obyczajowej szczegółowości" bez specjalnej troski o "wdzięk artystyczny utworu"⁷².

Grabowski, polemizując z poglądami Kraszewskiego na rolę prawdy historycznej w powieściach opisujących przeszłość, dowodził, iż niektórzy powieściopisarze mają zbyt przesadne pojęcie o historyczności swych dzieł, chcąc "ażeby ich prace napiętnowane były duchem dzisiejszej dziejopisarskiej szkoły, skrzyętym badaniem szczegółów rzeczywistego życia i barw miejscowych"⁷³.

Jednocześnie autor "Stanicy hulajpolskiej" stwierdzał przy okazji oceny dorobku powieściowego Feliksa Bernatowicza, iż w większości utworów tematycznie związanych z dziejami narodowymi obserwuje się zjawisko "niewierności historycznej", wynikające z "niedbałości poszukiwania w historii i obyczajach narodowych", co nie pozwala utrzymywać, "ażeby romans był [...] obrazem części dziejów". W końcowej partii swej wypowiedzi zauważył, że najważniejsze w powieści historycznej "byłyby proporcje artystycznego natchnienia i historycznej prawdy"⁷⁴.

Wiele akcentów polemicznych wobec stanowiska Kraszewskiego zawierały także uwagi autora "Literatury romansu..." o powieści historycznej Adama z Zatora Gorczyńskiego. Wprawdzie Grabowski przyznał mu zgodnie za Kraszewskim "sztukę kreślenia historycznych pejzażów", ale równocześnie mocno podkreślał poważne uchybienia w partiach dialogowych, uważając je wręcz za mało udolne. Pamiętając, że autor "Stańczykowej kroniki" chwalił Gorczyńskiego przede wszystkim za niefałszowanie historii, raz jeszcze zaznaczył swój punkt widzenia na sprawę odtwarzania historycznych obrazów przeszłości:

"Moim zdaniem - pisał Grabowski - autor romansu nie o prawdę historyczną, ale o prawdę poetyczną starać się przede wszystkim powinien; lekki anachronizm na najmniejszą uwagę nie zasługuje"⁷⁵.

I dalej zauważał:

"Romansopisarz jest przede wszystkim poetą; choćby przytaczał szczegóły, najistotniejsze prawdy, skoro te nie składają się w żyjące i zajmujące obrazy, nie odpowiada bynajmniej swojemu powołaniu"⁷⁶.

Przytaczając zaś słowa Kraszewskiego, który stwierdzał, "że malując wiek, niekoniecznie potrzeba wielkich osób i czynów, gdyż czas każdy równie się na bokach i nizinach, jak na wierzchołkach swych maluje" (Powieści Jadama) - Grabowski dowodził, iż największym błędem polskich romansopisarzy historycznych ("błędem ciężkim w oczach sztuki") jest wchodzenie przez nich w "wielką historię", podczas gdy ich celem winna być "mała historia" (rozumiał ją jako obraz obyczajów, historię rodów szlacheckich). Z całym przekonaniem podkreślał, że twórcy powieści historycznej nie powinni opisywać znanych wydarzeń historycznych, "powtarzać swoim trybem historię", lecz "tylko dopełniać ją malowaniem części nietkniętych"⁷⁷.

Argumenty Grabowskiego mogły wywołać wrażenie, iż autorowi "Stanicy Hulajpolskiej" rzeczywiście chodziło o wartości artystyczne utworów historycznych. Pozorom tym jednak żadnym sposobem nie dawał się znieść Kraszewski; orientując się w apologetycznych tendencjach przywódcy koterii petersburskiej, konsekwentnie stał na stanowisku prawdy historycznej w romansach o dziejach ojczystych bez względu na to, czy prawda ta mogła spełniać funkcje bezkrytycznej pochwały przeszłości narodowej, czy też im zaprzeczała. Stanowisko to próbował wyrazić w jednym z kolejnych swych wystąpień na łamach Tygodnika Petersburskiego w roku 1841 pod znamienym tytułem: "O sumieniu w literaturze", przestrzegając przed fałszami w utworach literackich, a szczególnie w tych, które obrazują przeszłość. W nich bowiem "potrzebne jest więcej może niż gdzie indziej sumienie". Z dużą stanowczością przeciwstawiał się powierzchowności takich twórców powieści historycznej, którzy "z dwóch słów klecą całą przeszłość", "wnioskują z zuchwałą bezczelnością i zagłuszają prawdę"⁷⁸.

Teoretycznym swym uogólnieniom Kraszewski usiłował nadać

artystyczny kształt w bezpośredniej realizacji powieściowej: w roku 1841 ogłosił drukiem powieść z czasów Zygmunta III pt. "Ostatnia z książąt Słuckich". Nadał jej charakter drobiazgowej kroniki historycznej, co zaważyło ujemnie na kształcie artystycznym utworu. Książka spotkała się z nieprzychylną oceną ze strony krytyki literackiej, a sam Grabowski, który do niedawna w Kraszewskim widział potencjalnego twórcę powieści historycznej, po wyjściu "Ostatniej z książąt Słuckich" zawyrokował w liście do księdza Hołowińskiego z dnia 17 kwietnia 1842: "Po księżniczce Słuckiej i ja powiadam, że Kraszewski powinien zaniechać romansu historycznego". Zaś w liście wcześniejszym (grudzień 1841), skierowanym do autora "Ostatniej z książąt Słuckich", pouczał go:

"W twoim romansie związałeś się nadto historią, dlatego nazywam twoje dzieło obrazem historycznym, a nie romansem. R o m a n s n i e m a n a u c z a ć h i s t o r i i (podkreślenie J.J.); on ma powabem wdzięku i interesem odnawiać przeszłość narodową"⁷⁹.

W latach 1842-1843 polemika wokół teoretycznych problemów powieści historycznej nabrała nieco żywszych rumieńców, wyszła poza krąg naszych dwu głównych adwersarzy. W roku 1842 na łamach "Biblioteki Warszawskiej" ukazał się obszerny artykuł zatytułowany "O romansie, jego przekształceniu, rozpostarciu się i wpływie na społeczeństwo", podpisany kryptonimem E.St[arzyński], w którym autor z jednej strony zaatakował - wzorem pseudoklasyków - romans w ogóle, umieszczając go na "niższych szczeblach hierarchii książkowej", a z drugiej - wystąpił ostro przeciw Grabowskiemu i jego scottowskiej koncepcji powieści historycznej⁸⁰. Uważał, iż scottowska powieść historyczna, wdzierająca się "w posiadłość dramatu, epopei, historii, antykwaryszostwa, kronikarstwa, nawet w posiadłości malarstwa", zbyt mało uwagi zwracała na prawdziwość przedstawianych faktów historycznych:

"Mówiąc z całym uszanowaniem dla talentu pisarza (W.Scotta - J.J.), romanse jego przyczyniły się do puszczenia w obieg f a ł s z y w y c h wyobrażeń o stanie umiejętności u przodków. Antykwariusz, niezły w baladach, był b a r d z o n i e d o k ł a d n y c o d o f a k t ó w" (podkreślenie J.J.)⁸¹.

Z tego też przypuszczalnie powodu autor zdecydowanie przeciwstawił się koncepcjom traktowania powieści historycznej jako uzupełnienie historii. Pisał między innymi:

"Jakiegokolwiek jednak romans historyczny może mieć znaczenie pod względem artystycznym, z jakiegokolwiek mógł być gościnnością wszędzie przyjmowany jako dziecko swojego czasu, byłoby bluźnierstwem przeciw historii chcieć uważać go jako jej dopełnienie [...] Biada historii, jeżeli wyobraźnia podejmie się ją dopełnić. Utwór poetyczny, do którego wszystko, co ma być prawdziwie dziejowe, zbierane być musi z kronik, podań, pomników historycznych, z podań ustnych i wrzędzone w wątek myślenia może być dopełnieniem historii? Poezja tylko ożywia kształty dane przeszłości, ale ich nie tworzy ani dopełnia" (podkr. J.J.)⁸².

W ślad za wspomnianymi wypowiedziami na łamach "Biblioteki Warszawskiej" zaatakowano Grabowskiego za jego powieści: "Koliszczyznę i stepy" oraz "Stanicę hulajpolską" (Tyszyński).

Wydawałoby się, iż Kraszewski uzyskał sprzymierzeńca w sporze z Grabowskim o ścisłość w odtwarzaniu wydarzeń historycznych. Ale pomoc ta została osłabiona przez odmówienie powieści historycznej większego znaczenia w literaturze. W tym czasie dają się wyraźnie zaobserwować zabiegi Grabowskiego zmierzające do bliższego porozumienia z Kraszewskim. Autor "Literatury i krytyki" przyznawał w jednym z listów do Kraszewskiego (z dnia 24 III 1842), że "Stanica..." to "wierutne kłamstwo na tle historycznym". Znając zaś pogląd autora "Ostatniej z książąt Słuckich" na rolę prawdy historycznej w powieści, zaprezentował kompromisowe stanowisko w tej kwestii:

"Idzie o wierność w obyczajach wziętej za ramy epoki - pisał Grabowski - ale nie dlatego, żeby nie nauczać fałszów, żeby nie szczerbić prawdy historycznej, jak się boi P. Maciejowski, a i Ty podobno, ale dlatego, że nie podobna wymyślić nic barwniejszego nad prawdę, że anachronizm historyczny wyda się snadnie w sztuce przez nieudatność, że odstąpiwszy przez omyłkę w jednym szczególe od prawdy, będzie rozdzwięk w malowidle całości" (podkr. J.J.)⁸³.

Swoją troskę o dbałość historyczną uzasadniał więc Grabowski troską ... o piękność artystyczną utworu literackiego:

"Wy się boicie złych skutków dla historii, ja nie dla historii, ale dla sztuki".

W odpowiedzi na list autora "Korespondencji literackiej" Kraszewski, ujęty słowami Grabowskiego, przyznawał entuzjastycznie:

"Metoda twoja, twoje pojęcie historycznego romansu jest najlepsze. Sam to najpierwszy wyznaję, że się omyliłem, biorąc wypadki historyczne, fakta znane (jak w Słuckiej) za przedmiot historycznej powieści [...] Pojąłeś dobrze romans historyczny i teraz, gdybym co w tym rodzaju pisał, nie wedle innej metody, jak wedle twojej bym postąpił"⁸⁴.

Nie wiedział o tym wcale, iż mniej więcej w tym samym czasie czołowy krytyk Tygodnika Petersburskiego w liście do księdza Hołowińskiego nie tylko wyrażał przekonanie, iż Kraszewski winien "zaniechać historycznego romansu", ale przedstawiał się wprost jako przeciwnik tak pojętego sposobu opisywania przeszłości:

"N i e c i e s z y m n i e s k w a p l i w o ść o b r a b i a n i a h i s t o r i i p o w i e ś c i o w y m s p o s o b e m (podkr. J.J.). Kończy się to na zubożeniu i uproszczeniu przeszłości. Każdy bowiem wypadek historyczny ma niewątpliwie swoją fizjonomię oddzielną, która się zaciera, kiedy go w oklepaną nieraz do czego innego użytą machinę wtlaczają"⁸⁵.

W kolejnych listach do Kraszewskiego Grabowski, urażony tonem recenzji Tyszyńskiego w "Bibliotece Warszawskiej", tłumaczył się Kraszewskiemu ze swoich niepowodzeń pisarskich: "Jeżeli piszę romanse, to tylko dlatego, że nie widzę nikogo w naszej literaturze, biorącego się za szerszej miary historyczną powieść"⁸⁶. W innym zaś liście, wyrażając radość, że Kraszewski zgadzał się na jego rozumienie powieści, pisał: "Mam za największą wygraną, że przywiódłem Cię do moich wyobrażeń o romansie historycznym". Jednocześnie jednak wycofywał się z wcześniej sformułowanego poglądu, iż brak prawdy historycznej w utworze powodować "będzie rozdźwięk w malowidle całości" (list z marca 1842). Stwierdzał fałszywość pojęć, które szukają w romansie "g r u b e j i m a t e r i a l n e j p r a w d y h i s t o r y c z n e j".

"Nikt się nie poznaje, że poeta w historii i tradycji szuka tylko barw i wrażeń, a stosownie do tego co i jak przemówiło do jego imaginacji, w jaką się tam całość ukształciło, tworzy sferę bytu, która nigdzie indziej, jak w jego głowie nie istniała [...]. Należałoby nauczyć, co to jest historia, a co poezją, co prawda, a co mit, ażeby rozdzielić je naukowo, przeto jednak kłamstwu historycznemu, jako kłamstwu, w sferze poezji nie przecząc godziwości. Tymczasem w potocznym utworze, w dziele imaginacji pilnować prawdy historycznej jest to po niewiérac erudycję, a przeszkadzać sobie smakować w dziele sztuki" (podkr. J.J.)⁸⁷.

Wystąpienie E.St... w "Bibliotece Warszawskiej" wywołało replikę ze strony Grabowskiego⁸⁸, a także K. Bujnickiego. Poglądy Grabowskiego znane są nam z wcześniej przytoczonych wypowiedzi, zajmujemy się natomiast drugim z tych artykułów. K. Bujnicki mianowicie odpowiedź swoją, zamieszczoną w Tygodniku Petersburskim w 1842 roku w numerze 81, zatytułował "Kilka słów apologetycznych o romansie". W artykule tym wyraźnie przeciwstawił się twierdzeniu E.St... o bezwartościowości romansu i akceptował koncepcje Grabowskiego w zakresie powieści historycznej, szczególnie zaś jego pogląd na sprawę obrazu historii w powieści przedstawiającej przeszłość. Odwołując się do przykładu "Stanicy hulajpolskiej", którą sam Grabowski ogłaszał "fałszem na tle historycznym", Bujnicki pisał:

"Historia tu służy tylko za tło obrazom stworzonym z imaginacji, ale malującym wiernie obyczaje, charakter, widoki natury w epoce i miejscu obranym. Autor szuka kolorów, szuka poezji w prawdzie rzeczywistości, a jeśli unika anachronizmów, czyni to w bojaźni złych skutków nie dla historii, ale dla sztuki" (podkr. J.J.)⁸⁹.

W ciągu dalszym dowodził, iż w romansach przecież nikt nie będzie studiował historycznych faktów. Powieść historyczna winna jedynie stanowić wierny obraz obyczajów i jako taką można ją uważać za "dopełnienie historii". Polemiczne wystąpienie Bujnickiego wzmocniło niewątpliwie pozycję Grabowskiego, ale skierowane przeciwko autorowi z "Biblioteki Warszawskiej", jednocześnie godziło w Kraszewskiego i podważało jego

stanowisko, iż historii nie można i nie należy fałszować. Ton wypowiedzi Bujnickiego zabrzmiał nieco fałszywie w momencie, gdy wydawało się, że dojdzie do pewnego kompromisu między Kraszewskim i Grabowskim. Dla ratowania kłopotliwej sytuacji pospieszył Henryk Rzewuski ze swoim dość znamienym oświadczeniem na łamach Tygodnika Petersburskiego, zawartym w artykule "Czy jest konieczna historyczna prawda w romansie"⁹⁰. Autor "Pamiętek Soplicy" zajął stanowisko pośrednie między poglądami Kraszewskiego i Grabowskiego. Pierwszemu przyznał rację, mówiąc, że powieść historyczna winna "odcisnąć w sobie duch[a] owej epoki i z strony uczuciowej dopełniać karty historii", ale równocześnie zwracał uwagę, iż "prawda w sztuce" nie posiada wcale przywileju mijania się z prawdą historyczną. "Ja prawdę historyczną uważam za główną treść w romansie" - pisał Rzewuski, akceptując stanowisko Kraszewskiego w tym względzie. W stwierdzeniu swoim poszedł nawet dalej, dowodząc iż romans nie może być historycznym, gdy tylko "maluje wiernie domyślne sceny lub charaktery". Sugerował więc konieczność dogłębnych badań źródłowych nad przeszłością, którą przychodziło odzwierciedlać w powieściach. Wystąpienie Rzewuskiego poprzedzone zostało pojedynczymi wypowiedziami Gerwazego Bomby (L. Szyrmera)⁹¹ oraz Józefa Przecławskiego⁹². Charakterystyczną była zwłaszcza wypowiedź Szyrmera, który proponował połączenie dwóch celów w historycznych romansach: "historycznego" i "beletrystycznego".

Zabiegi Grabowskiego, poparte częściowo przez Rzewuskiego, by zjednać autora "Ostatniej z książąt Słuckich" dla poglądów koterii petersburskiej na powieść historyczną, przyniosły mizerne rezultaty. Kraszewski, podniecony wystąpieniem autora "O romansie..." z "Biblioteki Warszawskiej", a także pozornie kompromisowymi propozycjami w wypowiedziach Grabowskiego, ogłosił w 1843 roku w "Nowych studiach literackich" (Warszawa 1843) podstawowy swój artykuł pt. "Słówko o prawdzie w romansie historycznym", w którym dał ostateczny

wyraz teoretycznym poglądom na powieść historyczną i problemy z nią związane⁹³. Wstępnie należy stwierdzić, że końcowe, teoretyczne sformułowania Kraszewskiego o tym gatunku literackim zrodziły się na tle całej dyskusji w kraju o romansie historycznym; nie bez wpływu pozostawała także znajomość literatury zagranicznej.

Kraszewski rozpoczął swoje rozważania o powieści historycznej od przeciwstawienia się tezie E.St... o szkodliwości romansu, szczególnie zaś jego sądom o powieści historycznej, której autor artykułu "O romansie" zarzucał "puszczenie w obieg fałszywych wyobrażeń" o przeszłości narodowej. Odrzucając ten pogląd, twórca "Słówka o prawdzie w romansie historycznym" dowodził, iż "wszelki utwór gruntuje się na wziętych z postrzeżeń, z dziejów, z jakiegokolwiek bądź rzeczywistości - materiach", zaś "człowiek, twórca układa po swojemu to, co zebrał w sobie". Przyjmował przy tym, że "zawsze jakaś prawda musi być zasadą każdego utworu".

W powieści historycznej Kraszewski rozróżniał prawdę dwójakiego rodzaju: artystyczną i historyczną. Zdawał sobie jednak sprawę, iż ta ostatnia nie może być w romansie zupełną, gdyż romans jest dziełem sztuki, a nie historią: "W nim więc zawsze prawda dziejowa staje podrzędnie i nie jako narzędzie, środek, nie zaś cel". Powieściopisarz postawiony między dwoma koniecznościami: niefałszowania historii i zaspokojenia wymogów sztuki, winien pamiętać, iż istotą dzieła literackiego jest "poetycznie odtworzyć epokę najwybitniejszymi rysy" i wyobraźnią uzupełnić to, czego braknie wątkowi historycznemu, bowiem:

"Żadna historia nie jest tak zupełną, nie daje nam tak spójnego, żywego obrazu, aby on wcielić się dał bez dodatków do powieści. Romansopisarza więc zadaniem jest pole, w większej części białe, zapełnić, umarłych wskrzesić do życia, czynności ich wytłumaczyć. oblicze nam pokazać" ⁹⁴.

Tak więc autor "Ostatniej z książąt Słuckich" w pełni aprobował istnienie fikcji literackiej w utworach; które miały odtwarzać przeszłość narodową. Przestrzegał jednak w dal-

szym ciągu konsekwentnie, wbrew sugestiom Grabowskiego, przed próbami fałszowania historii, głosząc, iż pisarz, który nie dba o wierność historyczną opisywanych wydarzeń, tym samym naraża się na "nieprawdę artystyczną". Wymagał więc od twórców powieści historycznej głębokich studiów nad epoką. "Nie ma nic - pisał Kraszewski - nawet w świecie sztuki prawdziwszego nad prawdę; oddalenie się od niej, odstąpienie jej - czuć będzie fałszem".

Kraszewski, skłonny uważać powieść historyczną za dopełnienie historii, głosił zgodnie z Grabowskim, a właściwie za W. Scottem zasadę nie wybierania za przedmiot romansu "postaci wielkich ani wypadków znajomych". Zdaniem jego romans mógł być historyczny, chociaż nie kreślił ani postaci, ani wypadków "z wielkiej księgi dziejów". Wystarczyło, by rysował obraz obyczajów, tworzył postacie, "które tylko charakterami swych czynności są historyczne"⁹⁵. Autor "Słówka o prawdzie" sądził również, iż twórca powieści historycznej, odrzuciwszy "wielką historię", może się usamodzielić "jako artysta i puścić [...] cugle fantazji, pilnując tylko jednej prawdy", prawdy artystycznej.

Wspomniano wcześniej, iż "Słówko o prawdzie w romansie historycznym" wyrażało ostateczny pogląd Kraszewskiego na powieść historyczną. Niewątpliwie artykuł ten zamykał w pewnej mierze wieloletnią polemikę wokół teoretycznych podstaw powieści historycznych. Odnosi się jednak wrażenie, że Kraszewski, mimo zaaprobowania niektórych elementów scottowskiego romansu historycznego, w dalszym ciągu kwestionował jego wartość. Wyrazem tego był niezbyt popularny artykuł, a właściwie żart krytycznoliteracki, ogłoszony drukiem w 1843 roku w "Aktach babińskich", który zawierał "przepis" na historyczny romans⁹⁶. Nasz powieściopisarz wykpił w nim cały program powieści historycznej lansowany przez Grabowskiego i koterię petersburską:

"Nie byłoby historycznego romansu - zwracał się ironicznie do nich - gdyby przyszło szanować historię i chodzić koło niej z taką ostrożnością.

Nie bójcie się, jej się nic nie stanie. Wielka rzecz, że tam ktoś czytając, obalamuci się i fałszywe powieźmie wyobrażenie! Co tam te suche daty, charaktery, fakta! Byleby opisane zostały szczegółowe ubiory, sprzęty, wnętrza komnat, gospody itp., nikt nie ma prawa upominać się o resztę. Oto cała historia”.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku można zaobserwować w Polsce w ciągu dalszym wzrastające zainteresowanie przeszłością: Gołębiowski, Raczyński, Maciejowski, Wójcicki, Łukaszewicz, Moraczewski, Wiszniewski, Bartoszewicz, Przeździecki, Sobieszczański, Baliński i Lipiński - to tylko niektóre nazwiska wyznaczające zakres tego zainteresowania⁹⁷. Nastąpił też dalszy rozwój powieści historycznej. Na łamach czasopism raz po raz pojawiały się recenzje i wypowiedzi wartościujące utwory, które usiłowały poprzez obrazy przeszłości narodowej ukształtować współczesne postawy wobec rzeczywistości. Sytuację tę trafnie charakteryzował Tygodnik Petersburski:

“W żadnym okresie naszej społeczności piśmiennictwo nie było tak rozpowszechnione jak teraz, a szczególnie jego dążność okazuje się w wyszukiwaniu rzeczy przeszłych, nieodzownie zniszczonych, żeby ożywić w literaturze to, co już przestało istnieć w życiu rzeczywistym. Stare społeczności, jak wszystko stare, niewiele mając ufnosci w tym, co będzie, rade przypomnieć sobie to, co było. Ta dążność jest prawdą i nawet dobroczynną [...]. Szukając przeszłości już zgasłej z bytu rzeczywistego, zanurzają się w dawnych pomnikach, wygrzebują stare rękopisy, nowymi wydaniem ożywiają dzieła już zapomniane, dawnym kronikom dobierają rymy lub przynajmniej miary nowożytnie”⁹⁸.

Owe zainteresowanie materiałami źródłowymi, troskliwe, prawie że namiętne wyszukiwanie wszystkich śladów prywatnego bytu i obyczajów narodu, wydawanie rozmaitego rodzaju pamiętników i dokumentów historycznych, pozwalały powieściopisarzom wydobywać na jaw charaktery i fizjonomię minionych epok. Na tym tle problemy, które były przedmiotem wyżej zrelacjonowanych sporów literackich w latach przedpowstaniowych i na przełomie lat czterdziestych XIX wieku znowu stały się żywotnymi i wywołały dalsze polemiki. Dyskusje te skupiły na sobie uwagę badaczy historii literatury wieku XIX, szczególnie zaś w kręgu ich zainteresowań znalazł się spór o powieść historyczną w latach pięćdziesiątych.

Sygnalizowany w wielu pracach historycznoliterackich, doczekał się szczegółowej relacji w szkicu Antoniny Bartoszewicz pt. "Spór o powieść historyczną w połowie XIX wieku..."⁹⁹. Spór ten, stanowiący fragment licznych polemik na temat powieści w latach przed powstaniem styczniowym, zapoczątkowany został przez Dziennik Warszawski, założony przez Henryka Rzewuskiego, a kontynuowany przez Gazetę Warszawską, kierowaną przez Antoniego Lesznowskiego. Uczestniczyła w sporze także po części Gazeta Codzienna, na łamach której występował Michał Grabowski.

Głównymi uczestnikami sporu o powieść historyczną byli Julian Bartoszewicz¹⁰⁰ i Antoni Marcinkowski¹⁰¹ ("Antoni Nowosielski"). Pierwszego wspierał M. Grabowski oraz Leopold Jakubowski¹⁰², drugiemu sekundował Zenon Fisz¹⁰³. Bezpośrednią przyczynę sporu stanowiły powieści Kaczkowskiego, same zaś polemiczne wypowiedzi dotyczyły nieprzemijającego wciąż problemu: chodziło o stosunek fikcji literackiej do prawdy historycznej, rozumianej przez autentyczność opisywanych wydarzeń historycznych.

W historycznoliterackiej relacji A. Bartoszewicz o powyższej dyskusji, mimo iż charakteryzuje się ona dużą dbałością dokumentacyjną, wydają się istnieć drobne luki, które - w przekonaniu autora niniejszych rozważań - miejscami osłabiają całość interpretacyjną sporu między głównymi adwersarzami. Zdaniem autorki "Sporu o powieść historyczną" Julian Bartoszewicz, który domagał się od powieściopisarzy podejmujących tematykę historyczną skrupulatnych studiów nad opisywaną epoką oraz dużej dbałości o prawdę dziejową, wyraźnie znajdował się pod wpływami Rzewuskiego¹⁰⁴. Odnosi się wszakże przekonanie, iż Julian Bartoszewicz w pewnym sensie powtarzał wcześniejsze poglądy Kraszewskiego o stosunku fikcji literackiej do prawdy dziejowej, rozumianej przez Kraszewskiego jako suma wiedzy o autentycznych wydarzeniach historycznych danej epoki. Świadczą o tym wypowiedzi Juliana Bartoszewicza, który pisał w Dzienniku Warszawskim:

"Powieść historyczna to już nie fantazja, to nie dramat czysto osobisty, ludzki, w którym wgląd więcej mieć należy na samą grę namiętności, na rozwikłanie ciemnych tajemnic duszy oswobodzonej od wszystkiego, co ziemskie, a co serce przywiązuje do pewnego czasu i przestrzeni - powieść historyczna to historia, która snuć się musi według danych raz faktów w granicach tych, a nie innych"¹⁰⁵ (podkreślenie J.J.).

W swoich uwagach o powieści historycznej Kaczkowskiego dowodził, że utwory, w których rozbudowane elementy fikcji literackiej gwałcą prawdę historyczną, nie mogą ubiegać się o miano dzieła sztuki.

Z takim sądem o powieści historycznej nie spotykamy się w wypowiedziach Rzewuskiego. Podobnie jak Kraszewskiego brzmią słowa Bartoszewicza, kiedy występuje przeciwko podejmowaniu przez powieść wielkiej problematyki i znanych postaci historycznych: "Powieść historyczna nie powinna brać się gwałtem do wielkich wypadków i ludzi"¹⁰⁶. Zgodnie też z postulatami autora "Ostatniej z książąt Słuckich", a nie Rzewuskiego, nawoływał Bartoszewicz do pogłębiania wiedzy o epoce, którą przyjdzie opisywać w powieści historycznej:

"Długo popracować trzeba, żeby na jakiegokolwiek drodze odważyć się malować przeszłość [...]. Zdolność tu potrzebna niezawodnie, ale nic też bez nauki. I zdolność sama do niczego nie doprowadzi w malowidle historycznym i nauka sama: jedno z drugim łączyć się musi, żeby powołać do życia to, co przebrzmiało, ulotniło się, znikło"¹⁰⁷.

Jedynie, co łączyło poglądy Bartoszewicza i Rzewuskiego, to tendencje apologetyczne w stosunku do szlacheckiej przeszłości.

Marginesowo chciałoby się jeszcze zauważyć, że gdyby rzeczywiście Julian Bartoszewicz w wypowiedziach swoich na temat prawdy historycznej w utworach literackich szedł śladami Rzewuskiego, nie zostałby zaatakowany przez Michała Grabowskiego. Autor "Stanicy hulajpolskiej" zaoponował głównie przeciwko stanowisku, iż pomijanie prawdy historycznej, opartej na autentyczności wydarzeń, a nawet drobnych szczegółów, umniejsza wartości powieści historycznej jako dzieła sztuki. Jego zdaniem, dzieło sztuki nie osiąga wszakże wtedy

swego najwyższego celu, "kiedy prawdy historycznej nie szczerbi", ale gdy "prawdę historyczną i w szczególności, którego dotyka, i we wszystkich innych z tym zostających związkach, rozświetla".

Trudno byłoby zacieśnić dyskusję wokół powieści historycznej w początkach drugiej połowy XIX wieku tylko do sporu pomiędzy Dziennikiem Warszawskim i Gazetą Warszawską. Z tego okresu znane są i inne wypowiedzi na ten temat. Wspomnieć warto dla przykładu o głośnym wystąpieniu Karola Szajnochy na łamach lwowskiego Dziennika Literackiego z artykułem "O typie narodowym w powieściach naszych", gdzie autor z dużym impetem zaatakował powieść historyczną, wzorowaną na szlacheckiej gawędzie, wytykając społeczną szkodliwość literatury idealizującej typ sarmaty oraz sarmackie elementy charakteru narodowego¹⁰⁸. Wystąpienie Szajnochy nie było odosobnionym manifestem, zaprezentował on bowiem dość żywotne środowisko literackie, które w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych skupiło się wokół wydawanego od roku 1852 we Lwowie czasopisma Dziennik Literacki. Środowisko to wyraźnie przeciwstawiało się literaturze apoteozującej tradycje szlacheckiej. Stąd wystąpienie Szajnochy, stąd też szereg wypowiedzi ludzi współpracujących z pismem, a m.in. jego redaktora Jana Dobrzańskiego w cyklu pt. "Zapiski literackie" (1859).

W latach sześćdziesiątych przyjdzie nam odnotować także wystąpienie Kraszewskiego, który w "Listach do redakcji Gazyety Warszawskiej" konsekwentnie podtrzymywał głoszone wcześniej poglądy na powieść historyczną¹⁰⁹, nie mówiąc już o tym, iż dawał im stały wyraz w swojej produkcji powieściowej (Kordecki 1852, Diabeł 1855). Spór o powieść historyczną prowadzony wokół powieści Zygmunta Kaczkowskiego, wystąpienia głównych adwersarzy, a także artykuł M. Grabowskiego o Kaczkowskim¹¹⁰, w którym autor "Literatury i krytyki" ogłaszał cykl "Nieczui" za wyróżniający się spośród wszystkich prób odtwarzania przeszłości w powieści historycznej, spowo-

dowały, iż Kraszewski raz jeszcze zabrał głos. W roku 1856 na łamach wspomnianego już wcześniej lwowskiego Dziennika Literackiego nasz powieściopisarz dał się poznać w świetnym artykule zatytułowanym "Obrazy przeszłości", jako zdecydowany przeciwnik idealizacji obrazów minionych czasów:

"Wiek XIX przerzucił nas w ostateczność [...], w bałwo-
c h w a l s t w o d n i a w c z o r a j s z e g o. Wielbię ją prze-
szłość naszą, nie przeczę, że ten obraz należyście oświecony i odkryty,
przedstawia się majestatycznie wspaniałym i wielkim, ale mnie to nie za-
ślepia jak pewnego pisarza [Grabowskiego - J.J.], który by rad istotnym
winom zadać kłamstwo, wszystko obrócić w cnoty i cały byt mi-
n i o n y j e d n o l i t y m i d e a ł e m uczynić. Z dobrą wia-
rą przypatrując się historii naszej domowej, niepodobna znów bezwarunko-
wo przyjąć jej za doskonałość, zwłaszcza z obrazów, które dziś za naj-
prawdziwsze uchodzą i apologią jej stanowią" (podkr. J.J.).

W artykule tym Kraszewski przeprowadził bezwzględną kry-
tykę poglądów zarówno Grabowskiego, jak i Rzewuskiego, nie
dając się zmylić stanowiskiem tego ostatniego, zaprezentowa-
nym w 1842 roku w analizowanym wcześniej artykule pt. "Czy
potrzebna jest prawda w romansie historycznym".

Przyznając duże wartości artystyczne utworom Rzewuskiego,
uważał je autor "Diabła" tylko za fragmenty szerokiego
obrazu życia społeczeństwa w przeszłości. Zarzucał twórczości
autora "Pamiętek Soplicy", podobnie zresztą jak i Kaczkow-
skiemu, zbytnią jednostronność charakterystyk bohaterów, pro-
wadzącą do utożsamiania historii narodu polskiego z historią
szlachetczyzny. Miał za złe Rzewuskiemu, iż za jedyne re-
prezentanta narodu uznał szlachcica polskiego, którego ideał
zaciążył na wyobrażeniach o przeszłości narodowej:

"Soplicowski szlachcic polski stał się dziś prototypem wszystkich
obrazów, przesadzono jeszcze jego wady i przyłoty, narysowano ostro ce-
chujące go zarysy i stworzono niebывалą istotę, podając nam ją za naj-
wyższy, niedościgniony ideał. Głównymi cechy w tym obrazie są: ślepa
umyślnie pobożność i religijność, posłuszna bez rozbioru prawom bożym
i kościoła, męstwo zapamiętałe, odwaga kipiąca, owszem kłótniwość nawet,
skłonność do awanturnictwa i żyłka do bojów i szermierki, wiele tyranii
i absolutności [...]".

Kraszewski wyrażał pogląd, iż ten sposób pojmowania prze-
szłości i kreowania bohaterów w niej żyjących daje "zupełnie

fałszywą, apologetyczną, ale niedołączną całość", która i artystycznie, i historycznie jest nieprawdziwą. Nie zgadzał się również z jednostronnością obrazu społeczeństwa, który ukazywał tylko postacie szlacheckie, podczas gdy - jego zdaniem - powieść historyczna miała przedstawiać różnorodnych bohaterów w rozmaitych środowiskach społecznych. Już przecież w 1843 roku pisał w przedmowie do "Pomników do historii obyczajów w Polsce z XVI i XVII wieku", że

"dla poznania zupełnej przeszłości nie dość mniej więcej dokładnego, pochlebnego obrazu obyczajów dworu, magnatów, nie dość opisów sejmikowych intryg, szlacheckich wośni i bajecznych uczt i biesiad. Wprawdzie w Polsce szlachta stanowiła sam naród, ale oprócz niej byli jeszcze ludzie przecie i tych najniższych klas społeczeństwa obyczaje, sposób życia, może przynajmniej jako tło, jeśli nie do historii, to do romansu posłużyć mogą".

W roku 1856 zaś, po znanym już głośnym wystąpieniu Marcinkowskiego, który żądał od powieściopisarzy wprowadzania do utworów o tematyce historycznej ludu i drobnej szlachty, Kraszewski domagał się, by obrazy przeszłości odtwarzały również życie miejskie, malowały mieszczan i chłopów. Nie zgadzał się z panującym powszechnie przekonaniem, że jedynym przedstawicielem przeszłości może być tylko "szlachcic-zawadiaka, pobożny do fanatyzmu" czy szlachcic-żołnierz. "Spójrzmy na wioski - nawoływał autor "Pana i szewca" - i ich żywot cichy, na drobną szlachtę, bliżej wieśniaka stojącą, na ścierające się z nią strony, zstępując aż do chaty chłopca, ile tu postaci nie mniejsze mających prawo obywatelstwa od tych, którym je wyłącznie nadano". Polemizując z historykami pokroju Juliana Bartoszewicza, wyrażał pogląd, iż włościanie i mieszczenie, chociaż może bez wpływu na polityczny byt narodu, w "życiu jego domowym udział mieli znaczny". Kraszewski z dużym uporem opowiadał się za wprowadzeniem żywiołu ludowego do utworów przedstawiających przeszłość, dowodząc - jak to czynili niegdyś Marcinkowski i Fisz¹¹² - że życie szlachty nierozzerwalnie związane jest z życiem ludu. Nie mógł pogodzić się z faktem, że wielkimi pi-

sarzami historycznymi okrzykiwano tych, którzy nie dbając o prawdę historyczną, a tym samym podważając wartości artystyczne utworów o tematyce historycznej, dążyli do tworzenia idealnych wyobrażeń o ludziach wieku XVIII. Sam o tych ludziach, wiecznie sejmikujących, procesujących się i rąbiących szablami, miał ujemne zdanie i dopatrywał się w ich postępowaniu przyczyn upadku świetności narodu i państwa. W zakończeniu swego szkicu pisał:

"Szlachta zawadiacka, której często piątej klepki braknie, szlachta w ostatniej epoce upadku i rozpasania, co ją poprzedziło, to najpospolitszy temat powieści naszej, dramatu i gawędy szlacheckiej. Im kto ją dzikszą i ekscentryczniejszą maluje, byle wielkie wasy, dużo fanatyzmu, wygolony łeb i szablę dał w ręce zamaszystą, tym mistrz większy"¹¹³.

x x x

Autor niniejszej rozprawy usiłował "przymierzyć" program twórcy "Zygmuntowskich czasów" do głównych tendencji w zakresie romansu historycznego w literaturze pierwszej połowy XIX wieku, ukazując wypowiedzi Kraszewskiego na tle szerokiej dyskusji, jaka toczyła się wokół utworów przedstawiających przeszłość w latach trzydziestych i czterdziestych. Z konfrontacji poglądów Kraszewskiego z szeregiem innych wypowiedzi wynika przekonanie, iż głos jego w dyskusji nad romansami historycznymi i jego programem zajmował poczesne, a nawet centralne miejsce, podobnie zresztą jak to było również w wypadku powieści społeczno-obyczajowej, zwanej często w odróżnieniu od historycznej - współczesną¹¹⁴.

Na tym tle nasuwa się pytanie, w jakim stosunku pozostawał program Kraszewskiego do postulatów wysuwanych przez pozostałych twórców powieści historycznych i krytyków literackich, szczególnie zaś przez koterię petersburską, z którą nasz pisarz w poważnym stopniu był związany?

Autor "Słówka o prawdzie w romansie historycznym" w swoich wystąpieniach teoretycznych i krytycznych wyraźnie korzystał z dorobku i doświadczeń innych powieściopisarzy histo-

rycznych oraz z polemicznych sądów, jakie towarzyszyły dyskusji wokół twórczości Waltera Scotta i powieści o tematyce historycznej. Wypowiedzi jego nie pozostawały też bez związku z historyzoficznymi koncepcjami początków wieku XIX, z kierunkiem ideowym zainteresowań przeszłością, reprezentowanym przez badaczy i szlacheckich zbieraczy pamiątek narodowych, bo był przecież jednym z nich. Nie negując Niemcewiczowskiego, a właściwie wysuniętego przez Bodina postulatu "uzupełniania historii" przez powieść historyczną, Kraszewski, mając do wyboru Lelewelowską koncepcję "historii narodowej" oraz Naruszewiczowskie "dzieje monarchów", skłaniał się raczej ku tezie pierwszej: interesowały go bardziej wewnętrzne dzieje narodu, jego obyczaje, zwyczaje i kultura, aniżeli tylko dzieje monarchów, od których zresztą nie stronił w praktyce powieściowej po roku 1863.

Kierunek ideowy ówczesnych zainteresowań przeszłością, reprezentowany przez krytyków i autorów powieści historycznych z kręgu koterii petersburskiej, prowadził w konsekwencji do apoteozy szlachecko-magnackiej przeszłości, do pochwały złotej wolności szlacheckiej czasów saskich, która - ich zdaniem - zapewniała niepodległy byt narodowi¹¹⁵. W programie powieści historycznej, głoszonym przez czołowego krytyka Tygodnika Petersburskiego, znalazło to wyraz w stałym odwoływaniu się do przykładu utworów szkockiego barda, który "pamiętki niedawne zatrzymał, upoetyzował tryb życia narodowy". Uwidoczniło się to również w przyjęciu przez Grabowskiego i Rzewuskiego w postaci historycznej zasady "podwójnej prawdy": "prawdy poetyckiej" i prawdy historycznej"; zasadę tę jednak rozumieli jako prymat pierwszej nad drugą. Twórcy z kręgu Tygodnika Petersburskiego wyznawali teoretycznie postulat harmonijnego łączenia rzeczywistości historycznej z wymaganiami fikcji literackiej¹¹⁶, ale Grabowski jednocześnie manifestacyjnie ogłaszał zasadę "wierutnych kłamstw na tle historycznym", którą w pełni realizował w powieściach. Prowadziło to do fałszowania historii w imię bezwzględnej

apoteozy szlacheckiej. Wyraźnie można zaobserwować w twórczości Grabowskiego, Rzewuskiego, Bujnickiego czy też Kaczkowskiego niemal organiczną współzależność postawy estetycznej i politycznej.

W poglądach Kraszewskiego rzecz przedstawia się zupełnie odmiennie. Wprawdzie i on głosił postulat utrzymania równowagi między elementami fikcyjnymi a materiałem historycznym, zawartym w powieści, ale uporczywie i konsekwentnie stał na stanowisku przestrzegania prawdy historycznej. Tym samym nie akceptował reakcyjnej postawy ideologicznej koterii petersburskiej, ostro i bezwzględnie piętnując w pierwszych utworach historycznych rozwiązłość obyczajów, brak patriotyzmu, ciemnotę i gnuśność szlachty. Nie brak też było w jego powieściach antyjezuickich wypowiedzi, demaskowania obłudnej moralności niektórych przedstawicieli kleru katolickiego. Programowo odrzucał przykłady powieściowe Waltera Scotta. Zainteresowania historyczne autora "Ostatniej z książąt Słuckich" i jego rozległe studia, w tym także poszukiwania archiwalne, powodowały, iż w wypowiedziach swych mocno podkreślał postulat tworzenia powieści historycznych opartych na materiałach źródłowych. Nie odstąpił od tego postulatu nawet w momencie, gdy uznał, iż do utworów o tematyce historycznej nie należy wprowadzać postaci wielkich i wypadków znanych. Był zdecydowanym przeciwnikiem utożsamiania dziejów szlacheckich z historią narodu¹¹⁷.

II. Powieści historyczne Józefa Ignacego Kraszewskiego, ich geneza, klasyfikacja, cykl powieści o czasach stanisławowskich*

Działalność literacka Józefa Ignacego Kraszewskiego w zakresie powieściopisarstwa historycznego sięga początków lat czterdziestych XIX wieku, cały jednak ciężar gatunkowy tej twórczości przypada na lata po powstaniu styczniowym. Wystarczy wspomnieć, że przed rokiem 1863 na 68 tytułów wydanych utworów powieściowych (nie wlicza się tu zbiorowych tomów szkiców i opowiadań takich jak Okruszyny czy Powiastki i obrazki historyczne) na powieść historyczną przypada ich zaledwie 15¹. Po roku 1863 natomiast liczba ta gwałtownie wzrastała: na 166 utworów wydanych drukiem - 91 to dzieła o tematyce historycznej. Wynika z tego, że twórczość w zakresie powieści historycznej przed emigracją Kraszewskiego z kraju była stosunkowo nikła: 15 tytułów w ciągu pierwszych 33 lat działalności literackiej wobec 63 utworów o tematyce historycznej w ciągu 24 lat pracy powieściopisarskiej na obczyźnie.

1. GENEZA POWIEŚCIOPISARSTWA O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

Nie sposób nie zauważyć, że twórczość Kraszewskiego w zakresie powieści historycznej łączy się nierozdzielnie z jego ogólniejszymi zainteresowaniami przeszłością, w tym także z zabiegami zbieracko-antykwarycznymi czy też poczynaniami naukowo-edytorskimi, które towarzyszyły pisarzowi do końca życia.

Z pierwszymi śladami zainteresowania przeszłością narodową spotykamy się już we wczesnej młodości powieściopisarza. Wyobraźnię przyszłego autora utworów o tematyce historycznej kształtowała już atmosfera domu rodzinnego, a szczególnie dworku dziadków w Romanowie, gdzie miał okazję spotykać się często z ludźmi, którzy całą swą młodością, a niekiedy i wiekiem dojrzałym sięgali w głąb epoki stanisławowskiej. Byli tacy i w rodzinie pisarza. We wspomnieniach z dzieciństwa, pisanych w różnych okresach życia², Kraszewski wyraża się o nich niejednokrotnie z dużą sympatią. Najstarsza była prababka, Konstancja Nowomiejska, zwana "białą panią", która osobiście знаła córkę Fleminga, późniejszą księżną Czartoryską i o latach panowania Stanisława Augusta opowiadała mnóstwo historii i anegdot, a "pamięć miała doskonałą, dowcip, wesołość nieprzebraną". Taką samą pamięcią obdarzeni byli dziad i babka pisarza. Babkę Annę z Nowomiejskich Malską pamiętał najlepiej, u niej przecież przebywał do jedenastego roku życia i ona pierwsza wtajemniczyła go w arkana sztuki czytania. "Dziad i babka często mówili o dawnych czasach. Przypominam sobie, jak pani Malska opisywała mi podskarbiego Tyzenhauza, który po sądzie, jaki zapadł na niego, wracając z Grodna, u państwa Nowomiejskich nocował". I dalej wspomina Kraszewski: "Pamiętała także na balu jakimś w Grodnie panią generałową z Radziwiłłów Moraczewską w mundurze generalskim ze szlifą i w białej, kaźmirkowej spódnicy, mocno zażywającą tabakę"³.

Świetnym ponoć gawędziarzem był ojciec pisarza, który

miał w zapasie niejedno wspomnienie czy obserwację o dawnych polskich czasach, a szczególnie o sporach sądowych szlachty wieku XVIII (był przecież sędzią ziemskim i granicznym)⁴. Nie ustępował mu w tym wuj Kraszewskiego, Wiktor Malski, eks-oficer artylerii, zakochany w literaturze, parający się malarstwem i myśliwstwem, który wraz z częstym gościem domu dziadków, kapitanem Sobolewskim, pamiętającym czasy rewolucji francuskiej, karmił wyobraźnię młodego chłopca doskonałymi żołnierskimi obrazkami, w których nie brakło i ciętego dowcipu. Tradycje romanowskiego dworu, szczegóły słyszanych tam opowiadań odżyły w latach późniejszych na kartach powieści młodego Józefa, który chciwie chłonał wszystko, co padało z ust dziadków, ojca czy przygodnych narratorów. Wspominając te chwile po latach, pisał Kraszewski:

"Co za niezmierny zapas wspomnień przeszłości, opowiadań, tradycji, anegdot krążył w kółkach - wyliczyć niepodobna. Mieszkający w Połomnym Hrudzie, obok Sobolewskiego, Farcinelli de Larzac, którego ojciec był komendantem w Nieświeżu u księcia Radziwiłła "Panie Kochanku", przynosił nam powieści o księciu wojewodzie. Żył o nim tradycje i w spokrewnionym z Radziwiłłami domu Trębickich, w Linowej, gdzie jeszcze ostatnich karłów [...] oglądaliśmy"⁵.

Potem przyszły pierwsze zetknięcia z książkami, ze starymi dokumentami. Rozbudzona wyobraźnia chłopca znalazła ujście w dwu kierunkach: wykazywał duże zainteresowanie za-
bytkowymi ruinami zamków, pamiątkami dawnej przeszłości narodu oraz szperał i przetrząsał nieznanne kąty ze starymi książkami. Świetną okazję ku temu stworzył mu pobyt w Białej Podlaskiej, w której spędził swoje pierwsze lata szkolne (1822-1826). Tu - jak kilkadziesiąt lat później pisał - po raz pierwszy zetknął się ze starymi książkami na strychu Akademii białskiej⁶. Pobyt autora "Ostatnich chwil księcia wojewody" w Białej wywarł poważny wpływ na jego stosunek do przeszłości. Przyszły twórca powieści uczył się tu historii: "Atmosfera bialska, tradycje świetności Radziwiłłów, wszystko to stwarzało zupełnie nowy zakres myśli starych tylko wspomnieniami tradycji" - pisał Kraszewski w "Nocach bezsen-

nych"⁷. Nieprzemijające wrażenie pozostawił na nim zamek bialski, po którego zabytkowych salach i podworcach krążył wraz z kolegami:

"Pięknie się jeszcze za moich czasów świecił w Białej zamek niegdyś obronny, otoczony wałem, na którym rosły stare lipy, naszych przechadzek wieczornych i śpiewów wesołych świadki i słuchacze. Patrzailiśmy w wyschłe fosy, dumaliśmy o zamczysku, na którym jedno wejrzenie dziś mi maluje całą przeszłość i [a] dawniej jego mury z podaniami domyślonymi, podsłuchanymi, wydumanymi zaprzętały głowę chciwą dziejów i wzruszeń, ciekawą powieści i lękającą ich jak powszedniego chleba"⁸.

"Poglądając po starych drzewach, po cienistych zakątkach uczyłem się marzyć i domyślać jakiejś mglistej przeszłości"⁹.

Zainteresowania rozbudzone atmosferą bialską spotęgowały się, gdy niedawny absolwent szkoły wydziałowej przyjechał do Lublina, aby kontynuować swe wykształcenie w szkole wojewódzkiej. Tu już nie tylko książki, nie pojedynczy zamek wydają się rozpalać wyobraźnię przyszłego autora "Maleparty". Lublin ze swoimi starymi budowlami, resztkami bram, nadwerżonymi przez wieki murami kościołów, historycznym już klasztorem Dominikanów, w którym w 1569 roku podpisywano unię lubelską, przytłacza umysł młodzieńca ogromem czasu istnienia, tchnieniem przeszłych stuleci. W młodym Kraszewskim rozbudziła się wtedy żyłka archeologiczna; zbierał stare napisy, z ciekawością badał nagrobki, przerysowując resztki nieczytelnych liter ("pamiętam, że już w Lublinie spisywałem nagrobki stare i chwytałem, jak mogłem, książki historyczne").

Kolejny pobyt w Świsłoczy (1827-1829) pobudził zainteresowania już maturzysty sprawami języka i literaturą wieku XVI, rok 1828 styka po raz pierwszy Kraszewskiego z archiwaliami; zapoznał się z nimi w archiwum Sapiehów w Różanie. W tym to już czasie podjął pierwsze próby poszukiwań za świadectwami narodowej przeszłości; coraz częściej spotykamy go w archiwach i bibliotekach. Pobyt na studiach w Wilnie (1829), ogólna wówczas atmosfera zainteresowań dziejami oczyszczonymi, dyskusje na łamach czasopism, spory wokół powieści historycznej, powszechny pęd do poszukiwań starych druków i pamiątek (o czym szerzej wspomniano w rozdziale pierwszym)

skłaniał Kraszewskiego do podjęcia badań historycznych, co znalazło wyraz w postaci opowiadań i powieści historycznych, głównie jednak w formie studiów nad dziejami Litwy i jej stolicy Wilna.

W roku 1834 miał okazję do zetknięcia się z bogatymi zbiorami książek, rękopisów i starych druków, sztychów i medali w czasie pobytu w Horodcu nad Horyniem u Antoniego Urbanowskiego. Zasoby książkowe zamożnego oryginała - zbieracza "starożytności", pokaźne ilości materiałów archiwalnych w bibliotece horodeckiej (około 20 000 tomów) niejednokrotnie będą służyć naszemu pisarzowi. Ale nie tylko one: w czasie pobytu na Wołyniu Kraszewski postarał się o nominację na członka Komisji Archeologicznej w Petersburgu, a w kilka lat później uzyskał godność członka Towarzystwa Naukowego w Krakowie¹⁰. To dało mu w pewnym sensie prawo korzystania z wszelkiego rodzaju zbiorów, a tym samym możliwość prowadzenia poszukiwań badawczych. Zetknąwszy się z pracą nad źródłami historycznymi, zachęcony przykładem innych, autor "Kościoła Świętomichalskiego" zasmakował w studiach nad przeszłością i pasji do tego rodzaju poczynić nie wyzbył się do końca życia. Jako badacz historii zajął się równocześnie zbieraniem druków, korespondencji, starych diariuszy i pamiętników: tworzył własną bibliotekę, która stała się także zaczątkiem warsztatu literackiego przyszłego powieściopisarza historycznego.

Zainteresowania zbieracze Kraszewskiego, pasja badawcza historyka rzutowały na jego twórczość literacką, doprowadziły do zajęcia się powieściopisarstwem historycznym, a następnie zaważyły na kształcie artystycznym utworów. Nadmierna dążność do przedstawiania autentycznych wydarzeń i postaci w powieściach (w imię prawdy historycznej) nadawały im charakter zbeletryzowanych kronik. Tendencja ta znalazła również odbicie w wypowiedziach teoretyczno-programowych pisarza. Jego pierwsze powieści historyczne powstawały na tle konkretnych zainteresowań naukowo-badawczych. I tak np.

"Kościół Świętomichalski" (1833) powstał przy okazji gromadzenia materiałów źródłowych do historii Wilna, a "Rok ostatni panowania Zygmunta III" (1833) czy "Ostatnia z książąt Słuckich" (1841) na tle badań nad wiekiem XVI. Metodą kreślenia obrazów powieściowych w oparciu o konkretne, autentyczne wydarzenia historyczne¹¹ posługiwał się Kraszewski przy pisaniu prawie wszystkich powieści przed rokiem 1863. Stanowią one mogą kapitalny przykład zależności Kraszewskiego-powieściopisarza od Kraszewskiego-historyka. Z biegiem lat ta zależność będzie się jeszcze wzmacniała, czego do niedawna nie zauważano w studiach i szkicach o powieściach historycznych autora "Starej baśni".

Kierunek zainteresowań Kraszewskiego przeszłością przed rokiem 1863 - jak już nadmieniono - zaznaczał się głównie w pracach o charakterze badawczym. Powstają wtedy kolejno dzieła o dużych walorach naukowych, które do dnia dzisiejszego nie straciły swej wartości. Dłuższy pobyt w Wilnie wpłynął na zajęcie się historią tego miasta. Po bardzo sumiennym zbadaniu materiałów w bibliotekach i archiwach pierwszy tom studiów był już gotowy w 1835, ogłoszony zaś został w 1838 pt. "Wilno od początków jego do r. 1750". Całość przerobiona i poprawiona ukazała się w postaci czterotomowej monografii pt. "Wilno ..." (1840-1842)¹². Bogactwo materiałów, z jakim przyszło się zetknąć autorowi "Wilna", wydało i dalsze owoce. W latach 1847-1850 ukazało się obszernie dwutomowe studium monograficzne zatytułowane "Litwa, starożytne dzieje etc."¹³. Rok 1860 przyniósł znakomitą pracę z pogranicza archeologii i historii pt. "Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej"¹⁵. Równocześnie autor "Sztuki u Słowian" stał się wydawcą i redaktorem pisma, poświęconego historii i literaturze, na którego ławach ogłaszał szereg materiałów źródłowych. Athenaeum publikowało wszelkie archiwalia: różnej wartości dzienniki, listy i dokumenty urzędowe, pamiętniki i fragmenty diariuszy.

Praca redaktorska, działalność literacka i krytyczna

spowodowały, iż Kraszewski nie stał się gruntownym i systematycznym badaczem historii; od wczesnej młodości bowiem rywalizowały w pisarzu zainteresowania badacza dziejów ze skłonnościami do tworzenia powieści, a także z pasją do publicystyki. Stąd też w swoich poczynaniach naukowo-edytorskich zajął się zagadnieniem, które z jednej strony zaspokajało jego pasję poszukiwacza i historyka, a z drugiej miało poważny związek z jego działalnością literacką na polu powieściopisarstwa historycznego. Podjął się mianowicie edytorstwa korespondencji i pamiętników, darząc szczególną uwagę te ostatnie, ze względu na ich duże walory literackie. Jako autor powieści historycznych cenił wysoko ich wartość dokumentarną, gdyż uważał, że w porównaniu z nimi "żadna historia nie jest tak zupełną, nie daje nam tak spójnego obrazu, aby wcielić się dał bez dodatków do powieści"¹⁶.

Przy innej okazji, kilkanaście lat później, Kraszewski wyznawał:

"Jednakże mimo ciężkości pracy i nieuchronnych z nią powiązanych zawodów, nie ma miłszego zajęcia nad badanie starych zabytków, nad śledzenie przeszłości wprost u źródła, a żadna historia tak nie wyuczy wieku, jak maleńki szpargał współczesną nagryzłomony ręką nie dla jutra, ale bez myśli o tym, że pozostać i powiekować może. Pamiętniki, jeden z najciekawszych materiałów, mają to do siebie, że w nich człowiek maluje się zawsze mniej więcej nie takim, jakim był, ale jakim być pragnął. List, notatka, rejestrzyk odkrywają go nam, gdy nie myśli o publice, stojącego, jak go Bóg stworzył i czym uczyniły okoliczności"¹⁷.

Niewątpliwie uznanie wartości pamiętników jako źródeł powieści historycznych wynikało z tego, że w większości wypadków nie dotyczyły one wielkich wydarzeń historycznych, lecz dawały szeroki obraz życia i charakteru ludzi określonej epoki. A właśnie taki obraz - chciałoby się powiedzieć - prywatnego życia ludzi, ocierających się tylko o wypadki wielkiej doniosłości historycznej, patrzących na nie przez pryzmat swoich osobistych doświadczeń i poglądów bliski był zainteresowaniom powieściopisarza; z pamiętników więc przenosił do powieści autentyczne wydarzenia, postaci często aż do najmniej znaczących i sytuacje, aż do drobnych epizodów,

a nawet fragmenty wypowiedzi, dialogów itp. Relacje zawarte w pamiętnikach uważał za podstawowe źródło wiedzy o życiu, obyczajach ludzi określonej epoki, a tym samym swoich powieściowych bohaterów:

"pamiętniki tłumaczą nam tedy jak najwierniej wypadki, charakteryzują ludzi, uczą nas rozumieć sprawy publiczne, odsłaniając nam codzienne ludzi namiętności, zabiegi i obyczaje"¹⁸.

Kraszewski mógł cenić pamiętniki jeszcze z jednego powodu: stanowiły one dlań niewyczerpane źródło znajomości języka, mowy i stylu charakterystycznego dla ludzi odtwarzanych czasów.

W latach przedpowstaniowych obserwuje się u Kraszewskiego narastające zainteresowania wiekiem XVIII, a szczególnie epoką stanisławowską. Wspomniano już wcześniej o atmosferze domu rodzinnego, która nie tylko sprzyjała tego rodzaju zainteresowaniom, ale jeszcze je pobudzała. Ta żywa tradycja ostatnich lat niepodległej Polski z jednej strony, z drugiej zaś ogólne zainteresowanie wiekiem XVIII u osób z kręgu koterii petersburskiej, twórców i autorów tradycyjnej powieści szlacheckiej, skłoniła autora "Starościny bełzkiej" do podjęcia poważnych studiów nad tą epoką.

Nie wydaje się jednak, aby to wyczerpywało cały zespół przyczyn darzenia przez Kraszewskiego taką uwagą czasów stanisławowskich. Chciałoby się przypomnieć, iż wszyscy historycy literatury lata 1830-1863 uważają za okres, w którym wpływ powieści historycznych na życie społeczeństwa występował w kraju bardzo wyraźnie oraz stwierdzają, iż wtedy wytworzyła się atmosfera sprzyjająca apoteozowaniu przeszłości. W latach tych zwalczano wszelką tendencję krytycznego oświecenia przeszłości szlacheckich i roli jej górnej warstwy, arystokracji, a autorzy utworów historycznych pragnęli kształtować życie współczesne na wzorach dawnego ustroju i urządzeń politycznych. Kraszewskiemu nie odpowiadał taki ideał z różnych względów. Być może, że i to skłoniło go do głębszych studiów nad epoką stanisławowską. Do sądu takie-

go upoważnić może fakt, iż pierwsza powieść historyczna Kraszewskiego, związana tematycznie z latami panowania Stanisława Augusta, "Maleparta" (1844) była rodzajem reakcji na apoteozowanie tych czasów przez Henryka Rzewuskiego w "Pamiętkach Imci Pana Seweryna Soplicy" (1839). Obraz skreślony przez Kraszewskiego w tej powieści nosi wyraźne znamiona polemiczne, które powodują, iż przepełniony został przesadnie ujemnymi cechami.

Zamiar skrupulatnego zgłębienia epoki wyraził się w poczynaniach edytorskich autora "Maleparty". W latach przedpowstaniowych, opierając się na rękopisach, przygotował i ogłosił drukiem szereg dokumentów źródłowych, listów, diariuszy i pamiętników odnoszących się do lat panowania Stanisława Poniatowskiego, a mianowicie: "Listy Kazimierza Nestora, Księcia Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775, 1776 do matki pisane z podróży z zagranicy", spisane z autografów zbioru J.I. Kraszewskiego (Wilno 1851)¹⁹; "Notatki generała J.L. [Jana Lipskiego] z lat 1775-1778 ze starego rękopisu zebrane" (1854)²⁰; "Pamiętniki Jana Dukłana Ochockiego, z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane". Tom 1-4 (1857)²¹; wyjątki z "Pamiętników" Seweryna Bukara, Adama Chrzęszczewskiego i Annonima Podolanina²²; "Diariusz podróży z Warszawy do Petersburga hr. Kazimierza Konstantego de Broehl-Platera" (1856)²³; "Pamiętniki Józefa Drzewieckiego, spisane przez niego samego (1772-1802), tudzież reszty pamiętnika tegoż 1806-1851 z papierów po nim pozostałych zebrane, z przydaniem wiadomości o życiu autora" (1858)²⁴; "Podróż Króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787 podług listów Kazimierza Konstantego hr. de Broehl-Platera, starosty inflanckiego opisana" (1860)²⁵.

Stwierdzono na samym wstępie, iż twórczość autora "Stańczykowej kroniki" w zakresie powieści historycznej przypada głównie na lata po powstaniu styczniowym, kiedy Kraszewski, naraziwszy się Wielopolskiemu, zmuszony został do opuszczenia Warszawy. Charakterystyczną cechą twórczej aktywności

z pierwszych lat pobytu w Dreźnie jest przewaga działalności ideowopolitycznej i publicystycznej pisarza nad produkcją powieściową i zainteresowaniami historycznymi. Utrwalony od okresu wołyńskiego i czasów warszawskich nawyk do uczestniczenia we wszystkich bieżących przejawach życia społecznego, obok działalności na rzecz uchodźców, kazał mu nawiązać kontakt z licznymi instytucjami wydawniczymi i czasopismami. Kraszewski stał się współpracownikiem prawie wszystkich pism w Królestwie; korespondencje zaś, okolicznościowe artykuły i powieści drukowane były we wszystkich zaborach. W ten sposób pisarz utrzymywał kontakt z krajem; zabierając głos na temat wielu problemów nurtujących społeczeństwo polskie, usiłował w dalszym ciągu wywierać nań swój wpływ.

W pierwszych latach pobytu w Dreźnie Kraszewski nie uzewnętrzniał swoich zainteresowań historycznych, zbyt absorbowały go bowiem wydarzenia związane z powstaniem styczniowym, wypadki współczesne. Mimo tego autor "Maleparty" znajdował czas, by kontynuować swe poczynania badawcze nad wiekiem XVIII. Poszerzył swe zainteresowania czasami stanisławowskimi o studia nad epoką saską. Pobyt w mieście, związanym żywo z dziejami niepodległej Polski, nie mógł nie pobudzić wyobraźni historycznej pisarza. Pod wpływem napotykanych na każdym kroku śladów przeszłości zaznajomił się dość skrupulatnie z okresem panowania dwu Augustów: drugiego i trzeciego, zbadał wnikliwie materiały archiwalne i literaturę przedmiotu. Pozwoliło mu to w latach 1871-1875 stworzyć świetny cykl powieści saskich, w których opisał dzieje Polski i Saksonii w dobie ich unii pod berłem waltyńskim. Zanim to jednak nastąpiło, Kraszewski wzbogacił swoje zbiory i gromadził materiały do obszernego studium, które zamierzał ogłosić w setną rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Dzieło, zamówione przez księgarza i wydawcę lwowskiego, Richtera, miało początkowo nosić tytuł "Sto lat 1771-1872. Historia ducha i obyczaju polskiego". Obszerność rękopisu przeraziła wydawcę, który mimo zapowiedzi druku wycofał się z zamierze-

nia, autor zaś zwolnił go z zawartej umowy²⁶. Nakładu podjął się J.K. Żupański w Poznaniu, który rzecz wydał (niewątpliwie po pewnych zmianach) w roku 1873 pt. "Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799. Studia do historii ducha i obyczajów".

Praca Kraszewskiego-historyka nad przygotowaniem dzieła wymagała przede wszystkim zgromadzenia obfitego materiału, odmiennego od tego, jakim posługiwali się dotychczas historycy stanisławowskiej epoki. Autorowi chodziło głównie o odmiennosc w traktowaniu przyczyn upadku Rzeczypospolitej. Nie był skłonny rozpatrywać ich tylko na tle ekspansywnych tendencji i machinacji mocarstw zaborczych, lecz szukał ich również w układzie sił wewnętrznych narodu. Przyczyn upadku dopatrywał się przede wszystkim w charakterystycznym dla dużej części społeczeństw europejskich XVIII wieku ogólnym rozluźnieniu obyczajów. Równocześnie jednak wskazywał szereg chorobliwych objawów, charakteryzujących Polskę epoki stanisławowskiej, a mianowicie uciemnienie ludu wiejskiego i пониżenie stanu średniego przy równoczesnym uprzywilejowaniu stanowiska szlachty, a szczególnie jej górnej warstwy - arystokracji. W przedmowie do "Polski w czasie trzech rozbiorów" stwierdzał:

"Piszący historię tej epoki (stosuje się to po części i do innych okresów) przywiązywali się dotąd szczególnie do dyplomatycznych knoów i układów, do strony jej zewnętrznej, do wizerunków intryg, machinacyj gabinetowych, sprzężyn działających poza krajem i za nami - zaniedbaną była strona dla nas i w każdej historii daleko ważniejsza a lekceważona - dzieje wewnętrzne kraju i ducha jego w chwili tej stanowczej, obraz obyczajów i charakteru epoki [...] Z małymi wyjątkami były to historie bezbarwne, wyciągi suche, deklamacje wymowne, rozprawy polityczne. Nam się zdało, iż wypełnić dzieje tego okresu o b r a z e m d u c h a i o b y c z a j ó w było rzeczą niezbędną" (podkr. J.J.)²⁷.

Zamierzony przez pisarza obraz "ducha i obyczajów" wymagał szczególnego doboru materiałów, wśród których korespondencje, wspomnienia i pamiętniki ludzi epoki stanisławowskiej, biografie i historie rodzin były najbardziej cenione. A zauważyć należy, że materiały te, tak świetnie malujące charaktery i obyczaje wieku XVIII, posiadały wiele walorów

literackich. Uzupełnione ustnymi przekazami ludzi, którzy pamiętali ostatnie lata Rzeczypospolitej, stały się bezpośrednim tworzywem literackim, powieściowym. Stąd tak liczne utwory historyczne, tematycznie związane z latami panowania Stanisława Augusta. Kraszewski niewątpliwie zdawał sobie sprawę z walorów literackich zebranych dokumentów historycznych, wyrażał nawet z tego powodu pewien niepokój, któremu dał wyraz w jednym ze swych autobiograficznych opowiadań:

"Zawczasu też należy przewidzieć, co powie nasza krytyka. Jeśli zbyt literacką szatą odzieję moją historię, powiedzą, że romans stworzyłem, choć słowa nie zmyślę; jeśli napiszę sucho, nikt nie przeczyta. Dla jednych to będzie za mądre, dla drugich za lekkie, koniec końców Bartoszewicz skorkluduje, że materiały nie są jeszcze dosyć przedwstępnie ociosane i że zawczas budować"²⁸.

Równocześnie podejmował Kraszewski w ciągu dalszym zabiegi edytorskie. W roku 1867 ogłosił drukiem z posiadanych rękopisów nader interesujący "Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta", a w październiku 1868 roku trudności wydawnicze skłoniły powieściopisarza do założenia drukarni w Dreźnie, aby "prowadzić wydawnictwo dzieł, piśmiennictwo polskie ożywić mających, przedruki pamiętników i innych zabytków historycznych". W tejże drukarni własnym nakładem wydał w ramach "Biblioteki pamiętników i podróży po dawnej Polsce" szereg materiałów źródłowych do epoki stanisławowskiej, a mianowicie: "Polska w roku 1793 według podróży Fryderyka Schulza" (1870)²⁹, "Pamiętniki Stanisława Augusta Poniatowskiego" (1870)³⁰, "Pamiętniki Seweryna Bukara"³¹ oraz "Pamiętniki wojenne 1792-1812" (1871)³². Nadto poważną część źródeł historycznych związanych z okresem panowania Stanisława Augusta zamieszczał Kraszewski w "Rocznikach Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu". Tam opublikował m.in. "Listy pani Mnischowej, żony marszałka w. koronnego, pisane do matki..."³³; "Z pamiętników Jana Kilińskiego nie wydanych dotąd wyjątek"³⁴; "Listy króla Stanisława Augusta do Szczęsnego Potockiego z lat 1768-1792"³⁵. Niektóre materiały historyczne, odnoszące się do wspomnianej epoki,

przygotowane przez naszego pisarza, wydawał także J.K. Żupański. Chodzi tu o "Pamiętniki Wawrzyńca hr Engeströma"³⁶ oraz "Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych od roku 1788 do 1830"³⁷.

Wraz z rosnącymi zainteresowaniami przeszłością, wyrażającymi się w gromadzeniu źródeł i materiałów historycznych oraz w poczynaniach badawczo-naukowych obserwujemy u Kraszewskiego wyraźny wzrost produkcji powieściowej o charakterze historycznym. O ile w latach 1863-1869 autor "Diabła" pisał jedną lub dwie powieści historyczne rocznie, to od roku 1869 stan ten uległ radykalnej zmianie: rokrocznie powstaje od 4 do 6 powieści historycznych.

Rozmaicie można tłumaczyć z wolna, lecz stale wzrastającą przewagę utworów historycznych nad współczesnymi w twórczości powieściowej autora "Staropolskiej miłości". Niewątpliwie lata oddalenia od kraju i pobytu na emigracji musiały wpłynąć na rozluźnienie więzów, jakie dotychczas łączyły powieściopisarza ze społeczeństwem. Nie mogąc "na gorąco" obserwować życia społeczeństwa, zmuszony był Kraszewski do coraz częstszego, częstszego niż poprzednio, sięgania do tematów historycznych, musiał cofać się w przeszłość, aby na podstawie zebranych materiałów, przestudiowanych dokumentów, listów, pamiętników odtwarzać wypadki i ludzi. Pisanie powieści historycznych stało się do pewnego stopnia koniecznością. Piotr Chmielowski w swojej monografii o Kraszewskim ten zwrot do przeszłości nazywał tylko chwilowym:

"Odwracając się z pewną niechęcią, rozumie się chwilową tylko, od teraźniejszości, które według jego wyrażenia staje ledwie na materiał do rachunku i na temat do karykatury "zaczął szukać" malowniczego wątku w skryształizowanej przeszłości zarówno swojej, jak i swego narodu"³⁸.

Wspomniana przez Chmielowskiego niechęć pisarza jest zupełnie zrozumiała w sytuacji Kraszewskiego, który przez wiele lat wpływał na kształtowanie się opinii społecznej, spełniał rolę przewodnika duchowego w budzącym się życiu społecznym narodu. Z tej roli autor "Grzechów hetmańskich" nie zamierzał zrezygnować. Nie mogąc bezpośrednio kształtować

opinii społeczeństwa, zdecydował się zostać jego nauczycielem dziejów ojczystych i zrealizować zamierzenie, aby "twórczość swą rozwinąć w dziedzinie historycznej, gdzie można było oprzeć się na zbadaniu śladów życia narodu, zawartych i przekazanych w słowie pisemnym, zatem dostępnym dla autora, choćby z dala mieszkającego od kraju rodzinnego"³⁹. Olbrzymi ten zamiar Kraszewski realizuje, tworząc dziesiątki romansów historycznych, z których wiele łączy w pewne grupy i cykle.

2. KLASYFIKACJA HISTORYCZNYCH POWIEŚCI

Próby dokonania podziału powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego natrafiały i natrafiają w ciągu dalszym na dość istotne trudności. Zasadniczą przeszkodą jest fakt, iż w dotychczasowej literaturze naukowej o życiu i twórczości tego najpłodniejszego powieściopisarza historycznego nie udało się ustalić faktycznej ilości utworów powieściowych, tematyką swą sięgających w przeszłość narodową; większość historyków literatury zgodnie uważa, iż autor "Grzechów hetmańskich" napisał ich około 100. I tak autor pierwszej monografii o Kraszewskim, Piotr Chmielowski, w swoim zarysie historycznoliterackim wymienił 97 tytułów utworów o tematyce historycznej⁴⁰, inny zaś znany badacz spuścizny literackiej twórcy "Zygmuntowskich czasów", Wiktor Hahn początkowo - podobnie jak Chmielowski - 97 powieści zaliczał do historycznych⁴¹, po latach zaś ilość tę zmniejszył do 88⁴². Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej Zygmunt Szwejkowski, dokonując interesującej próby klasyfikacji powieści Kraszewskiego po roku 1863, wspominał już tylko o 72 utworach o tematyce historycznej, z tego 13 napisanych przed rokiem 1863, 59 zaś w okresie drezdeńskim⁴³. W roku 1958 na łamach Pamiętnika Literackiego ukazał się artykuł, w którym Stanisław Burkot, w oparciu o książkę Estreichera⁴⁴

i ustalenia innych badaczy, dokonał pełnego podziału wszystkich utworów Kraszewskiego napisanych od roku 1863 do końca jego życia; spośród 166 tytułów wydzielił 91 jako należących do powieści historycznych. Doliczając do tego 15 utworów napisanych przed wybuchem powstania styczniowego, otrzymuje się liczbę 106⁴⁵. Nie jest to jednak ostateczne ustalenie. Ostatnio opublikowany został nowy zarys monograficzny życia i działalności literackiej J.I. Kraszewskiego. Jego autor Wincenty Danek, czołowy znawca twórczości autora "Starej baśni" w latach powojennych, stwierdził, iż w okresie drezdeńskim powstały 94 dzieła historyczne⁴⁶, co po dodaniu 15 utworów o podobnej tematyce sprzed 1863 roku daje liczbę 109. Równocześnie w Związku Radzieckim ogłoszone zostało drukiem obszerne studium J.K. Gorskiego pt. "Polskiej historycznej powieści", który przyjął, iż Kraszewski napisał tylko 88 powieści historycznych⁴⁷. Niepełna to próba skonfrontowania wszystkich wyliczeń autorów licznych szkiców i monografii. Ograniczono się tylko do najważniejszych, co w zupełności obrazuje kłopoty z ustaleniem ilości dzieł historycznych naszego powieściopisarza. Wydaje się, że można by pokusić się o wskazanie dwu przyczyn takiego stanu rzeczy: po pierwsze - nie wszystkie utwory powieściowe autora "Scen sejmowych" były znane, choćby z tej racji, że większość z nich do niedawna miała zaledwie jedno wydanie książkowe (np. "Staropolska miłość", "Ewunia", "Warszawa w 1794 roku", "Sekret pana Czuryły", "Wilczek i Wilczkova", "Klasztor", "W pocie czoła"), niektóre zaś publikowano tylko na łamach czasopism i to nie zawsze tych najpoczytniejszych (np. Śniehotowie, Stara panna, Pułkownikówna); po drugie - klasyfikujący i dokonujący podziału dorobku powieściowego Kraszewskiego nie określali bliżej zasad podziału, według których oddzielano utwory historyczne od współczesnych. W wyniku tego nie zawsze było wiadomo, co zrobić np. z utworami "Przed burzą" i "Emisariuszem", kapitalnym zaś przykładem nieporozumień, wynikających z nieustalenia kryteriów podziału, była próba zakwalifikowa-

nia "Orbeki" raz do powieści obyczajowych, drugi - do historycznych. Przez chwilę zatrzymamy się przy ostatnim utworze.

Pierwodruk "Orbeki", powieści, której akcja rozgrywa się w czasach stanisławowskich, ukazał się w odcinkach w roku 1867 na łamach Kłósów; rok później wydano ją w postaci książkowej. Władysław Smoleński, który pierwszy podjął się omówienia historycznej powieści Kraszewskiego z czasów stanisławowskich, utwór ten pominął zupełnym milczeniem⁴⁸. Podobnie postąpił Bolesław Baranowski⁴⁹. Stanisław Krzeziński w swoich szkicach literackich o twórczości Kraszewskiego "Orbekę" zaliczył do powieści obyczajowej⁵⁰, a Wiktor Hahn w monografii o autorze "Orbeki" umieścił ją w grupie powieści historycznych⁵¹. W 1939 roku Zygmunt Szwejkowski, publikując swoją rozprawę pt. "Klasyfikacja powieści Kraszewskiego pisanych po roku 1863", potraktował wymieniony utwór marginesowo, dopatrując się w nim "nikłego i mało wymownego akcentu obyczajowo-historycznego"⁵². W latach po drugiej wojnie światowej znakomity krytyk literacki, Karol Zawodziński w referacie na Zjeździe Naukowo-Literackim im. B. Prusa w Warszawie w 1946 roku (29 września), noszącym charakterystyczny tytuł "Powieść współczesna a powieść historyczna", był skłonny zaliczyć "Orbekę" do powieści współczesnych, wytykając Kraszewskiemu anachronizm "faktów zewnętrznych", a także anachronizm psychologiczny charakterów postaci tytułowej i jego partnerki⁵³. On też najwięcej miejsca poświęcił analizie interesującego nas utworu. Oto fragment z jego wypowiedzi:

"Bohater powieści "Orbeka, intelektualista, marzyciel, anachoreta romantyczny, miłośnik przyrody, pejzazujący dla siebie i fanatyk muzyki, całymi nocami grający Beethovena. Właśnie Beethovena w dziewiątym dziesiątku lat XVIII w.! Kraszewski nie cofa się przed tym jawnym anachronizmem, który pospiesza jeszcze wzmocnić odegraniem "Sonaty Księżycowej" przez czarującą zalotnicę, uwodzącą bohatera także swą wirtuozerią muzyczną. [...] Bo też anachronizm faktów zewnętrznych jest tu niczym wobec anachronizmu psychologicznego, wobec romantycznej sylwetki bohatera i niemniej romantycznej postaci jego partnerki, typowej egerii naszych wieszczów, poetycznej pożerczyni serc, podbójczyni swego otoczenia z połowy XIX w., triumfatorce wlokącej za sobą poprzez stolice Europy wielki orszak zhołdowanych wielbicieli, władczyni salonów [...] zawsze w każdej postaci demoniczna w swym zgubnym wpływie na ludzi, słowem "wampir" romantyczny w całym znaczeniu"⁵⁴.

Cytat ten ujawnia nam w pełni sens rozumowania Zawodzińskiego, który wyraźnie sugeruje, że mamy do czynienia z powieścią współczesną "z odsuniętą tylko nieco wstecz datą akcji". Zdaniem krytyka pisarz wprowadził na scenę powieściową "Orbeki" "ludzi myślących i czujących tak, jak to obserwował Kraszewski na swoich współczesnikach w epoce romantyzmu"⁵⁵. Stąd akcja utworu rozgrywa się tylko pozornie w wieku osiemnastym, bo postaci, charaktery i ... Beethoven dowodzą czegoś innego.

Trudno byłoby się w pełni pogodzić z interpretacją Zawodzińskiego. Odnosi się bowiem wrażenie, iż w całości rozumowania cenionego skądinąd krytyka wystąpiły dość istotne luki, powiedzieć by się chciało nawet - przeoczenia. Tylko zbyt jednostronne odczytanie utworu Kraszewskiego przy niepełnej znajomości epoki stanisławowskiej i ludzi wieku osiemnastego mogło spowodować, iż Walenty Orbeka pasowany został na "romantycznego anachoretę", "marzyciela", "intelektualistę", a nawet "miłośnika przyrody", Mira Sierocińska zaś na "wampira romantycznego".

Kim jest główny bohater powieści? Bogaty, skoligacony z wieloma domami magnackimi szlacheć, "jedna z ozdób salonów stolicy" stanisławowskiej (s.15), który zawiedziony nieudalym małżeństwem, zdradzony, a następnie rozwiedziony, uciekł od gwaru wielkiego świata w ciszę ustronia wiejskiego. Z dala od wielkomiejskich uciech żył resztkami ocalałej fortuny, szukając ukojenia w samotności, którą umilały mu gazety, książki i muzyka. Wolał skromny, o tradycyjnych obyczajach, dwór szlachecki, kilka starych sług od sfrancuziałego życia salonów warszawskich. W tym miejscu przypomnieć nie zawadzi, iż takie⁴ przeciwstawienie tradycyjnego dworku szlacheckiego rozbawionym, arystokratycznym salonom stolicy, wybrzydającym się na prostotę i surowość obyczajów, jest stałą tendencją powieści Kraszewskiego z czasów stanisławowskich. Wróćmy jednak do naszego bohatera i określę użytych przez Zawodzińskiego w odniesieniu do niego. Miano "intelektualisty"

zawdzięcza Orbeka kilku zdaniom Kraszewskiego, wspominającego w pierwszym rozdziale tomu pierwszego o zainteresowaniach swego bohatera, który "grzebał się w starych foliantach" i "trzymał gazetę jedną" (s.7). W całej zaś powieści czytelnik ani razu nie ma możliwości sprawdzenia, czy rzeczywiście nazwanie Orbeki "intelektualistą" było uzasadnione. Podobnie rzecz przedstawia się z określeniem "marzyciel", "romantyczny anachoreta". Wprawdzie Orbeka przez pewien czas, jak już wspomniano, zerwał z życiem wielkomięjskim, ale powodem tego nie była chęć wewnętrznego doskonalenia się; nie żył także w swym dworku samotnie, oba zaś tomy powieści, z wyjątkiem pierwszego rozdziału, pokazują czytelnikowi Orbekę zabiegającego o względy podczaszyny Miry Sierocińskiej, umiającego korzystać ze wszystkich możliwości, jakie stwarza posiadanie dużej fortuny. Trudno by więc podzielić do końca przekonanie Zawodzińskiego, iż losy Walentego w pełni odpowiadają pojęciu, terminowi "romantyczny anachoreta".

Pozostaje także nadal otwarta sprawa zamiłowań muzycznych naszego bohatera, które w pewnym stopniu czynią go bliskim postaciom z utworów romantycznych, ale nie decydują o jego charakterze. Miłośnikami klawikordu nie byli tylko ludzie epoki romantyzmu. Czasom Stanisława Poniatowskiego również nie obce były zainteresowania muzyczne. Znany podróżnik niemiecki, Fryderyk Schulz, kiedy przyszło mu opisywać Polskę epoki stanisławowskiej, odnotował rzecz następującą:

"Upodobanie w muzyce jest w Warszawie powszechne w wyższych stanach i bliskich im kołach więcej wszakże u kobiet niż między mężczyznami. Nauczycielami muzyki są cudzoziemcy"⁵⁶.

Kraszewski dobrze znał dzieło Schulza; stanowiło ono dla pisarza źródło obfitej informacji, o czym zresztą przyjdzie nam jeszcze mówić. Stąd niewątpliwie bohaterowie jego powieści (Orbeka, Mira, córka podkomorzego) wykazują zainteresowania muzyczne. Szczególnie dzieje się to w wypadku Walentego, który często grywał na klawikordzie kompozycje Mozarta i Beethovena (s.22, 40, 42, 44). Z powodu tego ostatniego

spotkał Kraszewskiego zarzut "anachronizmu". Zawodziński prawie ze zgrozą zauważał: "Właśnie Beethoven w dziewiątym dziesiątku lat XVIII w." Niewątpliwie anachronizmem historycznym było kazać Orbecie grać "Sonatę Księżycową" w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku; powstała ona bowiem dopiero w roku 1801, ale utwory zarówno Mozarta, jak i Beethovena nieobce były ludziom epoki stanisławowskiej. Ludwik Beethoven żył w latach 1770-1827, a najpiękniejsze jego dzieła na fortepian powstały po roku 1792 w Wiedniu, Wolfgang Amadeusz Mozart zaś (1756-1791) zdobył rozgłos już jako "cudowne dziecko", a zatem mógł grywać utwory stworzone przez nich pod koniec wieku XVIII.

Zresztą sprawa anachronizmu tak rozumianego w powieści historycznej jest nie do uniknięcia. Często się też zdarza, iż powieściopisarzom historycznym trudno byłoby nie "uwspółcześnić" w pewnym stopniu sposobu udczuwania i myślenia, a nawet postępowania powieściowych bohaterów w przeszłości. Być może, że w tym właśnie przypadku postaci osiemnastowiecznej, szukającej ukojenia i zapamiętywającej się w muzyce, mamy do czynienia ze swoistym dla powieści historycznej anachronizmem. Gdy do tego dodamy, że autor sam po trosze był miłośnikiem muzyki, a nawet kompozytorem, "anachronizm" ten staje się w pełni wytłumaczalny.

Jak natomiast przedstawia się sprawa z drugą główną postacią powieści, przedmiotem chorobliwej miłości Orbeki? Mira Sierocińska, głośna ze swoich przygód ładacznicą warszawska, wielokrotna rozwódka, pozbawiona wszelkich skrupułów "egeria naszych wieszczów", nie posiada prawie zupełnie cech "romantycznej postaci". Ujawnił to nawet sam Kraszewski, dokonując wstępnej bezpośredniej charakterystyki partnerki tytułowej postaci:

"Palmira z Wychołowiczów baronowa von Zughau, potem podczaszyna bractławska, Sierocińska, dziś podwójna rozwódka, niewiasta wielką rolę grająca na warszawskim bruku, była to istota, jak utrzymywano, czarująca, ale nad wszelki wyraz płocha i zalotna; miłosnych jej intryg nikt zliczyć nie umiał, sięgały one wszystkich krajów, prowincji, zagranicy

i przeróżnych sfer społecznych. Kochało się w niej wojsko, duchowieństwo, dygnitarze, starzy, młodzi, panowie, poeci, artyści, bankierowie. Pani Palmira (pospoliciej zwana Mirą), mimo tylu doznanych przygód, które jej w szesnastym roku życia rozpoczęły się, nie miała nad lat 25" (Orbeka, s.27).

Kraszewskiego spotkał ponadto zarzut "anachronizmu faktów zewnętrznych", co należy odczytać w tym sensie, iż utwór pozornie historyczny nie posiada żadnego kolorytu dziejowego, że brak mu realiów i konkretnych faktów, postaci historycznych. Spróbujemy i ten zarzut rozważyć.

Kraszewski przy pisaniu "Orbeki" postępował w myśl głoszonych i przyjętych już wcześniej poglądów teoretycznych z zakresu poetyki powieści historycznej, według których powieść winna obierać bohaterów fikcyjnych, znane zaś postaci epoki, stanowiącej tło utworu, pozostawiać na dalszym planie. Dlatego też w omawianym utworze czołowe miejsce zajmują perypetie Walentego Orbeki i podчасzyny bractławskiej, zupełnie zaś pominięto żywioł wypadków politycznych, a postaci na ogół znane czytelnikom musiały się zadowolić drugorzędnymi rolami. Ich pojawienie się na horyzoncie powieści spełniało dwojaką funkcję: po pierwsze - ułatwiło czytającym zorientowanie się, iż akcja powieści toczy się mniej więcej w latach Sejmu Czteroletniego, po drugie - wzbudzało zaufanie czytelnika do autora, iż przedstawiał rzeczywiste losy bohaterów epoki stanisławowskiej. Musimy pamiętać, że efekt powieści historycznej uzależniony jest między innymi od prawdziwości obrazu historycznego w niej przedstawionego, a w niektórych powieściach Kraszewskiego od źródłowej dokumentacji tego obrazu. Wprowadzenie nazwisk znanych postaci z epoki stanisławowskiej stanowiło zatem istotny składnik tego, co zwykło się często określać jako "atmosferę (koloryt) historyczną", stanowiącą zasadniczy element powieści opisujących przeszłość. O tym kolorycie decydowały także i inne realia historyczne. Tymczasem Zawodziński, ogłaszając "Orbekę" jako powieść współczesną, nie zwrócił uwagi na owe realia i postaci.

Bohater powieści, opuszczając Warszawę, zamieszkał w ty-

powym osiemnastowiecznym dworku szlacheckim, który:

"mieścił w sobie mnóstwo rzemieślników i wszystkie przemysły powszedniemu przysługujące życiu. Sycono miód, wlewano świece, warzono piwo, tkano sukna i kobierce; na wsi sporządzały się płótna i bielizna stołowa. Dwór miał swojego kowala, ślusarza, cieślów, stalmachów, stolarzy, krawców, szewców, murarzy" etc.⁵⁷

Opis takiego dworku znajdujemy w dziele Jana Stanisława Bystronia pt. "Dzieje obyczajów w dawnej Polsce"⁵⁸. Pędząc żywot w zaciszu wiejskim, Orbeka z dużą ciekawością śledzi wydarzenia dziejące się w Warszawie, czytuje stale Gazetę Warszawską. Przypomnieć można, że pismo to ukazywało się w latach 1774-1793, zmieniając tytuł w 1794 roku na Gazetę Krajową, a od insurekcji na Gazetę Wolną Warszawską. Po otrzymaniu olbrzymiego spadku i powrocie do Warszawy interesy Walentego Orbeki prowadzą domy bankowe Teppera, Schulza i Kabritta. Piotr Fergusson Tepper był najbogatszym bankierem drugiej połowy XVIII wieku, Karol Schultz był jego zięciem, Kabritt swój bank w Warszawie otworzył około roku 1772. Wszyscy stali się niewypłacalni w roku 1793, kiedy nastąpiło bankructwo Teppera. Bohater powieści, urządzając swoją kochankę, kupił jej dom (pałacyk) przy Krakowskim Przedmieściu (zgodnie z topografią osiemnastowiecznej Warszawy), powóz dla niej nabył od Dangla. Tomasz Michał Dangel (1742-1808), z pochodzenia Niemiec, fabrykant powozów, osiadł w Warszawie około 1768 roku, a fabryka jego była jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Europie w XVIII wieku. Zakupiona karetka była koloru złotego i miała kształt bombiasty, a więc charakterystyczny dla lat 80-90 wieku XVIII (tzw. bomby). Orbeka w czasie swojego pobytu w Warszawie interesował się malarstwem i żył w przyjaźni z Norblinem, postacią jak najbardziej związaną z okresem panowania Stanisława Augusta. Jan Piotr Norblin de la Guordaine (1745-1830), znakomity malarz, sprowadzony został do Polski z Francji przez Czartoryskiego w charakterze nauczyciela rysunków jego dzieci. Od 1792 roku przebywał w Warszawie na dworze króla Stanisława

Augusta. Leczeniem chorego Walentego w powieści zajmuje się lekarz Lafontaine. Nazwisko to związane jest z autentyczną postacią nadwornego lekarza królewskiego. Leopold Lafontaine (1756-1812), Szwajcar z pochodzenia, po studiach medycznych i służbie w armii austriackiej, osiadł w Krakowie, gdzie zdobył jako lekarz dużą popularność. Następnie przeniósł się do Warszawy na dwór Stanisława Augusta.

Z innych realiów, dowodzących, że rzecz dzieje się w epoce stanisławowskiej, to choćby urządzenie salonu Miry, wypełnionego alabastrami, brązami, posągami, miniaturami, sylwetkami, kosztownie oprawionymi książkami. Obałość o realia historyczne potwierdza kształt ogrodu w dobrach podkomorzejo Bukowieckiego, który urządzony był według modnego w wieku XVIII wzoru. Autor wszelkie zachwyty podчасzyny na jego widok kwituje słowami: "Chatka i las, une chaumiere et son coeur, były wówczas w modzie. Maria Antonina budowała chałupki w Trianon, a u nas nie było pałacu bez dzikiej promenady i chaty słomą pokrytej, a zwierciadłami wewnątrz przystrojonej" (s.31). Kraszewski, na podstawie źródeł, o których będzie mowa w następnym rozdziale, doskonale znał przykłady podobnych ogrodów w Warszawie: Mokotów ks. Elżbiety Lubomirskiej, żony marszałka wielkiego koronnego, ogrody ks. ekspodkomorzejo, brata królewskiego, na Solcu, a głównie Powązki, w których księżna Izabella Czartoryska założyła obszerny park na wzór Trianonu wersalskiego.

Partnerka Orbeki pozostawała w bliskiej zażyłości z narkizą Zofią Lullier, głośną w latach panowania Stanisława Augusta emigrantką francuską, przyjaciółką króla. W powieści nadto szereg wzmianek o Ogrodzie Saskim, o przejażdżkach do Wilanowa (miejsce spacerów socjety warszawskiej XVIII wieku), o pałacu Pod Blachą itp. Ciekawostką swojego rodzaju jest zakończenie utworu. Otóż zawiedziony po raz drugi Orbeka, nie mogąc uwolnić się od niszczącego go uczucia do przewrotnej kobiety, postradał zmysły. Spotykamy go gdzieś pod Bramą Krakowską śpiewającego i zebrzącego; przechodnie nazy-

wają go "szalonym Walkiem". Jest to autentyczna postać, znana w osiemnastowiecznej Warszawie. Wspominali o niej Antoni Magier w swojej rękopiśmiennej "Estetyce miasta Warszawy", pisał Maksymilian Sobieszczański w "Rysie historyczno-statycznym wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku" (Warszawa 1848, s.186).

W świetle powyższego zarzut o braku realiów historycznych w powieści wydaje się podważony.

Poglądy Zawodzińskiego częściowo podzielił Wincenty Danek w swoim szkicu pt. "Program badań nad życiem i twórczością Kraszewskiego"⁵⁹, stwierdzając, iż mimo licznych realiów historycznych powieść nosi wiele cech powieści współczesnej. Wypadnie zauważyć, że niewątpliwie w zamierzeniach Kraszewskiego "Orbeka" miał być powieścią historyczną, o czym świadczą dowodnie wymienione wyżej liczne realia historyczne, niektóre szczególnie życia obyczajowego. Widoczne są natomiast niekonsekwencje w rysunku powieściowym wywołane najpewniej założeniami tematycznymi, do końca nie uporządkowanymi, co przy znanym powszechnie pośpiechu Kraszewskiego odbiło się na dziele ujemnie. Mimo licznych realiów historycznych brak w powieści atmosfery czasów kontuszkowych. Ciężar utworu w zasadzie został przerzucony na problematykę moralną i psychologiczną. Zresztą spostrzegł to sam autor "Orbeki", pisząc w załączonym dodatku "Do D.Z.F.":

"Wczorajsza długa nasza rozmowa jest przyczyną, że znowu popełnię powieść, a co gorsza - narażę się na zarzut, iż ją wymyśliłem, pozazdrościwszy Marmontelowi jego moralnych historii, ku zbudowaniu ludzi i poprawie grzesznego człowieka [...] Jest to [...] studium fizjologii patologicznej - rzekłbym - teratologii duchowej"⁶⁰.

Zatrzymano się nieco dłużej przy tym jednym przykładzie, aby wykazać, iż dotychczasowe ustalenia, dotyczące podziału powieści Kraszewskiego na historyczne i współczesne są jeszcze mocno dyskusyjne. Autor niniejszej rozprawy, przed podjęciem pełnej klasyfikacji powieści historycznych z czasów stanisławowskich, zmuszony był wstępnie dokonać pewnej weryfikacji w przyjętych dotychczas propozycjach.

Którą z powieści Kraszewskiego należy zaliczyć do grupy utworów przedstawiających przeszłość? Pytanie to, chociaż nie zawsze zgłaszane w tej formie, coraz częściej bywa wysuwane przez badaczy twórczości Kraszewskiego. Takie też pytanie należy postawić i w tym momencie. Odpowiedź wydaje się prosta, o ile dotyczyć ona będzie znanych powszechnie powieści saskich (Hrabina Cosel, Brühl, Z siedmioletniej wojny) czy też głośnego cyklu 29 utworów z dziejów Polski, rozpoczętego "Starą baśnią" a zakończzonego "Saskimi ostatkami", nietrudna też będzie w odniesieniu do "Krzyżaków" czy utworów typu "Scen sejmowych", ale gorzej już przedstawia się w wypadku "Wilczka i Wilczkowej" czy "Sprawy kryminalnej", a już całkiem kłopotliwie, gdy się ma do czynienia z powieściami takimi, jak "Emisariusz", "Przed burzą" czy "Tułacze".

W niniejszych rozważaniach przez pojęcie powieści historycznej rozumie się dłuższy fabularny utwór epicki pisany prozą, w którym autor podjął się odmalowania wybranego momentu, charakterystycznego wycinka epoki, będącej przeszłością dla samego powieściopisarza. Powieść historyczna obejmuje okresy, których nie obejmuje też świadomość pokoleń żyjących w czasie powstania danego utworu. A więc przyjmuje się, że powieść historyczna powstała jako zamierzony twór autora, przedstawiającego wybrany moment dziejowy w oparciu o znajomość faktów i postaci historycznych, zdobytą drogą studiów nad przekazaniem źródlowymi, a mianowicie nad pismami i dokumentami urzędowymi (sprawozdania, dyplomatarjusze, dzienniki sejmowe), kronikami, korespondencją rozmaitych osobistości, a także z relacji naocznych świadków i uczestników poszczególnych wydarzeń politycznych czy zjawisk obyczajowych, przekazanych drogą tradycji ustnej, czy też odnotowanych w rozmaitego rodzaju pamiętnikach. Nie wydaje się słuszne przy określaniu charakteru powieści Kraszewskiego uznać za histo-

ryczne utwory przedstawiające wydarzenia i postaci, które dla dzisiejszego czytelnika są już historyczne, ale dla powieściopisarza stanowiły malowidło współczesności ("teraźniejszości"), jak np. "Przed burzą" (1876) czy "Emisariusz" (1869). Pierwsza powieść bowiem przedstawia wydarzenia i sceny z dni poprzedzających rok 1830, przedmiotem zaś drugiej jest obraz działalności radykalnego działacza emigracyjnego, Szymona Konarskiego, organizatora ruchu konspiracyjnego w roku 1835 na Podolu, Ukrainie i Litwie. Te wydarzenia znane były powieściopisarzowi z własnych jego przeżyć i obserwacji. Autor opisywał je tak, jak czynił to przy malowaniu obrazu epoki, środowiska w powieści obyczajowej, współczesnej. Dla Kraszewskiego stanowiły one "teraźniejszość", mimo iż opisywał je kilkanaście lat później. Tymczasem dla powieści historycznej odległość czasowa stanowi jedną z cech jej poetyki. Pisarz, tworzący powieść historyczną, nie może bezpośrednio tych wypadków przeżywać, w nich uczestniczyć, nie stanowiłyby one dla niego przedmiotu historycznych studiów, do których może przystąpić z zachowaniem ~~niezmiernego~~ dystansu czasowego.

Wśród licznych utworów Kraszewskiego o tematyce historycznej niezwykle interesującym przykładem jest trzypięciotomowa powieść "Tułacze" (1868-1870), rodzaj epopei historycznej o losach żołnierzy-wygnanców polskich, od konfederacji barskiej, poprzez powstanie Kościuszkowskie, legiony Dąbrowskiego aż do upadku powstania listopadowego. Jest to typ powieści, który trudno określić historycznym sensu stricto - w tym rozumieniu, o jakim wspomniano wcześniej - bo wątek fabularny nie tylko że nie został zamknięty w ramach jednej epoki historycznej, lecz przekroczył ją i sięgnął do "teraźniejszości", tzn. do czasów współczesnych powieściopisarzowi. Dzieje rodziny Plutów, a raczej kolejnych jej pokoleń, biorących udział w wielkich zrywach patriotycznych, stanowią pomost łączący dwie epoki: wiek osiemnasty z dziewiętnastym (tytuły poszczególnych tomów: Po Barze, Po Maciejowicach, Po

roku trzydziestym). Uderzające jest, iż przeszłość w poważnym stopniu służy w tej powieści do uwypuklenia tendencji współczesnych, reprezentowanych przez pokolenie młodych, przez co w ostatnim jej tomie zaobserwować można zjawisko przechodzenia powieści historycznej w powieść o "teraźniejszości". Świadczą o tym m.in. uwagi autora, potępiającego ultramontanizm, z goryczą wyrażającego się o tych, co na "heroizm narodu, choćby szalony, patrzą ironicznie". Unosząc się nad bohaterstwem żołnierzy, wytykał Kraszewski zmarnowanie sił w legionach, niezgodę narodową, nieopatrność, a nawet lekkomyślność.

Podobne zjawisko przechodzenia powieści historycznej w powieść o "teraźniejszości" zostało odnotowane przez J. Hankinssa, który utwór taki nazywa "roman historique prolongé" (przedłużoną powieścią historyczną)⁶¹.

3. PODZIAŁ TEMATYCZNY HISTORYCZNYCH POWIEŚCI

Różnorodność i bogactwo tematyczne utworów Kraszewskiego, przedstawiających przeszłość, pozwala wyróżnić wśród nich określone grupy i cykle powieści, które swym zasięgiem obejmują dzieje i wydarzenia rozgrywające się w tej samej epoce historycznej. Dotychczasowa klasyfikacja, powszechnie stosowana przez historyków literatury, wyróżniała następujące grupy tematyczne:

1. Powieści obejmujące czasy przedhistoryczne i historyczne do końca wieku XV;
2. Powieści o czasach Jagiellonów (wiek XVI);
3. Powieści o tematyce siedemnastowiecznej;
4. Cykl utworów o epoce saskiej;
5. Powieści o czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego;
6. Powieści na tle historii rzymskiej i początków chrześcijaństwa;
7. Cykl utworów "Dzieje Polski".

Autor niniejszych rozważań nie zamierza podważać powyższego podziału tematycznego, pragnie natomiast dokonać drobnej korekty w istniejących ustaleniach. W całości rozważań o podziale tematycznym powieści Kraszewskiego nie było w zasadzie kłopotów z pierwszymi trzema grupami utworów. Nieporozumienia zaczynały się dopiero od określenia liczby powieści wchodzących w skład cyklu saskiego.

W początkowych ustaleniach znajomość utworów, zaliczanych do cyklu powieści saskich, ograniczała się do znanej trylogii: "Brühl", "Hrabina Cosel", "Z siedmioletniej wojny", którą uzupełniano 2-3 dodatkowymi tytułami. Kazimierz Jarochowski poddał analizie w swoim szkicu o powieściach z epoki saskiej, zamieszczonym w "Księżce jubileuszowej", tylko cztery utwory, a mianowicie wspomnianą trylogię oraz "Starostę warszawskiego", mimo że do 1879 roku drukiem ukazało się nadto sześć powieści, których tło stanowiły czasy saskie⁶². Bolesław Baranowski wśród utworów na tle XVIII wieku wymienił tylko 7 powieści saskich, uzupełniając trylogię "Panem na czterech chłopach", "Sąsiadami", "Skryptem Fleminga" i "Synem marnotrawnym"⁶³. Piotr Chmielowski i Wiktor Hahn do wymienionego cyklu zaliczali nadto "Grzechy hetmańskie"⁶⁴, w niniejszych zaś rozważaniach utwór ten włączono do grupy powieści opisujących lata panowania Stanisława Poniatowskiego.

"Grzechy hetmańskie" zostały osnute na tle elekcyjnych sporów między zwolennikami Jana Klemensa Branickiego a stronnictwem Czartoryskich w okresie bezkrólewia tuż po śmierci Augusta III, przed wyborem Stanisława Augusta. Można powiedzieć, że jest to powieść obrazująca zabiegi o koronę i pozyskanie jej dla Stanisława Augusta, czyli że należy do utworów, które opisują epokę stanisławowską.

Józef Feldman, znawca powieści Kraszewskiego z epoki saskiej, pominął w swojej wypowiedzi zupełnie "Grzechy hetmańskie", zaliczając do cyklu siedem powieści⁶⁵, Zygmunt Szwejkowski natomiast tylko pięć⁶⁶. W rzeczywistości jednak

cykl powieści z czasów saskich obejmuje 13 utworów (zob. załączone zestawienie).

Pewnej korekty wymagają również ustalenia odnoszące się do cyklu powieści z czasów Stanisława Augusta. Przeprowadzone badania pozwalają ustalić pełną liczbę utworów, zamykających się w tym cyklu. Jest ich 36. Do niedawna nie wszystkie z wymienionych w załączonym zestawieniu utworów uważane były za powieści o czasach stanisławowskich. Tak np. Władysław Smoleński, publikując w roku 1880 znaną powszechnie rozprawę pt. "Czasy Stanisława Augusta w powieściach J.I. Kraszewskiego" (w Księżce jubileuszowej), wymienił tylko dziewięć utworów pisarza związanych z tą epoką, podczas gdy przed rokiem 1879 powstało ich dwadzieścia dziewięć. Zajął się tylko powieściami: "Maleparta", "Diabeł", "Staropolska miłość", "Dola i niedola", "Macocho", "Boża opieka", "Kawał literata", "Syn marnotrawny". Bolesław Baranowski, dokonując swego podziału powieści historycznych, nie zaliczył do nich "Tułaczy", "Scen sejmowych", "Półdiabła weneckiego", "Braci rywali", "Sekretu pana Czuryły" oraz "Krwawego znamienia" (Ongi)⁶⁷, a wśród powieści historycznych, osnutych na tle XVIII wieku, wymienił tylko dwanaście utworów⁶⁸. Piotr Chmielowski w monografii o życiu i twórczości Kraszewskiego wspominał tylko o 34 dziełach o tematyce stanisławowskiej, pomijając przy tym takie, jak "Staropolska miłość", "Grzechy hetmańskie"⁶⁹. Nie uwzględnił także "Króla w Nieświeżu", ale nastąpiło to ze zrozumiałych względów, powieść ta ukazała się drukiem dopiero w 1885 roku. Wiktor Hahn, dokonując przeglądu historycznych powieści Kraszewskiego, do cyklu powieści z czasów stanisławowskich zakwalifikował 31 utworów, a wśród nich "Starościnę bełzką", choć jest to zbiór dokumentów źródłowych, a nie powieść. Autor wstępu do "Zygmuntowskich czasów" pominął całkowitym milczeniem "Ongi", "Przygody pana Marka Mińczy", "Szaławilę" i "Ewunię"; nie zaliczył również do powieści stanisławowskich "Grzechów hetmańskich"⁷⁰.

Zwracając uwagę, iż Kraszewski w latach po powstaniu styczniowym zajmował się głównie wiekiem XVIII, Zygmunt Szweykowski wymienił sporo tytułów powieści związanych z tą epoką. Wśród nich jednak znajdowało się tylko 19 utworów osnutych na tle panowania króla Stanisława Augusta⁷¹.

Do grupy powieści stanisławowskich w pewnym sensie można by było zaliczyć jeszcze jedną powieść, a mianowicie "Pod Blachą". Jest to utwór z ostatnich lat wieku XVIII i czasów Warszawy pruskiej, w którym wydarzenia wprawdzie rozgrywają się już po upadku niepodległości, ale poważna część postaci historycznych swoim życiem i działalnością sięga ostatnich lat niepodległej Polski. Na podobnej zasadzie zalicza się do cyklu utworów stanisławowskich "Tułaczy", mimo iż tematyką swoją wybiegają aż po powstanie listopadowe.

Zestawienie historycznych powieści Kraszewskiego (poza cyklem "Dzieje Polski")

- A. Powieści obejmujące czasy przedhistoryczne i historyczne do wieku XV
1. "Lublana" (nap. 1878 - druk. 1879) - czasy przedhistoryczne;
 2. "Kunigas" (nap. 1880 - druk. 1881) - stosunki litewsko-krzyżackie w wieku XV;
 3. "Krzyżacy w roku 1410" (nap. 1873 - druk. 1874) - opis przygotowań do bitwy i samej bitwy pod Grunwaldem;
- B. Powieści o czasach Jagiellonów (wiek XVI)
- 1.(4) "Kościół Świątomiczański w Wilnie". Obraz historyczny z pierwszej połowy XVI wieku (1833);
 - 2.(5) "Mistrz Twardowski" (1840);
 - 3.(6) "Stańczykowa kronika od r.1505-1508" (1841);
 - 4.(7) "Ostatnia z księżąt Słuckich. Kronika z czasów Zygmunta III" (1841);
 - 5.(8) "Żacy krakowscy w roku 1549" (1845);
 - 6.(9) "Zygmuntowskie czasy. Powieść z roku 1572" (1846);

- 7.(10) "Powrot do gniazda". Powieść z podań XVI wieku (nap. 1873 - druk. 1874);

C. Powieści o tematyce siedemnastowiecznej

- 1.(11) "Ostatni rok panowania Zygmunta III". Obraz historyczny (1833);
- 2.(12) "Kordecki". Powieść historyczna (1852);
- 3.(13) "Pamiętnik Mrocza" (nap. 1866 - druk. 1870);
- 4.(14) "Historia o Januszu Korczaku i pięknej Miecznikównie" (1874);
- 5.(15) "Żywoć i sprawy Imć pana Medarda z Gołczwi Pełki z notat rodzinnych spisane" (1873);
- 6.(16) "Cet czy lichy?" (1873);

D. Powieści o epoce saskiej

- 1.(17) "Bratanki" (1871);
- 2.(18) "Zemsta Czokołdowa" (1871);
- 3.(19) "Herod baba" (1872);
- 4.(20) "Hrabina Cosel" (1873);
- 5.(21) "Brühl" (1874);
- 6.(22) "Z siedmioletniej wojny" (1875);
- 7.(23) "Starosta warszawski" (1877);
- 8.(24) "Sąsiedzi" (nap. 1877 - druk. 1878);
- 9.(25) "Wilczek i Wilczkowa" (1879);
- 10.(26) "Pan na czterech chłopach" (1878);
- 11.(27) "Skrypt Fleminga" (1879);
- 12.(28) "Pułkownikówna" (1880);
- 13.(29) "Na białskim zamku" (1882);

E. Powieści o czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego

- 1.(30) "Maleparta" (1844);
- 2.(31) "Pan i szewc" (1849);
- 3.(32) "Ostatni z Siekierzyńskich" (1851);
- 4.(33) "Diabeł" (1853);
- 5.(34) "Staropolska miłość" (1859);

- 6.(35) "Dola i niedola". Powieść z ostatnich lat XVIII wieku (1863-1864);
- 7.(36) "Żeliga" (1865);
- 8.(37) "Półdiabie weneckie" (1866);
- 9.(38) "Ongi" (Krwawe znamię) (1867);
- 10.(39) "Orbeka" (1867);
- 11.(40) "Bezimienna". Powieść z XVIII wieku (1868); cz. II pt. "Nowe życie" (1869);
- 12.(41) "Tułacze". Opowiadania historyczne (1868-1870);
- 13.(42) "Sto diabłów". Mozaika z czasów Sejmu Czteroletniego (1869);
- 14.(43) "Przygody pana Marka Hinczy". Rzecz z podań życia starszszlacheckiego (1870);
- 15.(44) "Szaławiła". Powieść starszszlachecka (1870);
- 16.(45) "Ewunia". Opowiadanie z końca XVIII wieku (1871);
- 17.(46) "Boża opieka". Powieść osnuta na opowiadaniach XVIII wieku (1872);
- 18.(47) "Papiery po Glince" (1872);
- 19.(48) "Macocho". Powieść z podań XVIII wieku (1872);
- 20.(49) "Warszawa w 1794 roku". Powieść historyczna (1873);
- 21.(50) "Sceny sejmowe. Grodno 1793". Opowiadanie historyczne (1875);
- 22.(51) "Król i Bondarywna". Powieść historyczna (1874-1875);
- 23.(52) "Ostatnie chwile księcia wojewody (Panie Kochanku)". Z papierów po Glince (1875);
- 24.(53) "Kawał literata". Wizerunki współczesne z końca XVIII wieku (1875);
- 25.(54) "Sekret pana Czuryły". Historia jednego rezydenta wedle podań współczesnych opowiedziana (1876);
- 26.(55) "Bracia rywale". Obrazy społeczeństwa miejskiego z XVIII wieku (1877);
- 27.(56) "Syn marnotrawny". Opowiadanie z końca XVIII wieku (1876);
- 28.(57) "Grzechy hetmańskie". Obrazy z końca XVIII wieku (1879);
- 29.(58) "Pod Blachą". Powieść z końca XVIII wieku (1881);
- 30.(59) "Raptularz pana Mateusza Jasienickiego. Z oryginału przepisany *mutatis mutandis*" (1879-1880);

- 31.(60) "Zadora". Historia z końca XVIII wieku (1879);
- 32.(61) "Barani kozuszek". Opowiadanie historyczne z końca XVIII wieku (1881);
- 33.(62) "Śniehotowie". Legenda z XVIII wieku spisana z opowiadania (1881);
- 34.(63) "W pocie czoła". Z dziennika dorobkiewicza (1879-1880);
- 35.(64) "Klasztor" (1883);
- 36.(65) "Król w Nieświeżu". Obrazek z przeszłości (1885).

F. Powieści na tle historii rzymskiej

- 1.(66) "Caprea i Roma" (1859) - czasy Tyberiusza i Nerona;
- 2.(67) "Rzym za Nerona" (1865) - prześladowanie pierwszych chrześcijan.

G. Cykl powieści historycznych "Dzieje Polski"

Wymienione wyżej pozycje nie wyczerpują wszystkich powieści historycznych Kraszewskiego, który stworzył ponadto oddzielny wielki cykl utworów, odtwarzający dzieje Polski, życie wewnętrzne i stan polityczny narodu od czasów najdawniejszych aż po czasy saskie. Na ten cykl, rozpoczęty "Starą baśnią" a zakończony "Saskimi ostatkami", posiadający swoje odrębne założenia ideowo-artystyczne, złożyło się 29 powieści w 78 tomach, które powstały w przeciągu 10 lat, od 1876 do 1886 roku. Niezwykle sumienne studia i ogromny wysiłek, jaki towarzyszył realizacji tego rozległego i zadziwiającego współczesnych zamierzenia, spotkały się z wnikliwą oceną badaczy twórczości autora "Starej baśni"; sam cykl jest powszechnie znany - nie wymienia się więc jego poszczególnych pozycji.

Z utworów dotychczas kwalifikowanych jako powieści historyczne pominięto "Starościnę bełzką", "Kopciuszką", "Emisariusza", "Sprawę kryminalną", "Przed burzą". O trzech z wymienionych tu powieści wspomniano już wcześniej. Tu wypadnie nadmienić, że dla "Emisariusza" i "Przed burzą" można by stworzyć grupę powieści z lat porozbiorowych, która swoim

rodzajem i charakterem zbliżona byłaby do obrazków współczesnych. "Kopciuszek" i "Sprawa kryminalna" to typowe utwory obyczajowo-społeczne, tworzone na tle życia pierwszej połowy XIX wieku⁷².

4. CYKL POWIEŚCI O CZASACH STANISŁAWOWSKICH

Najliczniejsza grupa spośród powieści historycznych Kraszewskiego została osnuta na tle wieku osiemnastego, szczególnie zaś wokół panowania Stanisława Augusta. Okres ten i jego dzieje stały się przedmiotem szczególnie gorącego zainteresowania pisarza, który przedstawia go nie tylko w powieściach, lecz także w drobnych opowiadaniach takich, jak "Imieniny" (1831), "Wspomnienia pana szambelana" (1848), "Żywot i przygody Imci pana Józefa Gabriela z Gozdy Godzkiego, wojewodzica podlaskiego" (1859), "Pomywaczka" (1863), "Starosta kaniowski" (1875), "Stara panna" (1881).

Kontakt z archiwami, zebrane materiały źródłowe, edytorstwo pamiętników i innych dokumentów, doskonała orientacja w stanie badań nad ostatnimi latami niepodległej Polski pozwoliły Kraszewskiemu objąć powieściami pełną różnorodność tematyki życia epoki stanisławowskiej. Działalność Kraszewskiego-historyka stanowiła jednocześnie niewątpliwie główną przyczynę stworzenia przez niego szczególnego typu romansu historycznego, mianowicie romansu dokumentarnego, opartego w większej mierze - niż to miało miejsce u innych pisarzy - na autentycznych faktach, zaczerpniętych wprost z materiałów źródłowych. Z nich to bowiem przenosił do powieści postaci, często aż do najmniej znaczących i sytuacje, aż do drobnych epizodów, a nawet fragmenty wypowiedzi, dialogów itp. Oparcie o studia naukowe umożliwiło mu wprowadzenie do powieści konfliktów dziejowych kosztem intrygi romansowej i przygód zmyślonych bohaterów; autentyczność zdarzeń i wypadków przedkładał nieraz nad kunsztowną kompozycję fabularną samej

akcji. Bogactwu dokumentarnemu dzieł Kraszewskiego nie był w stanie dorównać do dnia dzisiejszego żaden powieściopisarz. Jego powieści długo jeszcze stanowią bogate źródło wiedzy o zjawiskach minionych, zwłaszcza jeśli chodzi o drobne rysy codziennego, pospolitego życia, które nie mogły się rzeczy znaleźć odbicia w historii, a tylko gdzieś zostały ujawnione w relacjach pamiętnikarskich.

Tak więc powstał typ powieści historycznej - oczywiście z całą mnogością odmian - opartej bezpośrednio o dokumenty, ciekawy przykład autentyzmu literackiego, w pełni zresztą harmonizującego z głównymi osiągnięciami pisarza na polu powieści "współczesnej", tj. społeczno-obyczajowej, gdzie posługiwał się metodą "fotografowania", tym razem wzorów z otaczającego życia. Rozprawa niniejsza podejmuje zamiar odsłonięcia źródeł nawet niektórych drobnych humoresek i anegdot z życia szlachty XVIII wieku, bezpretensjonalnych opowiadań, scen rodzajowych, nie pretendując jednak do odkrycia ich w odniesieniu do wszystkich utworów z czasów stanisławowskich. Wyniki dotychczasowych poszukiwań źródeł powieści historycznych, o których wypadnie mówić w następnym rozdziale, ukazują dowodnie, jak niewielki był udział fikcji literackiej w komponowaniu poszczególnych utworów o tematyce historycznej, jak Kraszewski wydoskonił własną, oryginalną, często mistrzowską metodę beletryzowania źródeł.

Całość cyklu powieści stanisławowskich posiada, jak już wspomniano, bardzo obszerną, bogatą i różnorodną tematykę. Jej artystyczne odtworzenie nastrecało powieściopisarzowi niewątpliwie cały szereg poważnych trudności, które wzrastały w miarę zwiększania się ilości zgromadzonego i przestudiowanego materiału. Kraszewski wybrnął szczęśliwie z tej trudnej sytuacji, tworząc trzy rodzaje, trzy typy powieści. Zdawał bowiem sobie dobrze sprawę, iż nie będzie w stanie uchwycić pełni obrazu epoki, o ile ograniczy się li tylko do zbeletryzowania źródeł, do zajęcia się historią polityczną narodu, z pominięciem jego obyczajów i zjawisk życia codzien-

nego. Zajął się więc i jednym i drugim. Tak więc wśród powieści, opisujących ostatnie lata Rzeczypospolitej, możemy przeprowadzić wyraźny podział na trzy zasadnicze grupy.

Pierwsza - to powieści, w których główne miejsce zajmują wydarzenia historii politycznej, wypadki autentyczne, elementy zaś fikcyjne, fabuła romansowa potraktowane zostały albo marginesowo, albo też utonęły w całości malowidła historycznego, splatając się z autentycznymi losami historycznych bohaterów. W utworach tego typu często dominuje niemal kronikarskie przedstawienie wypadków i wydarzeń, zaczerpniętych bezpośrednio ze źródeł historycznych (Sceny sejmowe. Grodno 1793, Warszawa w 1794 roku). Udział fikcji literackiej w ich kompozycji był stosunkowo niewielki. Pomimo szerokiego zasięgu obserwacji, jakich dokonał Kraszewski drogą głębokich studiów, łatwo daje się zauważyć znamienne upodobanie pisarza do pewnych zjawisk i faktów dziejowych oraz wydarzeń politycznych. Mamy do czynienia ze świadomą tendencją do wydobywania z życia narodu, z przeszłości Polski, momentów szczególnie doniosłych, obrazujących albo walkę o zreformowanie państwa w XVIII wieku, albo też zrywy niepodległościowe narodu. Wyraża się to w skoncentrowaniu uwagi autora na takich wydarzeniach, jak np. drugi rozbiór Polski (Sceny sejmowe), Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja (Sto diabłów, Barani kożuszek), powstanie kościuszkowskie (Warszawa w 1794 roku). W tej grupie utworów mieszczą się też takie powieści, jak "Król w Nieświeżu".

Druga grupa utworów nie różni się zasadniczo techniką powstawania od pierwszej. I tu bezpośredniego tworzywa powieściowego dostarczyły pisarzowi rozmaitego rodzaju źródła historyczne, głównie zaś pamiętniki. Różnica natomiast występuje w przedstawieniu faktów z historii politycznej. O ile w pierwszej grupie powieści wydarzenia polityczne, zjawiska i postacie historyczne znajdowały się na planie pierwszym, to wśród utworów grupy drugiej żywił wydarzenia dziejowych stanowi tylko tło romansowych przygód fikcyjnych bohaterów,

wysuniętych na plan pierwszy. Postaci autentyczne, król, znakomite osobistości znajdują się na planie dalszym, ale nie są jeszcze potraktowane marginesowo. Czasem postaci owe zostają włączone w fikcyjne losy bohaterów, które to losy przy konfrontacji ze źródłami okazują swe autentyczne podłoże. Zdarza się też często, że przygody, jakie przychodziło przeżywać fikcyjnym bohaterom powieści Kraszewskiego, odpowiadają w zupełności relacjom pamiętników, a intrygę, w którą zostają uwikłani, uwiarygadnia autor np. przez akta urzędowe. Przykładów charakterystycznych dla tej grupy dostarczają "Dola i niedola", "Pod Blachą", w których kwestia kompozycji sprowadzała się do problemu skoncentrowania wypadków romansowych wokół postaci głównego bohatera, ogniskującego w sobie tendencje i dążenia opisywanej epoki. Pisarz wyszedł z tego dość zręcznie, stawiając w centrum powieści raz postaci nibyzmyślone, a w rzeczywistości autentyczne (Pomywaczka, Dola i niedola), innym zaś razem w jednej osobie łączył bohatera fabuły romansowej, a zarazem postać historyczną (Pod Blachą). Do drugiej grupy powieści zaliczyć można "Kawał literata", "Króla i Bondarywnę", "Macochę", "Diabła".

Trzeci i ostatni typ utworów historycznych Kraszewskiego prezentują powieści, w których autor obrał sobie za cel odmalowanie zjawisk kulturalnych i obyczajowych czasów stanisławowskich, z częściowym, a nawet całkowitym pominięciem procesów, wydarzeń, a nawet postaci historycznych. Autor "Orbeki" z zadziwiającą znajomością najdrobniejszych nawet rysów obyczajowych kreślił znakomite obrazy rozmaitych środowisk, wprowadzał setki postaci. Przedstawiając świat szlachecki, powieściopisarz z jednakową swobodą poruszał się na dworze królewskim, w dworku szlacheckim, na sali sejmowej i w palestrze, w salonach magnackich na Krakowskim Przedmieściu i w pokojkach mieszczańskich Starego Miasta. W szerokim obrazie społeczeństwa, w którym nie brak i mieszczan, i ludu wiejskiego, Kraszewski z jednej strony zapoznawał czytelnika z dworkami drobnej szlachty, kultywującej tradycje

narodowe, a z drugiej - z arystokratycznymi salonami magnatów. Prawie we wszystkich utworach tematycznie związanych z epoką stanisławowską, autor przeciwstawiał sobie te dwa środowiska, krytycznie ustosunkowując się do kosmopolitycznego stylu życia arystokracji, hołdującej nowym prądom płynącym z Francji.

Jako tematykę przeważającej części owych utworów wybiera autor majątkowe konflikty rodzinne, które w dziejach naszej obyczajowości stanowią rys niezwykle charakterystyczny. Żywa jeszcze tradycja epoki stanisławowskiej, znajdująca swój wyraz w ustnych relacjach i podaniach ludzi, którzy zachowali w pamięci swoją młodość, przeżyta w ostatnich latach niepodległości, a także rozmaitego rodzaju silvae rerum, zapiski, prywatna korespondencja, a nierzadko pamiętniki nie były obce takiemu skrzętnemu zbieraczowi jak Kraszewski. Wiek osiemnasty był żywy we wspomnieniach i opowiadaniach wielu ludzi. Kraszewski sam przyznawał, iż często opierał swe relacje na wypadkach znanych mu z żywej tradycji. W przedmowie do "Diabła" (1872, t.I, s.7) tak pisał:

"Opowiadania współczesnych o tej epoce, którzy w jej życiu gorący udział brali, najwięcej nam posłużyły do nacechowania epoki, i nie możemy śmiało powiedzieć - jednego rysu w "Diablu", który by mutatis mutandis, z nich zaczerpnięty nie był. Naówczas jeszcze spotykało się na prowincji starych szambelanów stanisławowskich, siwych już paziów J.K. Mości, oficerów kościuszkowskich, posłów Czteroletniego Sejmu, dawnych urzędników i złotą młodzież z czasów "tężyzny", która gadatliwością, starym właściwą, opowiadała swe wspomnienia. Autor miał tę słabość i nawyknienie, że słyszane powieści co dzień sobie spisywał, ratując je od zguby. Służyły mu one później nie tylko do tego opowiadania, ale do bardzo wielu innych z tego źródła добытых".

Przy komponowaniu tego typu powieści autor rzadziej odwoływał się do pisanych źródeł historycznych, diariuszy czy dokumentów urzędowych. Obał jednak, podobnie jak w poprzednich utworach, o zachowanie kolorytu historycznego, wyrażającego się nie tylko w kreśleniu drobiazgowych rysów obyczajowych z lat panowania Stanisława Augusta, ale także w obrazie postępowania bohaterów, w odzwierciedleniu sposobów ich myślenia etc. W omawianej grupie powieści charakterystyczne

wydaże się zjawisko zanikania dystansu historycznego, tak wyraźnie zaznaczającego się w dwu poprzednich grupach. Szczególnie uwidacznia się to w momencie, gdy autorowi "Staropolskiej miłości" przyszło opisywać konflikty romansowe. Poznajemy wtedy nie posągowych bohaterów i mężów stanu, lecz przeciętnych ludzi z wszystkimi ich wadami i słabościami. Bliskość chronologiczna opisywanych czasów w tym typie powieści prowadziła poniekąd do zatarcia granic, jakie dzieliły ją od utworów współczesnych (obyczajowych), stwarzała miejscami złudzenie, że ma się do czynienia ze scenami z życia obyczajowego lat, w których żył Kraszewski (Staropolska miłość, Stara panna, Ongi). Złudzenie zatarcia granicy potęguje fakt, iż w omawianym typie utworów mamy w głównej mierze do czynienia z postaciami fikcyjnymi. Postaci historyczne czy drobne wzmianki o wydarzeniach historycznych, znajdując się na marginesach fabuły romansowej, zaznaczają tylko czas trwania akcji poszczególnych powieści.

Przeprowadzony podział utworów uwzględniał przede wszystkim proporcje materiału historycznego i elementów fikcyjnych w poszczególnych powieściach i wynikający stąd stosunek Kraszewskiego do źródeł historycznych. Podział ten nie wyczerpuje jednak wszystkich możliwości i wariantów w zakresie klasyfikacji powieści. Z kolei podejmę próbę podziału powieści stanisławowskich pod względem tematycznym.

Zauważono już wcześniej, że wśród dzieł Kraszewskiego dają się wyodrębnić pewne grupy o jednolitej tematyce. Powstawały one w wyniku szczególnego zainteresowania powieściopisarza określonymi problemami, wydarzeniami czy też postaciami. Nie bez wpływu na tworzenie się pewnych grup powieściowych pozostawały zgromadzone materiały źródłowe i studia historyczne. Zdarzało się też, że zainteresowania autora "Scen sejmowych" określoną postacią kształtowały się na tle dyskusji wokół niej prowadzonej, względnie pod wpływem wypowiedzi innych pisarzy, jak to np. miało miejsce w wypadku postaci księcia Karola Radziwiłła "Panie Kochanku". Ideali-

zacja tej postaci przez H. Rzewuskiego i I. Chodźkę, krążąca w szerokich kręgach społeczeństwa legenda o olbrzymich zasługach wojewody wileńskiego, spowodowały, iż Kraszewski postanowił ożywić na kartach swych utworów tę postać "w tonacji" odmiennej, rewizjonistycznej w stosunku do anegdotycznych ujęć tradycyjnych. Nie mógł tego dokonać w jednym utworze. I tak powstał cały ich zespół, który śmiało określić można mianem cyklu powieści radziwiłłowskich. W jego skład wchodzi głównie "Papiery po Glince", "Ostatnie chwile księcia wojewody", "Król w Nieświeżu".

Odrębne grupy tematyczne tworzą powieści, w których pisarz podjął się odzwierciedlenia losów tym razem bohaterów narodowych, a mianowicie księcia Józefa Poniatowskiego oraz Tadeusza Kościuszki. Postać księcia Pepi została ukazana w powieści "Pod Blachą", jemu też poświęcił Kraszewski swoje opowiadania, mianowicie "Imieniny" i "Pomywaczkę". Tadeusz Kościuszko, dzieje insurekcji w 1794 roku stały się tematem takich utworów, jak "Warszawa w 1794 roku" i "Bezimienna".

Wśród utworów historycznych, osnutych na tle czasów Stanisława Augusta, wyodrębnić można zespół powieści opisujących Warszawę, dwór królewski i otoczenie Stanisława Poniatowskiego. Ta grupa jest stosunkowo najliczniejsza: w jej skład można zaliczyć "Diabła", "Bożą opiekę", "Macochę", "Króla i Bondarywnę", "Kawał literata", "Orbekę", "Raptularz pana Mateusza Jasienickiego". Niektóre z tych utworów mogą się złożyć na inną grupę dzieł, które przedstawiają lub dotyczą wyłącznie wypadków Sejmu Czteroletniego. Chodzi tu mianowicie o "Kawał literata" i "Diabła", które tematycznie łączą się z "Baranem kozuszkim", "Stu diabłami", "Dolą i niedolą", "Zadorą", "Synem marnotrawnym", czy też powieścią "W pocie czoła". Oddzielną grupę tematyczną stanowią utwory, w których Kraszewski kreślił obrazy walk o niepodległość i prawa narodu. Są to "Sceny sejmowe. Grodno w 1793", "Warszawa w 1794 roku", "Tułacze".

Oprócz klasyfikacji treściowo-tematycznej można się po-

kusić o podział według typów powieści. Utwory z czasów stanisławowskich stanowią ich wielkie bogactwo, poczynszy od obrazków i opowiadań (Ewunia, Zemsta Czokołdowa, Sekret pana Czuryły, W pocie czoła), aż do wielowątkowych całości. Spośród nich liczna grupa nosi niektóre cechy gawęd szlacheckich.

Wśród utworów o cechach gawędowych możemy dokonać dalszych wyróżnień, a mianowicie powieści, których schemat kompozycyjny oparty jest o życiorys bohatera (Przygody pana Marka Hińczy, Zadora, Żeliga, Szaławiła, Raptularz pana Mateusza Jasienickiego, Staropolska miłość), dalej powieści-kroniki zdarzeń (Król w Nieświeżu, Warszawa w 1794 roku, Sceny sejmowe), powieści, których podstawą uczynił pisarz anegdotę o walorach dramatycznych (Papiery po Glince, Ostatnie chwile księcia wojewody).

Zatrzymamy się chwilę przy tej grupie utworów, tzn. przy grupie noszącej - jak już stwierdzono - cechy gatunkowe gawęd szlacheckich, dla uprzytomnienia sobie jej rodowodu.

Gawęda jako zjawisko literackie była niezwykle popularna w pierwszej połowie XIX wieku. Ten specyficzny gatunek beletrystyki, w którym mamy do czynienia z silnie uwydatnioną postacią narratora, szczególnie odpowiadał tendencjom ideowym w latach, gdy zainteresowania przeszłością narodową skłoniły wielu do poszukiwań i zbieractwa pamiątek historycznych. Gawęda z istoty gatunkowej jest opowiadaniem o tematyce szlacheckiej. Wypadki fabularne opiera autor na tradycji ustnej, czerpanej z przekazów najbliższego mu otoczenia i każe o nich opowiadać narratorowi, zazwyczaj naocznemu ich świadkowi. Narratorem najczęściej bywał szlachcic-gawędziarz, typowy przedstawiciel świata sarmackiego, obdarzony szczególną umiejętnością opowiadania, który wracał pamięcią do czasów minionych.

Kraszewski umiał wykorzystać niezmierną popularność gawędy. Całkowicie jednak odmiennie ustosunkowywał się w nich do przeszłości, do wieku osiemnastego. U autora "Papiarów po

Glince" spotykamy się z wyraźną tendencją demaskatorską, która wyrażała się w ujawnianiu szlachecko-magnackich przywar. Zainteresowania Kraszewskiego gawędą nie zostały jednak wyłącznie podyktowane jej popularnością wśród szerokich rzesz czytelniczych. Autor "Słówka o prawdzie w romansie historycznym" podkreślał w swoich teoretycznych wypowiedziach potrzebę i walory autentyzmu historycznego w utworach przedstawiających przeszłość. Autentyzm ten rozumiał - co już wielokrotnie podkreślano - między innymi przez wprowadzenie do powieści wydarzeń i postaci zaczerpniętych z życia. Gawęda spełniała do pewnego stopnia owe postulaty, bo opowiadała zazwyczaj, choć "koloryzując", o rzeczywistych, autentycznych zdarzeniach. Narracja w pierwszej osobie potęgowała sugestie autentyczności.

Dodatkowym potwierdzeniem wiarygodności zarysowanego obrazu obyczajów czy też prawdziwości wydarzeń był znany od dawna chwyt mistyfikacyjny autentycznego dokumentu, listu, utworu literackiego, który autor przypadkiem znalazł i bez zmian publikował. Wyrażało się to przede wszystkim w charakterystycznych tytułach jak np. "Raptularz pana Mateusza Jasienickiego z oryginału przepisany mutatis mutandis", "Papiery po Glince", "Staropolska miłość. Urywek pamiętnika spisany ...".

Jakby w obawie, że same tytuły nie są jeszcze w stanie wywołać wrażenia autentyczności, autor pragnął wzmocnić to przekonanie dodatkowymi informacjami, zawartymi na wstępnych stronach utworu:

"Wśród jednej takiej szczęśliwie nabytej wiązki papierów napadłem wśród mnogich listów, kartek i rachunków na oberwany raptularz, nadpalony w części, pokreślony, z powszywanymi kartami, w kilku miejscach odnotowany obcą ręką i innym atramentem. Był to pamiętnik człowieka, który na starość przypomniał życie własne bez myśli uwiecznienia go, dla powtórzenia przed samym sobą spowiedzi uczuć, które je zatruły. Ręka przyjaciele w kilku miejscach dopełniła tych wyznań notami, które w części jako powtórzenia znanego, potrzebne mi się zdały, w części zamieszczone będą. Przyłączone listy i notaty oryginalne, dokumenta prawne, zapewne przez tego, co komentarz pisał, nie mają dla nas żadnego interesu. Szpałgał ten, jakkolwiek maluje nie tylko epokę, co pojedynczego człowieka,

zdał się nam dosyć ciekawym studium i dajemy go tu prawie bez żadnej zmiany tak, jakżeśmy znaleźli w starych papierach⁷³.

Kraszewski, zwolennik tematów powieściowych, czerpanych z historii, z autentycznych zdarzeń, korzystał w posługiwaniu się gawędą ze wzorów wielu swych poprzedników. Nadmieniono wcześniej, iż atmosfera domowa dzieciństwa i młodości stwarzała duże możliwości autorowi "Wspomnień pana szambelana", który mógł czerpać materiał do swych gawęd z opowiadań bliskich i przyjaciół. Brat Józefa, Kajetan Kraszewski, pisał po latach w swoich wspomnieniach:

"Ja, com z ojcem przeżył dzień po dzień ostatnich lat przeszło dwadzieścia (więcej niż ktokolwiek z całej rodziny), do ostatnich chwil słyszałem coraz coś innego, i dziś, czytając powieści Józefa, bezustannie spotykam się w nich tu i ówdzie z tym samym duchem, językiem, formą nieraz i humorem szczególnie, jakie cechowały naszego ojca"⁷⁴.

W takiej atmosferze początki swe brały gawędy Ignacego Chodźki, który tematykę czerpał z opowiadań dziadka, marszałka szlachty oszmiańskiej, w takiej powstawały utwory Kaczkowskiego, którego babka pamiętała czasy stanisławowskie, w takiej wreszcie narodziły się "Pamiętki Soplicy". O tych ostatnich pisał sam Kraszewski:

"Autor "Soplicy" był synem pana, który pod starość nawykł z tęsknicy powtarzać dowcipne i charakterystyczne anegdotki swojego czasu. Obdarzony pamięcią niezmierną, dowcipem, łatwością przejmowania się duchem otaczającym i wnikliwością artystyczną, syn zapamiętał opowiadania starca, przyczynił do nich i to był pierwszy zarodek tego, co na istotne w swoim rodzaju arcydzieło urosnąć miało w "Soplicy"⁷⁵.

Wspomniano o trzech schematach fabularnych powieści Kraszewskiego: życiorys bohatera, kronika zdarzeń i dramatyczna anegdota. Wypada się jednak zastrzec, że żaden z tych schematów nie występował w swojej czystej postaci. Najczęściej w praktyce powieściowej autora "Króla w Nieświeżu" zaobserwować można tendencję do mieszania tych trzech typów: życiorys najczęściej łączy się ze scenami dramatycznymi, a kronika zdarzeń zawiera wiele elementów biografii głównej postaci.

Przykładem powieści o elementach gawędowych, gdzie dominuje schemat życiorysu, są "Przygody pana Marka Hińczy". Być

może, że elementów fabularnych do tej "rzeczy z padań życia szlacheckiego" dostarczyła pisarzowi jakaś autentyczna biografia czy facecja o szczęśliwcu "w czepku urodzonym". Przedstawiając swego bohatera, zaczął autor od krótkiego zyciorysu, który następnie rozwija przez stopniowe gromadzenie szeregu znamienych cech charakteru Marka Hińczy, uwydatnionych w kolejnych wypadkach z jego życia, stanowiących jednocześnie świetne malowidło epoki. Tematem powieści są dzieje chudopachołka, który dzięki swemu pochodzeniu szlacheckiemu, drogą "zasługiwania się", a w dużym stopniu dzięki przypadkowi (przygoda ze zbójcami, zabicie wścickiego psa) dobił się ręki wojewodzianki, robiąc tym samym karierę. Inaczej można powiedzieć, że jest to jeszcze jedna, typowa dla Kraszewskiego historia o awansie społecznym (przypomnieć można tu "Dolę i niedolę", "Zadorę", "Raptularz...").

"Król w Nieświeżu" może stanowić charakterystyczny przykład powieści opartej o schemat kroniki zdarzeń. Zawiera ona historycznie znany opis odwiedzin króla Stanisława Augusta w Nieświeżu. Sceny przygotowań na przyjęcie króla, obraz przyjazdu Stanisława Augusta do Radziwiłła, szereg scen z jego pobytu w Nieświeżu, następują po sobie w kronikarskiej kolejności, zaś chronologiczny ich układ ma swoje pokrycie w autentycznych wydarzeniach, zarejestrowanych w źródłach historycznych (por. rozdział trzeci). Ramy czasowe, w których przebiegają opisane wypadki, określone zostały odpowiednimi datami, każdą kolejną scenę można bez większego wysiłku umieścić w określonym miesiącu, a nawet dniu.

Typ swobodnej kompozycji gawędowej przeniósł następnie Kraszewski do powieści o szeroko zarysowanym tle społecznym i obyczajowym, o wielowątkowej fabule, wyposażonej w barwne epizody, miejscami narastające do rozmiarów samodzielnej całości. Za przykład dla tego rodzaju utworów może posłużyć powieść "Sto diabłów", która jest tematycznie związana z wydarzeniami Sejmu Czteroletniego. Szeroko rozbudowany wątek historyczny, a przede wszystkim opis działalności klubów po-

litycznych oraz zabiegów wokół przygotowania, a następnie uchwalenia Konstytucji 3 Maja, splata się nierozdzielnie z elementami obyczajowymi, zajmującymi sporo miejsca w utworze. Kraszewski z dużą drobiazgowością kreślił rysy obyczajowe społeczeństwa stolicy w czasach stanisławowskich: dwory i salony magnackie, zajazdy i traktiernie, reduty, pojedynki i awantury młodzieży magnackiej; cała galeria typów i postaci składają się na obraz starej Warszawy.

Równolegle do wątków historycznego i obyczajowego rozwijają się wątki romansowe, z których główny dotyczy pierwszoplanowych postaci, a mianowicie kasztelanowej Niny i księcia Konstantego Koriatowicza. Pozostałe mają charakter raczej epizodyczny; chodzi tu o perypetie romansowe Gietty, przyjaciółki Niny i jej męża starościca, dalej mam na myśli amory Gietty i Siemionowicza, a także historię małżeństwa Niny z kasztelanem. Nadto obserwujemy w powieści szereg epizodów takich np., jak historia Grzegorza Metelicy i jego córki Julki, przygody zabijaki i szulera Panciniego czy też dzieje awanturniczego "gangu" - że użyję współczesnego wyrażenia - młodych, bogatych hulaków, występującego pod nazwą "stu diabłów". Epizod ostatni narasta prawie do rozmiarów samodzielnej całości. Obok głównych postaci występują na drugim planie epizodyczne postacie bohaterów historycznych: Kołłątaja, Potockiego i Niemcewicza.

W niewątpliwym związku z wpływem techniki gawędowej na sztukę powieściową Kraszewskiego pozostaje częste używanie formy powieści-pamiętnika. Pociągało to bowiem za sobą zwiększenie sugestii autentyzmu w utworze, a ukrycie się autora za fikcyjną postacią pamiętnikarza-narratora potęgowało pozory obiektywizmu w przedstawianiu przeszłości, podnosiło siłę krytycznych wypowiedzi.

Kapitałnym przykładem powieści stylizowanej na pamiętnik jest "Warszawa w 1794 roku"⁷⁶. W utworze tym mamy możliwość zaobserwować charakterystyczną dla powieści historycznej dwuczściową fabułę, na którą z jednej strony składają się

autentyczne wydarzenia i postacie historyczne z czasów insurekcji kościuszkowskiej, a z drugiej fikcyjny wątek romansowy, mianowicie dzieje miłości między kochankami wywodzącymi się z różnych klas społecznych, tj. pomiędzy Syruciem, podówczas porucznikiem wojsk kościuszkowskich i Jutą, córką rzemieślnika ze Starego Miasta. Wątek fikcyjny potraktowany został raczej marginesowo i służy tylko do powiązania w całość fabularną wielu opisów i zdarzeń, zajęć, wypadków, zaczerpniętych "żywcem", omal dosłownie z ówczesnej prasy i z pamiętników. Oczyrna obojga bohaterów - z istoty swego udziału w patriotycznych czynach, zmuszony do ciągłych wędrówek po Warszawie i po stanowiskach wojskowych wokół miasta - ich oczyma oglądamy wszystkie ważniejsze zdarzenia tragicznego roku 1794. O innych znów wypadkach słyszymy relacje naocznych świadków, lub specjalnie, celem informowania czytelnika, stworzonych postaci plotkarzy, donosicieli itp. Pomyślność autora w realistycznym motywowaniu przedstawionych czytelnikowi zdarzeń jest wręcz niewyczerpana. Całość tematyki wiąże się z powstaniem kościuszkowskim, ale zaznaczenie osobowości konkretnego narratora wymagało umieszczenia go na tle jakichś szczegółowszych wydarzeń, które można było zamknąć w fabule powieściowej. Stąd też w powieści narracja Syrucia odnosi się głównie do wydarzeń insurekcji warszawskiej, w której on bezpośrednio uczestniczy. Tego rodzaju zabieg doboru wyselekcjonowanych elementów fabuły podnosił sugestie autentyzmu przedstawianych wydarzeń, gdyż narrator występował w funkcji ich naocznego świadka.

"Warszawa w 1794 roku" posiada swoistą konstrukcję narracyjną. Mamy w niej do czynienia z opowiadaniem postaci głównej, zacytowanej przez osobę inną, a więc ze zjawiskiem narracji w narracji. W powieści występuje dwu narratorów, z których jednym jest autor. On wprowadza nas w sytuację, w jakiej przychodzi zapoznać się czytelnikom z postacią głównego narratora, Syruciem, opowiadającego o swoim życiu. Ponieważ jest to powieść stylizowana na pamiętnik, autor roz-

poczyna swą opowieść od końca. Przedstawia nam Syrucia w wieku dojrzałym, żyjącego wspomnieniami, które się wiązały z epoką kościuszkowską. Skłoniony przez towarzyszy Syruć zaczął się zwierzać ze swych przeżyć. Zanim to nastąpiło, autor zwrócił się do czytelników z uwagą:

"Ale ... ale kapitan Syruć dawno już nie żyje ... Miałem później zręczność z innych źródeł dopełnić to, co mi o sobie opowiedział i z tego stworzyło się następnie opowiadanie, najzupełniej historyczne".

Następnie do głosu dochodzi Syruć. Jego narracja została w tekście wyraźnie oddzielona od poprzedniej. Cofając się do lat młodości, po latach dokonuje niejako zbilansowania i zamknięcia swojego życia spojrzeniem doświadczonego już obserwatora, którego stać na bezinteresowne, obiektywne relacje o przebiegu wypadków, w miarę zabarwione intymnością zwierzeń. Wiedza Syrucia w stosunku do relacjonowanych wydarzeń jest już wiedzą człowieka autorowi współczesnego.

Autor-narrator występuje jeszcze w zakończeniu powieści, co nam uprzytamnia, iż mamy do czynienia z konstrukcją ramową. Posłużenie się konstrukcją dwu narratorów mogło wynikać z określonych tendencji ideowych. Nastąpiło ukrycie osobistego związku między autorem a narratorem. Zaznaczony został również dystans czasowy autora wobec opisywanych wydarzeń, co z kolei pozwalało przeprowadzić ich ocenę.

III. Źródła historycznych powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego o czasach stanisławowskich

Autor "Scen sejmowych" należał do najlepszych znawców Polski wieku XVIII. Wiedzę o epoce czerpał nie tylko z materiałów rękopiśmiennych oraz ogłoszonych drukiem w kraju i za granicą, lecz także z żywej jeszcze tradycji ostatnich lat niepodległej Polski. Wiadomości o faktach i procesach historycznych XVIII wieku zdobył Kraszewski w wyniku systematycznych i głębokich studiów. Poważną rolę w tym odegrały zainteresowania i pasja, z jaką powieściopisarz, pod wpływem ożywionego ruchu na polu dziejopisarstwa, który rozwijał się w pierwszej połowie XIX stulecia, oddał się poszukiwaniom i gromadzeniu starych druków, rękopisów, rozmaitego rodzaju dokumentów, pamiętników, diariuszy. Zebrany materiał klasyfikował i szeregował według jego walorów literackich, ceniąc najbardziej prywatną korespondencję, pamiętniki, które nie sięgając zbyt głęboko do historii stanowiły kapitalne źródła do obrazu życia obyczajowego.

Zgromadzone zbiory spełniały istotną rolę w twórczości powieściopisarskiej autora "Warszawy w 1794 roku", ułatwiały studia, a znajomość zebranych rękopisów, starych druków i opracowań historycznych pozwalała na zupełnie swobodne poruszanie się w interesującej go epoce. Sporządzony po śmierci pisarza "Katalog księgozbioru ..." ² wśród ponad czternastu tysięcy pozycji (ściśle: 14 491) odnotował 2 639 tytułów źródeł i monografii historycznych, zarówno polskich, jak i obcych; oddzielne działy Katalogu "Historia Polski" i "Historia powszechna" wykazały: pierwszy 1 260 tytułów, drugi 1 143 pozycje, pozostałe zaś to druki rzadkie, rękopisy itp.

Wśród nich znajdowały się:

a) źródła służące do poznania wydarzeń historycznych i zachodzących procesów dziejowych;

b) materiały źródłowe, które stanowiły podstawę wiedzy o epoce, o dawnym życiu i obyczajach w różnych środowiskach: w dworach i dworach szlacheckich i magnackich, w kręgu zamku królewskiego, w stolicy i miastach prowincjonalnych etc.;

c) portrety i rozmaitego rodzaju sztychy oraz ryciny, na podstawie których pisarz mógł kreślić dziesiątki postaci historycznych, ich wygląd zewnętrzny, ubiory i stroje;

d) opracowania historyczne w językach polskim i obcych.

Tak bogaty warsztat historyka był zarazem świetnym warsztatem twórcy powieści o przeszłości narodu.

Poza swoim księgozbiorem Kraszewski bardzo często korzystał z bogato zaopatrzonych zbiorów archiwalnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Biblioteki Kórnickiej, a także Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ³. Cennych informacji rozmaitego rodzaju dostarczała pisarzowi prasa z lat panowania Stanisława Poniatowskiego, a mianowicie: Korespondent Krajowy i Zagraniczny, Gazeta Narodowa i Obca, Gazeta Warszawska, Gazeta Wolna Warszawska, Gazeta Krajowa, Gazeta Rządowa i inne. Stwierdzono to przy ustalaniu źródeł powieści "Sceny sejmowe" i "Warszawa w 1794 roku" ⁴. Większość z nich posiadał Kraszewski w domowym księgozbiorniczym ⁵, o niektórych spotykamy

wzmianki w dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów". Kraszewskiemu nieobce były także współczesne prace i studia historyczne autorów polskich; dość często sięgał do prac obcojęzycznych.

Wiek osiemnasty, a szczególnie okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, skupił na sobie znaczne zainteresowanie historyków, badaczy naukowych i znalazł głęboki oddźwięk zarówno w publicystyce, jak i literaturze naukowej, i to nie tylko polskiej. Mnożyły się artykuły publicystyczne, szkice i studia, prace badawcze, których przedmiotem stały się rozważania o przyczynach upadku jednego z największych państw Europy⁶.

Szkice publicystyczne nie poszerzały w zasadzie zakresu wiedzy o czasach stanisławowskich. Pisane bez oparcia na źródłach, były jedynie wyrazem opinii określonych kół wobec wydarzeń historycznych z okresu panowania Stanisława Augusta, wobec rozbiorów Polski i starały się albo usprawiedliwić Polaków, albo zaborców. Natomiast studia i prace badawcze, będące wynikiem poszukiwań źródłowych, archiwalnych, niewątpliwie pozwalały Kraszewskiemu na pełne zrozumienie podstawowych procesów historycznych.

Spośród prac obcojęzycznych, do najcenniejszych w tym czasie należały przede wszystkim dzieła historyków francuskich: Claude Carloman de Rulhière'a "Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrément de cette république" (Paris 1807) i Antoine François Ferranda "Histoire des trois démembrements de la Pologne pour faire suite a l'histoire de l'anarchie de Pologne par Rulhiere" (Paris 1820). Obie te książki przez długi czas były głównymi pracami historycznymi o upadku Polski i dopiero w połowie XIX wieku, po udostępnieniu zbiorów archiwalnych z okresu panowania Stanisława Augusta, zaczęły powstawać inne studia, poświęcone tym latom. Kraszewski obie książki posiadał w swoim księgozbiore (poz. 1200, 2431), ich znajomości można by było dopatrzeć się w podobnych ocenach przyczyn upadku Polski. Obaj Francu-

zi surowo potępiali politykę zaborców, wskazując Rosję jako głównego sprawcę nieszczęść Polski, ale nie ukrywali również krytycznego stanowiska wobec jej ustroju, widząc w nim przyczynę słabości państwa. W podobnym mniej więcej duchu pisane były późniejsze prace historyków francuskich, I.V.A. Broglie i A. Sorela⁷. Z innych historycznych prac obcojęzycznych, odnoszących się do czasów stanisławowskich, Kraszewskiemu znane były niewątpliwie książki historyków niemieckich (F. Smitt, Hüppe, E. Brügen)⁸, austriackich (A. Beer)⁹, czy też rosyjskich (S. Sołowiew, D. Iłowajski)¹⁰. Posiadał je we własnym księgozborze, niektóre nawet z dedykacjami (np. Sorela), na część powoływał się w wymienionym już dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów", na znajomość innych wskazuje bezpośrednio ich wyzyskanie przy pisaniu powieści (np. Iłowajskiego).

Prace te, oparte na dokumentach ministerstw spraw zagranicznych (Rulhiere, po części Ferrand), na archiwach wiedeńskich, berlińskich i drezdeńskich (Beer, Hüppe), czy też rosyjskich (Smitt, Sołowiew, Iłowajski), a wykorzystujące szeroko źródła do historii i obyczajów oraz korespondencje dyplomatyczne - mimo iż opierały się niejednokrotnie na jednostronnie dobieranych materiałach archiwalnych - mogły objaśnić Kraszewskiemu wiele problemów. Prace obcojęzyczne zajmowały poważne miejsce w bibliotece autora "Doli i niedoli" wśród około 150 pozycji bibliograficznych, które odnosiły się do omawianej epoki¹¹.

Najwięcej jednak informacji o czasach stanisławowskich dostarczyły autorowi "Baraniego kożuszka" wydawane źródła, opracowania i studia historyczne rodzimych autorów, jak Henryk Schmitt, Józef Szujski, Leon Wegner, Teodor Morawski, Walerian Kalinka¹².

Warto przypomnieć, że w Polsce badania nad epoką Stanisława Augusta Poniatowskiego, szerzej pojęte, rozpoczęły się stosunkowo dość późno. W pierwszej połowie XIX wieku wyznacznikami stanu wiedzy o schyłkowych latach Rzeczypospolitej

były bardzo nieliczne studia, które nie posiadając zawsze pełnego udokumentowania archiwalnego, stanowiły coś w rodzaju komentarza do wypadków politycznych, względnie ograniczały się tylko do zwięzłych opisów wydarzeń. Chodzi tu o książkę "O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja 1791 roku", której autorami byli członkowie stronnictwa patriotycznego, po części twórcy Konstytucji majowej: Franciszek Dmochowski, Hugo Kołłątaj, Ignacy i Stanisław Potoccy¹³. Książka ta wywarła duży wpływ na późniejsze dziejopisarstwo¹⁴, w tym także na Kraszewskiego, który posiadał ją w swoim księgozbiornym (poz. 788), a do jej znajomości odwoływał się w drugim tomie "Polski w czasie trzech rozbiorów" (s.302, 327). Czasy stanisławowskie znalazły się również w kręgu zainteresowań Joachima Lelewela. Panowaniu Stanisława Augusta poświęcił on trzy prace: "Panowanie króla polskiego Stanisława Poniatowskiego, obejmujące trzydziestoletnie usilności narodu podźwignienia się, ocalenia bytu i niepodległości" (1818), "Porównania dwu powstań narodu polskiego 1794, 1830-31" (1840) oraz "Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815"¹⁵.

Poglądy historyczne Lelewela znalazły odbicie w pracach wielu historyków, spośród których wydatnie się wyróżniały dzieła Henryka Schmitta. Jego studia i prace badawcze wniosły wiele cennych spostrzeżeń, wzbogacając dotychczasowy skromny zasób wiedzy o trudnych latach panowania Stanisława Augusta. Dla Kraszewskiego stanowiły one obfite źródło informacji, gdyż Schmitt posługiwał się licznymi dokumentami źródłowymi, zupełnie dotąd nieznanymi. W jego pracach sporo miejsca zajmowały fragmenty korespondencji, przemówień, diariuszy czy pamiętników. Ten typ studiów odpowiadał - jak wiadomo - zainteresowaniom naszego powieściopisarza. Nic też dziwnego, że skrzętnie gromadził dzieła czołowego historyka szkoły lelewelowskiej, z którymi pozostawał w ścisłym kontakcie listowym¹⁶. Michał Pawlik, sporządzając "Katalog księgozbiornego" po śmierci Kraszewskiego, odnotował następujące prace Schmitta: "Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci

Augusta III i pierwszych lat panowania Stanisława Augusta" (Lwów 1857 - poz. 3094), "Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane na nie wydanych dotąd źródłach" (Kraków 1866-1868 - poz. 2340), "Dzieje panowania St. Augusta Poniatowskiego" (Lwów 1868 - poz. 3116, 9428) oraz "Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego" (Kraków 1872 - poz. 2357, 9269).

Badaniami nad epoką stanisławowską zajmował się również Walerian Kalinka, uznany powszechnie za twórcę historycznej szkoły krakowskiej. W 1868 roku ogłosił on interesującą korespondencję króla ze znanymi osobistościami tych lat oraz szereg materiałów w pracy pt. "Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do drugiego i trzeciego podziału" (Poznań), a w kilkanaście lat później wydał swoje największe dzieło o czasach stanisławowskich pt. "Sejm Czteroletni" (Kraków 1880). Kraszewski nie tylko był czytelnikiem tych prac, ale po części dostarczył W. Kalince materiałów do "Sejmu Czteroletniego", czego potwierdzenie znajdujemy w korespondencji między autorem "Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta" a naszym powieściopisarzem¹⁷.

Z pozostałych głównych prac historycznych, odnoszących się do epoki tak interesującej Kraszewskiego, należy jeszcze wymienić T. Korzona "Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. 1765-1794. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego" (Kraków 1882-1886). Kraszewski w swoich zbiorach posiadał tylko I tom wspomnianego dzieła.

Zdobywając wiedzę o obyczajach lat, które stały się przedmiotem wielokrotnego opracowania, pisarz interesował się szczególnie - jak już nadmieniono - pamiętnikami, ceniąc je jako znakomite źródła historyczne¹⁸. Zainteresowania Kraszewskiego pamiętnikami dowodzi fakt, iż nie tylko osobiście zajmował się przygotowaniem ich do druku, lecz także sam je wydawał¹⁹. Na poszczególne tytuły publikowanych wspomnień zwrócono już wcześniej uwagę.

Bardzo istotnym źródłem znajomości wieku XVIII, złasz-

cza życia i obyczajów w okresie Sejmu Czteroletniego, były dla Kraszewskiego dwa pamiętniki, których był nie tylko wydawcą, ale i tłumaczem. Jeden z nich to diariusz-pamiętnik Joachima Christiana Fryderyka Schulza, wydany początkowo bezimiennie w 1795-1796 roku w Berlinie, w trzech tomach pt. "Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau, durch Südproussen, über Breslau, Dresden, Karlsbad, Bayreuth, Nürnberg, Regensburg, München, Salzburg, Linz, Wien und Klagenfurt, nach Bolzen in Tirol", którego część odnosząca się do Polski została przetłumaczona przez Kraszewskiego i wydana pt. "Polska w roku 1793 według Fryderyka Schulza" (Drezno 1870) jako pierwszy tom "Biblioteki pamiętników i podróży po dawnej Polsce". Drugie źródło to "Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströme, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego króla Imci Szwedzkiego w Polsce czasu Sejmu Czteroletniego (1875).

Informacje o tych latach przynosiły również inne pamiętniki. Niektóre wykorzystywał Kraszewski bezpośrednio jako materiał powieściowy, inne zaś poszerzały tylko jego zasób wiedzy o epoce. Z najważniejszych i najbardziej przydatnych pisarzowi wymienić można następujące: "Mémoires de Michel Ogiński sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815 (Paris 1826/27)²⁰", "Adama Moszczeńskiego Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych St. Poniatowskiego" (1858), "Pamiętniki" Józefa Wybickiego (1849), "Pamiętniki" Józefa Zajączka, Jana Kilińskiego, "Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego" Jędrzeja Kitowicza (1845), "Zbiór pamiętników hist. o dawnej Polsce" (1838-1840) i "Pamiętniki czasów moich" (1848) Juliana Ursyna Niemcewicza²¹. Nie można też odmówić Kraszewskiemu znajomości pamiętników, wchodzących w skład wydawnictwa Edwarda Raczyńskiego pt. "Obraz Polaków i Polski z XVIII wieku czyli zbiór pamiętników, diariuszów, korespondencji publicznych i listów prywatnych, podróży i opisów zdarzeń szczegółowych, służących do wyjaśniania stanu

Polski w wieku wspomnianym", a szczególnie dwóch tomów, z których jeden to "Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta przez nieznanego autora" (Poznań 1840), a drugi to 16 tom zbioru, zawierający trzy relacje: "Bytność Stanisława Augusta w Nieświeżu", "Korespondencja Stanisława Augusta", "Porwanie Stanisława Augusta przez konfederatów barskich" (Poznań 1843)²².

W zbiorach swoich autor "Stu. diabłów" posiadał jeszcze wiele innych pamiętników z wieku XVIII, pisanych zarówno w języku polskim, jak i obcym. Niewątpliwie o nich mówił w przedmowie do "Polski w czasie trzech rozbiorów", dowodząc, iż posługuje się materiałem nie brany pod uwagę przez innych historyków²³.

Poważną pomocą w kreśleniu rysów obyczajowych były dla Kraszewskiego źródła, przynoszące wiadomości o strojach, ubiorach, urządzeniach dworów itp. Potrzebnych w tym względzie informacji dostarczały mu m.in. prace Łukasza Gołębiowskiego "Ubiory w Polsce" (1830), "Domy i dworki" (1830), a także "Pamiętniki Seglasa" Fryderyka Skarbka (1847), czy też "Pamiętniki damy polskiej z XVIII wieku" Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej (1876). Autor "Scen sejmowych", niezmiernie dbały o realia, w swej trosce o autentyczność szczegółów, przykładał też dużą wagę do znajomości miejsc opisywanych w powieści, jak np. topografii Warszawy, która w większości utworów o tematyce osiemnastowiecznej stanowi miejsce akcji. Szeregu opisów mógł dokonać na podstawie autopsji. Warszawa pierwszej połowy XIX wieku zachowała bowiem wiele pozostałości z czasów stanisławowskich. Sięgał jednak także do źródeł, które odtwarzały szczegółowo obraz i charakter miasta w wieku XVIII. Wiadomości czerpał głównie z prac Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego, doskonałego znawcy stolicy; mam na myśli "Rys historyczno-statyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najwcześniejszych czasów aż do 1847 roku", "Pałac i łaźienki królewskie", "Ulica Miodowa", które posiadał w swoim księgozborze (poz. 2567, 2588). Dysponował

także anonimowymi studiami, jak na przykład: "Opis wszystkich pałaców, domów, kościołów, szpitalów i ich possessorów miasta Warszawy z roku 1797" (poz. 928), czy też "Taryffa czyli opis wszystkich pałaców, domów ... miasta Warszawy" (poz. 929). Posiadał również szkic wymienionego Łukasza Gołębiowskiego, zatytułowany "Opisanie historyczno-statyczne miasta Warszawy" (poz. 984). W roku 1845 sam ogłosił w "Athenaeum" (t.III, s.74-104) "Ogrody warszawskie" T. Zugha.

Opisując wielokrotnie dwór Stanisława Poniatowskiego i wprowadzając do swoich powieści dziesiątki autentycznych postaci, aż po najmniej znaczące, zmuszony był do studiów i w tym zakresie. Stąd w księgozbiornie jego spotykamy "Imienne spisy osób, które w pierwszych latach panowania króla Stanisława Poniatowskiego w rządzie lub administracji Rzeczypospolitej udział brały, z dodatkiem materiałów do statystyki i geografii etc." (1866), Juliana Bartoszewicza "Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta" (1852) oraz "Znakomici mężowie polscy z XVIII wieku" (1853, 1856). Informacji tego typu dostarczały mu również kronikarskie relacje A. Naruszewicza, np. "Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, na sejm grodzieński" (1784), "Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich" Stanisława Kazimierza Kossakowskiego (1859-1860), "Notice sur le principales familles de la Pologne" autora ukrywającego się pod kryptonimem G.B. (1822). "Notices sur les familles illustres et titreés de la Pologne" (1862) oraz "Spis nazwisk szlachty polskiej" Jerzego S. Dunin-Borkowskiego (1882)²⁴.

W kreśleniu zewnętrznego wyglądu postaci, w opisie ich strojów pomocne Kraszewskiemu były także znajdujące się w jego zbiorach wydawnictwa ilustrowane i ozdobne. Chodzi tu o takie wydawnictwa, jak: Jana Matejki "Ubiory w Polsce 1200-1795" (poz. 1805), Norblina "Zbiór rozmaitych strojów polskich" (poz. 1971), czy też "Galeria nieświeska portretów Radziwiłłowskich" (poz. 2001).

Spośród najciekawszych relacji cudzoziemców odwiedzających Polskę w czasach stanisławowskich - poza wymienioną już Fryderyka Schulza oraz Wawrzyńca Engeströma - przypomnieć trzeba następujące: William Coxe, "Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark. Interspersed with historical relations and political inquiries (London 1784); Joseph Marshall, "Travels in the years 1768, 1769 and 1770" (London 1773); Nathaniel William Wraxall, "Memoires of the courts of Berlin, Dresden, Warsaw and Vienna in the years 1777-9" (London 1800); Karl Heinrich Heyking, "Aus Polens und Kurlands letzten Tagen. Memoiren 1752-96" (Berlin 1897); Johann Bernoulli, "Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Polen in den Jahren 1777 und 1778" (Leipzig 1779-1780); Hubert Vautrin, "L'Observateur en Pologne" (Paris 1807); Johann Erich Biester, "Einige Briefe über Polen geschrieben in Sommer 1791" (Berlin 1791-3); Johann Joseph Kausch, "Nachrichten über Polen" (Graz 1793); Johann Gottfried Seume, "Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794" (Leipzig 1794).

W świetle tych faktów nie można mieć wątpliwości co do niezwykle sumiennych i zmuśnych studiów autora powieści z czasów Stanisława Poniatowskiego nad źródłami i materiałami historycznymi dla wszechstronnego poznania wypadków i rysów charakterystycznych epoki. Korespondencja Kraszewskiego z przyjaciółmi dostarcza dowodów potwierdzających ów stan rzeczy. Fragmenty niżej przytoczone odnoszą się wprawdzie do powieści z cyklu rozpoczętego "Starą baśnią", a zakończonego "Saskimi ostatkami", oddają jednak znakomicie atmosferę, towarzyszącą procesowi powstawania dzieł pisarza.

W liście do A. Odyńca z 22 marca 1876 roku czytamy:

"Ja teraz w suchych studiach zagrzebać się musiałem do szeregu powieści, do których tak trzeba się gotować, jak student do egzaminu, który choć słuchał prelekcji, choć się niby uczył, na nowo musi iść do źródeł. Otóż tak ze mną: na nowo tedy do kronik i dyplomatariuszów".

Kilka miesięcy później, pisząc do Agatona Gillera (22 grudnia 1876) stwierdza:

"Do pracy mojej potrzebuję masę materiału, a choć bibliotekę mam obfitą, zawsze czegoś brak, co nie zawsze nawet dostać i kupić można"²⁵.

x x x

W zainteresowaniach Kraszewskiego epoką stanisławowską dają się zauważyć - jak już powiedziano - znamienne upodobania do pewnych zjawisk i faktów dziejowych. Wyrażają się one w skoncentrowaniu uwagi powieściopisarza na szczególnie doniosłych i istotnych momentach z życia narodu, jak np. pierwszy i drugi rozbiór Polski, Sejm Czteroletni, powstanie kościuszkowskie. Dał temu wyraz w przedmowie do "Polska w czasie trzech rozbiorów", pisząc:

"W historii tych lat przywiązujemy szczególną wagę do pewnych chwil stanowczych w życiu narodu, do punktów zwrotnych, od których poczynają się doby odmienne, na których się kończą okresy charakterów wcale różnych. Pierwszy rozbiór, godzina najboleśniejszego i najwstydlivszego upadku, Sejm Czteroletni, wysiłek bohaterski Polski odradzającej się, powstanie kościuszkowskie, są to punkta kulminacyjne tego okresu".

Tym wydarzeniom poświęcił głównie studia, gromadząc w swoich zbiorach liczne rękopisy, teksty i druki ulotne, przywiązując dużą wagę do wydawnictw, pogardzanych wówczas przez innych badaczy naszej przeszłości. One bowiem pozwalały Kraszewskiemu poznać bliżej społeczeństwo, zgłębić psychikę ludzi odtwarzanej epoki, zrozumieć i wczuć się w ich sposób myślenia i postępowania, poznać zwyczaje i obyczaje. Było to ważne przede wszystkim przy tworzeniu powieści z ostatnich lat Rzeczypospolitej; wśród nich przeważają bowiem utwory, które obrazują nie tylko wydarzenia historyczne, ale i przejawy obyczajowości w latach stanisławowskich.

Z pomiędzy licznych utworów z czasów Stanisława Augusta wyodrębnić można grupę, opisującą wypadki Sejmu Czteroletniego. Lata owe poznał Kraszewski dość dokładnie z licznych dzieł i materiałów źródłowych²⁶, a także z wielu druków ulotnych. Szczególnie te ostatnie znalazły uznanie w oczach po-

wieściopisarza, który poświęcił im cały, obszerny rozdział w trzecim tomie "Polski w czasie trzech rozbiorów". Kraszewski doskonale orientował się w roli, jaką odegrały druki i pisma ulotne w czasie Sejmu Wielkiego. Znajomość tych pism sprawiła, że autor "Doli i niedoli" niejednokrotnie nakazywał rozczytywanie się w nich swym powieściowym bohaterom. A oto interesujący fragment uwag pisarza zawarty w powieści pt. "Kawał literata" (1851):

"Domowa literatura epoki w czasie sejmu tego była, acz złagodzoną, odbiciem, echem wibracji na Zachodzie. Rozpoczął ją potężny głos Staszi-
ca, z wielką gwałtownością i radykalizmem domagający się nowej postawy społecznej, dobrobytu ludu. Od tej pory, mniej więcej powołani, wykształceni i nieprzygotowani co chwila się odzywali, o reformy wołając. Komu brakło trybuny, z której by mógł się odezwać, drukował na bibule u Grólla kilkanaście stronic i miotał je jak żagiew między tłumy. Nigdy tyle świstków, pamfletów, rozprawek, projektów nie wydały drukarskie prasy jak w tej chwili i nigdy tyle dowcipnych poezji, satyr i bajek nie krążyło w odpisach" (s.151).

W innym zaś miejscu w tej samej powieści autor świetnie oddawał atmosferę towarzyszącą rozprawianiu tych druków:

"W Saskim ogrodzie na ławkach można było znaleźć całą bieżącą literaturę sejmową. Co nocy rzucały tam niewidzialne ręce mnóstwo drukowanych kartek, które ranni goście do śniadania gratis dostawali. Tak samo trafiało się naówczas paczki mów i projektów, wierszy i pamfletów znajdować w fiakrach, które z tego osławione były" (s.103).

W zbiorach Kraszewskiego znajdowało się wiele egzemplarzy rozmaitego rodzaju ulotnej literatury sejmowej²⁷, jej znajomość ułatwiała pisarzowi wierne odmalowanie opisywanej epoki. Zdaje sobie w pełni sprawę, że nie wszystkie zgromadzone źródła czy opracowania historyczne były bezpośrednio wyzyskiwane w powieściach; korzystał z nich głównie przy tworzeniu swego dzieła "Polska w czasie trzech rozbiorów".

Na przykładzie kilku utworów spróbujemy prześledzić metodę posługiwania się źródłami przez Kraszewskiego. Wypadki Sejmu Czteroletniego zostały przedstawione w kilku powieściach, które powstawały w różnych latach. Są to mianowicie następujące utwory: "Diabeł" (1853), "Dola i niedola" (1864), "Sto diabłów" (1869), "Syn marnotrawny" (1876), "Kawał lite-

rata" (1876), "W pocie czoła" (1879), "Zadora" (1879), "Barani kożuszek" (1881). Zajmiemy się tu kolejno powieściami: "Sto diabłów", "Barani kożuszek", "Dola i niedola", kilka uwag poświęcimy także "Wspomnieniom pana szambelana", opowiadaniu, opisującemu wypadki tuż przed Sejmem Czteroletnim.

Powieść "Sto diabłów" powstała w roku 1869; drukowana najpierw w odcinkach w dzienniku Kraj (1869 nr 176 do 1870 nr 39), ukazała się następnie w 1870 roku w formie książki. Stanowi ona, jak to określił sam autor w podtytule - "mozaikę z czasów Sejmu Czteroletniego", na którą się składają nieliczne wydarzenia historyczne, głównie zaś sceny obyczajowe. Przewija się tam wiele historycznych postaci, w większości potraktowanych epizodycznie: Ignacy Potocki, Kołłątaj, Niemcewicz, Stanisław August, książe Józef, żeby wymienić najgłówniejsze. Dość powiedzieć, iż na 71 występujących w powieści nazwisk w 64 wypadkach udało się stwierdzić autentyczność noszących je postaci. Ze scen historycznych wymienić wypadnie przede wszystkim obszerny opis wypadków związanych z ogłoszeniem Konstytucji 3 Maja, a także ciekawy obraz posiedzenia radykalnego ugrupowania ludowego, używającego hasła "Piasto more". Autentyczność sceny ostatniej wydaje się problematyczna, chociaż skądinąd wiadomo, iż w czasie Sejmu Czteroletniego odbywały się konspiracyjne zebrania zarówno grup patriotycznych szlacheckich, jak i klubów radykalnych - ludowych. Jedni zbierali się w pałacu radziwiłłowskim, inni dość często u l'abbé Scypiona Piatolego, który ściśle współpracował z Kołłątajem i Ignacym Potockim przy układaniu Konstytucji 3 Maja (Bliżej o działalności tych klubów będziemy mówić przy analizie "Warszawy w 1794 roku").

Kraszewski dowiedział się o roli Piatolego przede wszystkim z wymienionej już relacji Fryderyka Schulza, której fragmenty przełożył z języka niemieckiego i wydał pt. "Polska w roku 1793 według podróży Fryderyka Schulza" (Drezno 1870). O tym natomiast, że radykalne ugrupowanie spod znaku Kołłątaja i Ignacego Potockiego posługiwało się hasłem "Piasto

more", wiedział z "Pamiętnika anegdotycznego z czasów Stanisława Augusta", którego był wydawcą w roku 1876. Znajduje się tu m.in. wzmianka następującej treści:

"W roku 1798 [zapewne 1793] we wsi Cisie zwanej, na granicy blisko Warszawy, w cyrkule siedleckim, agent Kołłątaja Gorzkowski, przezywający się Bitermanem, arendował lasy u dziedzica Zaleskiego; tam chłopów począł do wyrznięcia szlachty namawiać i przekupywać. Miał stemple z napisem "P i a s t o m o r e" [Piasta zwyczajem], ten na cedużkach chłopom przykładał i już blisko dwóchset takich między nich rozdał cedużek" (s.145).

Wśród scen z przeszłości i obrazów obyczajowych przewija się kapitalna historia przygód księcia Konstantego Kurcewicza. Bohater przebywa w Warszawie w wielkim niedostatku. Mimo swego magnackiego pochodzenia, podejmuje się różnych zajęć (m.in. jest subiektem w księgarni), które w tradycyjnych pojęciach przynosiły ujmę klejnotowi szlacheckiemu. Opuszczony przez wszystkich, gdyż przegrał proces spadkowy, musiał zrezygnować również z odwiedzania salonów. Socjeta warszawska zamknęła przed nim swe podwoje, odgradzając się od niego także i wskutek jego radykalnych, antyfeudalnych poglądów, zgodnie z którymi o upadek kraju obwiniał magnaterię polską. Z osobą jego łączy się także wątek romansowy: historia amatorów Gietty i jej męża oraz Niny i kasztelana. Posługując się intrygą, opartą na motywie tradycyjnym młoda żona - stary mąż, wypowiada autor szereg uwag o życiu obyczajowym epoki Stanisława Augusta.

Niezmiernie interesująco i zgodnie ze źródłowymi przekazami została oddana atmosfera wieku osiemnastego, odmalowane życie kulturalne i społeczne mieszkańców stolicy. Czytelnik prowadzony jest przez modne salony, reduty i zabawy, nie omija przedmieść, zajazdów i "kafejek". Śledzi salonowe intrygi, obserwuje hulanki i pijaństwa, hazardową grę w karty, pojedynki i miłości, rozpustne postępowanie młodych, stowarzyszonych w rodzaju awanturniczej bandy pod nazwą "sto diabłów". Jej członkowie nie wahają się porywać młodych dziewcząt i nie cofają się przed zabójstwami.

Kreśląc obraz społeczeństwa, posługuje się Kraszewski metodą kontrastu. I tak, między innymi, zepsutej atmosferze miasta przeciwstawia życie dworaków szlacheckich, sfrancuziałym bawidamkom - patriotycznie nastawioną część młodzieży, rozpustnej arystokracji - "pocziwe" mieszczaństwo i garstkę szlacheckich patriotów. Autora cechuje niecodzienna wprost dnałość o autentyzm szczegółów i precyzję realiów obrazów powieściowych. Stąd ułatwienie dla badacza, próbującego ustalić historyczne pierwowzory postaci, źródła opisów, a nawet poszczególnych sytuacji.

Niecodzienne usługi świadczyła tutaj pisarzowi wspomniana już książka Fryderyka Schulza. Zawarta w powieści charakterystyka czasów Sejmu Czteroletniego, opisy przyjęć i wieczorków, wielkich balów maskowych w okresie karnawału 1791 roku są odbiciem relacji niemieckiego podróżnika (s.161-166). Obraz reduty w radziwiłłowskim pałacu, charakterystyka osób, opis ich strojów w powieści (s.28-29) - to powtórzenie podobnych charakterystyk i obrazów zamieszczonych w "Polsce w roku 1793" (s.184); opis Marywilu, jego mieszkańców i ich profesji, klasztoru i gmachu kanoniczek, a także wypadków zabójstw w powieści (s.56-57) zaczerpnął autor również z Schulza (s.91-92). Słynny ogród księcia Kazimierza Poniatowskiego, o którym Kraszewski wspomina w swoim utworze (s.213-216) wzbudził również zachwyty niemieckiego podróżnika (s.204). Natomiast opis pałacu księcia podkomorzego przypomina raczej relację Zugha, zawartą w szkicu "Ogrody warszawskie"²⁸, drukowanym przez Kraszewskiego w Athenaeum w roku 1845 (t.III, s.78-80). Z Zugha mógł również czerpać szczegóły do opisu ogrodu Saskiego (s.67-68). Bliższa jednak konfrontacja opisu zawartego w powieści z relacją Schulza (s.201-202) dowodzi, iż ona właśnie stanowiła źródło dla Kraszewskiego. Spróbujmy na drobnym przykładzie prześledzić, w jakim stopniu przy pisaniu "Stu diabłów" Kraszewski opierał się na informacjach owego autora.

W latach Sejmu Czteroletniego księżę Józef Poniatowski,

który cieszył się opinią lekkoducha i kobieciarza, zasłynął ze swoistego sportu - szaleńczych jazd kabrioletem przez wąskie, zatłoczone ulice stolicy. W sferach warszawskiej socjety przyjęła się wtedy moda na lekkie powoziki, zaprzęzione w kilka koni. Do dobrego tonu należało posiadanie takiego ekwipażu. Książę Józef i jego towarzysze, zwykle po dobrym przyjęciu, zaprzęgali do kabrioletu osiem koni i ruszali cwałem przez miasto, budząc panikę wśród spokojnych przechodniów. Poniżej opis w relacji Schulza i Kraszewskiego:

Kraszewski

"Księżu Józefowi, który był luminarzem modnej młodzieży, zawdzięcza Warszawa w tej właśnie chwili inaugurację nowej instytucji, która w przeciągu kilku tygodni miała tak niesłychane powodzenie, iż na rodzaj szału zakrawała i wielu groziło ruiną. Książę Józef, równie piękny, jak śmiały, był nieporównanym jeźdźcem i woźnicą. Siłę miał ogromną i niczym dlań było leciuchny kabriolet zaprzężony ośmiu rozhukanymi końmi kierować z gracją i śmiałością, obudzając zapał prawdziwy. On też ten rodzaj powoziku, za granicą zwanego whisky, a w Polsce kabrioletem, pierwszy zaaklimatyzował w Warszawie" (s.191).

Kraszewski

"Pięknym paniom, emancypantkom owej epoki, zachciało się tak gorąco jeździć także kabrioletem, a gdy panie czego zechcą, stać się musi. Nauczyły się potajemnie same powozić i jednego pięknego poranku kilka w tajemnicy największej konspirowanych elegantek ukazało się w kabrioletach pozaprzęganych małymi, tatarskimi, zwawymi konikami, po trzy siedząc rzędem [...] W kilka dni potem kabriolety męskie z żeńskimi zawarły sojusz i ukazywały się podobierane towarzystwa tak, że w każdym z nich siedział jeden szczęśliwy woźnica wśród dwóch pięknych jak anioły elegantek" (s.190).

Schulz²⁹

"Książę Józef Poniatowski, który znany jest jako doskonały tancerz, wybornie zarazem konno jeździ i powozi. On był jednym z pierwszych, którzy lekki, otwarty, wysoko zawieszony powóz w Niemczech zwany whisky, a w Polsce kabrioletem, w Warszawie w modę wprowadził. Z początku zaprzęgał do niego po cztery konie, potem osiem [...]. Konie miał zawsze najpiękniejsze, pełne ognia, rosłe i silne, ale tak mistrzowsko nimi władał, że harde te stworzenia stały, szły, skakały jak im jego ręka i głos nakazał" (s.181).

Schulz

"Sześć najpiękniejszych elegantek warszawskich wprędce kazały sobie sporządzić dwa whisky i popisywały się nimi po ulicach. Wkrótce weszły w układy [...] kabriolety zawarły sojusz tak, że jednego bez drugich już nie widywano [...] To pewna, że piękne panie, ze swymi tatarskimi konikami, którymi same powoziły, po cztery ich zaprzęgając, szybkością i śmiałością księżu nie ustępowały" (s.182).

"Przyjęto zwyczaj, aby za każdą ręką jeden mężczyzna powoził, a dwie panie miał po bokach" (s.183).

Ta sama relacja Schulza została wykorzystana przez Kraszewskiego jeszcze w innej powieści, a mianowicie "Kawał literata". Powieściopisarz postąpił w niej nieco inaczej, aniżeli w "Stu diabłach"; przydługą nieco relację niemieckiego podróżnika po prostu streścił:

"Nigdy skłonniejszą do trzpiotania się i zabawiania na wszelki sposób nie była Warszawa jak w owych kilku latach. Młodzież, zowiąca się w języku ówczesnym tężyzną, dokonywała niesłychanie. W modzie były karykły i dzikie konie, powożono się stojąc, po rzymsku, czterema w poręcz i co mogą wyskoczyć. Śmielsze damy towarzyszyły zwykle tym wyścigom. Księżę Józef, generał Wielhorski, młodzi Tepperowie w ich ślady, kilku paniczów latałi po mieście i w Ujazdowskie aleje" (s.59).

Z podobnym streszczeniem spotykamy się także w "Pomywaczce":

"Tymczasem pół świata zazdrościło mu [...], gdy w swym whisky, zaprzężonym ośmiu karymi końmi przelatował Krakowskie Przedmieście, mając po bokach Wielhorskiego i Kościuszkę" (s.2.0).

Wiele drobnych szczegółów obyczajowych, nawet o charakterze anegdotycznym, powtórzył również autor "Stu diabłów" za Fryderykiem Schulzem. Niemiecki podróżnik, opisując figle młodzieży warszawskiej, przytacza takie wydarzenie:

"Małe kółka szlacheckie paniczów, do których liczyło się dwóch kawalerów św. Stanisława, przybyło do Mokotowa, domu wiejskiego księżnej marszałkowej Lubomirskiej. Właścicielka ma upodobanie w pięknym drobiu, utrzymuje się tu starannie ptactwo wszelkiego rodzaju; w czasie jej niebytności młodzi panicze za bardzo ładny żarcik sobie poczytali drób wszystkim wybić" (s.191).

Kraszewski nie mógł oprzeć się, by przynajmniej w skrócie nie pokwitować tego w swojej książce (s.199). W "Pomywaczce" zaś, oprócz opisu samego wydarzenia, Kraszewski w komentarzu odautorskim wskazał na źródło tej historii pisząc:

"Rozpowiadano długo o tym śniadaniu, i Inflantczyk podróżny [Fryderyk Schulz - J.J.], który zostawił opis swej podróży po Polsce, wspominał o nim jako o charakterystycznym rysie obyczajowym epoki" (s.271).

Sam pomysł tytułu powieści wydaje się być również zaczerpnięty z opisów wspomnianego dzieła. Odnosi się ów tytuł do grupy rozzuchwalonych młodzieńców z najwyższych sfer, któ-

rzy przebrani za diabłów dokazywali i dopuszczali się wielu szaleństw. W powieści pojawiają się po raz pierwszy na reducie. U Schulza zaś w opisie reduty znajdujemy kilka postaci przebranych w stroje diabłów (s.149).

Przy pisaniu "Stu diabłów" Kraszewski nie ograniczał się do korzystania z wymienionych źródeł. I tak np. wprowadzając do utworu opis hulaszczyczych zabaw księcia Pepli, autor powieści posłużył się relacją pamiętnikarską Koźmiana³⁰ z 1858 roku:

Koźmian

"Podczas sejmku konstytucyjnego ułożył się (książę Józef - J.J.), że na koniu całą Warszawę w dzień biały obnażony przejedzie [...] Dokonał tego ze zgorszeniem wielu" (s.174).

Kraszewski

"Beppo się założył z księciem, że w biały dzień przejedzie przez Warszawę Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem, stojąc w whisky swym i powożąc czterema końmi, całkiem nagi" (s.129).

Autor "Stu diabłów" w swojej dbałości o realizm szczegółów i autentyczność przedstawionych wypadków czy wydarzeń, posunął się bardzo daleko. Występuje ona nawet przy tworzeniu elementów fabuły romansowej. Pomijam kwestię typowości zjawisk, składających się na fabułę utworu, natomiast pragnę zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny moment.

Otóż akcja powieści rozpoczyna się od przygód starościny Gietty i kasztelanowej Niny, które ze swoimi kłopotami wybierają się do jakiegoś tajemniczego wieszczbiarza, mieszkającego na krańcu miasta. Była to w świecie warszawskim postać niezwykle popularna, która zadziwiała wszystkich odwiedzających znajomością szczegółów z ich życia, i to nawet tych najtajniejszych i najbardziej intymnych. Przedstawiony fragment wątku romansowego jest odbiciem autentycznej historii, zanotowanej przez anonimowego autora, którego relacje rękopiśmienne przechowały się do dnia dzisiejszego w zbiorach Ossolineum. Tekst ów znajduje się w tece F. Siarczyńskiego, który gromadził materiały do nekrologu A.K. Czartoryskiego (rkps 535 II). Przedrukowany został ów tekst dopiero w roku 1958 przez Romana Kaletę w arcyciekawym zbiorze pt. "Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce" (Warszawa

1958, s.99). Być może, iż materiał ten Kraszewskiemu był znany. Wiadomo bowiem, że pozostawał w kontakcie z Fr. Siarczyńskim, że otrzymywał wiele prac przez niego wydawanych³¹. A oto relacja, zawarta we wspomnianym dokumencie:

"W młodości humor księcia Adama Czartoryskiego wesoły był powodem do wiadomej w owym czasie mistyfikacji całego społeczeństwa warszawskiego. Wziął on sobie na oddalonym przedmieściu stolicy stancję i puścił wieść o przybyciu wróża czy proroka chińskiego. Zjeżdżał tam o pewnych godzinach, w których przyjmował osoby ciekawe swoich przyszłych losów. Znając zaś wszystkie związki społeczeństwa, trafiał osobom płci żeńskiej z wyższego rządu, do mniemanego wróża uczęszczającą, z niemałym ich zdziwieniem we wszystkie ich stosunki. Ubiór jego dziwny, plaster duży przyłożony na jednym oku, czynił go zupełnie niepoznanym. Księżę Lubomirski, marszałek wielki koronny, naczelnik policji w rezydencji królewskiej, szwagier jego, uczestnik tajemnicy, na kompaniach nie przestawał głosić, że wkrótce pozbędzie się z Warszawy tego szarlatana, co danym tym większym było powodem do pośpiechu i korzystania z krótkiego pobytu tej tajemniczej osoby".

Przytoczona powyżej anegdotyczna prawie historia znana była Kraszewskiemu już w 1858 roku; wykorzystał ją tworząc "Starościna bełzka", w której wydarzenie to opisał w sposób następujący:

"W kwietniu 1773 roku opowiadano sobie doskonałego figielka ks. generała Czartoryskiego, z którego śmiała się cała Warszawa. Między damami rozeszła się wieść o przybyciu doskonałego chiromancysty, który gdzieś w ustronnym dworku na przedmieściu miał mieszkać; damy ciekawe przyszłości jedna po drugiej zaczęły ciągnąć do niego. Tajemniczy wieszczbiarz przyjmował je wszystkie w izdebce ciemnej, wśród jakichś dziwnych magicznych przyrządów, osłoniony peruką, zakryty okularami, od dowiadujących się jutra musiał dopytywać o wczoraj. Tak się wiele rzeczy ciekawych dowiedział i pokazało się później, że chiromancystą był księżę generał" (wyd. z 1879, s.252).

Niepoślednią rolę w kreśleniu obrazów i postaci czasów stanisławowskich w powieściach historycznych Kraszewskiego przyjdzie nam przypisać zainteresowaniom powieściopisarza sztuką, grafiką i jego pasji kolekcjonerstwa sztychów, rycin i obrazów. Niejedna rycina czy stary sztych stały się dla niego podniętą w pracy powieściopisarskiej. Kraszewski znał dobrze twórczość malarzy i rysowników wieku Oświecenia. W swoich zbiorach posiadał wiele rysunków, litografii i akwafort Canaletta, Chodowieckiego, Grassiego, Norblina i Płon-

skiego³². Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby one nie wywarły pewnego wpływu na zarysowanie elementów historycznych czy obyczajowych w powieści. Cała galeria typów i postaci, obszerny opis ogłoszenia Konstytucji 3 Maja wyraźnie noszą cechy ówczesnych sztychów Norblina, akwafort Chodowieckiego czy rysunków Płońskiego. Kapitałnym przykładem wykorzystania starych rycin i portretów w kreśleniu obrazu powieściowego jest utwór Kraszewskiego pt. "Diabeł", który również opisuje wypadki Sejmu Czteroletniego. Znana jest również charakterystyczna wypowiedź samego pisarza, mówiąca o oddziaływaniu sztuki na kształtowanie się jego dzieł. I tak o swej książce "Polska w czasie trzech rozbiorów" pisał Kraszewski:

"Mogę śmiało powiedzieć, iż dzieło moje "Polska w czasie trzech rozbiorów" zawdzięcza swe istnienie przede wszystkim moim zbiorom portretów z czasów Stanisława Augusta, które miałem bardzo kompletne. Nic tak nie uczy historii, jak zbieranie sztychów. Mogę śmiało powiedzieć, że dopiero poznałem wszystkie wybitniejsze osobistości naszych dziejów, gromadząc mój wielki zbiór sztychów polskich"³³.

"Polska w czasie trzech rozbiorów" ukazała się drukiem w 1872-5, ale wiele elementów historycznych i obyczajowych, w niej przedstawionych, wcześniej znalazło już swoje odbicie w powieści "Sto diabłów". Stąd słowa Kraszewskiego dotyczą w pewnym stopniu i tego utworu.

Ze wszystkich prób oddania atmosfery lat Sejmu Czteroletniego do najciekawszych zaliczyć należy, obok "Stu diabłów", powieść "Barani kozuszek". Powstała ona w roku 1880³⁴, a drukiem ukazała się po raz pierwszy w odcinkach w Tygodniku Ilustrowanym rok później (1881 nr 263-287).

Fabula powieści związana jest z Warszawą, a jej głównym bohaterem jest ubogi szlachetka, Ambroży Krużka, noszący w utworze miano "Barani kozuszek". Losy jego zostały przedstawione na tle scen obyczajowych z życia stolicy, przeplatanych wydarzeniami historycznymi. W wybornie zarysowanych, szkicowych obrazkach przedstawił Kraszewski społeczność warszawską w przededniu uchwalenia Konstytucji majowej, kładąc główny nacisk na malowidło obyczajów oraz na wierne oddanie

atmosfery, która towarzyszyła sporom i intrygom politycznym tych lat.

Autor "Baraniego kożuszka" ukazał w swej powieści dwa środowiska: reformatorskie (Jan Potocki, Piattoli, Kołłątaj) i starszszlacheckie, opozycyjne, któremu przewodzą Szczęsny Potocki, Branicki i Rzewuski. Pisarz nie szczędził ciemnych barw, kiedy opisywał namiętności, lekkomyślność i zepsucie wielkiego świata stolicy, przeciwstawiając mu surowszą i cnotliwszą obyczajowość warstw niższych i ubogiej szlachty.

Wspomniano już, iż głównym bohaterem swej powieści uczynił Kraszewski anegdotyczną - jak by się wydawać mogło - postacią, zwaną "Baranem kożuszkim". Tymczasem postać ta jest jak najbardziej autentyczna. Skąd się wzięła w powieści Kraszewskiego?

Istnieje kilka źródeł, które przynoszą nam wiadomość o postaci występującej pod tym imieniem. W roku 1848 ukazało się ciekawe studium Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego "Rys historyczno-statyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku" (Warszawa 1848). W jednym z jego rozdziałów znajdujemy lapidarną biografię "Baraniego kożuszka":

"Później rozweselały Warszawę trzy następujące figury, zwano je po polsku: jednego **K o ż u s z k i e m b a r a n i m**, drugiego Stefankiem, a trzeciego Stasiem. Pierwszy, z imienia Walenty, przybył z Podola czy z Ukrainy do Warszawy około roku 1790: wesoły, śmiały, rozmaite psoty damom i różnym kobietom, a szczególnie przekupkom pod królem Zygmuntem urządził. Twarz miał przyjemną, oczy ogniste, ubierał się w krótki kożuszek i czapkę z piórkami rozmaitymi, chodził, czyli raczej biegał bosy po ulicy, ciągle śpiewając: Kożuszek barani, czapeczka z piórami, nie zastawszy jegomości, łup cup po jejomości itd. ³⁵ Prawie wszystko - co mu dano, oddawał starym żebrakom. Odpowiedzi jego często były bardzo dowcipne; czasem rozgniewał znakomite osoby, którym na ulicach wyznawał, że zbyt kuja, a nie pamiętają o biedakach. W roku 1801 za rządu pruskiego osadzony w Cuchthausie i do robót tkackich przeznaczony, skąd w roku 1806 do fortecy w Spandau przewieziony, wkrótce umarł, mając lat przeszło trzydzieści" (s.186).

Relacje te, spisane przez Sobieszczańskiego, jak sam oświadcza, "podług notat współczesnych łaskawie mi udzielonych", przypomina i inną lakoniczną informację o imieniu i

wieku bohatera powieści Kraszewskiego, a także o genezie jego przydomku. Chodzi tu o wzmiankę w znanej badaczom XVIII wieku rękopiśmiennej "Estetyce miasta stołecznego Warszawy" Antoniego Magiera, a w niej o postaci "Baraniego kożuszka", scharakteryzowanej w podobny sposób³⁶.

Którą z tych relacji mógł znać Kraszewski, kiedy tworzył romantyczną legendę o najpopularniejszym bohaterze ulicy warszawskiej czasów stanisławowskich? Nie znajdujemy bezpośredniego dowodu znajomości rękopiśmiennego szkicu Magiera, choć przy wielu powieściach miałoby się ochotę wskazać i odwołać do relacji tam zawartych. Być może, iż podjętą dla powieściopisarza mogła stanowić praca Sobieszczańskiego. Jest to o tyle prawdopodobne, iż w zbiorach swoich posiadał wiele studiów tego znawcy historii stolicy, z dedykacjami od autora³⁷. Ale Kraszewski posiadał również w swych zbiorach Kurier Warszawski z 1830 roku, a w nim przecież wśród rozmaitych materiałów anegdotycznych odczytać można interesującą notatkę Ludwika Dmuszewskiego o uliczniku warszawskim zwanym "Baranem kożuskiem"³⁸.

Wszystkie trzy portrety-biografie różnią się jednak nieco od tej postaci, jaką powieściopisarz zarysował w swoim utworze. Pod postacią "Baraniego kożuszka" Kraszewski stworzył jakiegoś szlachcica-moralistę, który jako "żebrak w baranem kożuszku, z rozczochranym włosem, z kijkiem w rękę, w ladajakich chodaczkach, odarty i brudny"³⁹ chłostał niemiłosiernie w latach Sejmu Czteroletniego szyderczymi słowy rozwiąźłość i brak patriotyzmu magnatów, uprawiał namiętną agitację polityczną na rzecz radykalnych ugrupowań patriotycznych, a w razie grożącego mu niebezpieczeństwa udawał wariata. Oto jego portret skreślony przez pisarza:

"Żebrak, którego znała cała Warszawa pod tym imieniem, od lat już kilku dawał się widzieć na ulicach, pod kościołami, w kościołach i w miejscach, w których się go najmniej spodziewać było można. Znano go z tego, że chociaż żebrakiem się być zdawał, nie przyjmował od nikogo jałmużny, ale za każdą ofiarowaną sobie wywdzięczał się nauką moralną. Wlepiał zwykle oczy w dającego ją i wybuchał śmiechem szyderczym, naigrawanym, czasem niesłychanie zuchwałymi admonicjami, niekiedy grubiańskim morałem" (t.I, s.34).

Portret ten uzupełnia kilka zdań, umieszczonych w zakończeniu powieści:

"W roku 1794 Barani kożuszek siedział gdzieś u Krakowskiej Bramy, na kolanach trzymając małą gilotynkę, a za pazuchą mając spory zapas lalek, poubieranych tak, że do nich łatwo było przyczepić imiona. Bawili się ludzie, przypatrując staruszkowi, który występ ten, ze stosownymi wierszykami, pokazywał ciekawym" (t.II, s.160).

Wydaje się, że obecnie będzie można ostatecznie ustalić źródło owej podniety pisarza. W roku 1867 Kraszewski ukończył pracę nad rękopisem pamiętnika Cieszkowskiego, w którym w przedmowie powiedział, że "opisuje, jak słyszał, co mu gdzieś ktoś opowiadał, kocha się w anegdotach"⁴⁰. Rękopis ten ogłosił drukiem u K. Żupańskiego w Poznaniu pt. "Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydany". Zawiera on kilkanaście szkiców sylwetek działaczy politycznych, a m.in. Kołłątaja (s.137-145). Spotykamy tu interesującą nas relację pamiętnikarską, z której dowiadujemy się, iż Kołłątaj - po zwycięstwie konfederacji targowickiej i wypadkach sejmu grodzieńskiego

"namówił owego sławnego w Warszawie wariata, zwanego powszechnie Baranikiem kożuskiem, on mu podał małą gilotynkę oraz osóbkę Polaków źle widzianych od narodu, których Barani kożuszek przed mieszkaniem Igelströma gilotynował. Wziął za to plagi biedny wariat, ale najsurowsze dochodzenia nie mogły z niego wydobyć, kto mu tę gilotynę poddał, kto osóbkę dostarczył i do tego nakłonił. Kołłątaj lubo bardzo ostrożnie to robił, z obawy jednak, aby się nie wydało, pospiesznie się z Warszawy oddalił za granicę, do Lipska, a potem wraz z Ignacym Potockim, Wybickim, Linowskim, Niemcewiczem i innymi siedział w Dreźnie" (s.139).

Można dopatrzeć się wielu nieścisłości historycznych w tej pamiętnikarskiej anegdocie, ale nie zmienia to faktu, iż Kraszewski na niej oparł koncepcję bohatera swojej powieści. Zresztą nie on jeden uznał literackie walory owej relacji pamiętnikarskiej. Wykorzystali ją i inni powieściopisarze, którzy opisywali Warszawę doby insurekcji kościuszkowskiej. I tak Walery Przyborowski wprowadził tę postać do powieści "Oblężenie Warszawy" (1878), a Władysław Reymont do "Nil desperandum" (1913) i do "Insurekcji" (1915)⁴¹. Sam Kra-

szewski zaś po raz pierwszy z postacią Baraniego kożuszka zapoznał czytelników w roku 1876 w pięcioaktowym dramacie historycznym "Trzeci maja".

Zbyt długo zajęła nas sprawa ustalenia pierwowzoru głównej postaci utworu. Kolej teraz na wskazanie innych źródeł, którymi mógł posługiwać się Kraszewski przy pisaniu "Baraniego kożuszka".

Powieść rozpoczyna się obrazem, reduty w pałacu Marwaniego. Jan Marwani to autentyczna postać, sławna w latach dziewięćdziesiątych XVIII stulecia z organizowania wszelkich widowisk, redut, balów itp. Przy opisie reduty (s.11-17) Kraszewski korzystał z danych zawartych w satyrycznej broszurze, wydanej w 1791 roku pt. "Balik u Marwaniego". Autor jej ukrył się pod kryptonimem F.M. (Warszawa, ss.47). Na tę broszurę powołuje się nasz autor w dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów" przy opisie podobnej imprezy⁴².

Wiele miejsca w powieści zajmują sceny obyczajowe, a wśród nich liczne odnoszą się do zobrazowania wpływu i roli kobiet. Autor nie szczędzi ciemnych kolorów, gdy przedstawia zepsucie wieku osiemnastego. Sądy swoje o tej epoce kształtował na podstawie znajomości wielu prac i materiałów źródłowych. Przy pisaniu powieści wykorzystywał szczególnie treść ulotnych, anonimowych druków, w których nieznani autorzy powstawali przeciw zgubnemu wpływowi płci pięknej. Chodzi tu przede wszystkim o dwie broszury (w powieści czyta je opiekun i sługa starościca M..., stary Czeremecha). Jedna z nich nosi tytuł "Polak w czui prawdą podszytej" (Warszawa 1791, ss.88), druga - "Cygan cnotliwy, gandziarą prawdy nieład chłoszczący" (Warszawa 1792). Obie broszury posiadał Kraszewski w swoim księgozbiorniku, do ich znajomości często się odwoływał we wspomnianym już kilkakrotnie dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów" (t.III, s.36, 39, 45), cytując obszernie ich fragmenty. Warto zauważyć, że broszura druga wywołała gwałtowną polemikę, która się wyraziła w publikacjach o charakterystycznych tytułach: "Książdz kropidłem na cygana

z gandziarą" oraz "Fajerka pełna ognia miłości ojczyzny na osuszenie zbyt nudnego kropidła przez K.J.F.W.R.P.L. sporządzona" (Warszawa, ss.72).

W "Baraním kożuszkú" spotykamy się nadto z wieloma drobnymi fragmentami czy obrazami, których treść przypomina opisy zawarte w materiałach źródłowych. I tak np. charakterystyka Marywílu w tomie pierwszym (s.108-109) przypomina podobną, podaną przez Fryderyka Schulza w dziele "Polska w roku 1793" (s.91-92).

Podobnie jak przy omawianiu źródeł powieści "Sto diabłów", tak i tu należy zwrócić uwagę na fakt, iż niepoślednią rolę w kreśleniu postaci z czasów stanisławowskich odegrała znajomość ówczesnej ikonografii. Portret "Baraniego kożuszka" w powieści jest nie tylko odbiciem postaci opisanej w "Pamiętniku anegdotycznym", ale jest jakby kopią oryginalnych wizerunków tej osoby. A wizerunki takie istniały; ściślej rzecz biorąc, było ich dwa, oba ołówka Jana Piotra Norblina. Jeden pochodzi z roku 1793 i obok daty posiada podpis "Kozuszek barani". Przedstawia młodego ulicznika, odzianego w krótką kurtkę, w czapce z barankiem, z przewieszoną przez ramię sakwą, w wysokich butach, z kijem pod pachą. Wizerunek drugi z napisem "Kozuszek barani 1794" ukazuje podobną figurę ze zmienioną nieco fizjonomią. Twarz ulicznika z roku 1793 roku miała bliżej nieokreślony wyraz, natomiast na rysunku późniejszym ogląda się uśmiechnięte, pyzate oblicze, pokryte gęsto pryszczami. Włosy zburzone, nogi bose, kuse spodnie, zapięte pod kolanami; odziany w obszarpany kożuszek-kurtkę, w baraniej czapce na głowie i z kijem pod pachą. Obydwa rysunki, a szczególnie ten z 1794 roku, zgadzają się z portretem zewnętrznym, nakreślonym przez Kraszewskiego. O znajomości rysunków Norblina, a nawet o ich posiadaniu przez powieściopisarza wspomniano już wcześniej.

Kolejną powieścią Kraszewskiego, związaną tematycznie z wypadkami Sejmu Czteroletniego, jest "Dola i niedola". W zestawieniu z poprzednio omówionymi powstała najwcześniej,

bo już w roku 1863 i była drukowana w Gazecie Polskiej (1863, nr 199 - 1864, nr 14). Powieść nosi raczej charakter historyczno-obyczajowy; więcej w niej ogólnych rysów społecznych, aniżeli wydarzeń czy wypadków historycznych. Na jej kartach pojawiają się wprawdzie autentyczne postacie historyczne, ale są nieliczne i potraktowane raczej marginesowo. Wydarzenia historyczne (przygotowania do uchwalenia konstytucji majowej, spory ugrupowań politycznych Sejmu Czteroletniego) rozgrywają się gdzieś na planie dalszym, przebiegają prawie nie zauważone.

Akcja powieści toczy się w Warszawie; autor oprowadza czytelnika po salonach pałaców magnackich, a także królewskich. Główne miejsce w utworze zajmuje fabuła romansowa, na którą składa się historia kariery i przygód młodego zagonnego szlachcica, zubożałego potomka rodu niegdyś magnackiego. Dla zrobienia kariery, dla osiągnięcia swych celów Adam O..., niczym balzakowski Rastignac, nie cofa się przed niczym: rzuca dom na wsi, przenosi się do stolicy, wyrzeka się ubogiej rodziny, staje się "utrzymankiem" starej zalotnicy, torującej mu drogę do godności i zaszczytów, w końcu zdradza ją i zostaje "panem mężem" ambitnej kobiety, znanej z wielu awanturniczych, nie tylko romansowych przygód.

Przy odtwarzaniu atmosfery wieku XVIII Kraszewski posługuje się metodą znaną już z innych utworów, chociaż wydawać by się mogło, iż w powieści historycznej, w której położono nacisk przede wszystkim na stronę obyczajową, trudno będzie się pokusić o szukanie źródeł, jakie mogły służyć autorowi przy pisaniu powieści. Niewątpliwie nie należy to do zabiegów prostych i zawsze owocnych. W przypadku omawianego utworu podjęto próbę taką, która dała następujące rezultaty:

Historia Adama O... przypomina do pewnego stopnia autentyczne losy księcia Marcina Lubomirskiego. W Warszawie stanisławowskiej znany był on jako doskonały organizator rozrywek, hucznych balów i zabaw, a także jako "posiadacz" pięknej żony. Prowadził rozwiązły tryb życia, a nieobliczalna

rozzutność pochłonęła odziedziczony po ojcu majątek. Rozwiedziony z piękną Anną Hadikówną, zmuszony był uchodzić z Warszawy, aby znów do niej powrócić w okresie Sejmu Czteroletniego. Próbował wziąć udział w agitacji politycznej, ale jako kompletny wykołajeniec nie odegrał wówczas żadnej roli. Istnieją przekazy współczesnych, ukazujące zabiegi księcia Marcina i ich bezowocność. Chodzi tu o "Projekt nie uskutecz-niony prozą i wierszem" Wincentego Ignacego Marewicza (Warszawa 1788). Rzecz tę spotykamy w księgozbiornie Kraszewskiego (poz.652), była mu więc niewątpliwie znaną. Ślady znajomości życia księcia widoczne są w koncepcji losów głównego bohatera powieści. I Adam O... znany w Warszawie z hulanek i zabaw, i on próbował odegrać pewną rolę w czasie Sejmu Czteroletniego, on także po rozwodzie z żoną stał się kompletnym bankrutem i musiał opuścić Warszawę.

W powieści wprowadzona została marginalnie postać pani de Rive. Jej sposób bycia, znajomości i stosunki w świecie warszawskim przypominają powszechnie znaną postać pani de Vauban, kochanki księcia Józefa, którą tak szczegółowo opisał Kraszewski w kilkanaście lat później w kapitalnej trytomowej powieści "Pod Blachą" (1879). Pani de Rive - podobnie jak pani de Vauban - zna Paryż, Wiedeń, podobnie cieszy się wzięciem u dworu, w identyczny sposób, jak emigrantka francuska, narzuca swoje poglądy całemu towarzystwu stolicy. Cała historia jej niepodzielnego panowania nad socjetą warszawską do złudzenia przypomina tyrańskie rządy pani de Vauban z okresu pobytu w pałacu Pod Blachą. Mąż pani de Rive jest również tak zagadkową figurą, jak de Vauban. Losy przyjaciółki księcia mogły być znane autorowi powieści z wielu źródeł, a także z tradycji ustnej. Niewątpliwie jednak znajomość ta łączy się z "Pamiętnikami Seglasy" Skarbka (1845), w których znajduje się obszerny rozdział, poświęcony tej postaci i jej rządóm w pałacu Pod Blachą. Pamiętniki Seglasy, zawierając obfity materiał obyczajowy, dostarczyły pisarzowi wielu autentycznych szczegółów z życia towarzyskiego stolicy.

Wiele elementów w opisach np. salonów, towarzystwa tam przebywającego czerpał Kraszewski z rozmaitych relacji pamiętnikarskich. Między innymi opis salonu starościny w tomie III (s.94) do złudzenia przypomina atmosferę salonu kasztelanowej połanieckiej, pani Lanckorońskiej, opisanego przez Falkowskiego w "Obrazach z życia kilku pokoleń w Polsce" (s.125-128). Być może, iż przy bardziej dociekliwym szukaniu i konfrontowaniu realiów obyczajowych uwidocznionych w powieści, z przekazami historycznymi, udałoby się jeszcze wskazać na inne pamiętniki czy wspomnienia⁴³.

Tematykę Sejmu Czteroletniego podjął Kraszewski również w dużej części innej powieści, a mianowicie w "Diablu", w której przedstawił końcowe lata panowania Stanisława Augusta, począwszy od głośnej podróży króla do Kaniowa w 1787 roku, aż po powstanie kościuszkowskie i jego upadek. Wydarzenia historyczne, nie zarysowane zbyt ostro, splatają się w jedną całość z wątkiem fabularnym, na który składają się dzieje rodziny Ordyńskich, a właściwie ostatniego jej przedstawiciela. Wśród barwnych scen obyczajowych, przy których kreśleniu autor nie uwolnił się od pewnej jaskrawości malowidła, przewija się fantastyczny motyw "złego ducha", diabła (postać z obrazu z domu rodzinnego). Ów "diabeł" oprowadza głównego bohatera po "piekle" salonów warszawskich, domów gry, karnawałowych redut itp. i wykorzystując załamania moralne bohatera, podatnego na złe wpływy obyczajowości francuskiej, identyfikowanej przez pisarza z kulturą Oświecenia, wystawia go na ciężkie próby. Chciałbym bliżej zająć się źródłami, którymi mógł się posługiwać autor "Diabła".

Istnieje kilka źródeł, które pozwoliły Kraszewskiemu snuć autentyczne wizje epoki stanisławowskiej, jej obyczajów, wydarzeń i postaci. Wśród nich naczelne miejsce zajmowały stare ryciny, wizerunki króla i znanych osobistości. One wpływały bezpośrednio na kształtowanie się rysów wielu postaci autentycznych, zaludniających karty powieści naszego autora. Niejedna rycina czy też stary obraz były dla niego

podniętą w pracy twórczej, być może, że mówiły mu więcej niż rozmaitego rodzaju dokumenty urzędowe, a nawet pamiętniki. Kraszewski wielokrotnie wypowiadał się na temat oddziaływania sztuki na kształtowanie się jego dzieł. Okazję ku temu stwarzała mu praca nad przygotowaniem "Ikonoteki czyli "Słownika artystów polskich" (1858). Poczynania te wywarły doniosły wpływ na rozwój artystycznych zainteresowań pisarza, szczególnie w zakresie malarstwa. Dużą uwagę darzył malarstwo wieku XVIII, wyróżniając wśród twórców tego okresu dorobek artystyczny Bacciarellego. Dał temu wyraz między innymi w omawianej powieści zarówno w wypowiedziach autorskich, jak i w konkretnych wizerunkach postaci historycznych. A oto charakterystyczny przykład: Autor powieści, prowadząc czytelników za głównym bohaterem po komnatach zamku królewskiego, objaśniał:

"Sale zawieszono były utworami pędzla malarzy dawnych, wybornymi kopiami uczniów Bacciarellego i kompozycjami tego artysty, który tak dobitnie dziełami swymi epokę stanisławowską przedstawić potrafił. We wszystkim, co malował ulubieniec Poniatowskiego i nadworny królewski intendent wydziału sztuk pięknych, przegląda czas ów, jego charakter, a przez pojęcia niemała filozofia jego. O, sztuka często sama o tym nie wiedząc, jest wielkim historycznym pamiętnikiem ducha wieków - jak w malarzach dworu Ludwika XVI cały się jego wiek przedstawia, tak [...] w portretach nawet Bacciarellego epokę jego czytamy. W wyborze przedmiotów, w ustawieniu postaci, w nadanych im rysach, w wydaniu ich charakteru, nawet w naśladowanej miękkości i mglistości pędzla Bacciarellego, pisze się historia ostatku lat XVIII wieku lepiej niż w wielu pamiętnikach" (s.248-249).

W "Diabie" wiele miejsca zajmują uwagi o sztuce malarzkiej, jej znawcach i o malarzach, przedmiotem rozmów w salonach socjety warszawskiej są pastele Marteau, obrazki Lessnera, szkice i wizerunki Norblina czy Canaletta. Wiele opisów wnętrz, architektury, postaci, powstało dzięki wykorzystaniu rysunków, litografii i portretów Bacciarellego, Lampiego, Le Bruna, Pichlera; od ich nazwisk roi się w utworze:

"Komuż nie są znane rysy twarzy Stanisława Augusta? Pędzel Bacciarellego, Lampiego, de Brunów i tyłu innych malarzy owego czasu odwzoro-

wywał je niemal co kilka miesięcy, tak że od młodych rysów 1764, do znużonej i smutnej twarzy 1798 wszystkie przemiany tego oblicza zostały na płótnie, na papierze, w marmurze, a u wielu jeszcze żywych, w wiernej dotychczas pamięci. W kraju i za granicą niemal co roku nowe się ukazywały portrety królewskie, aż do tego, pośmiertnego już sztychu, w którym król, opromieniony spokojem, jakiego w życiu nie doznawał, zdaje się na ziemię z politowaniem poglądać. Dwa zwłaszcza z tych mnogich wizerunków odznaczają się fantazją obmyślenia i wyrazem twarzy, stanowiąc jakby dwie epoki w życiu jego, choć krótki czas je od siebie przedziela. Na jednym Stanisław, siedzący nad stołem, w rękę trzyma klepsydrę, jakby jej pytał czy mu jeszcze wiele pozostało godzin szczęśliwych; twarz zamysłoną iskierką nadziei opromienia, a godło dodane świadczy, że miał otuchę w przeszłości [...] Na drugim - prawie tak samo siedzący król, ale z klepsydry ostatki godzin zakreślonych losem wyciekły; z dala widać niebo zachmurzone i przez obłoki wyciskający się blady, jakiś wymodlony promyk mającego już zgasnąć słońca. Twarz Poniatowskiego pełna smutku, zamyslenia, prawie męstwa wydobytego boleścią; a na karcie przed nim tajemnicze leżą słowa: "quaesivit coelo lucem" (s.52-53).

Podobnych przykładów jest w powieści więcej.

Akcja utworu rozpoczyna się od opisu podróży króla Stanisława do Kaniowa na wiosnę 1787 roku, na zjazd z Katarzyną, gdzie miał być omówiony udział Polski w wojnie przeciw Turcji. Obraz wiosennych roztopów, wśród których posuwał się orszak królewski, powitań i owacji, jakie czyniono wzdłuż całej drogi przejeżdżającemu monarsze, obrazy przygotowań powitalnych, w których uczestniczyły nie tylko miasta i miasteczka, ale nawet pojedyncze gródki i dworki - są wiernym powtórzeniem relacji i opisów Naruszewicza, zawartych w "Diariuszu podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego na Ukrainę" (Warszawa 1787/8).

Te same bramy triumfalne, złożone klucze, ubiory, zbroje i orszaki towarzyszą królowi w powieści, co i w "Diariuszu". A oto charakterystyczny przykład: Kraszewski opisał przygotowania powitalne w dworku podczaszyny Ordyńskiej, w jednej z małych miejscowości, leżących na trasie przejazdu Stanisława Augusta, który zmuszony był zatrzymać się w Głuszy na nocleg. U Naruszewicza król zajechał na obiad i nocleg do domu Rafała i Urszuli z Ustrzyckich hrabiów Tarnowskich w Wasilewszczyźnie koło Kijowa. U obu autorów gospodyni oprowadza monarchę po pokojach świetnie urządzonych z zaskakującym

smakiem, jak na "stepowe strony". Wieczorem król uczestniczy w "Śpiewaniu":

Naruszewicz

"[...] grota drzewami tak prawdziwymi, jak po ścianach malowanymi, kształtnie ozdobiona; w pośrodku witała z kwiatów ułożona cyfra królewska, przed nią stał ołtarz, mający na sobie wazon jakby na ofiarę ogień z siebie wydający. Naokoło kilka różnego wieku panienek w białe suknie na kształt nimf przybranych, które na tymże ołtarzu, przy odgłosie ukrytego klawicymbału, wieńce z kwiatów układały" (s.58).

Kraszewski

"Zamykająca ściana ubrana była w kształcie zielonej altany, pod tą stał z darami ołtarz, a na nim paliła się ofiara przed jaśniejącą z lamp różnobarwnych cyfrą J.K. Mości i koroną z napisem medalu koronacyjnego [...] Sześć panien cudnej urody, w białych, półprzeźroczystych sukniach, ubranych w girlandy kwiecista, wiły wieńce i rzucały pod stopy królowi" (s.70).

U Naruszewicza po wieczerzy Stanisław August obdarzył syna pani domu Orderem św. Stanisława; tym samym orderem udekorował król młodego Ordyńskiego w powieści Kraszewskiego. Z identycznym opisem możemy się spotkać i w innym źródle, tym razem przygotowanym do druku i wydanym przez Kraszewskiego. Chodzi tu mianowicie o "Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w 1784 roku podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Broel Platerra" (s.101-102, 125-126). Wypadnie się jednak zastrzec, iż podobieństwo to ogranicza się tylko do jednego, wyżej wymienionego fragmentu. Natomiast "Dziariusz" Naruszewicza dostarczył pisarzowi o wiele więcej szczegółów, i to nie tylko do "Diabła", ale i innej powieści, a mianowicie "Król i Bondarywna", której akcja również rozpoczyna się od podróży Stanisława Augusta do Kaniowa.

Do wymienionej grupy utworów należy w pewnym sensie pod względem tematycznym także jedno z nielicznych opowiadań autora "Diabła" o czasach stanisławowskich, które dowodzi, iż ilustrowana przykładami powieści metoda wykorzystywania źródeł historycznych odnosi się także do opowiadań. "Wspomnienia pana szambelana"⁴⁴ są opowiadaniem, odnoszącym się do lat poprzedzających epokę Sejmu Czteroletniego. Posługując się postacią bliżej nie określonego narratora, odtwarza au-

tor szereg wydarzeń z życia jednego z szambelanów króla Stanisława Poniatowskiego, a szczególnie z czasów jego młodości, którą spędził na dworze królewskim. Doświadczony różnymi kolejami losu podczas pobytu w stolicy, w wieku dojrzałym powrócił na wieś, założył rodzinę i zajął się gospodarstwem na roli. Po latach zrzekł się majątku na rzecz dzieci, a sam osiadł w małym dworku, oddalony od gwaru zarówno wielkomiejskiego, jak i dworów szlacheckich, żyjąc wspomnieniami świetnej Warszawy lat stanisławowskich.

Główne miejsce w tych wspomnieniach zajmuje opis obchodów uroczystości ku czci Jana III, w których uczestniczył jako kadet, a zarazem paź królewski. Uroczystości te stanowiły poważne wydarzenie w dziejach panowania Stanisława Poniatowskiego, były wyrazem dążeń dworu do uczestniczenia w wojnie skierowanej przeciw Turcji.

Przypomnieć należy, iż lata osiemdziesiąte XVIII wieku to okres ożywionej kampanii antytyreckiej, w której celowały Rosja i Austria. Stosunki polsko-tureckie do czasu Sejmu Czteroletniego nosiły znamiona wrogości, chociaż Turcja nie raz okazywała Polsce sympatię. W polityce antytyreckiej celował król i jego otoczenie. Stąd udział Stanisława Augusta w zjeździe kaniowskim z Katarzyną II w 1787 roku, w przeddzień Sejmu Czteroletniego, na którym m.in. miano zadecydować o udziale Polski w wojnie przeciw Turcji. Król i jego stronnictwo byli przekonani, że za cenę udziału w tej wojnie u boku Rosji i Austrii uda się uzyskać zgodę sąsiadów na przeprowadzenie reform koniecznych dla usamodzielnienia państwa. Dla realizacji tych zamierzeń należało w kraju przeprowadzić szeroką kampanię antytyrecką, aby pozyskać sobie naród dla celów wojny z Turcją. Doskonałą ku temu okazję dała setna rocznica odsieczy wiedeńskiej. Z postacią Jana III wiązano jego zwycięstwo nad Turkami. Tradycja Sobieskiego nawoływała naród do zbrojeń, wskazując w orężu nadzieję ratunku kraju. We wrześniu 1788 roku uroczystości miały niezwykle podniosły charakter. Obchody te opisuje właśnie Kraszewski w swoim opowiadaniu.

Źródłami opisu, zawartego w opowiadaniu Kraszewskiego, mogły być zarówno relacje ogłoszone w ówczesnej prasie, jak również przekazy pamiętnikarskie osób, które uczestniczyły we wspomnianych uroczystościach. Opis odsłonięcia pomnika Jana III zamieścił Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny z września 1788 (R.VII, cz.9) oraz Gazeta Warszawska z 17 września tegoż roku w numerze 75:

"Gdy [...] dzień doroczny króla Jana, zwycięzcy nad Turkami pod Wiedniem, w przeszłą niedzielę dnia 14 września przypadał, tegoż dnia w Łazienkach pomienionego posągu uroczysta inauguracja, a to z tak kosztowną wspaniałością, jak Warszawa jeszcze nie widziała i jak przystało na panującego, aby wielbił tego, który go na tym panowaniu niegdyś poprzedziwszy, swymi rycerskimi dziełami naród polski na całym świecie wielce sławił. Na tym inauguracji festynie było w Łazienkach wystawione dla 6000 widzów amfiteatrum, gdzie odprawiał się karuzel, czyli popisy rycerskie. Była na ławnym teatrum do łez pobudzająca kantata, do której napisania użył dawnego swego pióra sławny nasz poeta, nie poetyckim laurem, ale infułą godnie od tylu lat uwieńczony. Był na tymże teatrum balet heroiczny. Była u tylu stołów na kilkaset osób dawa po królewsku kolacja. Była przy biciu z dział wspaniała pałacu, ogrodu, a mianowicie posągu inaugurowanego nowej inwencji a la Borghese iluminacja. Był kunsztowny fajerwerk. Dla widzenia aby cząstki tych tak wielkich ozdobości cała prawie Warszawa wyszła ku Łazienkom, przyległą Ujazdowską Górę, dachy i drzewa ludźmi obsypując" -

pisal ks. Łuski na w obszerniej relacji w Gazecie Warszawskiej.

Szczegółowy przebieg uroczystości został odtworzony przez Adama Naruszewicza w oddzielnej broszurze, zatytułowanej "Inauguracja statui Jana III. Opisanie festynu danego w Łazienkach, rezydencji letniej JKM z okoliczności inauguracji statui Jana III dnia 14 września roku 1788" (Warszawa 1788). Ukazała się drukiem tuż po zakończeniu uroczystości, a redaktor Gazety Warszawskiej dodawał ją bezpłatnie nabywcom 76 numeru z dnia 20 września 1788 roku⁴⁵.

Kraszewski mógł znać relacje zamieszczone w wymienionych pismach. Wiadomo, iż w swych zbiorach posiadał zarówno Pamiętnik Historyczno-Polityczny i Ekonomiczny, jak i Gazetę Warszawską (poz.781, 802). Najpewniej jednak posługiwał się broszurą Naruszewicza. Konfrontacja tekstu opowiadania z tekstem relacji księdza biskupa dowodzi, iż relacja autora "Chudego literata" stanowiła bezpośrednio źródło utworu Kra-

szewskiego, szczególnie w części opisującej uroczystości ku czci Jana III. Kolejne obrazy, a mianowicie przygotowanie i przebieg turniejów, opis karuzelu, złożonego z ośmiu kadryłów, wiernie został odtworzony w opowiadaniu Kraszewskiego. U obu autorów uczestnicy turniejów strzelają w biegu z konia do celu, zdejmują spisami zawieszony pierścienie, ścinają głowy figur i potykają się ze sobą. W obu utworach występują te same, autentyczne postacie. Oto niektóre fragmenty, potwierdzające wysuniętą hipotezę:

Naruszewicz⁴⁶

"Rozkazał NP. na placu Łazienkowskim, niedaleko Białego Domu zbudować dla wygody spektatorów obszerne i prawdziwie okazałe amfiteatrum. Były to ganki naokoło mające w sobie po kilka siedzeń, stopniami w górę idących, wszystkie nakryte dachami płóciennymi w różnych kolorach, u dołu zaś tych ganków sporządzone drugie miejsca dla tychże spektatorów, a dla bezpieczeństwa od mających biegać jeźdźców, szrankami obwarowane. Ganki te miały w pewnej proporcji i odległości osadzone 4 łoże i cztery bramy" (s.441).

"W pośrodku amfiteatrum ustawiono porządnie drzewa z zawieszonymi na sobie pierścieniami tudzież tarcze do strzelania i różne figury murzyńskie z papieru dla odbierania sztychów od grot, cięcia pałaszów, a postrzałów od pistoletów. Przy samych zaś szrankach, oddzielających spektatorów od placu, wisiały naokoło na czterech miejscach podobne pierścienie oraz leżały głowy, które biegający naokoło w całym zapędzie końskim kawalerowie kopijami i pałaszami zbierać mieli" (s.442).

Kraszewski⁴⁷

"Na placu Łazienkowskim, niedaleko Białego Domu zbudowane było teatrum. Były to ganki koliste, mające w sobie siedzenia na kilka stopni podzielone, pokryte różnobarwnymi dachami płóciennymi. Na samym dole mieścić się miał tłum widzów, oddzielonych od jeźdźców i goniących szrankami. W gankach tych były cztery łoże i cztery bramy wjazdowe, pięknie ubrane" (s.63).

"W środku na polu amfiteatrum ustawiono drzewa z pierścieniami, tarcze do strzelania i figury wypchane Murzynów i Turków, na których kruszyliśmy groty, tępil pałasze i eksenerowaliśmy swoje pistolety. Przy samych szrankach, oddzielających nas od widzów, wisiały także w czterech miejscach pierścienie, a na ziemi leżały głowy, które w całym pędzie konia kopijami i pałaszami zbierać mieliśmy" (s.64).

"Gdy JKMość w łoży swojej zasiadł, będąc przy łożu pańskim JP Konarski, jako pułkownik artylerii koronnej, dał znak, aby uderzono z harmaty dla rozpoczęcia karuzelu. Jechało naprzód kilkadziesiąt koni komenderowanych z lejtnantami gwardii konnej koronnej z trębaczami pod przewodem dwóch oficerów, JJPP porucznika Braniewskiego i chorążego Frankowskiego" (s.442).

"JMP Konarski, pułkownik artylerii koronnej, za przybyciem króla JM dał znak i z dział uderzono na rozpoczęcie karuzelu. Byliśmy już w gotowości i w stroju za bramami i poczęliśmy wjazd przez bramę litewską przy odgłosie trąb i kotłów. Dwóch oficerów prowadziło najpierw z trębaczami kilkudziesięciu ludzi wyborowych z lejbgwardii koronnej. Byli ci oficerowie pp. Braniewski i Frankowski" (s.65).

Widowisko, które stało się przedmiotem relacji Naruszewicza i opowiadania Kraszewskiego, było imprezą nader kosztowną, pochłonięto duże sumy państwowe. Wywołało to poważny protest społeczeństwa, który znalazł swój wyraz w satyrze. Tuż po uroczystościach obiegał Warszawę znany dwuwiersz:

"Sto tysięcy karuzel - ja bym trzykroć łożył
Żeby Stanisław umarł, a Jan III ożył".

Trudno bliżej ustalić źródło, z którego Kraszewski zaczerpnął bezpośrednio tekst wspomnianego dwuwiersza, wiele jego odmian krążyło w ulotnych drukach⁴⁸. Niewątpliwie jeden z nich wpadł w ręce autora opowiadania. Kiedy po latach przyjdzie mu jako historykowi ocenić zabiegi Stanisława Augusta, przytaczając ów paszkwilancki dwuwiersz, napisze:

"Dystych ten był podobno jedynym owocem, jaki król odniósł z kosztownego i wspaniałego widowiska, usposobienie wojenne narodu wcale się nie wzmoгло, a nienawiść przeciw poganom nie pomnożyła" (Polska w czasie trzech rozbiorów, t.II, s.14).

W pierwszej części "Wspomnień" ich bohater występuje jako paź, który uczestniczy w uroczystościach związanych z odsłonięciem pomnika Jana III. Ponieważ wymienił on swoich trzech towarzyszy w kadrylu, łatwo dojść jego nazwiska, konfrontując dane ze wspomnianą broszurą Naruszewicza (s.3). I tak okazuje się, że "tajemniczym" narratorem jest niejaki Płotnicki, szambelan, syn regenta grodzkiego pińskiego.

W dalszej części opowiadania spotykamy przezabawną, niemal anegdotyczną historię poselstwa szambelana (z polecenia

króla) do niejakiego Wyhowskiego, zawodowego karciarza, który ograł dość wysoko brata jakiejś pani, określoną przez Kraszewskiego "była z domu Ł...". Interwencja króla w spór karciany została wyjednaną jej prośbą. Wszystko wydaje się wskazywać, iż "tajemnicza" pani Ł... to po prostu pani Elżbieta Grabowska, mająca olbrzymi wpływ na króla, córka Symeona Szydłowieckiego, a ów brat Ł..., w obronie którego wystąpił król, to nikt inny, jak tylko Adam Szydłowiecki, starosta mielnicki, znany w tym czasie jako sławny gracz i hulaka. I wszystko byłoby proste, gdybyśmy znaleźli potwierdzenie tego wydarzenia w znanych nam źródłach. Niestety, nie udało się ustalić, skąd Kraszewski zaczerpnął materiał do tego anegdotycznego wydarzenia. Rzecz się o tyle jeszcze skomplikowała, iż samo wydarzenie przypomina inną, identyczną historię, związaną z osobą króla i nazwiskiem ... ale Wykowskiego (być może, iż w opowiadaniu Kraszewskiego wkradł się błąd w pisowni nazwiska). Otóż przy wertowaniu rozmaitych dokumentów, odnoszących się do panowania Stanisława Poniatowskiego, natknięto się na następującą wzmiankę, zanotowaną przez biskupa J. Kossakowskiego w jego "Pamiętnikach" (Warszawa 1891):

"Kasztelanic [Wykowski] wygrał na ks. Józefie, młodym synowcu królewskim, 18000 czerwonych złotych, które kredytował na słowo; król ostrzeżony o tej przegranej chciał przez p. Mokronowskiego, wojewodę mazowieckiego, załagodzić tę pretensję tysiącem czerwonych złotych, gdy Wykowski, kasztelanic, odrzucił tę propozycję. Wydano mu pozwy do sądów marszałkowskich o sprawienie się z gry. Tak delikatna materia obydwu stronom nie mogła być przyjemną. Wykowski znał pewnie, że w sądzie będzie zawstydzonym, ale na ks. Józefie postanowił dochodzić swojej krzywdy. Wytłumaczyłem obydwu stronom czynienia oraz raczej skłoniłem do grzeczniejszych sposobów" (s.147).

Spośród licznych powieści o tematyce stanisławowskiej wydatnie wyróżnia się grupa utworów, które można nazwać "radziwiłłowskimi"⁴⁹. Wyróżnienie to zawdzięczają niewątpliwie centralnej postaci, którą jest książę Karol Radziwiłł. Tradycja przekazała o nim niezliczoną ilość anegdot i facecji, a wielu pisarzy szlacheckich, jak Henryk Rzewuski czy Ignacy Chodźko, uczyniło "Panie kochanku" bohaterem swych

utworów. Dzieje księcia wojewody, jednego z ostatnich reprezentantów rodu Radziwiłłów, jego działalność polityczna, przygody i dziwactwa w życiu prywatnym, stanowiły wyjątkowo wdzięczny materiał dla powieściopisarza.

Karol Radziwiłł, zwany "Panie kochanku", najpopularniejszy wśród szlachty magnat na Litwie, typ awanturnika politycznego o dość ciasnym umyśle, nie odznaczający się ani odwagą, ani specjalnymi zdolnościami, odpowiadał Kraszewskiemu z dwóch względów. Przede wszystkim pisarz interesował się nim jako ciekawym obiektem psychologicznym: natura pierwotna, zawadiacka, rubaszna, pełna ciągłych przeciwieństw, wynikających z łatwości reagowania na rozmaite podniety. "Panie kochanku" w gniewie despotyczny, nie liczący się z nikim i nikim, jednocześnie nie pozbawiony był uczuć ludzkich. Ograniczony umysłowo, zabobonny, o dużej skłonności do bliżejstwa, popisywał się głośnymi pijatykami i hulankami; słynął nadto z polowań na niedźwiedzie. Z drugiej strony - postać księcia Karola posiadała wiele charakterystycznych dla epoki rysów. Dumny magnat swą polityczną karierę rozpoczął dość wcześnie (miał 10 lat, gdy został posłem na sejm, a 16 gdy wybrano go deputatem do trybunału litewskiego). Zwolennik tradycyjnych praw i prerogatyw szlacheckich, nieprzychylnie ustosunkowany do Stanisława Augusta, zdecydowanie występował przeciwko najmniejszym próbom reform, podejmowanych przez Czartoryskich i cały obóz królewski. Konfederacja radomska, czynny udział w konfederacji barskiej, emigracja - to kolejne etapy działalności Radziwiłła przeciw królowi. Księżę "Panie kochanku" umiał podporządkowywać swym ambicjom i despotyzmowi tłum szlachecki, który w zamian za świadczenia materialne i opiekę wyzybywał się samodzielności politycznej, a nawet przekonania czy godności osobistej. Po niepowodzeniach wycofał się z życia publicznego i osiadł w swej rezydencji.

Kraszewski w swoich utworach wykorzystał dość umiejętnie bogactwo tematu, jakie dla niego stanowiła historia księcia

Karola. Sylwetkę Radziwiłła ujął wielostronnie, co wyraźnie odróżniało go od pozostałych pisarzy-gawędziarzy szlacheckich. Ci bowiem starali się ukazać Radziwiłła jako kpiarza, żartownisia, ewentualnie starego polonusa, stojącego w obronie praw szlacheckich. Henryk Rzewuski w "Pamiętkach Soplicy" potraktował księcia "Panie kochanku" jako źródło i przedmiot niewyczerpanych anegdot, a zarazem jako magnata-patriotę. Nie inaczej opisał go Ignacy Chodźko. Jeden tylko Kitowicz - wcześniej - w "Opisie obyczajów" przedstawił (być może niezamierzenie) prawdziwe oblicze miecznika, a potem wojewody wileńskiego.

Zainteresowania Kraszewskiego postacią księcia Karola kształtować się zaczęły dość wcześnie. Niewątpliwie wpływ na to miała atmosfera domu rodzinnego. We wstępie do kapitalnej anegdoty dramatycznej "Radziwiłł w gościnie" czytamy:

"Życie księcia Karola tak obfitym jest w bogate szczegóły, iż trudno się oprzeć pokusie zużytkowania ich w książce i na scenie, zwłaszcza gdy się od młodości nasłuchiwałem opowiadań, w których żywe jeszcze drgały wspomnienia przeszłości. Wiele anegdot podobnych powtarzać lubił mój ojciec, słyszanych od pana de Larzac, niegdyś komendanta w Nieświeżu, wiele ich błędziło po rozwalonym białskim zamku, gdym go studentem z dziecinną ciekawością przebiegał. Inne wyborne, z humorem sobie właściwym opowiadane słyszałem, przez Henryka Rzewuskiego, wiele już nie wiem, gdzie pochwytałem. Mają one urok przywiązany do fantastycznej, a niepowetowanej onej Polski szlacheckiej a magnackiej, która jest niewyczerpaną skarbnicą dla powieściopisarzy i dramatyków"⁵⁰.

Opowiadania o dawnych czasach, wzbogacone lekturą dzieł o księciu wojewodzie, a także materiałami źródłowymi, zbliżyły i ożywiły postać Radziwiłła na kartach utworów autora "Starosty warszawskiego". Cała grupa tych utworów powstała w latach 1867-1879. Początek dały im dwie komedie: "Panie kochanku" (1867) i "Radziwiłł w gościnie" (1870), następnie powstały "Papiery po Glince" (1872), "Ostatnie chwile księcia wojewody" (1875), "Król w Nieświeżu" (1887). Nadto epizodycznie postać Radziwiłła została wprowadzona przez Kraszewskiego do "Starosty warszawskiego" (1877) oraz do powieści pt. "Grzechy hetmańskie" (1879). Spośród wymienionych utworów o księciu wojewodzie trzy zasługują na bliższą uwa-

gę, a mianowicie: "Papiery po Glince", "Ostatnie chwile księcia wojewody" i "Król w Nieświeżu".

"Papiery po Glince" to kapitalna gawęda, w której autor zarysował anegdotyczny konflikt między księciem "Panie kochanku" a jakimś bliżej nieokreślonym przybłądą szlacheckim - Krzyskiem. Kraszewski, sugerując poprzez tytuł autentyczność wydarzeń fabuły, nakreślił świetny obraz życia na dworze wielkiego pana w wieku XVIII, sama zaś postać Radziwiłła - mimo anegdotycznego jej potraktowania - została ujęta z krytycyzmem.

Inną zupełnie sytuację przedstawił Kraszewski w "Ostatnich chwilach księcia wojewody", którą słusznie zalicza się do czołowych osiągnięć powieściopisarstwa polskiego XIX wieku⁵¹. W niej bowiem - po raz pierwszy w naszej literaturze - powieściopisarz podjął się próby psychologicznej analizy postaci ostatniego z Radziwiłłów, głównie opierając się na przekazach ustnych, gdyż literatura źródłowa tego typu charakterystyki księcia "Panie kochanku" nam nie przekazała. W opisanych wydarzeniach, partiach dialogowych, jakkolwiek wydają się fikcyjne, biorą udział autentyczne postacie historyczne. W utworze Kraszewski nie idealizuje postaci księcia, nie stara się o usprawiedliwienie jego politycznej działalności przywódcy i uczestnika konfederacji radomskiej czy barskiej - jak to skłonny był sugerować K.W. Zawodziński⁵² - lecz podejmuje się próby nakreślenia kolejnych etapów ewolucji moralnej butnego magnata, który konając sam ocenia swoje przewinienia⁵³. Powieściowa koncepcja Kraszewskiego postaci Radziwiłła, jego intencje zostały poprawnie zrozumiane przez współczesną mu krytykę, która entuzjastycznie przyjęła "Ostatnie chwile ..." ⁵⁴. O tym, że nie była ona próbą idealizacji księcia wojewody, świadczy wypowiedź Kraszewskiego-historyka:

"W tym roku [1790] zmarł sławny książę Karol Radziwiłł, od przysłówia swojego znany pod imieniem "Panie kochanku". Fantazja narodowa stworzyła z niego jeden z tych typów, do których podania często dostarczają treści. Widziany z bliska, pod anatomicznym skalpelem krytyki, wygląda

książę Karol nieco inaczej niż w "Spolicy" i opowieściach, których stał się bohaterem. Umysł i wykształcenie rzeczywistość nie dorównywa legendzie. Poczciwe serce, wielka buta magnacka, władze mało rozwinięte, chęci dobre a pojęcia niejasne, brak ścisłej logiki i zasad w postępowaniu - stanowią charakterystykę litewskiego magnata [...] Jak Franciszka Salezego Potockiego zwano "królikiem Rusi", tak ks. Karola zwano "Litwy królikiem". Młodość spędził bujną i będąc miecznikiem litewskim dokazywał srodze, a ludzie mu też dopomagali i pochlebcy głosili sławę bohatera"55.

"Król w Nieświeżu" to jedna z ostatnich powieści historycznych Kraszewskiego. Powstała w czasie jego pobytu w twierdzy magdeburgskiej, drukowana po raz pierwszy w czasopiśmie Kraj w 1885 roku (nr 40-45, 47-52), w wydaniu książkowym ukazała się dopiero w r. 1887, ściągając ponownie na siebie uwagę wielu czytelników. Pisana techniką znaną nam już z wielu powieści historycznych, tzn. na podstawie dokumentów źródłowych, stanowi ciekawą relację o odwiedzinach króla Stanisława Augusta w rezydencji Karola Radziwiłła, w Nieświeżu w 1784 roku, o wystawnym przyjęciu Poniatowskiego przez księcia. Na tle tego interesującego tematu (Radziwiłł był zdecydowanym przeciwnikiem króla) została zarysowana niezbyt skomplikowana fabuła romansowa, a mianowicie historia imiennika króla, Filipa Poniatowskiego, oficjalisty dworskiego u Radziwiłła i panny Moniki, podopiecznej księcia wojewody. Całość powieści-obrazka przeplatana jest opisami anegdotycznymi scen z życia domowego księcia, urzędzeń nieświeskiej rezydencji, przygodami króla oraz fragmentami intrygi sekretarza księcia "Panie kochanku", Szerejki, który zmierzał do skompromitowania króla-stolnika przez pokazanie radziwiłłowskiego pisarza stajennego, noszącego nazwisko Poniatowskich.

Opierając się na licznych dokumentach źródłowych kreślił autor autentyczne wydarzenia i fakty, wymieniał dziesiątki autentycznych postaci, aż do najmniej znaczących.

Podstawowym źródłem, którym posługiwał się Kraszewski przy tworzeniu powieści, była praca historyczna pt. "Bytność Stanisława Augusta w Nieświeżu", wydana przez Raczyńskiego w roku 1842 w zbiorowych materiałach, zatytułowanych "Obraz

Polaków i Polski w wieku XVIII czyli zbiór pamiętników, diariuszów, korespondencji ..." w tomie XVI (s.1-83). Dowodzą tego kolejne opisy scen i wydarzeń zamieszczonych w utworze. I tak źródło podaje, iż wojewoda wileński w towarzystwie kasztelana trockiego Platera i szambelana Sobieskiego odwiedza króla w Bielsku 29 sierpnia przed północą i że wizyta trwa przez kwadrans (s.1-12); w powieści Kraszewskiego rzecz dzieje się identycznie (s.127-129). Rejestr osób towarzyszących królowi, a wymienionych w źródle na s.2, przepisany został w tej samej kolejności i z tymi samymi tytułami w utworze Kraszewskiego na s.137; duże zależności wykazują opisy przybycia króla do Snowia, do dóbr Rdułtowskiego (15 września 1784 r.) i pobytu w nich, w "Bytności Stanisława Augusta ..." (s.3) i w powieści (s.138). Obraz towarzystwa w Snowiu, rejestr osób i kolejność ich wyliczenia - zgodne są u Raczyńskiego i u autora "Króla w Nieświeżu" (s.4 i s.139). Spotkanie Radziwiłła z królem w Snowiu, ich rozmowy, także niemal identycznie potraktowane są w obu dziełach. Oto fragmenty, potwierdzające naszą tezę:

"Bytność Stanisława Augusta
w Nieświeżu"

"Przy odjeździe swoim księżę wojewoda miał mowę względem straży pokojów Najjaśniejszego Pana i w tym dał preferencję nad milicją swoją kawalerii narodowej. Uczyniony atoli był układ, aby przy wyjeździe z zamku N Pana zawsze była eskorta złożona z 20 kawalerii narodowej i tyleż towarzystwa chorągwi stałej nieświeskiej. Ułożony był porządek między kawalerią narodową pancerną, która z Pińska korwojowała, a milicją nadworną księcia wojewody, przedpokoju królewskiego i osoby jego straż trzymać mieli. Inne zaś wszystkie warty milicji księcia poruczono" (s.7)

"Król w Nieświeżu"

"Przez czas jakiś trwały konwersacje [...], które się na tym skończyły, że wojewoda z bratem wzięli na ustęp Konarszewskiego i oświadczyli, że kawalerii ustępują pierwszeństwo. Miała więc równa liczba, dwudziestu kawalerzystów i tyluż ordynackich, złocistych rycerzy przy wyjeździe z zamku towarzyszyć Najjaśniejszemu Panu, a przy pokojach stać tylko kawaleria narodowa, która od Pińska korwojowała. Na zamku wszystkie inne warty zajmować miała milicja ordynacka" (s.139).

Wyjazd króla ze Snowia do Nieświeża zarówno we wspomnianym źródle, jak i powieści odbywa się rano, o godzinie dzie-

wiątej (s.7; s.144). Identyczne są szczegóły dotyczące pogody, opisu drogi, przejazdu przez Malewo, gdzie ustawione w rzędach chłopstwo okrzykami witało przejeżdżającego króla. Kraszewski wymienia nawet za źródłem ilość i rodzaj armat, które oddawały salwy powitalne (s.7-8; s.142). Podobnie rzecz się ma z opisem powitania u granic Nieświeża:

**"Bytność Stanisława Augusta
w Nieświeżu"**

Król jedzie landarą.
"O pół mili od Nieświeża zajechał drogę konno jaśnie wielmożny Morawski, generał-leutnant i pisarz wielki litawski z Platerem i bratem swoim szambelanem i rotmistrzem w asystencji kilkadziesiąt koni, donosząc o stojącym na polu szwadronie kawalerii narodowej usar., mającej konwojować Najjaśniejszego Pana z Nieświeża do Grodna i czekając rozkazu, jeśli ta kawaleria miała czynić swoje manewry" (s.9-10).

"Król w Nieświeżu"

Król jedzie landarą.
"Pół milki już tylko pozostało do miasta, które w dymach ciągle bijących dział się ukazywało, gdy znowu powóz królewski zatrzymać się musiał. Na gościńcu stali konno: generał Morawski i pisarz wielki Plater w asystencji licznej panów szlachty. Morawski [...] zameldował Najjaśniejszemu Panu, że szwadron usarów kawalerii narodowej, który konwojować miał z Nieświeża do Grodna, stał w polu, czekając na rozkazy czy miał odbyć manewry i jakie" (s.147).

Uderzające podobieństwo występuje w opisie manewrów, a w nim takich szczegółów, jak ubiór i szyki poszczególnych oddziałów, nazwiska oficerów, liczba żołnierzy; identyczne jest powitanie króla przez księcia Karola (s.10-11). Nawet mowa powitalna Radziwiłła w powieści (s.150) stanowi streszczenie podobnej, którą opublikował w swym źródle Raczyński. To podobieństwo w obrazach występuje jeszcze przez kilkanaście następnych stron, a właściwie do końca utworu. Opisy bram triumfalnych (s.25), rynku (s.25-26), mowy powitalne, wiwaty (s.26-27), wjazd do zamku (s.36) przedstawione przez anonimowego autora "Bytności Stanisława Augusta w Nieświeżu", wiernie zostały powtórzone przez powieściopisarza (s.151,152, 153-154). Znaczne analogie zachodzą też w następstwie poszczególnych scen uroczystości w zamku radziwiłłowskim, w opisach

sał (s.36-37, 42-43; 155, 157), w rejestrach osób, z którymi zetknął się Stanisław August (s.39-40; s.156) oraz w relacjach z polowań, opisach Alby itp. Wyraźnie daje się zauważyć, iż powieściopisarz przenosił w całości materiał źródłowy do powieści, gdzieniegdzie tylko zmieniając zwroty, dodając lub ujmując określeń, stylizując wypowiedzi.

"Bytność Stanisława Augusta w Nieświeżu" nie była jedynym źródłem, jakim posługiwał się Kraszewski przy pisaniu powieści. Wincenty Danek w posłowie do "Króla w Nieświeżu" zwrócił uwagę, iż Kraszewskiemu znany był "Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego na sejm grodzieński" (Warszawa 1784), napisany przez Adama Maruszewicza, który towarzyszył królowi w tej podróży⁵⁶. Niewątpliwie mógł on służyć Kraszewskiemu jedynie do sprawdzenia nazwisk czy kolejności wydarzeń⁵⁷, opisanych w tekście wydanym przez Raczyńskiego. Pewne też szczegóły, a także opisy wydarzeń mógł powieściopisarz zaczerpnąć z obszernych relacji, drukowanych w Gazecie Warszawskiej z 1784 roku (nr 78-86), którą posiadał w swoich zbiorach⁵⁸.

Wspomniano wcześniej, że zainteresowanie Kraszewskiego postacią księcia Radziwiłła kształtowało się nie tylko na podstawie ustnych relacji, lecz także na materiałach źródłowych. Do nich, poza wymienionymi już, niewątpliwie przyjdzie nam zaliczyć "Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego", w których znajduje się oddzielny rozdział pt. "Księżę Karol Radziwiłł" (tom II, s.277-290), "Pamiętniki" M. Metuszewicza (Warszawa 1876), Juliana Bartoszewicza "Zamek biały" (Lwów 1881), K.Wł. Wójcickiego "Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia" (Warszawa 1876) i "Stare gawędy i obrazy" (Warszawa 1840, tom I), czy też "Wspomnienia damy polskiej XVIII wieku" Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej (Lwów 1876). Nadto w zbiorach Kraszewskiego znajdował się anonimowy "Pamiętnik o księciu Karolu Radziwiłł", pisany podług archiwum nieświeskiego (Lwów 1864)⁵⁹.

Wspomniano wcześniej, iż postać księcia Karola margine-

sowo została wprowadzona także do powieści "Grzechy hetmańskie".

"Grzechy hetmańskie" należą niewątpliwie do powieści, w których wypadki polityczne służą jedynie za tło, naczelną zaś rolę zajmuje fabuła romansowa. Składają się na nią dzieje losów Teodora Paklewskiego, młodego wychowanka szkoły Konarskiego, który uchodził za syna ubogiego rezydenta szlacheckiego, a w rzeczywistości był nieślubnym dzieckiem Jana Klemensa Branickiego, kasztelana i wojewody krakowskiego. Mimo iż tradycja przekazała wiele sensacyjnych historii z rozwiązłego życia wielkich magnatów wieku osiemnastego, nie udało się stwierdzić autentyczności wydarzeń fabularnych w powieści. Odnosi się natomiast wrażenie, że Kraszewski - podobnie jak to uczynił z postacią księcia Karola Radziwiłła w "powieściach radziwiłłowskich" - podjął się kolejnej próby "uczłowieczenia" butnego i dumnego magnata, usiłując wydobyć z niego jakieś ludzkie oblicze. Autor, nie dokonując idealizacji J.K. Branickiego, pokazał go nie jako magnata, którego wielkość czy małość mierzono stopniem zaangażowania w sporach politycznych z Czartoryskimi, czy też wspaniałością rezydencji w Białymstoku, zwanego polskim Wersalem, lecz jako człowieka, który boleje, nie mogąc ani zyskać uczucia jedynego dziecka, ani przyznać się do niego, ponieważ ucierpiałaby na tym etykieta dworska i towarzyskie konwenanse. Boleść tę potęgował fakt, iż jedyny ten syn związany był bardzo blisko z Czartoryskimi i działał na szkodę ojca i jego stronników. Kraszewski przygody Paklewskiego splótł nierozdzielnie z wypadkami historycznymi, przypisując mu nawet wpływ na ich przebieg.

"Grzechy hetmańskie", noszące podtytuł "Obrazy z końca XVIII wieku" (?), po raz pierwszy były drukowane w odcinkach w Kłosach w roku 1879 (nr 706-742). W tym też samym roku powieść ukazała się w wydaniu książkowym.

Dzieje życia politycznego, zarysowane w powieści, odnoszą się do wypadków, jakie miały miejsce pod koniec panowa-

nia Augusta II i w czasie bezkrólewia po jego śmierci. Pod koniec panowania Augusta III, pod wpływem zachodzących zmian politycznych i społecznych Rzeczpospolita stawała coraz wyraźniej w obliczu całkowitego upadku, całkowitej utraty niepodległości. Słabe zainteresowanie polityką zagraniczną i sytuacją wewnętrzną w kraju (brak wojska), w czasie gdy mocarstwa ościenne rosły w potęgę, stwarzało groźne niebezpieczeństwo, które stawało się tym większe, iż magnackie koterie, zwalczając się nawzajem w imię swoich partykularnych interesów, szerzyły i utrzymywały w kraju anarchię. Autor, przedstawiając tę sytuację, główny nacisk położył na zagadnieniu walki o władzę.

Grupą magnacką, która u schyłku panowania Augusta III konsekwentnie dążyła do opanowania władzy, była tzw. "familia"; na jej czele stały skoligacone rodziny Czartoryskich i Poniatowskich. "Familia" w zamiarach swoich napotkała na poważnego przeciwnika; była nim "partia republikańska", w której szeregach znajdowali się Jan Klemens Branicki, Franciszek Salezy Potocki, Karol Radziwiłł "Panie kochanku". Obóz ten, szermując hasłami "złotej wolności", mając poważne oparcie w licznej rzeszy szlacheckiej, reprezentował dążność do zachowania nienaruszonego ustroju. "Czartoryscy chcieli reformy instytucji krajowych, zniesienia praw, które swawolę polityczną utrwały, chcieli przetworzenia Rzeczypospolitej, odrodzenia jej w myśl swoją i Konarskiego", podczas gdy w przekonaniu Branickiego "Rzeczpospolita, która stała anarchią tak długo - trzymać się nią mogła wiecznie"⁶⁰. Oczywiście oboje te nie przebierały w środkach, a jeżeli idzie o metody walki - to niewiele się różniły od siebie. Ambicje rodowe, wysunięte na plan pierwszy, nieraz krzyżowały się z interesami państwowymi, a zdarzało się, że godziły w nie.

Kraszewski w świetnie nakreślonych scenach zarysował przebieg walki, intryg i rozmaitego rodzaju knoń. Uczestnikami uczynił zarówno postacie fikcyjne, jak i historyczne: na 65 nazwisk, występujących w powieści, w 39 wypadkach usta-

lono ich autentyczność tak w odniesieniu do postaci wielkich jak i mało znaczących (dworzanie, lekarze itp.). Na przykład w kręgu Branickiego Kraszewski umieścił szereg osób takich, jak: starosta Briański, Maciej Starzeński, nadworny lekarz Klement, pułkownik Węgierski, Andrzej Mokronowski, przypisując im rolę przyjaciół-doradców. Takimi byli w rzeczywistości; wątpliwości nasuwa tylko sugestia autora "Grzechów hetmańskich", że Mokronowski, zaufany hetmanowej (w rzeczywistości kochanek, a po śmierci Branickiego mąż), utrzymywał potajemne stosunki z "familiją". Być może, że Kraszewski zbyt- nio zasugerował się opinią Henryka Schmitta (Dzieje Polski XVIII i XIX wieku), który uznawał Andrzeja Mokronowskiego za zwolennika reform wprowadzanych stopniowo.

Jeżeli skonfrontujemy rzeczywistość historyczną z interpretacją daną przez Kraszewskiego, to musimy przyznać, iż obraz, jaki można sobie wytworzyć po przeczytaniu powieści, jest dość dokładny. Niewątpliwie jest to wynikiem, iż Kraszewski, tworząc obraz powieściowy tych lat, posługiwał się wieloma materiałami historycznymi, wśród których obok monografii Henryka Schmitta, odnoszących się do czasów Stanisława Poniatowskiego⁶¹, znalazło się również i szereg dokumentów źródłowych. Chodzi tu przede wszystkim o pamiętniki o następujących tytułach: "Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta przez nieznanego autora" (wydane z rękopisu przez E. Raczyńskiego w Poznaniu w 1840 r.), "Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego" Adama Noszceńskiego (Poznań 1858) oraz "Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta" (wydany z rękopisu przez J.I. Kraszewskiego w Poznaniu w 1867). Mógł też autor posługiwać się "Listami nad wypadkami politycznymi w Polsce, pisany w latach 1763 i 1766 (Poznań 1846) oraz "Obrazem machinacji mocarstw ościennych przeciw Polsce od 1763 do 1773" L. Żychlińskiego (Poznań 1864). Wymienione prace posiadał w swoim księgozborze. Bezpośrednio, w tekście po-

wieści, znajdujemy dowody posługiwania się dziełem Henryka Schmitta pt. "Dzieje Polski XVIII i XIX wieku", na co już zwrócono wcześniej uwagę, oraz "Pamiętnikiem anegdotycznym", a szczególnie dwoma jego rozdziałami: "Książęta Czartoryscy" i "Ks. Andrzej Młodziejowski".

Kraszewski, charakteryzując Czartoryskich, którzy gotowali się do walki o władzę, zwraca uwagę, iż szukali oni poparcia nie tylko u carowej, Katarzyny II. Głównie zmiierzali w kierunku zjednywania sobie stronników w kraju. Z ich domu "dzień i noc latali posły i posłańce, przebywali z doniesieniami klienci, snuły się najrozmaitsze intrygi, a opanowanie trybunałów, sejmików, formowanie partii, przeszkadzanie przeciwnikom nie dawało spoczynku. Czartoryscy, stojąc otwarcie przeciw dworom i możnym takim jak wojewoda wileński i hetman Branicki, potrzebowali mieć szlachtę za sobą"⁶². Zabiegi ich również skierowane były w stronę prymasa łubieńskiego, który w okresie bezkrólewia odgrywał główną rolę w kraju. Pozyskanie jego stanowiło pół wygranej. Czartoryskim udało się to zrobić: potrafili odkryć jego słabą stronę. Ofiarowali mu po prostu, uzyskane od Kajserlinga, dowódcy wojsk rosyjskich "odszkodowanie" za zniszczenia wyrządzone przez wojska rosyjskie w jego dobrach. W machinacjach tych pośredniczył biskup Młodziejowski. W obrazie powieściowym łącznikiem między Czartoryskim a Młodziejowskim jest główny bohater, Teodor Paklewski (s.229-230). Fakt przekupstwa prymasa łubieńskiego nie tylko został odnotowany przez Henryka Schmitta w "Dziejach Polski XVIII i XIX wieku" (s.39), ale wcześniej znany był Kraszewskiemu z "Pamiętnika anegdotycznego", którego był wydawcą w roku 1867. Znajdujemy tam interesujące nas dwa fragmenty:

"Prymas łubieński w czasie bezkrólewia bezwstydnie się targował z Czartoryskimi, nie chcąc póty podość za kandydata Poniatowskiego, póki mu za to Czartoryscy nie wyliczyli dziesięć tysięcy dukatów" (s.62).

"Gdy rzecz szła o kandydaturę do tronu Poniatowskiego przy elekcji nowego króla, prymas łubieński wielce okazał się trudnym; książęta Czartoryscy przez księdza Młodziejowskiego układali się z łubieńskim. On to,

znając chciwość prymasa, poddał ten sposób, aby go książęta kupili za dziesięć tysięcy czerwonych złotych" (s.88).

Korespondencja autora "Grzechów hetmańskich" z Zygmuntem Glogerem dostarcza również dowodów, iż Kraszewskiemu nie obcy był zbiór korespondencji i archiwum Jana Klemensa Branickiego⁶³.

Odrębną grupę utworów Józefa Ignacego Kraszewskiego, tematycznie związanych z okresem panowania Stanisława Augusta, stanowią dzieła, w których głównym bohaterem jest książę Józef Poniatowski⁶⁴. Postać bratanka królewskiego stanowi punkt centralny fabuły, wyznacza jej rozwój, zaś zespół zdarzeń i wypadków przedstawiony w poszczególnych utworach, odzwierciedla koleje losu tego ulubieńca warszawskiej społeczności. Chodzi tu głównie o takie utwory, jak "Imieniny", "Pomywaczka" i "Pod Blachą". Z postacią księcia Poniatowskiego spotykamy się i w innych dziełach Kraszewskiego: "Diabeł" (1855), "Bezimienna" (1869), "Sto diabłów" (1870), "Warszawa w 1794" (1873), "Kawał literata" (1875) oraz w komedii "Równy wojewodzie" (1868). Nigdzie jednak nie została potraktowana tak szczegółowo, jak we wspomnianych na pierwszym miejscu utworach, wszędzie w nich jest postacią marginesową lub epizodyczną. Trudno byłoby ustalić, skąd się wzięło zainteresowanie Kraszewskiego postacią księcia Pepi. Prawdopodobnie wynikało ono z ogólnego zainteresowania powieściopisarza wiekiem XVIII, okresem stanisławowskim. Warto jednak niewątpliwie zauważyć, że książę Józef Poniatowski był pierwszą postacią historyczną, którą zajął się dziewiętnastoletni Kraszewski w powiastce-anegdocie "Imieniny", napisanej w roku 1831, a wydrukowanej dopiero w 1833 w Wędrówkach Literackich.

Kraszewski zarysował w niej kapitalny obrazek obyczajowy, pozornie twór czystej wyobraźni autorskiej. Dwie rywalki do serca księcia dostały się w dniu imienin księcia do pałacu Pod Blachą, przekupiwszy uprzednio kamerdynera. Przyniosły ze sobą mnóstwo cennych drobiazgów i kwiatów, którymi ozdobiły sypialnię, a następnie ukryte czekały na powrót soleni-

zanta. Tymczasem księżę zjawił się w towarzystwie miłej i pięknej faworyty, aktorki teatralnej. Wielbicielki z furją wpadły na księcia, następnie zdemolowały pokój i obrażone w swej godności opuściły pałac⁶⁵. Poniatowski natomiast spokojnie zasiadł ze swą aktorką do kolacji.

Opisane wydarzenie, mimo swego anegdotycznego charakteru, miało w istocie miejsce. Owymi dwiema rywalkami do serca księcia były Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska i Julia z Lubomirskich Potocka, a piękną faworytą - aktorka Teatru Narodowego, Dorota Sitańska. Samo zaś wydarzenie zostało następnie powtórzone w relacji pamiętnikarskiej Kajetana Koźmiana w roku 1852⁶⁶, a następnie opisane przez K.Wł. Wójcickiego⁶⁷. A oto fragmenty relacji autora "Warszawy i jej społeczności":

"Dwie panie kochały się na zabój w księciu Józefie [...] postanowiły mu lepszą siurpryzę zrobić, aniżeli :tara papuga francuska⁶⁸. W tym celu nakupiwszy ozdoby wiele cacek i sprządek, obić kosztownych i dywanów, przekupiwszy lokaja Francuza a ulubieńca księcia, skrycie je zwoziły i sypialnię jego zupełnie przystroili. Same z bijącym sercem, poprzebierane, jedna za Dianę, druga za Psyche, w tych kostiumach mitologicznych, które odkrywały wszystkie ich wdzięki i kształty, oczekiwały na powrót drogiego solenizanta. Zmrok ciemny zapadł, sypialnia księcia była żoną jasną, bo panie zapaliły lampy i świeczniki, przywiezione ze sobą. Woń kadzideł drogocennych napełniła całą komnatę. Przy jarzącym świetle cudnie wyglądały i kamerdyner Francuz spoglądał na nie w niemym zychwyceniu. Nagle turkot powozu dał się słyszeć na podwórzu pałacowym, księżę wracał z przejażdżki, ale nie sam, wiózł z sobą młodą i piękną aktoreczkę [...]. Zdziwiony niezwykłą jasnością w swej komnacie, kiedy przestąpił jej progi ze swym powabnym gościem, nagle przerażony został dwukrotnym okrzykiem, który wydały razem Diana i Psyche. Ostatnia, więc żywa, porwała za wazon i rozbiła o podłogę, przyjaciółka Diany poszła w jej ślady, druzgocąc piękne, alabastrowe figury, czary i drobiazgi z porcelany [...]. Kiedy zniszczenie darów przywiezionych, które można było potłuc lub poszarpać, zostało dokonane, obydwie sprawczynie tej ruiny opuściły komnatę".

Odmienną wersję tej prawie anegdotycznej przygody odnalazł Kraszewski w dziele Fryderyka Schulza "Polska w 1793 r."⁶⁹

Po raz drugi z postacią księcia Józefa - jako głównym bohaterem - spotykamy się w "obrazku z końca XVIII wieku", który ukazał się pod dziwnym nieco tytułem "Pomywaczka". Utwór ten drukowany był pierwotnie w Tygodniku Ilustrowanym w roku 1863 (nr 211-214), w wydaniu zaś książkowym czytelnici-

cy otrzymali go dopiero w 1879 roku w jubileuszowym wyborze pism. Jest rzeczą znamioną, że autor przeznaczył "Pomywaczkę" do wyboru, w którym znalazło miejsce tylko kilka innych powieści historycznych.

Wątek fabularny, rzucony na tło wieku XVIII, osnuty został na podstawie relacji pamiętnikarskich, głównie Fryderyka Skarbka, zawartych w "Pamiętnikach Seglasy", o młodej, bezimiennnej dziewczynie, córce szynkarki, zamieszkałej na Solcu, której nadzwyczajna piękność i wdzięki zwabiły hulaszczą młodzież warszawską, starającą się o jej względy. Wszystkie zabiegi były jednak daremne do czasu, gdy jeden z młodych panów wykradł ją i poślubił, spokojnie osiadając na wsi, czym pozbawił damy warszawskie sposobności rozmawiania o wdziękach swej żony⁷⁰.

Kraszewski czyni krótką relację powieściową głównym wątkiem utworu. Książę Józef w czasie swoich "wędrowek" z przyjaciółkami po wybrzeżu nadwiślańskim poznaje przypadkowo bohaterkę "Pomywaczki", piękną Julkę, sierotę po rybaku, mieszkającą na Powiślu. Ujęty jej urodą i delikatnością uczuć, darzy ją głębokim uczuciem, zajmuje się jej losem, umieszcza ją w oddzielnym dworku, specjalnie dla niej urządzonym, a zamkniętym przed ciekawością znajomych i przyjaciół. Tajemnicza miłość księcia nie uszła uwagi społeczności warszawskiej, a szczególnie pań, które oburzone obojętnością i wzgardą, okazywaną im przez księcia, wyrażały się o Julce pogardliwie, nazywając ją "pomywaczką"⁷¹. Owa bezimienna dziewczyna z "Pamiętników Seglasy", której Kraszewski w "Pomywaczce" nadał imię Julii, a Handzi w "Pod Blachą", jest postacią autentyczną, wspomnianą przez późniejszych badaczy życia obyczajowego i historii wieku XVIII.

Kazimierz Władysław Wójcicki poświęcił jej obszerny fragment w swoim studium historycznym pt. "Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia" (1875), udowadniając istnienie prostej dziewczyny z Solca, którą rzeczywiście zainteresowaniem swym darzył książę książę Józef Poniatowski,

wywołując wiele komentarzy nie tylko ówczesnej społeczności stolicy. Codzienne wizyty w dworku flisaków przekonały piękności warszawskie, że ksiązę, cel ich spojrzeń i westchnień, zakochał się nie na żarty w młodej szynkareczce. Przygoda księcia kończy się poślubieniem Anusi z Powiśla (tak ją nazywa Wójcicki) przez jednego z jego przyjaciół, który ją porwał i wywiózł z Warszawy⁷². Anusię z Powiśla interesował się Aleksander Kraushar w szkicu "Dworek królewski w Alejach Ujazdowskich Na Rozdrożu" (Warszawa 1914). Kraushar nie tylko potwierdził istnienie wspomnianej postaci, ale równocześnie, opierając się na informacji Fryderyka Schulza⁷³, ustalił, w którym domu mieszkała owa wybrana księcia.

Historia dworku Na Rozdrożu to oddzielny rozdział z życia obyczajowego socjety warszawskiej, skupionej wokół dworu królewskiego. Dzieje dworku, zawsze otaczane nieuchwytną w swoich zarysach legendą, mogły pociągnąć urokiem tajemniczości nie tylko Kraszewskiego. Dworek, wybudowany w 1725 roku na rogu ulicy Koszykowej i Alei Ujazdowskich, został odkupiony przez króla Stanisława Poniatowskiego od księcia Kacpra Lubomirskiego w 1766 r. Bogato wyposażony i ozdobiony, stał się miejscem przygód najpierw króla, następnie zaś - po jego śmierci - synowca, księcia Józefa. Ustronność miejsca stwarzała dogodne warunki, w których król mógł osładzać gorczy panowania; przez zaciszne pokoje dworku przewijały się kolejno markiza Lulhière - emigrantka francuska, Elżbieta z Rózańskich Sapieżyna, starościna Schmidtowa, baronowa Schütter - Greczynka, żona fabrykanta fajansów z Belwederu, eks-aktorka Thomatysowa - Włoszka, a w końcu Elżbieta z Szydłowskich generałowa Grabowska, morganatyczna żona Stanisława Augusta. Ksiązę Józef umieścił w nim swoją umiłowaną, tajemniczą Anusię-Julkę z Powiśla⁷⁴. Oto co pisał Aleksander Kraushar:

"W tym domku Na Rozdrożu umieścił nowy dziedzic młode, cudnej urody dziewczę, ową Anusię z Powiśla, którą w wędrówkach swoich lowelasowskich po zaułkach Warszawy z gronem tężyzny miejscowej poznał był w czasach, gdy Warszawa - jak to leży w jej usposobieniu - po świeżo doznanych klęskach rzuciła się w wir szalenstw i zabaw"⁷⁵.

Kraszewski, jak wspomniano, pociągnięty urokiem tajemniczości dziejów dworku, kilkakrotnie wprowadza go na karty swoich powieści historycznych. Dość wspomnieć, że ten sam dworek jest miejscem nieszczęścia bohaterki "Baraniego kozuska", którą uwodzi bliżej nieokreślony kasztelan, w nim też znalazła miejsce piękna Bondarywna, Kozaczka znad Dniepru, tytułowa postać powieści "Król i Bondarywna", której losy podobnie się układały jak Julii z "Pomywaczki" czy Sylwii z "Pod Blachą" (w tej ostatniej powieści kochankiem bohaterki nie był jednak książę Pepi, lecz sam król). O dworku Na Rozdrożu wspominał Kraszewski w powieści "Pod Blachą" (II, 168):

"Przecież to owa sławna Handzia, w której się książę Józef szalenie kochał przez trzy lata całe. Mieszkała wówczas we dworku, który dla niej kupił umyślnie. Mówią, że to była prosta sobie dziewczyna, ani czytać, ni pisać nie umiejąca, ale cud piękności, a nawet naturalnego dowcipu i sprytu".

W latach siedemdziesiątych wzrosło zainteresowanie powieściopisarza postacią księcia Józefa. Odnosi się wrażenie, że zainteresowanie to mniej dotyczyło bohatera spod Raszyna i Lipska, czy też wodza "co pod Zieleńcami bronił honoru ustawy majowej, a ostatnie krwawe służby oddał sztandarom Napoleona" - więcej natomiast odnosiło się do tego, który z Wiednia sprowadził "piegowatą grymaśnicę", "starą papugę" i "gruszkę suszoną", panią de Vauban⁷⁶. Pierwszemu poświęcił niewątpliwie dwa odczyty, wygłoszone 6 i 7 marca w 1871 roku w Dreźnie⁷⁷, drugiego zaś uwiecznił w świetnej, trytomowej powieści "Pod Blachą".

Powieść "Pod Blachą" została ukończona w Dreźnie w marcu 1879, drukiem zaś po raz pierwszy ukazała się dopiero dwa lata później. Jest to najobszerniejszy utwór Kraszewskiego o księciu Józefie Poniatowskim. Wspomniano, iż powieść ta ukończona została w roku 1879, tzn. w czasie przygotowywania przez powieściopisarza niektórych utworów do wydania jubileuszowego pism. Można by więc, jak to uczynił W. Mahn, przypuszczać, że na powstanie powieści złożyło się przygotowanie "Pomywaczki" do przedruku⁷⁸.

Kapitałnie nakreślone obrazki odtwarzają życie Warszawy z przełomu XVIII i XIX wieku, pokazując stolicę głównie w czasach pruskich od strony stosunków towarzyskich, życia obyczajowego. Autor uwydatnił silnie ujemne zjawiska tego życia, a mianowicie rozwiązłość obyczajów jako rezultat wzorowania się na przykładach emigrantów z arystokratycznego świata Francji. Wśród socjety warszawskiej pierwszą rolę odgrywają kobiety, dla których wierność małżeńska jest śmiesznym, tradycyjnym przesądem, omal towarzyskim nietaktem; jesteśmy świadkami hulaszczyczych zabaw i pijackich orgii. Poprzez karty powieści przewijają się dziesiątki autentycznych postaci, wyposażonych w cechy charakteru, przekazane przez pamiętnikarzy tego wieku⁷⁹. Ich postępowanie i działalność smutnie kontrastuje z ówczesnymi losami kraju.

W Warszawie, pozbawionej politycznych funkcji stolicy, nie istniały wprawdzie żadne stronnictwa polityczne, lecz rolę ich w pewnym sensie przejęły koła towarzyskie, którym Kraszewski w powieści poświęcił sporo uwagi. Zgrupowane wokół określonych osób i domów, podtrzymywały one życie kulturalne i umysłowe, nadając miastu swoisty charakter. Familie starego autoramentu reprezentowały sędziwe matrony, które w szczupłych kółkach gromadziły zaufanych i przyjaciół, ludzi świątliwych. Do takich ognisk Kraszewski, zgodnie z przekazami historycznymi, zaliczył dom sędziwej kasztelanowej Połanieckiej, Marianny ze Świdzińskich Lanckorońskiej, domy Sołtyków, Badenich, Czackich i inne. Tutaj to, destrajając się do nowego położenia politycznego, kształcono umysły, krzewiono uczucia przywiązania do języka i obyczajów narodowych. Obrazy życia w takich domach stanowią swoisty pomnik literacki dawnych obyczajów, poszanowania tradycji, staroświeckiej szczerości, przyjaźni, prostoty i serdeczności. Kołom tym pisarz przeciwstawił świat sfrancuziały, zamknięty w kręgu towarzystwa z pałacu Pod Blachą i Jabłonny, dla którego obojętny był tragiczny los, jaki spotkał Polskę. Pałac Pod Blachą stanowił miejsce pobytu synowca ostatniego króla

polskiego i stał się ośrodkiem młodzieży przystrojonej w liberię Jabłonny⁸⁰ oraz najpiękniejszych kobiet w Warszawie. Napełniali oni miasto gwarem rozlicznych swoich zabaw i hulańek, strzelając i pijąc, rozbijając szyby, tłukąc warty żołnierskie, a nade wszystko grając namiętnie w karty.

Na tak przedstawionym tle obyczajowym zarysowano sylwetkę księcia Józefa Poniatowskiego. Kraszewski ukazał go w okresie całkowitej beczynności politycznej w "pruskiej Warszawie". Przed oczyma czytelnika przewijają się kolejno obrazy przeżyć i przygód księcia i jego najbliższego otoczenia w barwnych opisach, pełnych żywotności i plastyki. Barwnemu korowodowi autentycznych postaci z otoczenia Poniatowskiego przewodniczy pani de Vauban, emigrantka francuska, rządząca księciem bez reszty, której kaprysom i humorom ulagała cała Warszawa. Kraszewski sugeruje, iż położenie księcia Józefa Poniatowskiego zmuszało go do odwrócenia uwagi od siebie. Chciał się wydać jak najbardziej płochym i lekkomyślnym człowiekiem, który nie ma w życiu innego celu nad zabawę, rozrywkę i salonowe intrygi. Pani de Vauban była mu potrzebną do odegrania tej roli. Wiadąc życie samotne, nazbyt spokojne, mógłby się stać podejrzanym i obawiać wygnania lub niewygodnego dla siebie nadzoru (tom I, s.71). Koncepcja ideowa utworu zmierza do wzbudzenia w czytelniku przekonania, iż prowadzonym trybem życia książę Józef usiłował łudzić władze pruskie; mówią o tym poszczególne fragmenty powieści, a także wypowiedzi samego księcia, czy też osób z jego otoczenia, mimo że tradycja - jeśli chodzi o te lata - przekazała raczej mało pochlebne sądy o beztroskim, a nawet hulaszczym trybie życia księcia Pepi⁸¹.

Tej też koncepcji podporządkowana została fabuła utworu. W wątku fabularnym (akcja rozgrywa się częściowo w Warszawie, po części w Jabłonce) zarysowany został obraz czystej, platonicznej miłości księcia Józefa do Sylwii Burzymowskiej. Opis postępowania Poniatowskiego wobec dziewczęcia młodego i niedoświadczonego, przybyłego ze wsi galicyjskiej do sto-

licy, które oczarowane nimbem otaczającym księcia, darzy go gorącym uczuciem od pierwszego z nim zetknięcia, stanowi jeszcze jeden dowód idealizacji tej postaci przez Kraszewskiego. Tradycja przekazała nam inne sądy o jego postępowaniu, zresztą wspominał o nich sam Kraszewski w omówionych wcześniej utworach.

Jaką rzeczywiście była pozycja Poniatowskiego, który od roku 1798 osiadł w Warszawie? Pobyt w stolicy to długa, bo osiem lat trwająca przerwa w jego życiu publicznym. Bawił się, kłopotał, zmieniał kochanki; związany położeniem, sytuacją rodzinną i osobistą, czuł się skrępowany konsekwencjami drugorzędnej i niezbyt pomyślnej roli w kampanii 1794 roku (winien był niepowodzenia walk pod Powązkami; utrata Gór Szwedzkich i Wawrzyc, których miał bronić, zastała go przy zabawie, podobnie było pod Babicami). Przez cały okres rządów pruskich w Warszawie księżę pędził tutaj żywot "prywatnego człowieka". Żył przy tym w niezłych stosunkach z gubernatorem Warszawy Köhlerem i z całą administracją lokalną. Zyskany po królu spadek, acz niewielki zresztą - bo Stanisław August był nie tylko bankrutem politycznym, lecz i majątkowym - pozwolił mu na dostatnie urządzenie się w pałacu Pod Blachą i w Jabłonnie. Otoczony liczną i niezbyt zamożną rodziną, herbowym, rojalistycznym tułactwem francuskim wszelkiego rodzaju - począwszy od księżąt a skończywszy na pospolitych oszustwach - zawojowany zupełnie przez Vauban, pędził żywot hucznie i wesoło, po kawalersku, dostarczając licznych anegdot stołecznej kronice skandalicznej⁸².

Malując tło obyczajowe Warszawy czasów pruskich i pokazując na nim postać księcia Józefa Poniatowskiego, Kraszewski poprzedził swą pracę nad powieścią gruntownymi studiami materiałów i źródeł do opisywanej epoki. W bogatym swym księgozbiorniku, skrzętnie gromadzonym przez wiele lat, posiadał mnóstwo współczesnych rękopiśmiennych materiałów, prac i źródeł o czasach pruskich, pamiętników i wspomnień. W tekście powieści powołuje się na bliżej nie określone pamiętniki,

wskazujące na znajomość korespondencji księcia de Ligne z księciem Józefem⁸³. Zestawienie niektórych fragmentów utworu, konfrontacja podanych w nim informacji z materiałami czy źródłami, które znajdowały się w jego księgozbiorze, prowadzi do potwierdzenia dokonanych i przy innych powieściach spostrzeżeń. Kraszewski, wierny swej metodzie tworzenia powieści historycznej, dba niezwykle sumiennie o zachowanie równowagi pomiędzy prawdą historyczną a artystyczną, miejscami dając pierwszeństwo autentycznym materiałom.

W powieści występuje ponad sto osób, z tego tylko sześć - siedem przypada na postaci fikcyjne, całą zaś resztę stanowią postaci autentyczne. Nie chodzi tylko o autentyczność nazwisk. Autor wyposażył bowiem swe postacie w takie cechy charakteru, poglądy i postępowania, o których mówiły źródła. Niewątpliwie zasada ta zdaje się prosta przy ożywianiu na kartach powieści osobistości historycznych księcia Poniatowskiego, Kołłataja, Pani Krakowskiej, czy kasztelanowej Połanieckiej, ale kiedy autor w określonej sytuacji potrafi wymienić nazwiska kobiet, cór Koryntu, znanych w środowisku warszawskim (Julia Fabre, Nagle, Sztauaman), kiedy okazuje się, że ten i ów pospolity rębacz i zabijaka (Kalinowski, Dąbski, Pokutyński), są postaciami autentycznymi, notowanymi przez pamiętnikarzy, wtedy rozmiary wiedzy pisarza i dbałość o autentyzm tła historycznego, nawet tak pojętego, budzą podziw i uznanie.

Wspomniany wcześniej "Katalog księgozbioru" po Kraszewskim wykazuje, iż pisarz posiadał cały szereg pozycji, które mogły mu być użyteczne przy pisaniu powieści. W dziale rękopisów znajduje się manuskrypt Le-Ch (Leonard Chodźko?), zatytułowany "Histoire du prince Jozeph Poniatowski, de Thadée Kościuszko et de Jean Henry Dombrowski, liée aux événements les plus mémorables de tous les pays de l'Europe depuis 1788 jusqu'à 1815..." (poz.10181-3); wśród innych pozycji spotykamy rękopis z XIX wieku pt. "Mes Souvenirs sur la Campagne de 1792. Par le Prince Jozeph Poniatowski" (poz.10123), da-

lej rękopis francuski generała Zajączka o Poniatowskim (brak tytułu francuskiego - poz.10124). W innych działach znajduje się "Opis wypadków wojennych w Polsce pod dowództwem Józefa księcia Poniatowskiego" Warszawa 1863 (poz.1059), "Rys historyczny kampanii odbytej w r.1809 w Księstwie Warszawskim pod dow. księcia Józefa Poniatowskiego" Poznań 1869 (poz.2787) oraz monografia Stanisława Kostki Bogusławskiego "Życie księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuskiego" Warszawa 1831 (poz.883). Nadto pisarz korzystał z szeregu innych źródeł i materiałów, znajdujących się w jego księgozbiornicy; stwierdzono to na podstawie konfrontacji tekstu powieści z tekstami tych źródeł i materiałów. Niewątpliwie nie zaczerpnął z nich pomysłu do fabuły, ale dostarczyły mu wielu znamiennych faktów i szczegółów. Dzięki temu nawet najdrobniejsze szczegóły historyczne są zgodne z prawdą, nie mówiąc już o faktach i wydarzeniach ważniejszych.

Bezsporny jest fakt bezpośredniego korzystania Kraszewskiego z pracy Juliusza Falkowskiego pt. "Obrazy z życia ostatnich pokoleń w Polsce" (Poznań 1877-1882)⁸⁴. J. Falkowski oparł swoje wielotomowe studium na konkretnych materiałach źródłowych, głównie rękopiśmiennych. Między innymi bardzo często cytuje i powołuje się na nie drukowane jeszcze wówczas "Wspomnienia" Anny Nakwaskiej oraz na "Pamiętnik" Józefa Krasieńskiego. Pośrednio korzystał więc Kraszewski i ze wspomnień A. Nakwaskiej, i z pamiętników Józefa Krasieńskiego. Z tych ostatnich mógł korzystać i bezpośrednio, gdyż był ich wydawcą. Ukazały się drukiem w Poznaniu w 1877 roku, ale w postaci skróconej⁸⁵.

Tego, że Kraszewski korzystał z pracy J. Falkowskiego, dowodzą opisy zawarte w powieści, oparte na informacjach autora "Obrazów z życia ..." oraz wprowadzenie do akcji utworu szeregu drugo- i trzeciorzędnych postaci, o których pisze Falkowski. Kraszewski obdarza je podobnymi cechami, wprowadza w podobne środowisko i sytuacje. Już na pierwszych stro-

nach powieści spotykamy figury burdów i hulaków szlacheckich: Dąbskiego i Kalinowskiego. Wydawałoby się, że są tworem inwencji autora, tymczasem są to postacie autentyczne. Ich charakterystyka u obu autorów jest podobna. Falkowski, opierając się na rękopisie Nakwaskiej, pisze, że Dąbski "na czele bandy hulaków przebiegał Warszawę, Mazowsze i Płockie, pijąc, krzycząc i dokazując bez przerwy. Im kto więcej wypił i potem mógł jeszcze rażno tańcować, lub im kto więcej Prusaków wymyślał i pobił, tym godniejszym się stawał względów dowódcy tego bachusowego zgromadzenia" (I, 121). Kraszewski zaś, skraca nieco tę charakterystykę, ale nie odbiega od niej: "Pierwszy ten zawadiaka nieszczęsny, łamignat, burda, szaleniec Dąbski, co tu już raz z przyjaciółmi swymi na patrol pruski wpadł obcesowo" (I, 5). Podobnie postępuje w wypadku Kalinowskiego (I, 23), przytaczając za Falkowskim fakt wykradzenia Emilii Potockiej, córki Prota, przez tego sławnego burdę (I, 22). Opisując pojedynki obu hulaków (I, 7), świadkami jego czyni Kwińskiego, Kaszyckiego i Anizetkę Bielińskiego - nazwiska ich wymienia również Falkowski przy opisie podobnej sytuacji (I, 122). U obu - podobny opis miejsca pojedynku:

tekst Kraszewskiego:

"Historyczna szopka, inaczej stajnia czy wozownia przy Łazienkach, w której się najwięcej pojedynków odbywało, była teatrem tyłu dla księcia Józefa nieprzyjemnych, krwawych wypadków, iż jakeśmy wspominali, uprosił był u gubernatora Köhlera, aby koło niej pruski żołnierz stał na warcie. Obecność tego reprezentanta władzy parę miesięcy wstrzymywała zapędy młodzieży".

tekst Falkowskiego:

"Mało kto bowiem pojedynkował się inaczej jak na pałasze i to w Łazienkach, pod szopą, a nie było dnia bez kilku pojedynków za byle co [...]. Owa szopka w Łazienkach, która służyła na szranki pojedynkom, była to wozownia pusta księcia Józefa Poniatowskiego. Ten, chcąc odsunąć od siebie odpowiedzialność za te codzienne rąbaniny, wyjednał sobie u władz pruskich, że postawiono szyldwacha przy owej szopie, ale to nic nie pomogło".

Powyższy opis nie był oryginalnym tworem Falkowskiego.

Przytacza on po prostu fragment rękopisu "Pamiętnika" Józefa Krasieńskiego⁸⁶.

Przykłady podobnego typu można by mnożyć, zestawiając ze sobą sceny, obrazy, postacie. Szczególnie wyraźne podobieństwo z dziełem Falkowskiego występuje w opisie domu Sołtyków przez Kraszewskiego (II, 250). Dom ten pozostawał w opozycji do środowiska księcia Poniatowskiego. Charakterystyka postaci z tego kręgu, rodzaj toczonych dyskusji wiernie pokrywają się z relacjami Falkowskiego. Z jego też relacjami zgodny jest opis domu kasztelanowej Połanieckiej, pani Lanckorońskiej (Falk. s.125-128 - Krasz. s.102-111), a także informacja o rozpowszechnionych w salonach grach umysłowych, zagadkach (Falk. s.191-193 - Krasz. s.202-205).

Obok teatru amatorskiego i żywych obrazów, najbardziej rozpowszechnione w salonach warszawskich osiemnastego i początków dziewiętnastego wieku były tzw. "gry umysłowe", pełne dowcipu i kąśliwości, wprowadzone w pałacu Na Górze przez Annę Tyszkiewiczównę⁸⁷. Początkowo wywoływały one gwałtowną opozycję, podniesioną przez hulaszczą część młodzieży i cały zastęp pań i panów, których talenta zaczynały się i kończyły na obmawianiu i plotkach. Anna Nakwaska w swoim pamiętniku wspomina (Kraszewski również o tym pisze), że salony, w których początkowo pojawiły się te gry, przezwano "des bureaux d'esprit" i ciskano na nie paszkwile zbierane w tzw. "katalogach".

Również opierając się na autorze "Obrazów z życia ..." Kraszewski opisał kasyno Ledoux, dawnego tancmistrza Stanisława Poniatowskiego, przez które przewijają się epizodyczne postacie jego powieści. Pisarz czerpał materiał z listów księżniczki Marii Radziwiłłówny, drukowanych w pracy Falkowskiego (Krasz. s.163-165, Falk. s.187-188).

Drugie podstawowe źródło, z którego pełną garścią czerpał Kraszewski przy pisaniu powieści "Pod Blachą", stanowiły "Pamiętniki Seglasy" Fryderyka Skarbka, które po raz pierwszy drukiem ukazały się w roku 1845 we Wrocławiu. Kraszewski

posiadał to wydanie w swoim księgozbiorniku i wykorzystał je głównie do zarysowania stosunku księcia Poniatowskiego do pani de Vauban (Krasz. I, s.13, 68-70, 260 - Skarbek, rozdz. Pod Blachą). Posługiwania się "Pamiętnikami Seglasy" dowodzi także wprowadzona przez Kraszewskiego postać Czeżewskiej, która stanowi wierne odbicie baronowej Habąkowskiej u Skarbka. Obie są pośredniczkami, protektorkami, rajfurkami, zajmują się niby kojarzeniem małżeństw, a naprawdę rają dziewczęta młodym hulakom. Obie mieszkają w tym samym miejscu, na tym samym piętrze (Krasz. s.31 - Skarbek s.113-115), podobne prowadzą rozmowy. Dyskutując m.in. o teatrze, wymieniają nazwisko Bogusławskiego i nierzekają na operę włoską, która pod kierunkiem p. Delicatti stale wystawia tę samą sztukę "Il matrimonio secreto". Zaskakuje wprowadzenie do powieści tak drobnych, autentycznych szczegółów. Wiadomo skądinąd, że Chiavacci rzeczywiście sprowadził do Warszawy operę włoską w styczniu 1802 roku i że śpiewaczką w niej była między innymi Delicatti⁸⁸. Natomiast informacje o tzw. "théâtre de société", urządzonym w jednej z sal Radziwiłłowskiego pałacu, o jego repertuarze i wykonawcach (Dorata La feinte par amour) Kraszewski (s.126) podaje za Falkowskim (s.150).

Szereg drobnych szczegółów o Jabłonie zaczerpnął nasz powieściopisarz z "Urywków ze wspomnień pierwszej mojej młodości" Leona Potockiego (Poznań 1876 - Katalog, poz.2790). Z książki tej dowiedział się o dworze księcia, o rozmieszczeniu w nim pomieszczeń pań: Vauban, Cichockiej i Tyszkiewiczowej, a także o wielu innych, mniej znaczących, a w powieści epizodycznych postaciach, przez poprzednich autorów nie wymienianych. Stąd w powieści nazwiska plenipotenty księcia (Michałowski), kamerdynerów (Brodowski, Czerepiński), kuchmistrza (Faroc) i takie jak Schusterbauer, Fribes. Nadto opis kawiarni w powieści Kraszewskiego zgodny jest w swych szczegółach z podobnym we wspomnieniach Potockiego.

Dyskusyjnie może zostać potraktowana jedna z postaci głównego wątku fabularnego, ów przedmiot platonicznej miłości

księcia, Sylwia Burzymowska. Autor tych uwag skłonny byłby dopatrywać się pierwowzoru tej postaci w Katarzynie Zaleskiej, opisaney czy też stworzonej przez Kazimierza Władysława Wójcickiego w studium pt. "Niewiasta polska w początkach naszego stulecia" (1874), której dzieje bardzo przypominają część przygód bohaterki powieści Kraszewskiego. Była też jedynaczką, córką zamożnych rodziców, a przyjechała do Warszawy na okres zapustów, zabaw i wesela. Podobnie jak Sylwia, została wprowadzona w świat przez osobę (stryjeczną siostrę ojca), która swoją młodość spędziła na dworze króla Stanisława Augusta, a przesiąknięty lekkomyślnością, cechującą tamten okres, utrzymywała otwarty dom jeszcze za czasów pruskich. Katarzyna - podobnie jak Sylwia Kraszewskiego - przeniesiona nagle z zacisza wiejskiego w gwar miejskiej wrzawy i ciągłych zabaw, czuła się jak w zaczarowanym kole, a otoczona hołdami, ze względu na swoją młodość i trochę wiejską urodę, którą wyraźnie się odróżniała w tym świecie wyfryzowanym, pełnym przesadzonych grzeczności i udawanych uczuć, zakochała się od pierwszego wejrzenia. Różnica w tym, że Katarzyna w jakimś oficerze, a Sylwia w księciu Józefie.

Przy tworzeniu szerokiego, panoramicznego malowidła obyczajów epoki, autor powieści korzystał również ze wspomnianej już wcześniej, przy analizie utworów z epoki Sejmu Czteroletniego, relacji Fryderyka Schulza.

Inną grupę powieści historycznych Kraszewskiego reprezentują dwa utwory: "Sceny sejmowe. Grodno w 1793" oraz "Warszawa w 1794", podejmujące tematykę dwu bardzo istotnych w historii narodu momentów dziejowych, a mianowicie historię wypadków Sejmu grodzieńskiego i drugiego rozbioru Polski oraz powstania kościuszkowskiego. Oba wydarzenia mają bogatą literaturę naukową, ich temat, a głównie temat kościuszkowski był niejednokrotnie przedmiotem zainteresowań literackich wielu pisarzy, miał swoje ideowo-artystyczne tradycje przed Kraszewskim, szczególnie w twórczości wielkich poetów romantycznych, uwrażliwionych na wewnętrzne konflikty powstania.

Demaskowali oni zgodnie zdradę i upodlenie magnatów, podkreślając jednocześnie patriotyzm i ofiarność mas. Wystarczy wspomnieć dramaty Słowackiego - "Horsztyński" (wyd.1866) oraz Mickiewicza - "Jakub Jasiński, czyli dwie Polski" (wyd.1867), odnoszące się do powstania w Wilnie w 1794 roku. Insurekcja warszawska znalazła odbicie w "Historii szewca Jana Kilińskiego" (wyd.1843) Wincentego Pola. Temat rewolucji w 1794 roku podejmował Ryszard Berwiński, w "Mogile Kościuszki" (wyd. 1844), jej echa spotkać jeszcze można w obrazku scenicznym Józefa Narzymskiego - "Prezydent miasta Krakowa w kłopotach", w prozie temat ten został po raz pierwszy podjęty przez Kraszewskiego w 1873 roku w powieści "Warszawa w 1794 roku". Potem znów tylko poezje i dramaty: L. Anczyc (Kościuszko pod Racławicami - 1880), M. Bałucki (Kiliński - 1893), T. Lenartowicz, K. Ujejski. Po raz drugi w prozie temat ten opracował Władysław Reymont w swojej trylogii pt. "Rok 1794", w jej III tomie zatytułowanym "Insurekcja" (1918), który w pierwotnym stadium redakcyjnym nosił tytuł "Kościuszko"⁸⁹. Dodać należy, że jakoś tak się złożyło, że i temat drugiego rozbioru Polski, opracowany literacko po raz pierwszy przez Kraszewskiego w 1875 roku, został jedynie podjęty przez Reymonta we wspomnianej trylogii, w tomie pt. "Ostatni sejm Rzeczypospolitej" (1911). Wróćmy jednak do powieści Kraszewskiego.

"Sceny sejmowe. Grodno w 1793" ukazały się w druku po raz pierwszy w Dzienniku Poznańskim w 1875 (nr 110-170 z przerwami). W tym też roku wyszło pierwsze wydanie książkowe powieści. "Sceny sejmowe" tematyką historyczną związane są z wypadkami ostatniego sejmku Rzeczypospolitej, który zwołany pod naciskiem rządów zaborczych 17 czerwca w 1793 do Grodna, miał zatwierdzić drugi rozbiór Polski oraz uchwalić nową konstytucję, ułożoną przez ambasadora rosyjskiego, Jakuba Sieversa przy współudziale marszałka wielkiego koronnego, Fryderyka Moszyńskiego oraz marszałka wielkiego litewskiego, Ludwika Tyszkiewicza. Znaczna większość posłów, których wy-

bór reżyserowany był przez Sieversa i jego popleczników, była posłusznym narzędziem w ręku Rosji, częściowo także i Prus. Oddzielne stronnictwo tworzyli magnaci litewscy, przewodzeni przez Kossakowskich. Dążyli oni do uzyskania dyktatorskiej władzy na Litwie, snując plany oderwania jej od Korony i połączenia unią z Rosją. Mimo rozpaczliwego oporu nielicznej opozycji patriotycznej, głównie grupą posłów mazowieckich, sejm pod presją bagnetów rosyjskich i gróźb ze strony Prus zatwierdził rozbiór Polski i przyjął także projekt nowej konstytucji. W scenach pełnych tragicznej wymowy, wykorzystując źródłowe materiały, listy i monografie historyczne zarysował pisarz przejmujący obraz machinacji sprzedajnej i rozwiązłej magnaterii, która zdecydowana była dokonać podziału kraju, byle tylko utrzymać się przy swoich stanowiskach i tytułach. Nie żałuje Kraszewski ciemnych barw, kiedy kreśli autentyczne postaci Kossakowskich, Massalskich, Ankwicza, Zabieliły, Ponieńskiego, uwypuklając ujemne cechy ich charakteru, piętnując ich mianem zdrajców. Tej grupie ludzi, pozbawionych zupełnie skrupułów i jakichkolwiek uczuć patriotycznych, przeciwstawia kilku posłów szlacheckich (Karski, Kimbar, Ciemniwski, Szydłowski), którzy, nie bacząc na własne bezpieczeństwo, nieprzekupni, z pełnym poświęcenia samozaparciem opierają się planowaniu podziału.

Opisy autentycznych faktów i wydarzeń mają tym mocniejszą wymowę, iż oparte zostały przede wszystkim na pracy historyka rosyjskiego - znanego zresztą z wrogości do Polski - D. Iłowajskiego "Grodnieński sejm 1793. Poslednij sejm Rieczipospolitoj", wydanej w Moskwie w 1870 roku, a w kilkanaście miesięcy później przetłumaczonej na język polski przez M. Iwanowskiego w Warszawie i wydanej przez Żupańskiego w 1872 roku w Poznaniu.

Posługiwanie się monografią Iłowajskiego dowodzi daleko idąca zbieżność tekstu powieści z pracą rosyjskiego historyka, której miejscami niewiele brakuje do identyczności poszczególnych sformułowań. Myśl przewodnia autora "Scen sejm-

mowych" w przedstawianiu obrazów historycznych biegnie równoległe z tokiem rozważań Iłłowski. Można to zaobserwować w większości scen, np. przy ratyfikacji traktatu rozbiorowego z Prusami, czy przy opisie aresztowania posłów opozycji. Oto kilka fragmentów, ilustrujących taki stan rzeczy:

Tekst Iłłowski

"Kiedy skończył Podhorski, zabrał głos Szydłowski, mówiąc: "Niech przepadnie choć jeden z tej samotnej większości, która podała rękę do naszej zguby. Ogłaszam, że każdego będą prześladowali, kto się ośmieli wznosić taki projekt i że go przywódkę przed sąd sejmowy jako zdrajcę ojczyzny" (s.215).

"Karski napada na projekt traktatu z Prusakami. Tak daleko się zapędził w swoim przemówieniu, że zrobił wyrzut królowi, przypominając mu niegdyś wyrzeczone słowa »Póki Polski pozostanie choć taki kawałek, ile by starczyło na przykrycie kapeluszem, nie opuszczę mojego miejsca, trzymam rząd nad nim » Przymówka ta zrzędziła nieukontentowanie w Izbie. Miączyński domagał się, aby Karskiego oddać pod sąd sejmowy. Król począł zapewniać, że nigdy nie mówił słów takich i że przebacza Karskiemu, ale znaczna liczba posłów domaga się, aby był sądzony. Król przemawiając prosił o darowanie mu. Izba przystaje na to, lecz pod warunkiem, aby Karski odwołał się przytoczonych i przeprosił króla. Na wniosek Szydłowskiego cała Izba otrzymała taki honor" (s.215).

Tekst Kraszewskiego

"Zaledwie dokończył, gdy Szydłowski zabrał głos nie prosząc: "Idzie o traktat z Prusakami, domyśleć się łatwo! Znajdzie się większość, co go przyjmuje, ale niechże choć jeden zdrajca zginie, choć jeden z tych, co nas do zguby pchnęli, przepłaci życiem i harbą. Wobec Boga oświadczam, że kto ten wniosek postawić ośmieli, pociągnę go pod sąd sejmowy jako zdrajcę ojczyzny" (s.204).

"Karski rozgniewany stanął naprzeciw tronu i począł gwałtownie bić na projekt traktatu z Prusakami. Odwrócił się do króla:

Wasza Kr. Mość - zawołał. -

Patrzysz na to spokojnie, niech kraj porwą na sztuki, byle, jakżeś W.Kr. Mość rzekł kiedyś, zostało choć tyle ziemi, ile jej kapelusz nakryje, byś nad nią mógł panować.

Król, błady jak trup, porwał się z tronu. Twarz zawsze łagodna strasznej zemsty pragnieniem się wykrzywiła.

- Nigdy w życiu tych słów nie rzekł! - zawołał.

- Karski pod sąd - krzyknął Miączyński - za obrazę Majestatu...

- Nie żądam sądu... przebaczam urazę i proszę za Imp. Karskim - rzekł król głosem drżącym.

- Niech przeprosi! - odezwały się krzyki. Karski uśmiechnął się, śmiałym krokiem podszedł i zniżył się do ucałowania ręki pańskiej. Chcąc odwrócić uwagę i uczucie złagodzić, Szydłowski odezwał się o ucałowania pańskiej ręki dla wszystkich" (s.205)⁹⁰.

"Zdawało się, że już nie ma żadnego środka do wydobywania się z tak męczącego stanu Izby, aż powstaje Raczyński, poseł sandomierski i podaje oryginalny środek do zaspokojenia ruskiego posła i zarazem zachowania stanu biernego zgromadzenia.

- Zwracając się z mową do tej Izby, widzę ją in passivitate, patrzę na senat, na osobę Waszej Królewskiej Mości i na całe zgromadzenie posłów, jak na niewolników. Jednego tylko generała ruskiego Rautenfelda znajduję posiadającego activitatem. Potrzeba wynaleźć środek do wykonania nieodpartego i stanowczego rozkazu [...] Kiedy wypowiedzieliśmy już wszystko, że nie możemy nic innego wymyślić i gdy Izba podług brzmienia prawa, pozostaje bierną, w takim razie, szanując zdrowie JKMości, doprowadzimy rzecz do końca takim sposobem. Zaniesiemy do akt uroczyste oświadczenie o wywartym przygnębieniu - i ogłosimy przez deklarację o ucisku i gwałtach; a zatem, nie zachowując żadnej podług przepisów formalności [...] ześrodkujemy się w absolutnym milczeniu. Niech sobie projekt będzie odczytany, milczenie nasze będzie wymowniejsze, aniżeli bezkorzystna opozycja; ono będzie tłumaczem naszego położenia i naszych uczuć.

Wniosek Raczyńskiego poparł natychmiast Ankwicz, przedstawiając zarazem zgromadzeniu projekt "deklaracji sejmowej" o wywartej nam przemocy. Biskup Kossakowski pochwalił projekt" (s.273).

Zestawienie tych fragmentów może nasuwać jednak pewne wątpliwości, wcześniej bowiem wspomniano, iż Kraszewski w swoim księgozbiornie posiadał wiele diariuszy sejmowych, a więc mógłby autor i Iłłowski korzystać z tego samego diariusza, stąd zbieżność tekstów. Wątpliwość tę rozwiewa sam pi-

"Zdawało się, że to trwać będzie do nieskończoności, gdy Raczyński się podniósł [...]

- Chcąc zwrócić mowę do tej Izby, widzę ją in passivitate, patrzę na senat, na osobę króla JMości, na zgromadzenie panów posłów, jak na niewolników. Jeden tylko JWPan Rautenfeld ma rzeczywistą activitatem. Myśm tu wszyscy bierni, on jeden czynny! Trzeba przecież znaleźć środek jakiś wyjścia z tego położenia i spełnienia tego rozkazu nieodwołalnego. Wszystko się zmienia, tymczasem ludzi żal i szacowne nam zdrowie JKMości ratować trzeba. Czy nie można by więc zanieść do akt uroczystej protestacji o wywartym ucisku na nas, o gwałcie - i - nie pilnując formy zwykłej, nie głosując, nie przyjmując, wniosek absolutnym pokryć milczeniem. Niech sobie projekt czytają - milczymy, niech pytają - milczymy.

A milczenie niech sobie, jak chcą tłumaczą.

Ankwicz powstał.

- Przedstawiam sejmowi projekt protestacji...

- Zgodzi! - zawołał Kossakowski. (s.227)⁹¹.

sarz, który w dziele swoim "Polska w czasie trzech rozbiórów", przy odtwarzaniu przebiegu sejmku grodzieńskiego, powołuje się na "rękopis Wincentego Szczurowskiego", który znajdował się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie⁹². Iłowajski natomiast, opisując te same wydarzenia, za źródło podaje "Diariusz sejmku ekstraordinaryjnego pod zawiązkiem Konfederacji Targowickiej 1793, po przywróceniu jej przez Konfederację Targowicką przez jednego świadka". Jest to prawdopodobnie praca Macieja Nielubowicza, stanowiąca początkowo własność prywatną biblioteki p. Laskiego, a następnie biblioteki grodzieńskiej xx. Dominikanów.

Zestawione fragmenty pracy Iłowajskiego i powieści Kraszewskiego odnoszą się wyłącznie do wypadków, rozgrywających się na sali sejmowej, a to w dalszym ciągu mogłoby rzucać cień wątpliwości na powyższe dowodzenie. Wynikałoby to z przypuszczenia o podobieństwie diariuszy sejmowych tym bardziej, że Kraszewski, charakteryzując rękopis Szczurowskiego, wyraził sąd o rozchodzeniu się kopii tego diariusza po kraju. Pozostaje więc tylko dodać, iż zbieżność tekstów, ich podobieństwo spotykamy również przy odtwarzaniu scen, których opisy nie mogły mieścić się w diariuszach. Dowodzą tego, np. drobne szczegóły zawarte w scenie aresztowania opozycyjnych posłów, mieszkających w domu mieszczanina Borysewicza. U obu autorów fakt ten miał miejsce w godzinach wieczornych, u obu aresztowani zostali przemocą wsadzeni do bryk pocztowych, obaj wspominają o 50 dukatach przesłanych przez Pułaskiego i o ich nieprzyjęciu przez Mikorskiego i Krasnodębskiego. Identyczne są sceny pożegnania Krasnodębskiego z Borysewiczem:

Tekst Iłowajskiego

"Jestem dłużny szanownemu panu 50 dukatów, ale mam teraz tylko ich kilka; zostawiam więc moje rzeczy i służącego na zastaw, póki nie przyślę pieniędzy.
- Proszę mię nie krzywdzić -

Tekst Kraszewskiego

"A, mój drogi, szanowny gospodarzu - zawołał Krasnodębski, widząc go. - Ja panu z górą pięćdziesiąt dukatów jestem dłużny. W zastaw ci poruczę rzeczy moje i służącego, dopóki pieniędzy nie przyślę.

odpowiedział Borysewicz. Przyjmuję rzeczy do pilnowania, a nie w zastaw. Nie jesteś mi Pan nic dłużny; poczytuję sobie za szczęście, że mieszkam u mnie zacny obywatel, a jeżeli Pan potrzebujesz, to proszę przyjąć ode mnie kilka dziesiątków dukatów, a będę uważał za okazany mi honor, że mogłem przynieść małą przysługę. - Borysewicz płakał, żegnając się z Krasnodębskim" (s.276-7).

- A, na miłość bożą! - odparł na pół ze łzami Borysewicz. - Nie krzywdź mię Panie! Przyjmuję rzeczy dla dozoru, ale przecież nie w zastaw. Pan mi nic jesteś dłużny, prawda Jejmość - odwracając się do żony, żywo dokończył majster. - Uważam to sobie za szczęście, że moja domina pod swym dachem tak zacnego obywatela miała. A gdybyś pan łaskaw istotnie na służbę swego, to byś mi ten honor uczynił i ... mam tu troszkę niepotrzebnego grosza ... na drogę ... - rozplakał się Borysewicz" (s.220).

Pewne i chyba ostateczne oświetlenie sprawy stosunku Kraszewskiego do monografii Iłowajskiego przynosi korespondencja między autorem "Scen sejmowych", a tłumaczem "Sejmu Grodzieńskiego 1793 r." M. Iwanowskim. Z niej dowiadujemy się, iż Iwanowski przesyłał Kraszewskiemu przetłumaczone rozdziały "Sejmu Grodzieńskiego" do wglądu i oceny. Niżej zamieszczone fragmenty listów potwierdzają w zupełności pierwotnie wyrażony sąd.

W liście Iwanowskiego z 4 września 1871 roku (rkps BJ 6507 IV) czytamy:

"Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Po latach tyłu a tyłu, jak wyrzekł poeta, i ja po długiej przerwie mam honor przypomnieć się Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, acz nieznamy osobiście, a tylko w lepszych dla mnie czasach przez korespondencję z Brześcia Litewskiego, a później z Wilna. Zagnany tu [list wysłany z Warszawy] niepomysłnym zbiegiem okoliczności przepędzam zgrzybiałe lata bez zajęcia się służbą rządową lub prywatną, a tylko grzebię się w literaturze krajowej, a niekiedy i ruskiej. Otóż z tej drugiej strony dostało mi się dziełko sporej objętości, nader interesujące, przynajmniej podług mojego mniemania, pod tytułem: "Grodzieński Sejm 1793. Poslednij Sejm Rieczipospolitoj soczinienie D. Iłowajskiego", Moskwa 1870. Być może, że dzieło to już Szanownemu Panu znajome, ale na wszelki wypadek postanowiłem udzielić o nim wiadomości [...]

Co się tyczy źródeł napisania tego dzieła, oprócz wszystkich pamiętników, broszur i gazet w językach: polskim, niemieckim, francuskim, ruskim, które już znajome, najważniejsze stanowi to, że autorowi posłużył bogaty zbiór dyplomatycznej korespondencji, znajdujący się w moskiewskim archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a mianowicie Sprawy Polskie dotyczące roku 1792 i 1793, gdzie są depesze ruskiego poselstwa w Polsce, niemniej reskrypta i instrukcje, jakie wychodziły

z Petersburga. Materiały te dotąd nie były ogłoszone drukiem i nie każdy miał do nich dostęp [...] Z powołania mojego byłem przez cały wiek pismakiem przy kancelaryjnym stoliku i nie mam najmniejszej pretensji do zaprawy choćby cudzego dzieła. Zająłem się jednak przełożeniem owej książki i doszedłem do V rozdziału, zamierzając oddać do druku [...] Rad bym po jej wykończeniu, a nawet pewnymi częściami p r z e s y ł a ć S z a n o w n e m u Panu, jeżeli to będzie z jego wola".

W dalszej części listu (list liczy kilka stron) wynika, iż Iwanowskiemu chodzi po prostu o korektę i ocenę przetłumaczonej pracy. Widocznie Kraszewski musiał się na to zgodzić, gdyż w liście z dnia 13 listopada 1871 Iwanowski pisze:

"Mam honor jednocześnie z tym listem przesłać w osobnej paczce do względów Szanownego Pana Dobrodzieja resztę tłumaczenia wiadomego dzieła i najzupełniej prosić o łaskawe zawiadomienie z odebrania tej i poprzedniej przesyłki. Oddaję tę moją pracę na zupełną własność Panu. Jeżeli raczysz ją uznać za znośną do ogłoszenia drukiem, będę szczęśliwy [...] Pretensji do wynagrodzenia żadnej nie mam".

Kraszewski, mimo iż korzystał bezpośrednio z pracy Iłowajskiego, nie odniósł się bezkrytycznie do zawartej w niej treści. Wprawdzie odpowiadały mu ujemne sądy i oceny postępowania polskiej magnaterii, wysługującej się zaborcom, poczynione przez rosyjskiego historyka, ale znając pobudki, jakimi się kierował autor "Sejmu Grodzieńskiego", skrupulatnie kontrolował sądy zawarte w jego monografii. Już charakteryzując rękopis Szczurowskiego, którym posługiwał się przy odtwarzaniu przebiegu sejmu grodzieńskiego w "Polsce w czasie trzech rozbiorów", Kraszewski pisał: "Rękopis ten służył nam do kontroli tekstu Iłowajskiego" (t.IV, s.323). Nadto służyły mu do tego niewątpliwie prace Schmitta i Wegnera, których nazwiska wymieniał w przedmowie do wspomnianego dzieła. Leon Wegner w roku 1866 wydał w Poznaniu swój "Sejm grodzieński ostatni", a Henryk Schmitt pracę swoją opublikował w Dzienniku Literackim i Politycznym w 1867 roku (nr 9 i 10) pt. "Walka opozycji na posiedzeniu sejmowym w dniu 17 sierpnia 1793. Epizod sejmu podziałowego w Grodnie".

W samym tekście utworu Kraszewskiego znajdują się pewne ślady, które pozwalają przypuszczać, że autor posługiwał się pracą Wegnera. Udało się to zauważyć w jednym wyłącznie wypadku:

"Po przeczytaniu projektu przez kilka chwil następnym powszechnie milczenie i głęboką ciszę wciął tylko odgłos ciężkich kroków grenadierów rosyjskich, przechadzających się po korytarzu i pod oknami sali sejmowej. Pośród grobowego milczenia zbliżyła się godzina 4 po północy. Zaniepokojony tym niezwykle położeniem Rauterfeld podnosi się z krzesła swojego i prosi króla, ażeby rozpoczął rozprawę nad wnioskami przeczytanymi [...] Król odpowiada mu zimno, że nie ma władzy, którą by zdołał zmusić do przerwania milczenia". (L. Wegner, "Sejm Grodzieński ostatni", s.214)

"Po raz trzeci cisza długa, przerywana stępaniem warg rosyjskich pod oknami i drzwiami przeciągnęła się wśród złowrogiej nocy prawie do rana [...] Rauterfeld, posłuszny rozkazom swej władzy, żądał od króla, gdy się czytanie skończyło, aby poddał zwykłym trybem wnioski pod głosowanie.

- Nie mam władzy, nie mogę naglić, aby przerwali milczenie - odparł król".

(J.I. Kraszewski, "Sceny sejmowe", s.229)

Korzystanie z dzieła Iłowajskiego czy Wegnera nie przeszkodziło Kraszewskiemu zaznajomić się z innymi materiałami historycznymi, dotyczącymi tych samych spraw. Wiadome jest, iż wypadki sejmu grodzieńskiego znane były Kraszewskiemu ze "Zbioru praw, uchwał, not, konstytucji sejmu 1793"⁹³ oraz z notatek i dość obszernych sprawozdań zamieszczonych w gazetach owego roku, a głównie w Korespondencie Krajowej i Zagranicznej⁹⁴ oraz Gazecie Warszawskiej. Materiału źródłowego mogły mu również dostarczyć "Pamiętniki Sieversa"⁹⁵, a także zbiór urzędowej i prywatnej korespondencji posła rosyjskiego, ogłoszony drukiem w języku niemieckim w Lipsku pt. "Ein russischer Staatsmann. Des Grafen Jacob Johann Sievers Denkwürdigkeiten von K.L. Blum". Leipzig u. Heidelberg 1858. W zbiorach swoich Kraszewski posiadał rękopiśmienną pracę pt. "Rok 1793" oraz niedrukowane "Mowy" z sejmu grodzieńskiego⁹⁶.

Niecodzienna wprost dbałość o zachowanie wierności szczegółów, o właściwe oddanie atmosfery tych lat, skierowała autora "Scen sejmowych" do pamiętników, głównie do "Pamiętnika Jana Duklana Ochockiego" (1857) i "Pamiętników pułkownika Józefa Dominika Gąsianowskiego z roku 1793-1794" (1861). Pierwszy z nich w dużym stopniu był pomocą przy kreśleniu tragicznych obrazów sejmu rozbiorowego⁹⁷, głównie jednak do-

starczał szczegółów obyczajowych, które pozwalały Kraszewskiemu zachować wierność opisu np. postaci:

Pamiętniki Ochockiego

"Frania była modnie ubrana. Postrzegłem, że nóżki miała bosa, a na wszystkich u nóg palcach pierścienie ozdobione drogiemi kamieniami, które wówczas umyślnie zrobiono na ten sposób jak kalczyki. Zamiast trzewiczków były trepki [...]. Rozpatrując się dalej, spostrzegłem także, że nie miała koszuli na sobie, tylko sukienkę z bardzo lekkiej materii, podniesioną u prawej nogi wyżej kolana, piersi całkowicie odkryte i najmniej nieosłonięte" (s.219).

Powieść Kraszewskiego

"Wychodzi na bale w sukni jednej muślinowej, włożonej - jakże mam to powiedzieć - na niczym nieukryte wdzięki.

Na nóżkach bosych brylantowe pierścienie, draperia do góry à la greque podpięta, śliczne jej kolanka odsłania" (s.28).

"Pamiętnik" zaś Gąsianowskiego, a szczególnie jego fragmenty, dotyczące wydarzeń sejmowych, stały się podniętą dla wyobraźni pisarza, który zarysowując wątek fabularny, stworzył jakąś tajemniczą postać spiskowca. Był nim brat bohaterki wątku romansowego, Justyny. W powieści jako wysłannik z emigracji odbywa tajne narady z posłami opozycji (Krasnodębski, Kimbar), spiskuje, a w końcu zostaje aresztowany. Gąsianowski opisując podobną historię w "Pamiętniku" sugerował, iż podczas burzliwych obrad w 1793 roku do Grodna przybył sam Kościuszko dla organizowania oporu wobec zaborców. Kraszewski, uznając walory literackie tego przekazu pamiętnikarskiego, wprowadził go do powieści. Zdecydowanie jednak odrzucił go jako historyk. Dał temu wyraz w dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów", w którym spotykamy następującą uwagę:

"Być może, iż w Grodnie samym coś knuć się już mogło. Sievers wiedział, że emigranci spiskowali, lecz mylił się sądząc, iż rachowali na dwór wiedeński: liczone na rozpacz własną, na lud, na wojsko, zzymające się pod brzemieniem. To, co w bałamutnym swym pamiętniku pisze Gąsianowski, jakoby Kościuszko w sierpniu wkradł się do Grodna i tu miał narady z posłami i obywatelami u Krasnodębskiego, u hetmanowej Ogifskiej, widując tam księcia Adama Czartoryskiego, księcia Kazimierza Sapiechę, generała Byszewskiego, jest jasnym fałszem i mrzonką, bo osoby te podówczas nawet w Grodnie się nie

znajdowały, a Kościuszko był w Saksonii. Wszystkie baśnie Gąsianowskiego nie mają innej podstawy nad fałszywe posłuchy, których obiegało tysiące. Oszolomiony Gąsianowski na najmniejszą wiarę nie zasługuje" (t.III, s.367).

Na tak skonstruowanym tle historycznym niezwykle interesująco wypadł wątek romansowy: namiętna miłość prostej szlachcianki, pełnej patriotycznych uczuć do cynicznego hulaki i wysługującego się Rosji marszałka Rady Nicustającej - Ankwicza. W sposób zaskakujący historyków epoki oraz zwykłego czytelnika powieści, autor podjął próbę ukazania ludzkiego oblicza zdrajcy, który szczerze kocha Justynę, a miłość do niej przeżywa jako głęboki dramat życiowy.

W podobny mniej więcej sposób, jak w "Scenach sejmowych", przedstawia się sprawa korzystania przez Kraszewskiego ze źródeł historycznych przy pisaniu powieści "Warszawa w 1794 roku", która ukazała się po raz pierwszy drukiem w odcinkach powieściowych poczytnego Dziennika Poznańskiego w roku 1873 (nr 130-180 z przerwami). W tym samym roku wyszło pierwsze i jedyne, jak dotychczas, książkowe wydanie powieści nakładem Tygodnika Wielkopolskiego w Poznaniu⁹⁸. Utwór tematycznie jest związany z wydarzeniami insurekcji kościuszkowskiej. Autor, przyjmując formę powieści-pamiętnika, ułatwił zwiększenie ładunku autentyzmu w powieści, która zawiera wiele opisów wypadków, zajęć, zdarzeń, zaczerpniętych "żywcem", omal dosłownie z ówczesnej prasy i pamiętników. Wątek fikcyjny miłości narratora Syrucia, podówczas porucznika wojsk kościuszkowskich, służy tylko do powiązania autentycznych zdarzeń w całość fabularną. Oczyma obojga kochanków, z istoty swych funkcji patriotycznych zmuszonych do ciągłych wędrówek po Warszawie i stanowiskach wojskowych wokół miasta, ich oczyma oglądamy wszystkie ważniejsze zdarzenia rewolucji kościuszkowskiej.

Dążność do wierności w odtwarzaniu wypadków historycznych, do autentyzmu opisów, prowadziła autora do czerpania informacji bezpośrednio ze źródeł. Przy tworzeniu powieści Kraszewski mógł posługiwać się wieloma materiałami historycz-

nymi, które znajdowały się w jego zbiorach. Ich znajomość wykazał także przy tworzeniu wymienianego już dzieła "Polska w czasie trzech rozbiorów". Materiały te były rozmaitego rodzaju rękopisy, monografie i opracowania, korespondencja i pamiętniki. I tak wśród rękopisów znajdowała się anonimowa "Historia rewolucji polskiej w 1794, napisana przez naoczne-go świadka, a na język polski przełożona według edycji pa-ryskiej z 1797 r." (poz.10143), "Opisanie rewolucji polskiej w 1794" (poz.10022) oraz kopie listów Kościuszki do Stani-sława Augusta et vice versa, listów Zajączka, Tomasza Waw-rzeckiego i Dąbrowskiego z 1794 roku, zrobione przez Anto-niego Stanisławskiego z Charkowa w 1856 r. (poz.10018).

Z materiałów o charakterze źródłowym wymienić nam przyjdzie "Proklamacje i Uchwały, Dzienniki i inne doniesienia do Rady Najwyższej drukiem wychodzące w czasie powstania naro-dowego pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki"⁹⁹, tom pt. "Ta-deusz Kościuszko, jego odezwy i raporta uzupełnione celniej-szymi aktami, odnoszącymi się do powstania z 1794 roku", opracowany przez Ludwika Nabelaka (poz.9574) oraz "Powsta-nie T. Kościuszki z pism autentycznych, sekretnych, dotąd drukiem nie ogłoszonych", wydane w Poznaniu w 1846 roku (poz.1977). W tej grupie materiałów mieszczą się również "Listy Kościuszki do jen. Mokronowskiego i innych osób pisa-ne", zebrane i wydane przez Lucjana Siemieńskiego we Lwowie w 1877 roku (poz.2609). Nadto w księgozbiornie swoim Kraszew-ski posiadał prace Józefa Miączyńskiego, Seweryna Paszkow-skiego, Franciszka Rychlickiego i Lucjana Siemieńskiego¹⁰⁰ oraz kilkanaście monografii w języku niemieckim odnoszących się do powstania kościuszkowskiego czy też samego Kościuszki¹⁰¹.

Niepoślednią rolę w kreśleniu obrazów powieściowych ode-grały pamiętniki dostarczające szczegółów, dotyczących postę-powania Stanisława Poniatowskiego, działalności Kościuszki oraz niesnasek i wewnętrznych sprzeczności między przywódcami powstania. One także naświetlały sprawę jakobinów pol-

skich i ich działalność. Istotnych informacji dostarczyły powieściopisarzowi głównie trzy relacje pamiętnikarskie, a mianowicie "Pamiętnik o rewolucji polskiej w roku 1794 generała-kwatermistrza de Pistora", "Pamiętnik Józefa Zajączka, albo historia rewolucji czyli powstania", oraz zapiski Karola Wojdy pt. "O rewolucji polskiej w roku 1794".

"Pamiętnik ... Pistora", generała rosyjskiego w wojnie 1794 roku, napisany w języku francuskim (*Mémoires trouvés à Berlin sur la révolution de Pologne par Pistor, quartier-maitre général auprès du général Igelström*), zawiera opis pierwszych dni powstania i ma charakter raportu zdanego Katarzynie II. Został przetłumaczony na język polski przez Bolesława Prawdzica-Chotomskiego i ukazał się drukiem jako tom I wydawnictwa zatytułowanego "Pamiętniki z osiemnastego wieku" (Poznań 1860). "Pamiętniki" generała Zajączka ukazały się drukiem w języku polskim w roku 1862, a przełożone zostały przez Hugona Kołłątaja z oryginału francuskiego, którego tytuł brzmiał: "Histoire de la révolution de Pologne en 1794" (II tom wspomnianego wydawnictwa). Pamiętniki Karola Wojdy, świadka wypadków rewolucji kościuszkowskiej, początkowo wydane były bezimiennie w języku niemieckim w roku 1796, natomiast w języku polskim ukazały się dopiero w roku 1867. Na znajomość dwu pierwszych relacji pamiętnikarskich wskazuje sam Kraszewski w dziele "Polska w czasie trzech rozbiorów"¹⁰², o korzystaniu z trzeciej świadczy dość istotna zbieżność niektórych fragmentów powieści z tekstem pamiętnika. Oto przykład:

Kraszewski¹⁰³

"Sam prymas [...] odprawiał nabożeństwo uroczyste. Znany z wymowy i patriotyzmu ks. Witoszyński miał ogniste kazanie. Król był obecnym i na widoku, Witoszyński wśród mowy swej nie wahał się zwrócić do króla, aby go niejako wciągnąć w sprawę narodu [...].
"Twoje serce zacne, Najjaśniejszy

Wojda

"Prymas czytał sam mszę św., potem kapelan nadworny królewski miał mowę. Król, nie mogąc dobrze dośłyszeć z miejsca swego, przeniósł się do ławki naprzeciwko ambony, a kaznodzieja zwrócił się do niego w te słowa [...] "Ja znam Twoje uczucie, Twoje dobre serce, ty nie uczynisz tego; jestem pewny, że

Panie" - rzekł bernardyn - "nie opuścisz ludu". Na co król z tronu - "Tak, nie opuszczę, z ludem mym chcę żyć, z ludem moim umierać". Szmer poszedł po kościele, ale czy bardzo wierzono w te słowa, trudno przypuścić. Zmieniał król tylekroć przekonania, że się już obróconej chorągiewki nigdy dziwić nie było można" (s.96).

mocno i nieodmiennie postanowiłeś żyć lub umierać z narodem". Tu przerwał mu król i rzekł: "Nie omyliłeś się, tak myślę, jak mówiłeś i tak postępować będę zawsze, będę trzymać z narodem, z nim żyć lub umierać pragnę". Takie wyznaczenie króla sprawiło niepospolite wrażenie, znano go dobrze i wiadano, że niekontent był z rewolucji, a naraz oświadczył takie przedsięwzięcie" (s.45).

Jednocześnie Kraszewski znał wiele innych pamiętników, a relacje w nich zawarte mogły również w pewnym stopniu być wykorzystane przy pisaniu "Warszawy w 1794 roku". Mam tu na myśli "Pamiętniki" Kitowicza¹⁰⁴, Seumego¹⁰⁵, Niemcewicza¹⁰⁶, Wybickiego¹⁰⁷ czy Ochockiego¹⁰⁸, chodzi również o "Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich" (Berlin 1863)¹⁰⁹. Dzieje insurekcji warszawskiej, przebieg zajść w stolicy w dniu 17 i 18 kwietnia, wypadków majowych i czerwcowych znane były Kraszewskiemu nadto z "Listu do przyjaciela, odkrywającego wszystkie czynności Kołłątają w ciągu insurekcji 1794"¹¹⁰ oraz z "Dziennika króla"¹¹¹. Mógł je też poznać z zapisków niejakiego Kamienieckiego, wydrukowanych w "Pamiętnikach z osiemnastego wieku" pt. "Dzień 17 i 18 kwietnia w Warszawie przez naocznego świadka opowiedziany" (1860)¹¹². Przedstawiając wypadki historyczne w powieści, Kraszewski posługiwał się w poważnej mierze relacjami z ich przebiegu, ogłaszanymi w ówczesnej prasie. Głównie informacji tych dostarczała mu Gazeta Krajowa z 1794 roku, ukazująca się tylko do 15 kwietnia tegoż roku, a następnie Gazeta Wolna Warszawska, której ostatni numer ukazał się 6 września 1794¹¹³. One dostarczały mu materiału informacyjnego, z nich czerpał wiadomości o faktach, osobach i przebiegu wydarzeń. Wiele opisów, wydrukowanych w Gazecie Wolnej Warszawskiej posłużyło autorowi do stworzenia podobnych w powieści. Na podstawie konfrontacji niektórych scen i obrazów zawartych w "Warszawie w 1794 roku" z tekstami wydrukowanymi w Gazecie Wolnej

Warszawskiej, stwierdzono duże ich podobieństwo, miejscami nawet idenryczność. Oto kilka przykładów:

Gazeta Wolna Warszawska

"Warszawa w 1794 roku"

"Ruszył zatem regiment po 5 z rana w kolumnę uformowany, mając na czele awangardę z strzelców pod komendą podporucznika Sypniewskiego i dążył podwojonym krokiem ku miastu. Pokazał się nieprzyjaciel, naprzód na lewym flanku kolumny, w linii strzelców 8 armat o 400 kroków uformowany, lecz bez zaczepki kolumna dalej postępowała. Na Nowym Świecie stał już uformowany szwadron nieprzyjacielskiej jazdy pułku Baura. Równie i ten nie bronił przechodu, a regiment, usiłując dać najspieszniejszą wśród miasta pomoc uzbrajającemu się ludowi, nie atakował ich. Postępowała kolumna, a oficerowie gromadzący lud zachęcali, ażeby po broń zestawioną i przygotowaną biegli do koszar" (nr 3, s.33).

"Podporucznik Sypniewski wysłany z strzelcami usiłował przez ulicę Świętokrzyską opanować tyłami ogród Świętokrzyski, a stamtąd dom apteki, dla wzięcia flanki nieprzyjacielowi, lecz przymuszony był się cofnąć dla ciężkości przejścia, utraciwszy unteroficera Czartoryjskiego, bardzo dobrego strzelca. Kapitan zaś Mycielski z jedną dywizją i jedną armatą wysłany był na ariergardę około ulicy Wareckiej, ażeby w przypadku natarcia, spodziewanego z tyłu przez jeźdźców i kawalerię, odpór dać mógł [...] Dano więc ognia z armaty naszej, na czele regimentu stojącej, odpowiedział nieprzyjaciel, wyzionąwszy z armat straszny kartaczowy ogień. Niespodziewany strzał kartaczami w tak małym przestworze uczynił niejaki w plutonach nieporządek, lecz miłość ojczyzny

"O brzasku wybiegliśmy z koszar w porządku. Podporucznik Sypniewski, mężny żołnierz, szedł przodem w awangardzie, co mógł zdążyć [...] Tak doszliśmy do ulicy Ujazdowskiej. O brzasku rannym z boku postrzegł Sypniewski o kilkaset kroków tylko kolumnę moskiewską z osmiu armatami. A że ta dała nam przejść nie zaczepiając, a nam też zbyt pilno było do miasta, żebyśmy tu z nią walkę rozpoczynać mieli.

Wbiegliśmy tak na Nowy Świat [...] Oko w oko znowu spotykamy się z uszykowanym szwadronem jazdy moskiewskiej pułkownika Baura, który snadź rozkazów nie mając, puszcza nas dalej. Minąwszy szwadron, napadamy na tłum ludu naszego, ale bezbronnym [...] Sypniewski woła: - lećcie do koszar naszych, znajdziecie broń, a przędźcie!" (s.44).

"Sypniewski tymczasem ciasną uliczką Świętokrzyską posunął nieostrożnie, chcąc nieprzyjacielowi zająć i dom, w którym była apteka Misjonarzy. Zmuszony był jednak cofnąć się, gdyż groziło niebezpieczeństwo w zbyt ciasnym przejściu i podoficera jednego ubito z najlepszych strzelców.

Mycielski z jedną dywizją i jedną armatą wysłany został ulicą Warecką dla obrony od napaści z tyłu. Staliśmy jak na mękach, nie wiedząc, co począć, gdy z nakazu czy niecierpliwości z jednego naszego działa dano ognia. Ledwie się dym rozszedł, gdy Moskale w odpowiedzi kartaczowym ogniem sypniali, a żeśmy stali bardzo blisko, ranili i zabili nam wielu, popłoch tedy się wszczął, ale też wołanie - "Na miłość ojczyzny, naprzód! Na działa! Na działa!"

i wolności wzbudziła męstwo i dała przytomność. Rzucił się zaraz z pierwszym cugiem porucznik adiutant Lipnicki i chorąży Urbanowski, z bagnatami na nieprzyjaciela i był już 80 kroków od armat, lecz postrzegłszy się, iż ten atak dla małej liczby ludzi bezskutecznym stać się może, zsiadł z konia i cofnął się, lecz zaraz wybiwszy wrota, wszedł przez podwórze do klasztoru, a stamtąd na wieżę dominikańską wprowadził żołnierzy" (nr 3, s.34).

"W przeszłą niedzielę Prusacy, atakując Wolę, zaczęli się zbliżać i do obozu N.Naczelnika; widzieć się także dały piechota i jazda moskiewska, ale po kilkakrotnym uderzeniu z baterii naszych wszystkie te korpusa zniknęły. Z południa tegoż dnia strzelcy moskiewscy z armatami i kozactwem posunęli się do Czerwonej Karczmy i do wsi. N.Naczelnik rozkazał strzelcom kapitana Dembowskiego, aby ich wyparli: ci więc pod komendą pułkownika Krzyckiego wyparli nieprzyjaciela z tych dwóch miejsc, zabijwszy mu kilkunastu ludzi.

Dnia 29 znowu nieprzyjaciel kuśił się o Czerwoną Karczmę, już do połowy przez naszych spaloną, lecz z równą jak wprzód stratą odparty wrócił na miejsce" (nr 29).

"Stosowny do obchodu pogrzebowego był ubiór kościoła. Na postumencie, otoczonym laurami, następująco z pisma świętego napisy: Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem za was dali duszę swoją. - Pamiątka ich będzie w błogosławieństwie, a kości ich zakwitną z miejsca swego. - Woleli raczej pocziwie umrzeć, aniżeli jarzmo dźwigać i nieprzystojne rodowi

Adiutant Lipnicki i chorąży Urbanowski na bagnety prowadzili wprost zebranych ludzi naszych, bo prędko oprzytomnieli, lecz w chwili, gdy już miało przyjść do walki wątpliwej bardzo, Urbanowskiemu myśl przyszła doskonała, zsiadł z konia, cofnął się i wprost na wrota klasztoru dominikańskiego wpadłszy, wyłamał je, prowadząc za sobą ludzi" (s.45).

"Prusacy w niedzielę rzucili się na Wolę i zbliżyli do obozu Kościuszki samego; zarazem piechota i jazda moskiewska się ukazała i posunęła aż do Czerwonej Karczmy i wioski [...]. Posłał mię Naczelnik, abym Dembowskiego strzelcom wyprzeć ich kazał. Ledwie dobiegłem do nich, Dembowski, Krzycki i armaty były w pogotowiu. Pędem rzuciliśmy się przeciw nieprzyjacielowi jakby na zabawkę i spędziliśmy ich dosyć łatwo.

We wtorek potem znowu podsunęli się, chcąc czerwoną Karczmę, która już do połowy była przez naszych spaloną, opanować i znowuśmy w czas ich odegnali" (s.118).

"Kościół św. Jana wysłany był na czarno [...] W pośrodku znajdował się piękny katafalk, lamowany, wieńcami obwieszony, z napisami: "Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem za was dali duszę swoją". "Pamiątka ich będzie w błogosławieństwie, kości ich zakwitną z miejsca swego". "Woleli raczej pocziwie umrzeć, aniżeli jarzmo dźwigać i nieprzystojne rodowi

swemu krzywdy cierpieć. - Dusze i ciało nasze wydaliśmy za prawa ojczyste, wzywając Boga, aby najrychlej Narodowi naszemu miłościwym był. W pośrodku zawieszonych inne były dwa napisy, to jest [...] - Zeszli z żywota, ale wszemu narodowi pamiątkę śmierci swej na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy." (nr 3).

swemu krzywdy cierpieć". "Dusze i ciało nasze wydaliśmy za prawa ojczyste, wzywając Boga, aby najrychlej Narodowi naszemu miłościwym był".

Wśród zawieszonych w pośrodku wieńców laurowych inne jeszcze czytano napisy: "Zeszli z żywota, ale wszemu narodowi pamiątkę śmierci swej na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy" (s.59).

Wśród centralnych postaci utworu, głównie autentycznych - wyjątek stanowi para fikcyjnych bohaterów wątku romansowego, Syruć i Justyna - przewija się znana z historii postać warszawskiego szewca, a zarazem pułkownika XX regimentu piechoty, Jana Kilińskiego. Odegrał on niepoślednią rolę wśród ludu warszawskiego w dniach poprzedzających wybuch powstania, a szczególnie 17 i 18 kwietnia w 1794 roku podczas insurekcji. Kraszewski, usprawiedliwiając do pewnego stopnia wszechwiedzę narratora - głównego bohatera, za przewodnika przydzielił mu Kilińskiego; od niego Syruć dowiadywał się o wielu zamierzeniach ludzi z kręgu Działyńskiego, Kapostasa czy Zakrzewskiego, za jego też pośrednictwem skontaktował się ze spiskowcami z otoczenia Kołłątaja. Kiliński też kierował jego pierwszymi poczynaniami, zapoznał go z Justyną, nadawał kierunek jego poglądom, które z jednej strony zaprowadziły go do obozu Kościuszki, a z drugiej na obrady warszawskich "klopów".

W tym miejscu przypomnieć należy, że kluby stanowiły poważny ośrodek oddziaływania na opinię publiczną. Głównym był klub założony z inicjatywy Kołłątaja w czasie trwania Sejmu Czteroletniego, pierwsze w Warszawie stowarzyszenie polityczne, zorganizowane na wzór podobnych we Francji. W jego to właśnie zebraniach uczestniczył książę Konstanty, bohater "Stu diabłów", powieści, o której nadmieniono już wcześniej. Kluby albo "klopy", jak je nazywali współcześni, powstały w Warszawie jeszcze przed Sejmem Wielkim i początkowo nie miały jakiegokolwiek barwy politycznej. Już w roku

1784 historycy odnotowali klub "Przyjaciół złączonych", który miał nawet swój kodeks (Ustawy klubu pod tytułem różniącym przyjaciół złączonych, stanowionego w Warszawie roku 1784. Warszawa 1792, ss.16). Z wypadkami opisanymi w powieści związana jest działalność klubu "Towarzystwa przyjaciół Konstytucji 3 Maja", założonego w maju 1793 roku¹¹⁴. Pod wpływem wypadków rewolucji francuskiej w klubie tym utworzyły się dwa odłamy: konserwatystów i grupa związana z ruchem jakobińskim. Jedni (Działyński, Kapostas, Kochanowski, Wulfers, Zakrzewski, Linowski) z przerażeniem śledzili przebieg zdarzeń we Francji, które umacniały ich w przekonaniu, że dla Polski jedynym wyjściem jest obrona Konstytucji 3 Maja i ratowanie władzy królewskiej. Stąd nie chcieli rozpocząć insurekcji, nie wiązali jej z dyktaturą Kościuszki. Drudzy natomiast, a należała do nich cała młodzież cywilna i wojskowa, znajdująca się pod wpływem Kołłątaja, w rewolucji francuskiej upatrywali wzory do naśladowania, imponował im radykalizm rządów jakobińskich. Domagali się ukarania targowiczów i króla. Optymistycznie zapatrywali się na powstanie, opierając swoje nadzieje na dyktaturze Kościuszki, u którego boku mieli stanąć Kołłątaj i Zajączek. Kraszewski stwarza bohaterowi powieści możliwość wyboru między tymi grupami, z tym jednak, że z odłamek radykalnym kontaktuje Syruca w momencie, gdy Zajączek zaatakował Kościuszkę za zbytnią tolerancję wobec magnackich zdrajców narodu, jak również gdy doszło do zatargu na tle sposobu prowadzenia walki. Syruć, który uczestniczył w zebraniu odłamu lewicowego klubu, wyraźnie odciął się od wszelkich radykalnych tendencji, nurtujących lud warszawski, powrócił do obozu Kościuszki, by walczyć, a nie dyskutować o formie władzy. Można by zidentyfikować klub, w którym uczestniczył bohater powieści: wydaje się, że chodzi tu o zebranie klubu "Obywatele ofiarujący pomoc i posługę magistraturom narodowym w celu dobra ojczyzny".

Materiału źródłowego dostarczyły powieściopisarzowi wspomniany już "List do przyjaciela, odkrywający wszystkie

czynności Koźłataja w ciągu insurekcji 1794" oraz relacje Zajączka. Natomiast o roli Kilińskiego, drobnych szczegółach z jego życia dowiedział się niewątpliwie z "Pamiętników Jana Kilińskiego, szewca a zarazem pułkownika XX regimentu piechoty" (Poznań 1860), a także z "Drugich pamiętników Jana Kilińskiego", przygotowanych przez samego siebie do druku. Fragmenty tych ostatnich ogłosił w Roczniku Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu w 1868 r. (s.253-285). Cenił te pamiętniki, chociaż spotkały się one z surową krytyką historyków¹¹⁵.

Dla naukowej ścisłości i pełni wnioskowania o metodzie wykorzystywania przez Kraszewskiego materiałów źródłowych oraz ich artystycznej przeróbki, zająć się trzeba także innymi rodzajami powieści Kraszewskiego, tematycznie powiązаныmi z XVIII wiekiem. Chodzi mianowicie o powieści, gdzie autor nie interesuje się zdarzeniami historycznymi, ale w których wysiłek jego koncentruje się wokół rysunku tła obyczajowego. Zajmiemy się "Sekretem pana Czuryły", "Raptularzem pana Mateusza Jasienickiego", "Synem marnotrawnym" oraz opowiadaniem "Żywot i przygody Imci pana Józefa Gabriela z Gozdy hrabi Godzkiego", "Pan starosta kaniowski".

"Sekret pana Czuryły" można zaliczyć do tej grupy utworów Kraszewskiego, w których żywioł wielkich wydarzeń historycznych jest nieobecny, pierwsze natomiast miejsce zajmuje obyczajowy obraz epoki, ukazany poprzez elementy fikcyjnego wątku fabularnego. Powieść w postaci książkowej wydano tylko jeden raz (1877), jej pierwodruk ukazywał się na łamach *Bluszczu* w 1876 roku (nr 40-52).

Fabuła powieści obejmuje nieco tajemniczą historię niešťczęśliwej miłości rezydenta Czuryły-Piatnickiego, chudopachołka szlacheckiego, który ośmielił zakochać się w córce magnata (księcia). Te pozornie sensacyjno-miłosne losy głównego bohatera rozgrywają się na tle epoki Oświecenia. Kraszewski, ukryty za postacią narratora, opowiada drobiazgowo o szczegółach życia wiejskiego w dworku szlacheckim w latach

panowania Stanisława Augusta. Znając świetnie źródła historyczne i materiały do wieku XVIII, mając w pamięci relacje ojca i babki, którzy wspomnieniami obejmowali jeszcze ostatnie lata niepodległej Polski, nakreślił znakomite charaktery i obrazy obyczajowe, które mimo iż wydają się tworam fantazji powieściopisarza, trafnie oddały atmosferę opisywanej epoki. Postacie podkomorzego Mingajły, księcia i jego córki wyposażone zostały w charakterystyczne cechy ludzi lat stanisławowskich. Podkomorzy, stary polonus, zakochany w tradycji i obyczaju staropolskim, uczciwy, pracowity, szanujący prawa, zajmuje się gospodarstwem. Kraszewski z dużą sympatią zarysował dwór i otoczenie, w którym zamieszkiwał główny bohater utworu - Czuryło. Temu szlacheckiemu, prostemu światu, zamkniętemu granicami dóbr podkomorzego, przeciwstawił bez troski żywot sfrancuziałego księcia, który znaczną część życia spędził za granicą i w Warszawie, za pieniądze czerpane z wydzierżawionych lub zastawionych folwarków, oraz jego córki Izydory. Oboje trwonili majątek na zabawy, stroje; ojciec na kochanki, córka na kolejnych trzech mężów. Jak przystało na damę stanisławowskiej Warszawy zasmakowała w nowej modzie, architekturze, angielskich ogrodach i dzikich promenadach. W niej to właśnie kocha się Piatnicki, który znieważony przez księcia, po zamachu zabójczym na jego życie, ukrywał się pod przybranym nazwiskiem Czuryły, z dala tylko, z ukrycia, pomagając rozrzutnej kobiecie. Śmierć wyjaśnia sekret pana Czuryły.

Brak konkretnych wydarzeń o charakterze politycznym, niemożność zarejestrowania autentycznych postaci historycznych nie ułatwiają dowodzenia, iż Kraszewski przy pisaniu tego utworu posługiwał się jakimiś określonymi źródłami historycznymi, nie stwarzają też warunków określenia czasu akcji powieści. Mimo to wnikliwe wczytanie się w tekst utworu pozwala na pewne przypuszczenia. Otóż jest w powieści moment, w którym autor spr. adza córkę księcia, znudzoną "sukcesami" warszawskimi, na wieś, w sąsiedztwo dóbr podkomorzego, spo-

krewnionego w pewnym stopniu z jej ojcem. Wzorem "żony modnej" z satyry Krasickiego pobyt na wsi rozpoczęła od przebudowy pałacu, ogrodów itp. Narrator, opowiadając o tym mówi:

"Miał stanąć pałac murowany, lecz że na to dłuższego potrzeba było czasu, wybudowano przy starym dworze dwa skrzydła nową architekturą, oficyny dla dworu, a że książę i wszyscy naówczas na romantyczne ogrody chorowali, przyozdobiono to rodzajem parku, dzikiej promenady i improvizowanymi budowelkami" (s.105).

Przypomnieć w tym miejscu nie zawadzi, iż w drugiej połowie XVIII wieku stawianie nowych pałaców i przerabianie starych dworców według wymogów nowej mody przybrało szerokie rozmiary. Tradycyjny dwór, budowany z drzewa, stawał się dla arystokracji przeżytkiem; obok starego domu, zupełnie jeszcze zdatnego do użytku i zupełnie wygodnego - o czym mówiono po cichu - powstawał nowy, z modną fasadą, mający imponować sąsiadom. Splendor rodziny wymagał reprezentacyjnego budynku. Kraszewski zdawał sobie sprawę z tych charakterystycznych tendencji socjety wieku XVIII; znał je niewątpliwie z wielu źródeł, wśród których Kitowicz zajmował poczesne miejsce. O tym okresie pisał on, że wtedy

"wszcześnie obrzydzenie w narodzie całym do starych struktur, do starych mebli czyli ruchomości. Skoro panicz po śmierci ojca został panem majątności, najpierwszą jego rzeczą było przerobić na nowy fason albo wcale rozwalić odebrany po pradziadkach pałac, zamek, dwór, a nowy, choć słabszy, ale kształtniejszy postawić".

Autor "Sekretu pana Czuryły", opisując zabiegi wojewodzinny o urządzenie rezydencji ojcowskiej, zwrócił uwagę, iż

"działo się to mniej więcej owego czasu, gdy księżna generałowa zakładała Powązki, książę eks-podkomorzy ogrody na Szulcu, a po kraju, co żyło, przerabiało stare sady na promenady, obsadzając je kioskami chińskimi, ruinami, świątyniami i - jak pisał Krasicki - "piramidami z chrus-tu" (s.105).

Na podstawie tej informacji możemy podjąć się próby ustalenia czasu akcji. Park "angielski" na terenie podwarszawskiej osady Powązki (obecnie północno-zachodnia dzielnica Warszawy) zakładała księżna Izabela Czartoryska, żona Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w latach 1770-1775.

Na wzór Trianonu wersalskiego zbudowano tam fragmenty ruin starożytnych oraz niewielkie chatki, ukryte wśród drzew pomiędzy jeziorami i strumykami. Ogród księcia eks-podkomorze-
go, Kazimierza Poniatowskiego, brata królewskiego, który rozciągał się na przestrzeni od Nowego Świata w dół, gdzie dziś ulica Książęca, szpital św. Łazarza i Frascati, urząd-
zony został w latach 1772-1780. A zatem akcja powieści to-
czy się gdzieś w latach 1770-1785 (Czuryło zmarł kilka lat
po przyjeździe wojewodziny).

Można też wskazać pewne źródła, z których autor powieści mógł pośrednio korzystać, czerpać pewne informacje. Tak np. opisy Powązek znane mu mogły być z kilku źródeł: pisał o nich Coxe, Bernoulli¹¹⁶, opisywał Zugh¹¹⁷, natomiast informacje o ogrodach księcia eks-podkomorze-
go mógł znaleźć (poza wymienionymi źródłami) w "Polsce w roku 1793" Fryderyka Schulza (s.204). To ostatnie dzieło nadto dostarczyło nasze-
mu pisarzowi i innych informacji. Otóż Schulz, charakteryzu-
jąc zbytek i postępowanie socjety warszawskiej, zauważał, iż w wyższym towarzystwie weszło w zwyczaj, iż mężczyźni żonaci szukali rozrywek wśród kobiet obcego pochodzenia:

"Polki są najmniej poszukiwane, częścią dlatego, iż klasa, z której podobne istoty pochodzić zwykły, w Polsce mniej ma wykształcenia, częścią, iż Polacy zawsze i w tym punkcie także cudzoziemki przenoszą nad swe rodaczki, gdyż do lepszego tonu należy i piękniej wygląda mieć za swą metresę Włoszkę lub Francuzkę" (s.194) - pisał niemiecki podróżnik.

Kraszewski zaś, opisując pobyt księcia w pałacyku na wsi, u boku jego umieszcza również Włoszkę (s.46-47). Mimo, iż ca-
łość utworu podporządkowana jest historii losów fikcyjnych bohaterów, autor dba z dużą pedanterią o realia. M.in. pi-
sząc o zainteresowaniach publicznych podkomorze-
go, wskazywał, że źródłem jego wiedzy politycznej były gazety; wśród nich wymienia: Gazetę Lejdejską (s.156). Kraszewski sam dobrze orientował się w charakterze tego pisma, gdyż często odwoły-
wał się do wiadomości w nich zawartych przy pisaniu trzyto-
mowego studium "Polska w czasie trzech rozbiorów". Gazette

de Leyde ukazywała się w latach 1680-1814 jako jedno z wielu pism francuskich, które były wydawane na terenie Holandii.

"Raptularz pana Mateusza Jasienickiego" należy do grupy najznakomitszych historycznych powieści Kraszewskiego, w których żywioł wielkich wydarzeń dziejowych i wypadków politycznych również został usunęty na plan dalszy, pierwsze zaś miejsce zajął obyczajowo-moralny obraz epoki, odmalowany w mistrzowski sposób, z drobiazgową wprost dokładnością. Mimo swej świetności utwór ten należy do mniej znanych; drukowany był zaledwie dwukrotnie, nie licząc ostatniego wydania, przygotowanego przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w Warszawie. Pierwodruk powieści ukazywał się w odcinkach w Kurierze Warszawskim w latach 1879-1880 (od nr 224 do 3 z przerwami), w postaci książkowej "Raptularz" ukazał się w 1881 roku.

Na fabułę utworu złożyła się anegdotyczna historia starcań pocziwego i niezbyt mądrego szlachcica, który przybył do Warszawy, aby zabiegać o starostwo siedleckie. Relacja pamiętnikarska Mateusza Jasienickiego (tak brzmi nazwisko tytułowej postaci), utrzymana w tonie spowiedzi prowincjonalnego prostaka, nastęrczyła wiele okazji do zarysowania kapitalnych sytuacji obyczajowych społeczności warszawskiej. Bohater, zupełnie nie orientując się w dziejących się wypadkach, opowiada o swych przygodach i intrygach, których pada ofiarą. Daje się nabierać rozmaitego rodzaju frantom i oszustom typu Francuza Laporte czy pijanicy Włosowskiego, trwoni pieniądze na stroje, karty, hulanki i zabawy, w których - mimo pierwotnych uprzedzeń - zaczął wielce smakować. Osaczony matrymonialnymi ofertami pań warszawskich, szczęśliwie uniknął losu "pana małżonka". Usunął się na prowincję, żeniąc się z cnotliwą szlachcianką i uzyskując tytuł starosty.

Nieobecność nurtu historycznego w powieści powoduje, iż trudno byłoby wskazać źródła, jakimi mógł posługiwać się powieściopisarz przy tworzeniu tła obyczajowego czy nawet fabuły utworu. Można by jednak pokusić się na określenie czasu akcji, a także na zarejestrowanie autentycznych postaci i

faktów wprowadzonych przez Kraszewskiego do powieści, a znanych kronice obyczajowej czasów Stanisława Augusta.

Stanisław Grzeszczuk w posłowie do "Raptularza" dowodził, że powieściopisarz akcję swojego utworu umieścił w czasie Sejmu Wielkiego, w miesiącach letnich 1790 roku¹¹⁸. Odnosi się wrażenie, że sąd ten został zbyt pochopnie sformułowany i niezbyt precyzyjnie uargumentowany, aby go można przyjąć bez zastrzeżeń. Rzecz bowiem przedstawia się nieco inaczej.

Jedną z głównych postaci utworu, bohaterką romansowej przygody Mateusza Jasienickiego, jest "czarnowłosa Józefka", faworyta księcia eks-podkomorzego. Dzięki tej dziewczynie z półświatka, która była niegdyś garderobianą w domu ciotki bohatera, szczęśliwie kończą się zabiegi Jasienickiego o starostwo, którego oczywiście nigdy by inaczej nie uzyskał. "Czarnowłosa Józefka" to autentyczna postać z czasów stanisławowskich, powszechnie znana jako kochanka księcia Kazimierza Poniatowskiego. Z przekazów pamiętnikarskich Koźmiana, Niemcewicz, a także Anglika Coxe¹¹⁹ wiadomo, że Warszawa przez długi czas gorszyła się jakąś czarnooką aktorką¹²⁰, która niepodzielnie władała sercem najstarszego, a zarazem najbardziej wyuzdanego brata królewskiego, który mimo protestów najbliższych i socjety warszawskiej - obwoził ją po asambalach i domach magnackich, i to nie tylko stolicy. Pewnego razu wpadł na pomysł, aby rozebrać ją do naga i obwozić w powozie po ulicach Warszawy¹²¹. W powieści Kraszewskiego jest moment, kiedy zadurzony pan Mateusz poszukując Józefki, dowiaduje się, że wyjechała ona z księciem eks-podkomorzym do Białegostoku. Ten drobny na pozór szczegół odnosi się do autentycznego wypadku i pozwala nam określić bliżej czas akcji. Otóż Julian Ursyn Niemcewicz, który opisuje swój pobyt u siostry królewskiej, Pani Krakowskiej, w Białymstoku w lecie 1781 roku, wspomina o wizycie, jaką w tym czasie Izabeli Branickiej złożył książę Kazimierz:

"Powróciwszy do zamku, zastaliśmy przybyłego właśnie księcia Kazimierza Poniatowskiego, eks-podkomarzego koronnego, brata królewskiego.

Był to najlepszy na umyśle, najrozwiązlejszy w obyczajach człowiek. Przywiózł on był z sobą kochankę swoją z niskiego rodu, nazwiskiem Józefkę. Była ona małego wzrostu, kształtna w sobie, z czarnymi oczyma i włosami, twarzą pociągającą, wesoła, przebiegła¹²².

A więc akcja powieści nie mogła rozgrywać się w 1790 roku i zarzut anachronizmu, uczyniony przez Grzeszczuka Kraszewskiemu, który wprowadził do utworu postaci biskupa Młodziejowskiego (1716-1780) i generała Mokronowskiego (1713-1784), jest pozbawiony wszelkiej racji.

W utworze Kraszewskiego Józefka oprowadza Jasienickiego po słynnym, fantastycznym ogrodzie księcia Kazimierza Poniatowskiego i pokazuje mu liczne osobliwości architektoniczne pałacu. Nie mogłaby tego uczynić w latach Sejmu Wielkiego, bo wtedy jej miejsce przy księciu eks-podkomorzym zajęła znana aktorka Agnieszka Truskołaska. Była to już ostatnia kochanka Kazimierza Poniatowskiego¹²³. Warto w tym miejscu przypomnieć, że słynny ogród angielski księcia Kazimierza na Solcu był urządzany w latach 1772-1780 - jak powiadano - z myślą o Józefce. Księżę zakupił duży obszar ziemi, sprowadził wielką armię ogrodników, architektów, sztukatorów i tapicerów i prawie przez lat dziesięć powstawały klomby, wyspy, ruiny zamków i sielskie chałupki, podziemne groty, tureckie minarety i chińskie pawilony, łaźnie, oranżerie, obeliski i kaskady, teatr i świątynie itp. A oto fragmenty opisu powieściowego owych fantastycznych urządzeń pod ziemią:

"Weszła ona przodem w korytarz pod ziemią, ja za nią omackiem, aże widzę przed sobą, świeci się. Gdzie jestem, jako żyw nie mogę zmiarkować. Drzwi szklane otwarła i przede mną salka oświetlona lampami, cała w jakichś kamieniach, osobliwa, gdyby sen. W pośrodku bije woda do góry od światła jakby brylantami sadzona [...] Byliśmy gdzieś pod ziemią, bo nigdzie okien widać nie było, tylko w jednym miejscu szyby miałem nad głową samą. Jakaśmy zaczęli iść tymi lochami, aż mnie zmysły odchodziły. Sale były ogromne, wszystko ze skał, z kamieni, a w nich posągi, wody bijące do góry, sadzawki, szklane pająki nad głową, to znów całe ściany w makatach i złotogłowach" (s.221-222).

Przy opisie ogrodu, jak i urządzeń pałacowych w powieści Kraszewski mógł korzystać z kilku źródeł, a mianowicie z relacji Fryderyka Schulza wydrukowanej w "Polska w roku 1793"

(s.204) oraz ze szkicu Zugha pt. "Ogrody Warszawskie" (Athenaeum 1845, t.III, s.78-80). Sławne pałace na Solcu opisał angielski podróżnik, William Coxe w dziele pt. "Reise durch Polen..." (t.I, s.129). Dzieło to Kraszewski posiadał w swoim księgozbiornie. Dodać jeszcze można, że Kraszewskiemu znane były opisy podobnych ogrodów, m.in. księcia Adama Poniatowskiego. Chodzi tu o szczegółowy opis miejscowości Fawory, zawarty w książce Johanna Bernoulli pt. "Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russeland und Polen in den Jahren 1777 und 1778 (Lipsk 1779-1780). Kraszewski dobrze zaznajomił się z treścią tu zawartą, a wydając "Bibliotekę Pamiętników i Podróży" zapowiedział edycję podróży Bernoulliego, czego jednak nie zrealizował¹²⁴.

Bohater "Raptularza", prowincjusz i domator, z rozkazu ciotki, starościny Motuńskiej tłukący się po Warszawie, ze zgorzaniem przypatrywał się miejskim hulankom i zabawom. W czasie swych wędrówek wybrał się na tzw. "hecę", tj. widowisko, którym nie gardziło najlepsze towarzystwo stolicy. Nawet król w amfiteatrze posiadał własną lożę, jak cesarz w cyrku wiedeńskim. Kraszewski, wprowadzając ten szczegół do swojego utworu, dbał również o autentyzm w jego opisie. Posłużył się przy tym spostrzeżeniem - wymienionego już wielokrotnie - autora "Polski w roku 1793", który dość dużo uwagi poświęcił cyrkowemu widowisku w Warszawie (s.166-189). Cyrk ten mieścił się na rogu ul. Brackiej i Chmielnej; widowiska odbywały się w niedziele i święta w godzinach popołudniowych.

Fabula utworu do złudzenia przypomina miejscami historię losów jakiegoś, bliżej nie określonego młodego człowieka, zanotowaną również przez Fryderyka Schulza w "Polska w roku 1793". Do Warszawy przybywa młody człowiek, wysłany przez zamożnego ojca dla poznania świata. W podobnym, tyle że w bardziej konkretnym celu wysyła starościna Motuńska do stolicy Mateusza Jasienickiego, szczerze zaopatrując go w pieniądze. Młody człowiek - według relacji Schulza - znalazł

sobie towarzysza starszego od siebie, który go wszędzie oprowadzał, naciągał na obiady i kolacyjki, zapoznał z nieznanymi osobistościami, prowadził na reduty; zmienił ubiór z narodowego na najnowszy i najmodniejszy, zgrywał się w karty, bawił damy, zaciągał pożyczki. Podobnie dzieje się z Mateuszem w utworze Kraszewskiego. U Schulza w krytycznym dla młodzieńca momencie zjawia się ojciec, by ratować syna z opresji i zabiera go na wieś; u autora "Raptularza" - w takiej sytuacji zjawia się ciotka, starościna Motuńska, pokrywa długi, przepędza znajomków i wysyła Mateusza do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego.

W roku 1859 Kraszewski napisał opowiadanie pt. "Żywot i przygody Imci pana Józefa Gabriela z Gozdy hrabi Godzkiego, wojewodzica podlaskiego", którego treść oparł w zupełności na pamiętnikarskich przekazach, relacjonujących prawie że anegdotyczne przygody tytułowego bohatera. Powieściopisarz, jak wspomniano o tym wcześniej, penetrując domowe archiwa szlachty wołyńskiej, natknął się na interesujący rękopis niejakiego Cieszkowskiego, którego ojciec posiadał rozległe kontakty z możnowładcami wieku XVIII. W kręgu ludzi, z którymi się stykał, znajdowały się nazwiska biskupa Krasieńskiego, kasztelanowej Kamińskiej, pani Kossakowskiej, Tadeusza Kościuszki, ściśle związki łączyły go z domami Potoczek i Godzkich. Znajomość z domem Godzkich wyrażała się między innymi w tym, że Cieszkowski nabył rozległe dobra na Podolu od hr. Józefa Godzkiego, właśnie od tego samego, który został bohaterem opowiadania Kraszewskiego.

Rękopis pisany niezdarnie, niezbyt poprawnym językiem, zdradzał autora jako gadułę, kochającego się w anegdotach i rozmaitych historyjkach, krążących wśród współczesnych mu ludzi, które stanowiły doskonałe odbicie ducha i obyczajów epoki stanisławowskiej, szczególnie lat 1770-1800. Kraszewski zaintrygowany wizerunkami osób, żywo i wiernie opisanych, chyba nabył ten rękopis: faktem jest, że znalazł się on w jego zbiorach, że się nim zajął, a w roku 1867 ogłosił go dru-

kiem jako "Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta", nakładem księgarni J.K. Żupańskiego w Poznaniu. Zanim jednak to uczynił, postanowił zawarte w nim relacje, o interesujących walorach literackich, wykorzystać w inny sposób; ogłosił je w postaci drobnych opowiadań. I tak właśnie powstał "Żywot i przygody Imci pana Józefa Gabriela z Gozdy hrabi Godzkiego, wojewodzica podlaskiego". Właściwie jest to rodzaj gawędy szlacheckiej, w której postać tytułowa występuje w roli narratora, opowiadającego o swoich przeżyciach. Opowiadanie narratora pokrywa się w pełni z fragmentami relacji pamiętnikarskiej Cieszkowskiego, noszącej tytuł "Józef hrabia Godzki". Podobieństwo obu tekstów jest uderzające, niektóre fragmenty są identyczne.

Na fabułę utworu składa się historia prawie anegdotycznej przygody Godzkiego, który, broniąc honoru ojca, popadł w głośny zatarg z marszałkiem koronnym Bielińskim. Uniesiony obelżywym potraktowaniem sędziwego ojca, senatora Rzeczypospolitej, spoliczkował Bielińskiego, w wyniku czego zmuszony był opuścić Warszawę. Zdecydował się na służbę w wojsku pruskim pod przybranym nazwiskiem Sławińskiego. Opanowany żądzą wyróżnienia się i zdobycia sławy, złamał subordynację wojskową, przez co naraził się na sąd wojskowy, który skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wykręcił się jednak od tego sprytnie: wyrok został wykonany, ale powieszono ... portret Sławińskiego, a Józef Godzki wstąpił raz jeszcze w służbę króla pruskiego, tym razem już pod swoim prawdziwym nazwiskiem.

A oto fragment potwierdzający zbieżność, a nawet identyczność opowiadania Kraszewskiego i relacji pamiętnikarskiej Cieszkowskiego:

tekst Cieszkowskiego

"Najjaśniejszy panie - rzekł - unikając prywatnej Bielińskiego zemsty, uciekłem do obozu WKMości, ciesząc się, że tu laury sławy wo-

tekst Kraszewskiego

"Najjaśniejszy panie - odezwałem się - unikając prywatnej Bielińskiego zemsty, uciekłem do obozu Waszej Królewskiej Mości, ciesząc

jennej łatwo mi zdobywać przyjdzie, pałałem żądzą wślawienia się jakimś czynem. Jenerał Małachowski bronił mi wszelkiego popisu. - Gdy mi się nareszcie udało pójść z patrolem, chciałem do niej pierwsze wystąpienie jakimś czynem odznaczyć, rozumiałem, że w osiemdziesiąt koni zabierając trzechset Austriaków zasłużę sobie i rodakom moim na pochwałę, a to jak widzę potrzeba będzie za to haniebną śmiercią przypłacić.

Królowi i osoba, i serce, i mowa podobały się, spytał go więc: - No powiedzże mi, cóżbyś Pan uczynił, gdybyś był na moim miejscu?

- Kazałbym Najjaśniejszy Panie, dla zaspokojenia jenerała Landona powiesić portret Sławińskiego, a Józef Godzki wdzięczny za ocalone życie wiernie by służył Waszej Królewskiej Mości.

Król Fryderyk II uśmiechnął się na to.

- Nieźleś osądził - rzekł - . I ja też tak uczynić postanowiłem"125.

się, że w tym miejscu zbierać będą laury rosnące obficie pod okiem Fryderyka. Pałałem żądzą wślawienia jakimkolwiek czynem, lecz jenerał Małachowski bronił mi i zagradzał wszelką odznaczenia się drogę. Gdy go wreszcie uprosiłem, że mi pozwolił wyjść z patrolem, chciałem tę pierwszą chwilę czynnej usługi Waszej Królewskiej Mości uświetnić jakimś czynem godnym pamięci; rozumiałem, że w osiemdziesiąt koni zabierając trzechset Austriaków, zasłużę sobie i rodakom na pochwałę, a tu los przeciwny śmiercią mi haniebną za to zagraża com mniemałem godnym nagrody. Ta mowa moja widocznie się podobała [...].

- Jakże wacpan chcesz, bym na to poradził - odezwał się po chwili namysłu Fryderyk, oddając mi życie, które w piersi ustępowało. - Cóżbyś zrobił, gdybyś był na moim miejscu? [...]

- Najjaśniejszy panie, gdyby to ode mnie zależeć miało, kazałbym dla uspokojenia Landona, powiesić na szubienicy portret oficera Sławińskiego, a Józef Godzki wdzięczny za ocalone życie, wiernie by służył monarsze, największemu w Europie wodzowi.

Uśmiechnął się Fryderyk, spozierając na Małachowskiego. Sprawa była wygrana widocznie.

- Zgadłeś, właśnie zem tak chciałem uczynić"126.

Tą samą relacją o Józefie Godzkiem, a raczej jej fragmentami posłużył się Kraszewski przy pisaniu innej kapitalnej gawędy, noszącej tytuł "Pan starosta kaniowski" (Z papierów po Glince). Jej treścią stała się głośna historia sporu Godzkiego ze starostą kaniowskim, Bazylim Potockim. Kolejne etapy tego sporu, relacjonowane przez narratorkę, tym razem Glinkę, stanowią dokładne i wierne powtórzenie wypadków opisywanych przez Cieszkowskiego w jego rękopiśmiennym pamiętniku¹²⁷. Przyczyną sporu była kobieta.

Otóż Potocki ożenił się z ubogą panną szlacheckiego pochodzenia, niejaką Dąbrowską, córką swojego ekonoma, którą bardzo źle traktował, gnębiąc także jej ojca. Dowiedziawszy się o tym Godzki, mimo że osobiście nie znał nieszczęśliwej ofiary starosty kaniowskiego, ujął się za nią. Z kolei pociągnęło to za sobą pojedynki i wzajemne najazdy, porywanie i odbijanie Dąbrowskiej, a w końcu pojednanie, które poprzedzone zostało rozwodem Potockiego z Dąbrowską. Uwolniona od tyraństwa męża, wyszła za mąż za swojego wybawiciela. Anegdotyczna ta historia obfitowała w niezmiernie sensacyjne szczegóły i to chyba skłoniło naszego powieściopisarza do przedstawienia jej w formie gawędy.

"Pamiętnik" Cieszkowskiego niejednokrotnie jeszcze służył Kraszewskiemu jako materiał źródłowy dla jego utworów, sensacyjna zaś i obfitująca w awanturnicze szczegóły historia życia Józefa Godzkiego stała się podstawą fabularnego ujęcia losów bohatera jednej z licznych powieści o tematyce stanisławowskiej. Chodzi tu o "Syna marnotrawnego". Powieść ta napisana została w 1877 roku, a rok później ukazała się na łamach Biblioteki Warszawskiej.

Mimo że akcja tej powieści rozgrywa się w czasie Sejmu Czteroletniego i że uczestniczy w niej mnóstwo historycznych postaci, obraca się głównie wokół problematyki obyczajowej. Natomiast wydarzenia polityczne zostały w niej potraktowane ogólnikowo i raczej na marginesie fabuły romansowej. "Syn marnotrawny" nosi wiele cech powieści sensacyjnej: tajemniczość postaci, ukryte przejścia, pojedynki, spiski, przebrania, próby porywania itp. Na fabułę romansową tej awanturniczej nieco powieści składają się przeżycia młodego szlachy i hulaki Wincentego, syna wojewody, ukrywającego się pod postacią palestranta. Rozgoryczony kłopotami rodzinnymi, stale wywoływał jakieś awantury i zatargi. W młodości został wydziedziczony przez ojca, za namową młodej macochy, która poprzednio była kochanką syna i nie chciała zrezygnować z uczuć wojewodzica. Gdy ten wyznał wszystko ojcu, macocha usi-

łowała podać mu truciznę w czekoladzie. Wojewodzie ostrzeżony dał napój psu, który od niego zginął. Zmuszony do opuszczenia domu ojca, stale odczuwał prześladowania macochy, szkodzącej mu w rozmaitych sytuacjach. Zawojowała zupełnie starego wojewodę i wykorzystując jego niezaradność oraz zaufanie, nie dopuszczała do zgody z wygnanym synem. Historia przygód młodego wojewodzica kończy się szczęśliwie: ojciec przebacza "marnotrawnemu synowi", który żeni się z wybraną przez siebie dziewczyną.

Fabula powieściowa, acz obfituje w wiele sensacyjnych momentów, skonstruowana została wiernie na podstawie pamiętnikarskich zapisków autora "Pamiętnika anegdotycznego". Przypatrzmy się bliżej kilku fragmentom zapisków Cieszkowskiego, potwierdzających nasz sąd. Oto autor wspominając, że Godzki został wezwany przez ojca do powrotu do domu ze służby w armii francuskiej (pobyt w niej opisany został w "Żywocie i przygodach Imci pana Józefa Gabriela hrabi Godzkiego ...") pisze:

"Wrócił właśnie podówczas, gdy ojciec jego stary już z młodą żenił się panną, która na kilka dni przed ślubem poznawszy syna, wręcz ojcu odmawiać zaczęła. Naturalnie wojewoda wziął to synowi za złe, lubo on bynajmniej winien nie był. Macocha zawsze nań miała dobre oko, ale Józef Godzki, szanując ojca i prawa, zupełnie się dla niej okazywał obojętnym. Rozgniewana o to w końcu zmieniła miłość swą na najzjadlejszą niechęć, i nienowym sposobem, aby się pomścić wzgardy, zmyśliła przed ojcem, że syn namawiał ją do złamania przysięgi [...]. Zgryziony tym nadzwyczaj syn, że został posądzonym niewinnie, chcąc ojca koniecznie wywieść z tego błędu, prosił go o sekret do trzech dni, przyrzekając, że później winowajca się wykryje.

Poszedł do pokoju macochy i począł ją przeproszać najczulej [...] oświadczając się jej z największymi grzecznościami; kobieta wrażliwa i prędka wróciła do pierwszych uczuć dla niego, przyszło do tego, że naznaczyli sobie schadzkę" 128.

O tym wszystkim wojewodzie powiadomił ojca, który przekonał się naocznie, przychodząc na ową schadzkę, kto był w istocie winien.

"Macocha gniewem strasznym przejęta poprzysięgła mu zemstę nieubłaganą. Nazajutrz przysłano mu herbatę, w której była wmięszana trucizna. Pokojówka, która mu ją przyniosła, mając jakieś podejrzenie, ostrzegła go mówiąc: nie pij pan dzisiaj herbaty. Młody Godzki część jej dał psu, który wrędcę zdechł" 129.

W wyniku knowań macochy po pewnym czasie

"Stary Godzki, mający już podówczas do lat siedemdziesięciu, znacznie zdziecinniał, kochając żonę i małą córeczkę, dał się niegodziwym ująć namowom żony i jedynaka syna urzędownie wydziedziczył"¹³⁰.

Przytoczone fragmenty, zestawione z elementami fabuły powieści potwierdzają w wystarczający sposób zależność tej ostatniej od "Pamiętnika anegdotalnego".

x x x

Omówione powyżej fakty, przedstawiona metoda tworzenia powieści historycznej, rzucają ciekawe światło na tajemnice warsztatu pisarskiego Józefa Ignacego Kraszewskiego. W jego realizacji powieść historyczna to przede wszystkim beletryzacja fragmentów autentycznych procesów i zdarzeń, a nie artystycznie ukształtowane losy indywidualnych bohaterów, wplecione w wydarzenia dziejowe. Dzieje nielicznych fikcyjnych postaci i związanych z nimi wątków fabularnych spletają się z szeroko rozbudowanym, na znajomości autentycznych szczegółów opartym, tłem obyczajowym i z opisami historycznymi. To też nic dziwnego, że główną wartość utworów autora "Baraniego kożuszka" stanowią opisy i tło powieści, zaczerpnięte ze świadectw źródłowych. Zgodność obrazu literackiego z prawdą historyczną jest przecież ważnym kryterium oceny powieści historycznych.

Mimo iż Kraszewski troszczy się o indywidualne losy bohaterów, patrzy na swoje postacie okiem historyka i traktuje je przede wszystkim jako uczestników wydarzeń dziejowych, miejscami także jako reprezentantów określonych postaw i poglądów ideowych. Jego powieść, wskutek oparcia się na źródłach, zadziwia precyzją realiów, ściśle odzwierciedlaną prawdą wydarzeń. Upoważnia nas to do wniosku, iż na twórczości powieściowej o tematyce historycznej zaciążyła poważnie postawa Kraszewskiego-historyka. Powieściopisarz w swych utworach często wydaje się patrzeć na przeszłość

okiem zbieracza pamiątek narodowych, anegdot i ciekawostek, szczegółów obyczajowych i kulturalnych. Wynikało to i z typu jego umysłowości, którą znamionowała zadziwiająca umiejętność przyswajania olbrzymiego zasobu szczegółów i faktów historycznych. Niewątpliwie ciążyło to nieraz na kompozycji powieści, na ich wartości artystycznej.

Zaryzykować można hipotezę badawczą, że nawet wątki fabularne tzw. "obyczajowych powieści historycznych" (np. analizowanego tu "Sekretu pana Czuryły") nie zostały przecież przez autora wymyślone, ale że opierał je na zasłyszanych czy wyczytanych, autentycznych zdarzeniach, które rzeczywiście miały miejsce w bujnym życiu szlachty podlaskiej i lubelskiej.

PRZYPISY

Przypisy do części pierwszej

1. Por. B. G u b r y n o w i c z, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Pamiętnik Literacki 1903, s.193-199.
2. Pisał o tym K. W y k a, w: *Romantyczna nobilitacja powieści*. Twórczość 1946, z.7/8, s.232.
3. Por. Z. S z w e y k o w s k i, *Powieść historyczna Henryka Rzewuskiego*. Warszawa 1922, s.VIII.
4. Por. J. D i h m, *Wstęp do Jana z Tęczyna*. "Biblioteka Narodowa" ser.I, nr 150. Wrocław 1954.
5. Zob. M. I n g l o t, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841-1843*. Wrocław 1961, s.68.
6. Por. P. C h m i e l o w s k i, *Pierwsze dziesięciolecie od 1830 do 1840*. Księga jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej pracy literackiej J.I. Kraszewskiego. Warszawa 1880, s.6; T e n ż e, *Nasi powieściopisarze*. Zarysy literackie. Kraków 1887, t.I, s.30; T e n ż e, J.I. Kraszewski. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888, s.29; A. B a r, *Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830-1850*. Warszawa b.r., s.62.
7. Por. J.I. K r a s z e w s k i, *Studia literackie*. IX. Historia (cz.II Materiały historyczne). Wilno 1842, s.123. Za Kraszewskim powtórzył ten sąd M. I n g l o t, op.cit., s.70-71.
8. "Przykłady przodków nie mogą nas uczyć, chyba same będą pierwiej do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przywiedzione" - pisał A. N a r u s z e w i c z w "Memoriale względem historii narodowej" (Wybór poezji z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów. Warszawa 1882, s.468).
9. Charakterystycznym odbiciem takiej postawy, wynikającej z koncepcji mesjanistycznych, był sąd K. B r o d z i ń s k i e g o, ogłoszony w Pamiętniku Warszawskim: "Byliśmy potężnym narodem, który uprzedzając dzisiejszego ducha Europy, przeszedł wszystkie ostateczności. Jedynym w świecie był skład jego rządu, jedynym powstanie i przerodzenie się. [...] Prawa ojców naszym były jedynym przypomnieniem starożytnych wolnych narodów i pierwszym zarodem zasad, na jakich teraz chcą się nowe państwa gruntować" (cytowane wg Pism estetyczno-krytycznych, t.I, s.203-204).
10. N. A s s o r o d o b r a j, *Kształtowanie się założeń teoretycznych historiografii Joachima Lelewela*, w: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*. Warszawa 1957, t. III, s. 122. Wcześniej identycz-

ny pogląd zaprezentowała w pracy pt. Założenia teoretyczne historiografii Lelewela. Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza PAN. Warszawa 1955, s.10. Por. także J. Michalski, Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Warszawa 1953, s.156 i n.

11. Por. K. Bartoszyński, O powieściach Fryderyka Skarbka. Warszawa 1963, s.152.
12. Por. K. Wyka, op.cit., s.235; M. Inglot, op.cit., s.39; M. Żmigrodzka, Karamzyn, palestrant i wiek XIX. Wstęp do Pamiętek Soplicy H. Rzewuskiego. Warszawa 1961, s.9.
13. Cytuję za P. Chmielowskim, Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa 1902, s.257.
14. M. Sereski, Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia. Kwartalnik Historyczny 1955, nr 3, s.72.
15. Por. R. Plenkiewicz, Krytyka literacka. Książka jubileuszowa dla uczczenia działalności literackiej J.I. Kraszewskiego. Warszawa 1880, s.354 i n.; P. Chmielowski, Józef Ignacy Kraszewski, op.cit., s.167 i n.; Z. Szwejkowski, Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego. Warszawa 1922, s.35 i n.; Tenzel, Klasyfikacja powieści Kraszewskiego po roku 1863, s.128-129; L. Rath, Aleksander Bronikowski. Rozdział z dziejów powieści polskiej. Lwów 1937, s. 175 i n.; W. Hahn, O życiu i twórczości Kraszewskiego. Wstęp do: Morituri. Kraków 1925, s.LXVIII i n.
16. Por. St. Windakiewicz, Walter Scott i lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej. Kraków 1914; J. Krzyżanowski, Z dziejów walterescotyizmu polskiego. Przegląd Współczesny 1933, nr 130. Nadto: K. Plenkiewicz, P. Chmielowski, Z. Szwejkowski, L. Rath w dziełach cytowanych, oraz M. Żmigrodzka (Karamzyn, palestrant i wiek XIX, s.11-12), M. Janion (Zygmunt Krasieński, s.51-52).
17. G. Lukács, pisząc o autorze Rob Roy'a, zauważył, iż "szczegół jest dla Scotta tylko środkiem, aby [...] osiągnąć historyczną wierność, aby uzmysłwić w sposób konkretny konieczność historyczną określonej sytuacji". (Der historische Roman. Berlin 1953, s.56).
18. W. Daneck, Kraszewski i Walter Scott. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z.17. Prace Historycznoliterackie. Kraków 1963.
19. Por. R. Plenkiewicz, op.cit., s.354; K. Wyka, Romantyczna nobilitacja powieści. Twórczość 1946, nr 7-8; H. Markiewicz, Posłowie do: Roku 1794. Insurekcja. Wł. Reymonta. Kraków 1955, s.357; M. Inglot, Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841-1843. Wrocław 1961, s.73 i n.
20. G. Lukács, Od Goethego do Balzaka. Warszawa 1958, s.266.
21. W. Dibelius, Englische Romankunst. 1922, s.226-227 (Cyt. za W. Dankiem, Kraszewski a Walter Scott).
22. Termin powieści wprowadzony został przez M. Manna (Wincenty Pol, t.II, s.209). Szerzej i bardziej szczegółowo o Dwóch panach Siecie-

- chach pisali: F. C h m i e ł o w s k i, Józef Ignacy Kraszewski ..., s.32; Z. S z w e y k o w s k i, Powieści historyczne ..., s.2-7; W. B o r o w y, Ignacy Chodźko. Kraków 1914, s.9; L. R a t h, Aleksander A.F. Bronikowski, s.169-170; J. D i h m, Wstęp do Jana z Tęczyzna. Wrocław 1954; K. B a r t o s z y ń s k i, O powieściach Fryderyka Skarbka. Warszawa 1963, s.152-153.
23. Znb. J.I. K r a s z e w s k i, Studia i szkice literackie. Warszawa 1835, s.12; W. B o r o w y, op.cit., s.10 i 59; L. R a t h, op.cit., s.171-172; Z. S z w e y k o w s k i, op.cit., s.5-6; K. W o j c i e c h o w s k i, op.cit.; J. D i h m, op.cit.; J. K r z y ż a n o w s k i, Polska krytyka literacka. Warszawa 1959, t.II, s.421-422. W. Danek w swojej rozprawie o Zygmuntofskich czasach dowodzi, iż powieść "Jan z Tęczyzna nie wywodzi się z ducha scottyizmu". Wstęp do: J. Ĺ K r a s z e w s k i, Zygmuntofskie czasy. Warszawa 1966, s.XXX.
 24. Ćwiczenia Naukowe. Oddział literatury. 1818, t.II, s.144-185, 217-232.
 25. Astrea. Pamiętnik narodowy polski, poświęcony literaturze, poezji i filozofii. Literatura. Warszawa 1823, t.IV, s.3-13.
 26. Zdaniem Bodina, W. Scott "wzniósł go [romans - J.J.] do pewnego doskonałości stopnia tak, że go za twórcę tego rodzaju uważać by można. Żadnemu pisarzowi romansów nie udało się jeszcze połączyć tyle prawdy w opisach, tyle zadziwiającej sztuki w rozmowach i taką wyższość w malowaniu charakterów, częstokroć twórczych, przez siebie utworzonych, a zawsze zajmujących" (s.6).
 27. Stwierdzili to w swych pracach St. W i n d a k i e w i c z (Walter Scott i lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej), Z. S z w e y k o w s k i (Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego), J. K r z y ż a n o w s k i (Z dziejów walterscottyzmu polskiego). Jedynie J. D i h m we wstępie do Jana z Tęczyzna uważa, iż stało się to dopiero po roku 1838. W najnowszych badaniach spostrzeżenia wymienionych przed Dihmem autorów znalazły potwierdzenie w pracach K. W y k i (Romantyczna nobilitacja powieści), M. I n g ł o t a (Poglądy literackie koterii petersburskiej) oraz K. B a r t o s z y ń s k i e g o (O powieściach Fryderyka Skarbka).
 28. Zauważyli już to: B. C z e r n i k, Spór literacki o Jana z Tęczyzna, Pamiętnik Literacki 1905, z.2/3, s.210 i n.; K. W o j c i e c h o w s k i, Historia powieści w Polsce. 1925, s.233; L. R a t h, Aleksander Bronikowski. Lwów 1937, s.171; J. K r z y ż a n o w s k i, Polska krytyka literacka. Warszawa 1959, t.I, s.421-422; K. B a r t o s z y ń s k i, O powieściach Fryderyka Skarbka, s.159.
 29. "Jakoz wielu zgodzi się ze mną, że rodzaj ten z pożytkiem przyjemność i zabawę łączy. Jest on, iż tak rzekę, uzupełnieniem objaśniającym surowe i poważne dzieje" (s.2).
 30. Uderzające jest podobieństwo sformułowań N i e m c e w i c z a do tekstu F. B o d i n a :
"Historia nie wskazuje nam wszystkiego, cokolwiek wiedzieć by trzeba, ażeby poznać dokładnie epokę czasu i o niej sądzić. Stawiając na wysokim punkcie widzenia, obejmuje wypadki, tu i ówdzie zbiera ogóln-

niejsze dzieła, opisuje poruszenie ogółów, a częstokroć kreśli tylko wypadki i czyny tych, którzy nimi kierują. Zawsze prawie tylko stolicę się trzyma, rzadko dwory monarchów opuszcza, a nigdy nie widziało, ażeby do skromnych mieszkań zajrzała" (Astree 1823, t.IV, s.4).

31. "Wszystkie bez wyłączenia przywiedzione w tej powieści polityczne wypadki wyjęte są z dziejów polskich i szwedzkich, o wierności ich każdy, udający się do tych dziejów, przekonać się może. [...] Działającym w tym drama osobom starałem się zachować obyczaję wieku, charaktery, przymioty, z jakimi nam ich dziejopisowie skreślili". (J.U. Niemcewicz, Jan z Łęczyna. Wrocław 1954. Przedmowa do czytelnika).
Autentyczność wątku fabularnego podważa sądy o scottowskim charakterze powieści Niemcewicza.
32. Uwagi nad Janem z Łęczyna, powieścią historyczną, wydaną przez J.U. Niemcewicza. Rozmaitości. Oddział Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej 1825, nr 27-28. Recenzja podpisana była pseudonimem "Philopolski".
33. "Kto chce celować w romansie, temu wszystkie tajemki serc ludzkich winny stać otworem, dla tego żaden powód, żadna sprężyna działania naszego nie powinna być zagadką; ten wszystkie pociechy i troski nasze, radość, która z zachwyceniem graniczy i smutek, który z rozpaczą się styka, znać powinien". (Uwagi nad Janem z Łęczyna ..., w: Polska krytyka literacka. Warszawa 1959, t.I, s.209).
34. Rozbiór uwag Philopolskiego nad Janem z Łęczyna, powieścią historyczną J.U. Niemcewicza. Rozmaitości. Oddział Literacki 1825.
35. Biblioteka Polska 1826, t.I, s.169.
36. To właśnie wywołało gwałtowny atak Philopolskiego (Tytusa Dzieduszyckiego), który pisał: "Z tej nadzwyczajnej liczby osób wiele na to tylko zdają się na scenę romansu tego występować, ażeby zaraz zniknąć, także na próżno tylko nomenklaturą swoją pamięć czytelnika obciążają. Ale jest to także skutkiem fałszywej teorii autora, który w błędnym mniemaniu, że romans bierze za cel obraz towarzystwa narodu jakiego w tej lub owej epoce [...] myślał, że romans jego powinien zawierać nomenklaturę wszystkich osób, które w narodzie, na wojnie albo też w świecie uczyonym nabyły za panowania Augusta jakiegokolwiek sławy".
37. O twórczości Aleksandra Bronikowskiego pisał głównie Ludwik Rath, Aleksander A.F. Bronikowski. Rozdział z dziejów powieści polskiej. Lwów 1937. Zob. nadto: J.I. Kraszewski, O polskich romansopisarzach, Wizerunki i Roztrząsania Naukowe. Wilno 1836, t.XI, s.111-112; S. Tarnowski, Romans polski na początku XIX wieku; Z. Szwejkowski, Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego. Warszawa 1922, s.17-20.
38. A. Bronikowski, Hipolit Boratyński. Warszawa 1828-1829, s.455. Był to przekład z niemieckiego, dokonany przez J.K. Ordyńca, wydania z roku 1825-1826. Zgodnie z zaprezentowanym poglądem pisał na początku tej powieści: "[...] Tym weselszym obrazem nie zbywa na cieniach. Już wtedy mądre prawo ostatniego króla z rodu Piastów po-

padło w zapomnienie; przywileje przez tego monarchę, szyderczym mianem króla chłopków przezwanego, masie narodu nadane, znowu przypadły pod przemocą możniejszych. Dumna swą prerogatywą i władzą przez nią zyskaną szlachta osmieliła się nawet na sejmie lwowskim uczynić zamach otwarty na majestat tronu i skazić szalonymi uroszczeniami dostojność senatorskiego i rycerskiego stanu. Nienawiść dwóch stronnictw religijnych poczęła już rzucać złowrogie iskry, które później miały rozniecić płomień prześladowania za wiarę i wolność sumienia. W łonie szczęścia i sławy kiełkuje już zepsucie, które w następstwie podciąć miało królewski tron Piasta" (s.2).

39. Pełny tytuł wystąpienia B r o d z i ń s k i e g o brzmiał: O romansach historycznych Bronikowskiego, o przekładach niektórych romansów francuskich na język polski. Była to recenzja, jaką czytał K. Brodziński na posiedzeniu Wydziału TPN. Informację tę podaje się za Aleksandrem Łuckim (K. B r o d z i ń s k i, Pisma estetyczno-krytyczne. Warszawa 1934, t.II, s.93-97, 311).
40. "Dla rozwoju romansów jest ten rodzaj dogodny, gdy często podania zastępują u nich to, co by stworzyć powinni; dla historyków zaś są one ważną przeszkodą, gdy surowa ich prawda może znudzić ciekawych. Jeżeli ściśle oddzielić się zechcą od uroków, w romansach historycznych pociągających, muszą być suchymi i historia nie będzie wtenczas rzeczą narodu, ale rzeczą uczonych" (Tamże, s.96).
41. Gazeta Polska 1829, nr 174-178. Cyt. wg: Polska krytyka literacka (1800-1918). Warszawa 1959, s.240.
42. "Widnieją w rocznikach sarmatów rysy ukazujące pewne ich podobieństwo z mieszkańcami półwyspu Kaledońskiego. Rycerskość i beztakt polityczny, miłość starodawnych ustaw, nieprzeparty opór przeciw nie-spożytej twórczości czasu, zagorzała nietolerancja i drożne przechylenie się stronnictw ku obcym władcom, kłeski oligarchii i anarchii, tu i ówdzie oświecają się pojedynczymi jasnymi zjawiskami i uszlachetniają zacnością pewnych urodzonych przymiotów plemiennych. Słabość panujących i niesforność magnatów podają sobie ręce w dziejach obu narodów, oba też, lubo w sposób różny zgotowały sobie jednaką dolę, utraciły samodzielność i weszły w skład potężniejszych państw sąsiednich" - pisał B r o n i k o w s k i w przedmowie do Hipolita Boratyńskiego (Warszawa 1875, s.9).
43. B r o n i k o w s k i stwierdzał: "Sposób szkockiego autora przyozdabiania wydarzeń przeszłości kwiatami swego dowcipu za najlepszy i najpodatniejszy do tego rodzaju utworów uznają". Ibidem, s.525.
44. Ibidem, s.526.
45. "Anonimem angielskim" nazywał F. Skarbak Waltera Scotta.
46. O romansach historycznych z powodu nowego dzieła F. Skarbka pt. Tarło. Gazeta Polska 1827, s.198 (całość drukowana w numerach 49-52).
47. Gazeta Polska 1828, nr 182-184. K. W y k a w artykule Romantyczna nobilitacja powieści (Twórczość 1946, z.7/8, s.225-245) skłonny jest uznać, iż autorem rozprawy był M o c h n a c k i. P. C h m i e - l o w s k i natomiast, pisząc w Dziejach krytyki literackiej o Mochnackim jako współpracowniku Gazety Polskiej nic o tym nie

wspomina. Nie była to zresztą pierwsza rozprawa o W. Scotcie, gdyż w 1827 roku w lutym i marcu ukazały się dwa artykuły w Dzienniku Wileńskim, 1 - O Walter Scotcie, 2 - O romansach Waltera Scotta. Pierwszą zaś wzmiankę o powieściach autora Rob Roy'a spotykamy już w 1816 roku w Pamiętniku Warszawskim (Rzut oka na literaturę angielską w ostatnich dwudziestu latach).

48. "Bohaterem romansu była osoba historyczna i osoba taka mogła być zmyśloną, bo tylko o to szło, aby pokazać w niej jakiś ideał". I dalej: "Jakoż bohaterowie w romansach W. Scotta nie są nigdy ideałami, ale tylko ludźmi i reprezentantami jakowej części społeczności, a chociaż bohater jaki zdaje się być w romansie osobą przeważającą, jednak jest on tylko narzędziem do osnowania obrazu kraju, ludu i obyczaju". *Gazeta Polska* 1828, nr 183, s.727.
49. *Gazeta Polska* 1829, nr 183, s.730.
50. *Tamże*, nr 184, s.736.
51. Powieść ta powstała w 1830 roku, fragmenty drukowane były w *Noworoczniku Litewskim* w 1831 roku. Pełne jej wydanie pochodzi dopiero z 1837 r. Pod przemową Kraszewski umieścił adnotację: "Pisałem dnia 1 kwietnia 1832 r. w Wilnie".
52. Powieść ukazała się drukiem w początkach 1833 roku. Chmielowski przypuszcza, iż napisana została już w 1832 (Józef Ignacy Kraszewski. *Zarys historycznoliteracki*, s.42).
53. J. I. K r a s z e w s k i, *Rok ostatni panowania Zygmunta III*. Wilno 1833, s.1.
54. Por. R.W., *O dziełku Kraszewskiego pod tytułem: Kościół św. Michalski w Wilnie*. *Tygodnik Petersburski* 1833, nr 28; *Rok ostatni panowania Zygmunta Augusta*. *Tygodnik Petersburski* 1833, nr 47; W. S i e c h, *Pan Twardowski*. Biblioteka Warszawska 1841/I; *Starczykowa Kronika*. Biblioteka Warszawska 1841/I; A. S z a b r a ń s k i, *Ostatnia z książąt Słuckich*. Biblioteka Warszawska 1841/IV; H. S k i m b o r o w i c z, *Ostatnia z książąt Słuckich*. *Przewodnik Naukowy* 1842/5; K. W i t t e, *Maleparta*. Biblioteka Warszawska 1844/IV; *O kilku dziełach z lekkiego piśmiennictwa w ostatnich czasach* [Maleparta]. *Przegląd Poznański* 1845/I.
55. Pisał m.in. o dwu pierwszych powieściach w *Wędrownikach Literackich* (1838, t.I, s.114): "Potem już niby mocniejszy, śmielszy, odważyłem się na Kościół Świętomichalski, w wielu miejscach fałszywy co do badań historycznych o Wilnie, lepszy co do wykonania, ale równie bez planu zupełnego, jak poprzednie próby. Po Kościele spadłem na drugi, gorszy daleko obraz historyczny, nudny i źle pisany, a pisany daleko wprzód od Kościoła, chociaż drukowany później. Będą sobie miał długo do wyrzucenia, zem go drukował".
56. *Pamiętnik Powszechny Nauk i Umiejętności* 1835, t.I, s.379-381. Artykuł podpisany został trzema gwizdkami; kryptonim taki często używany był przez Augusta Bielowskiego.
57. J. I. K r a s z e w s k i, *O polskich romansopisarzach*. *Wizerunki i Roztrząsania Naukowe* 1836, t.IX, s.94-122. To wystąpienie młodego

- publicyści w naszej nauce o literaturze, zarówno wieku XIX jak i XX, uznane zostało za manifest "sztuka dla sztuki" (Por. P. C h m i e - l o w s k i, Wstęp do Wyboru pism J.I. Kraszewskiego. Oddział X; M. Ż m i g r o d z k a, Walka o realizm w estetyce i krytyce literackiej kraju w latach 1831-1848. Część I. Pamiętnik Literacki R.44: 1953, z.1, s.23-72). Wydaje się, iż ta ocena wymaga pewnej weryfikacji, choćby w kierunku zaproponowanym ostatnio przez Antoninę Bartoszewicz (Por. A. B a r t o s z e w i c z, Polemika wokół powieści francuskiej. Zeszyty Naukowe Uniw. M. Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne. Toruń 1960, z.3, s.142-144).
58. "W ślady szkockiego powieściopisarza rzuciły się roje grymołów z kronikami w rękę, z rysunkami i mapami miejsc, z księgami o starożytnościach narodowych; na nieszczęście, wybierając się w drogę, ci wędrowcy pozapominali tylko talentu".
 59. Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu O polskich romansopisarzach. Wizerunki i Roztrząsania Naukowe 1836, t.XI, s.94-122.
 60. Wizerunki i Roztrząsania Naukowe 1837, t.13, s.46 i n.
 61. "Taki krytycyzm nawet zawołowany sensacyjnością intrygi i pozorami "salonowości" krył w sobie niebezpieczeństwo, że obudzić może niezadowolenie z istniejącego porządku i zrodzić "ducha buntu", który takim strachem napawał konserwę". (M. S t r a s z e w s k a, Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832-1848. Część pierwsza (1832-1840). Wrocław 1953, s.36). O poglądach Grabowskiego pisali również A. B a r, Grabowski jako teoretyk i przeciwnik romantyzmu (Lwów 1929) oraz H l e b - K o s z a ń s k a, Źródła sądów Grabowskiego w rozprawie pt. O literaturze szalonej (Wilno 1929).
 62. M. G r a b o w s k i, Literatura i krytyka. Wilno 1838, część III, s.338.
 63. List do H. R z e w u s k i e g o z 28 marca 1841 roku. Fragment cytowany z Michała Grabowskiego listów literackich. Kraków 1934, s.213-214.
 64. O literaturze szalonej M. Gr. Tygodnik Petersburski 1839, nr 68. Odnosi się wrażenie, że to stanowisko Kraszewskiego w sprawie przedmiotu powieści historycznej ma pewną łączność ze stanowiskiem E. W[asiliewskiego], który w numerze 7 Pamiętnika Naukowego w 1837 roku (Józef Ignacy Kraszewski) głosił, iż zadaniem powieściopisarzy jest mówić prawdę o świecie, bez względu na to, czy jest przykrą czy też przyjemną.
 65. J.I. K r a s z e w s k i, Przeszłość i przyszłość romansu. Tygodnik Petersburski 1838, nr 29-30.
 66. Tamże.
 67. Tygodnik Petersburski 1839, nr 38.
 68. "Tym sposobem bowiem przez powieści, które więcej osób czytuje niż właściwą historię, wchodzi często fałszywe o dziejach pojęcie w obieg publiczny, pojęcia, które zimne dowodzenie historyka trudno obala potem. Gdzie autor dotyka ważnych wypadków w kraju, osób i czynów, straszno, aby dając im wykład urojony, nakręcony do zmyślenia swego,

nie spotwarzył ich przed potomnością. Nieraz boleć przychodzi nad tyłą mykami, tyłą już fałszami, które mała ilość naszych historycznych powieści w obieg puściła, a których nikt z sędziów nie uważał, sądząc je tylko pod względem sztuki".

69. Tygodnik Petersburski 1838, nr 70. Rzecz została przedrukowana w II tomie Literatury i krytyki M. Grabowskiego w 1840 roku, s.111-112.

70. Kraszewski m.in. zauważył: "Pisałeś Pan Dobr. o Magnuszewskim arcy-sprawiedliwe uwagi; ja go właśnie wczoraj i dziś czytam i dostrzegam to, co Pan Dobrodziej nie powiedziałeś i co radbym dodał, że mimo nadzwyczajnej dzikości stylu, który do niczego nie jest podobny, ani jak ma pretensję - nie maluje czasów i ducha. Prócz tego są tam historyczne baki co karta, umyślił - zdaje się - wypaczenie przedmiotu i charakterów ludzi". Michała Grabowskiego listy literackie. Wydał A. Bar, Kraków 1934 PAU. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, ser. II, t.3, s.95-96. List Kraszewskiego do Grabowskiego z dnia 28 X 1839.

71. W liście do Kraszewskiego z dnia 19 stycznia 1840 Grabowski pisał: "Wyznaję Panu, że dziwiłem się nieraz, że z swoją łatwością pisania i żywą imaginacją połączyłeś gust taki do gruntownych nauk, do badań historycznych [...]. Przy wiadomościach więc historycznych, które Pan posiadasz i przy tych, które zebrać Ci czasu zostaje, a przy tak niepospolitym darze pisania łączysz Pan wszystkie warunki, by zostać między nami historykami". I dalej, namawiając Kraszewskiego, by został pisarzem historycznym, stwierdzał: "Takim romanopisarzem, jakiego życzyć możemy, Pan tylko w stanie jesteś zostać; tak jest, Pan a nikt inny. Nikt go [romansu historycznego - J.J.] u nas nie napisze oprócz Pana, bo jeden tylko znasz dobrze historię, lubisz ją, w pamięci mnóstwo rzeczy możesz objąć i zatrzymać. Masz przy tym Pan wielką łatwość pisania; umiesz wprowadzać charaktery nowe, rozmaite, wyraźne, układasz rzeczy wyborne i dobrze dialogowe [...]. Niezmiernie żałuję, że przez jakiś fatalizm nie cenisz Pan tyle, ile warte, najdoskonalszej i jedynie doskonałej metody Waltera Scotta". Tamże, s.112-116.

Kraszewski, ujęty słowami autora Stanicy hulajpolskiej, sugestie w zakresie tworzenia powieści historycznej w zasadzie przyjął. W odpowiedzi na list Grabowskiego reprezentował jednak w ciągu dalszym swój pogląd na rolę "prawdy historycznej". Nie czynił tego wprost, lecz poprzez wyrażenie niepokoju o brak materiałów i źródeł historycznych, w oparciu o które można by tworzyć romanse historyczne: "Pan, co tak doskonale znasz intuitive położenie moje, iż jak uważam, bliżej już mnie poznając osobiście, nic byś na tym nie zyskał - pojmiesz łatwo jak to mozolnie i trudno w naszym kraju pracować nad historią, do której pomocy rozpięzchły się, a o ich zgromadzenie nikt się nie stara i biedny pisarz sam tylko gruz nosić musi i budować".

Podkreślając swoją skrupulatność przy "wskrzeszeniu świata umarłych", nie zgadzał się na uzupełnienie obrazu dziejów wytworami fantazji pisarza: "A tak znowu jestem skrupulatny (może niepotrzebnie), że mi się niepodobna przekonać i c z e g o b r a k n i e, z s i e b i e d o s z t u k o w a ć (podkr. J.J.). List Kraszewskiego do Grabowskiego z marca 1840 roku. Tamże, s.121.

72. M. G r a b o w s k i, Literatura romansu w Polsce, w: Literatura i krytyka. Wilno 1840, t.II, s.5-6.
73. Tamże, s.42.
74. Op.cit., s.10.
75. Op.cit., s.71.
76. Op.cit., s.105.
77. Op.cit., s.104.
78. J.I. K r a s z e w s k i, O sumieniu w literaturze. Tygodnik Petersburski 1841, nr 7, s.39. Pełny fragment brzmi: "W utworach historycznych nie potrzebnaz jest więcej może niż gdzie indziej sumienie? Pisarz historii częstokroć, aby błysnąć, aby nie ustąpić od wziętego raz planu, plecie bażę, tłumaczy historii fałszywie, roi wypadki, naciąga teksta, a opuszcza, co przeciw niemu mówić może".
79. List M. Grabowskiego do Kraszewskiego z 9 grudnia 1841 roku. Op.cit., s.260.
80. M. S t r a s z e w s k a w II tomie Polskiej krytyki literackiej (Warszawa 1959) błędnie zinterpretowała wspomniany artykuł pisząc, że "autor, reprezentujący stanowisko zgoła konserwatywne, s o l i - d a r y z o w a ł s i ę z sądem Grabowskiego w ocenie roli i wartości romansu historycznego" (s.410).
81. E. St..., O romansie, jego przekształceniu, rozparciu się i wpływie na społeczeństwo. Biblioteka Warszawska 1842, t.III, s.92. Całość zamieszczona na stronach 84-100.
82. Tamże, s.93-94.
83. List V M. Grabowskiego do Kraszewskiego z 24 marca 1842 roku. Cyt. wg: Korespondencja literacka M. Grabowskiego. Wilno 1842, s.135.
84. List Kraszewskiego do Grabowskiego. Tamże, t.II, s.23.
85. List XII M. Grabowskiego do księdza Hołowińskiego z 17 IV 1842. Cyt. wg: Korespondencja literacka M. Grabowskiego, t.II, s.21-45.
86. List M. Grabowskiego do Kraszewskiego z 29 kwietnia 1842 roku. Tamże, s.169.
87. List XIII M. Grabowskiego do J.I. Kraszewskiego z dnia 5 lipca 1842 roku. Tamże, t.II, s.122, s.127.
88. Tygodnik Petersburski 1842, nr 56, s.342.
89. K. B...cki [K. Buźnicki], Kilka słów apologetycznych o romansie. Tygodnik Petersburski 1842, nr 81, s.548-549.
90. H.H.R. [Henryk Rzewuski], Czy jest konieczną historyczną prawdą w romansie. Tygodnik Petersburski 1842, nr 98-100.
91. G. B o m b a [L. Szyrmer], Listy z Polesia. Tygodnik Petersburski 1842, nr 88.
92. J. P r z e c ł a w s k i, Kilka słów o artykule umieszczonym w nr 88 Tygodnika Petersburskiego pt. Listy z Polesia. Tygodnik Petersburski 1842, nr 90.

93. Artykuł ten napisany został 20 listopada 1842 roku.
94. J.I. K r a s z e w s k i, Nowe studia literackie. Wilno 1843, t.II, s.178. Dalsze cytaty też z tego wydania. A. B a r w e Wstępie do Zygmunrowskich czasów (1826) błędnie interpretował to stanowisko Kraszewskiego, przypisując mu sąd głoszący, iż "jeżeli celem powieści jest prawda historyczna, wolno dla niej historię, gwoli fałszy, naginać" (s.III).
95. Kraszewski pisał: "Nie potrzeba do historycznego romansu wybierać dziejowych postaci wielkich ani wypadków znajomych, z którymi mając do czynienia, autor nieustannie plątać by się musiał między historią a wymysłem, uwięziony i skrapowany wyznaczoną mu przez historię drogą, z której zejść nie może, aby w fałsz nie popadł". Było to rozwinięcie poglądu, jakiemu dał wyraz już w roku 1839 dowodząc, że "malując wiek niekoniecznie potrzeba wielkich osób i czynów, gdyż czas każdy się równie na bokach i nizinach, jak na wierzchołkach swych maluje" (Tygodnik Petersburski 1839, nr 38).
96. J.I. K r a s z e w s k i, Przepis na historyczny romans, w: Akta babińskie. Pismo nieperiodyczne i niezbirowe. Wilno 1843. Książeczka pierwsza, s.53-57.
97. W. S m o l e Ń s k i niektóre z nich zaliczył do grupy historyków "antykwariuszy", tzn. tych, którzy skrzętnie gromadzili rozmaitego rodzaju materiały źródłowe, drobiazgowo opracowując dokumenty historyczne. (Szkoly historyczne w Polsce. Wrocław 1952).
98. Autor Pamiętek starego szlachcica [Henryk Rzewuski], Przedmowa do Listopada. Tygodnik Petersburski 1845, nr 50, s.320-322.
99. A. B a r t o s z e w i c z, Spór o powieść historyczną w połowie XIX wieku na tle antagonizmu między Dziennikiem Warszawskim a Gazetą Warszawską. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne. Z.2. Filologia polska. Toruń 1959, s.63-83.
100. Spór zainicjował J. B a r t o s z e w i c z. Wypowiedzi jego zawarte w Listach do redakcji Dziennika Warszawskiego ukazały się w piśmie pod tym tytułem w roku 1853, w numerach 264, 283, 284, 290. W roku 1854 poglądy swe zaprezentował w dwóch artykułach w Dzienniku Warszawskim: Kilka słów z powodu ostatnich artykułów o Zygmuncie Kaczkowskim (nr 232) oraz Pyłki historyczno-literackie. Polemika z panem Nowosielskim. O figurach ludowych w powieści historycznej (nr 305); nadto: 306, 309, 316).
101. Wypowiedzi Antoniego M a r c i n k o w s k i e g o ukazały się drukiem w Gazecie Warszawskiej w roku 1854: Listy z M^{xxx} (Do Tadeusza Pedalicy) - nr 104; List do P. Antoniego Lesznowskiego. Znaczenie romansu historycznego w dziejach sztuki (nr 278-284). Wypowiedź ta została następnie przedrukowana przez Marcinkowskiego w I tomie Pism krytycznofilozoficznych (Wilno 1857), s.132-160. Znany jest również fragment wypowiedzi A. Marcinkowskiego przedrukowany przez Bartoszewicza w Dzienniku Warszawskim z 1855 r., nr 13.
102. L. J a k u b o w s k i, Kilka myśli o sztuce. Z powodu artykułu

O znaczeniu romansu historycznego w dziedzinie sztuki p. A.N. w Gazecie Warszawskiej. Dziennik Warszawski 1854, nr 323.

103. Z. F i s z swoje felietony podpisywał pseudonimem "Tadeusz Padalica". Na temat powieści historycznej wypowiedział się w Dzienniku Warszawskim 1854, nr 15, 16, 125 (Gawędy o tym i o owym), 226 (Listy Tadeusza Padalicy. VII. Do Adama Pługa).
104. A. B a r t o s z e w i c z, op.cit., s.79.
105. J. B a r t o s z e w i c z, Pyłki historycznoliterackie..., Dziennik Warszawski 1854, nr 305. To samo pisał rok wcześniej w Listach do Dziennika Warszawskiego (nr 283).
106. J. B a r t o s z e w i c z, Listy do redakcji Dziennika Warszawskiego, II. Dziennik Warszawski nr 283.
107. Tamże.
108. K. S z a j n o c h a, O typie narodowym w powieściach naszych. Dziennik Literacki 1852, nr 39.
109. Gazeta Warszawska 1851, nr 206, 208, 305.
110. M. G r a b o w s k i, Zygmunt Kaczkowski. Ostatnie stanowisko podaniowohistorycznej powieści polskiej. Gazeta Codzienna 1854, nr 132-137, 164-169, 259-262.
111. J.I. K r a s z e w s k i, Obrazy przeszłości, w: Gawędy o literaturze i sztuce. Lwów 1857. Ciąg pierwszy, s.45-76. Napisane zostały w marcu 1856.
112. A. M a r c i n k o w s k i, Listy z N^{xxx}. Gazeta Warszawska 1854, nr 104; Z. F i s z, op.cit. (por. przypis 99).
113. Wszystkie cytaty według I tomu Gawęd o literaturze i sztuce. Lwów 1857, s.45-75.
114. Problem ten dogłębnie został omówiony przez S. B u r k o t a w artykule pt. Kraszewski jako teoretyk powieści. Ruch Literacki 1962, nr 6 (15), s.284-297.
115. H. R z e w u s k i, Uwagi o dawnej Polsce. Pisał o tym szerzej A. B a r, O apostazji politycznej Henryka Rzewuskiego. Przegląd Współczesny R.7, 1928, nr 78, s.134.
116. J. K r z y ż a n o w s k i, Z dziejów walterscottyzmu polskiego, s.177. Nadto: M. I n g l o t, op.cit., s.82.
117. Na podstawie powyższych stwierdzeń można zakwestionować sąd M. Straszewskiej, która charakteryzując ideową sylwetkę Kraszewskiego w okresie jego współpracy z Tygodnikiem Petersburskim dowodziła, że postawa pisarza "równała się aprobachie istniejącego stanu rzeczy, a więc zachowawczości. M. S t r a s z e w s k a, Czasopisma literackie... Część pierwsza, s.52.
118. Niniejsza rozprawa powstała w 1964 r., stanowiąc pierwszą część obszerniejszej pracy pt. Źródła i klasyfikacje powieści historycznych J.I. Kraszewskiego z czasów stanisławowskich, pisanej pod kierunkiem naukowym prof. zw. dra W. O a n k a. Rozprawa powstała

w 1964 r., w związku z czym nie przywołuje się licznych późniejszych ważnych publikacji, które z nią korespondują, a nawet są pomyślane inaczej i wnoszą często nowe ustalenia i interpretacje. Chodzi tu m.in. o znakomite książki pióra W. D a n k a (Pisarz wciąż żywy. Warszawa 1969; Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego. Warszawa 1966; Józef Ignacy Kraszewski. Warszawa 1963), autorstwa S. B u r - k o t a (np. Spory o powieść historyczną w polskiej krytyce literackiej XIX wieku. Wrocław 1968) czy też fundamentalną książkę M. J a n i o n i M. Ż m i g r o d z k i e j (Romantyzm i historia. Warszawa 1978). Niniejsza rozprawa jest przedrukiem z tomu: Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne, z.19/20: Filologia polska. Bydgoszcz 1986, s.70-133.

Przypisy do części drugiej

- * Przedruk z: Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Studium Terenowego krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Z.1: Nauki Humanistyczne. Historia literatury. Językoznawstwo. Dydaktyka. Rzeszów 1964, s.143-169.
- 1. Z. S z w e y k o w s k i przed rokiem 1863 wymienia tylko 13 utworów o tematyce historycznej (Klasyfikacja powieści Kraszewskiego pisanych po roku 1863, w: Księga ku czci J.I. Kraszewskiego, pod red. I. Chrzanowskiego, Łuck 1939, s.128), natomiast W. H a h n operuje liczbą 14 (Życie i twórczość J.I. Kraszewskiego. Wstęp do Morituri. Kraków 1925, s.LXVIII).
- 2. J.I. K r a s z e w s k i, Obrazy z życia i podróży. Wilno 1842, tom I; T e n ż e, Wspomnienia. Nowiny 1877; T e n ż e, Noce bezsenne. Tygodnik Ilustrowany 1887-1888.
- 3. J.I. K r a s z e w s k i, Wspomnienia. Nowiny 1877.
- 4. W autobiograficznym szkicu Noce bezsenne (Tygodnik Ilustrowany 1887, s.211 - 1888 od s.4) Kraszewski wspominał: "Ojciec [...] powtarzał, co słyszał i widział w długim życiu, a w ustach jego najprostsze opowiadanie stawało się poezją, kunsztem, choć sam się o to nie starał. Niekiedy do tych opowiadań o dawnych polskich czasach, o magnatach i ich fantazjach pan de Larzac przynosił powiastki z Nieświeża, a kapitan Sobolewski przydawał doskonale żołnierskiego życia obrazki".
- 5. Cyt. za A. P ł u g i e m, Józef Ignacy Kraszewski. Życiorys, w: Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej pracy literackiej J.I. Kraszewskiego. Warszawa 1880, s.IX.
- 6. "Pierwszy raz w życiu spotkałem się ze skrzynką bardzo starych książek, wyrzuconych z biblioteki bialskiej na strych, przy porządkowaniu jej przez profesora Sengtellera. Chwili tej do dziś zapomnieć nie mogę [...]. Na strychu owym w Bialskiej akademii, gdzie stałem u zacnego rektora Prejssa i gdzieśmy z Aleksandrem jego synem, z Glogerem i Koronatem Cyrańskim, naszym dozorcą, tak mile spędzali, na owym strychu, nabrałem pasji do starych książek" (Jan Gloger, Szkoła

- bialska i czteroletni w niej pobyt J.I. Kraszewskiego (1822-1826). Wspomnienie kolegi szkolnego. Biała Podlaska 1928, s.11-12. Przedruk z Kłósów z 1879, nr 744-746.
7. Tygodnik Ilustrowany 1888, s.264.
 8. J.I. K r a s z e w s k i, Biała na Podlasiu. Wspomnienia. Athenaeum 1841, s.73; T e n ż e, Obrazy z życia i podróży. Wilno 1842, t.1, s.11.
 9. J.I. K r a s z e w s k i, Obrazy z życia ..., s.65.
 10. Por. J. N i e ć, Józef Ignacy Kraszewski - badacz przeszłości Wołyń-
nia, w: Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego, pod red.
I. Chrzanowskiego. Łuck 1939, s.6.
 11. Por. W. N e h r i n g, Powieść historyczna z wieku XVI i XVIII, w:
Książka jubileuszowa..., s.189-205; K. W o j c i e c h o w s k i,
Kilka uwag o zadaniu i technice pierwszych "obrazów" Kraszewskiego.
Pamiętnik Literacki 1912, s.400; A. B a r, Charakterystyka i źródła
powieści Kraszewskiego w latach 1830-1850. Kraków 1924.
 12. Blżej o tym dziele pisał A.H. K i r k o r w Książce jubileuszowej..., s.327-330 (Dziejopisarstwo).
 13. J.I. K r a s z e w s k i, Litwa starożytna. Dzieje, ustawy, język,
wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania. Tom I. Historia do
XIII wieku. Tom II. Historia od początku XIII wieku do 1386. Warsza-
wa 1847-1850. Omówienia tej książki dokonał J. K a r ł o w i c z
w Książce jubileuszowej..., s.331-333.
 14. Litwa za Witolda. Opowiadanie historyczne. Athenaeum 1849, t.1-6,
wyd. książkowe, Wilno 1850. Z charakterystyką tego dzieła spotykamy
się w wymienionej już Książce jubileuszowej ..., s.334-342. Opraco-
wana została przez K. S k i r m u t t.
 15. Fragment początkowy ogłoszony w Tece Wileńskiej 1858, nr 6; inne
fragmenty publikowane były w Gazecie Codziennej 1854, nr 170-172,
219-220. Wymienionym dziełem zajmował się W. G e r s o n w artykule
Sztuki piękne w dziełach Kraszewskiego, zamieszczonym w Książce ju-
bileuszowej ..., s.431-434 oraz S. N o s e k w szkicu J.I. Kraszew-
ski jako archeolog, wydrukowanym w Książce ku czci Józefa Ignacego
Kraszewskiego, s.396-406.
 16. J.I. K r a s z e w s k i, Nowe studia literackie. Wilno 1843, s.179.
 17. J.I. K r a s z e w s k i, Staropolska miłość. Warszawa 1957, s.11.
 18. T e n ż e, Nowe studia literackie, s.179.
 19. Fragmenty drukowane w Athenaeum 1851, t.3; wydanie książkowe ukazało
się w Wilnie 1852.
 20. Przedmowa detowana: Hubin 7 września 1851. Ogłoszona drukiem w Bi-
bliotece Warszawskiej w 1854, t.2. Wydanie książkowe ukazało się pt.
Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat
1775-1778 w Dreźnie 1871 jako 4. tom Biblioteki pamiętników i podró-
ży po dawnej Polsce.
 21. Data przedmowy: 1855. Pierwodruk pamiętnika ogłoszony został w Gaze-

cie Warszawskiej 1855 (nr 288-345) - 1856 (nr 80-120, 131-164, 304-342); fragmenty drukowano w Nowinach 1856 (nr 41-43) pt. Magnat Wielkopolski.

22. Drukowane w tomie czwartym Pamiętników Jana Dukłana Ochockiego.
23. Dodatek miesięczny do Czasu 1856 za miesiąc grudzień, s.667-739; Przedruk, w: Mogiły, Abracadabra. Warszawa 1859, s.229-338.
24. Wcześniej Pamiętniki Józefa Drzewieckiego drukowano w odcinkach w Athenaeum w 1849 roku (t.4, s.55-84, t.5, s.117-140, t.6, s.57-82). W zbiorach Kraszewskiego znajdował się autograf pamiętnika, liczący 101 stron. M. P a w l i k, Katalog księgozbioru, rękopisów ..., Lwów 1888, poz.10189.
25. Wymienione tu zostały jedynie te prace edytorskie, które związane są tematycznie z epoką stanisławowską. Kraszewski wydał nadto przed powstaniem styczniowym, nie licząc materiałów zamieszczonych w Athenaeum, Podróże i poselstwa polskie do Turcji.
26. Kraszewski z wydaniem tego dzieła miał poważne kłopoty, nie mógł bowiem znaleźć nakładcy. Dzieło było zbyt obszerne, a ponadto wydawcy obawiali się kłopotów z cenzurą. Jednemu z nakładców ofiarował je za 200 talarów (!) (zdaje się Richterowi), ale i ta oferta została odrzucona. Warto w tym miejscu przypomnieć, że honorarium Kraszewskiego za jeden tom powieści objętości około 220 stron ⁸ wynosiło 250 talarów (S. B u r k o t, J.I. Kraszewski a wydawcy. Pamiętnik Literacki R.49, 1958, z.1, s.218). Oto charakterystyczny fragment listu do A. Nowoleckiego: "Rękopis skończony po wielu studiach i wielkiej pracy, robię ci propozycję, weź w swój nakład, masz u mnie kredyt na druk i papier, rozłóż sobie na jakie chcesz raty, najdrobniejsze, najdogodniejsze, lecz aby były punktualnie wypłacane. Ręczę ci, że zarobisz. O honorarium nie pytaj: jakie chcesz i jak ci dogodnie; zgodzę się na wszystko" (Cytuję za W. S a b o w s k i m, Pół wieku pracy. Rys życia i zasług J.I. Kraszewskiego z powodu pięćdziesiątej rocznicy Jego działalności. Kraków 1879, s.64).
27. Cytuję według wydania z roku 1902, s.3.
28. J.I. K r a s z e w s k i, Profesor Milczek. [W zbiorze opowiadań:] Skarb. Warszawa 1957, s.253.
29. Jest to polskie wydanie książki Joachima Christiana Fryderyka S c h u l z a, literata niemieckiego i profesora historii w Mitawie, przetłumaczonej przez J.I. Kraszewskiego i opublikowanej jako pierwszy tom wydawanej przez niego Biblioteki pamiętników i podróży. Oryginalny tytuł dzieła brzmi: Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau, durch Südproussen, über Breslau, Dresden, Karlsbad, Bayreuth, Nürnberg, Regensburg, München, Salzburg, Linz, Wien und Klagenfurt, nach Bolzen in Tirol (Berlin 1795).
30. Był to przekład z autografu francuskiego, dokonany przez B. Z a l e s k i e g o.
31. Fragmenty tego pamiętnika K r a s z e w s k i ogłosił w czwartym tomie Pamiętników Jana Dukłana Ochockiego (Wilno 1857).
32. Ogółem w tej drukarni Kraszewski wydał 74 tomy dzieł (Por. Pamiętka drukarni J.I. Kraszewskiego w Dreźnie, s.15).

33. Pełny tytuł brzmi: Listy pani Mniszchowej żony marszałka w.koronnego pisane do matki, pani Zamoyskiej, z domu Poniatowskiej, wojewodziny podolskiej. Rocznik Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu. Rok 1867, s.174-231.
34. Rocznik Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu. Rok 1867, Paryż 1868, s.253-285.
35. Rocznik Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu. Rok 1868, Paryż 1869, s.259-310.
36. Pełny tytuł brzmi: Pamiętniki Wawrzyńca hr Engeströma, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego króla Imci szwedzkiego w Polsce czasu Sejmu Czteroletniego, później kancelarza państwa i ministra spraw zagranicznych przełożone z oryginału przez J.I. K r a s z e w s k i e g o. Poznań 1875. Pamiętniki z osiemnastego wieku, t.15.
37. Listy były zaopatrzone wstępem i przypisami Kraszewskiego. Wydane w Poznaniu w 1878 roku.
38. P. C h m i e l o w s k i, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888, s.397.
39. P. C h m i e l o w s k i, Przegląd najnowszych powieści. Nowa Biblioteka Rodzinna 1890, t.6, s.41.
40. P. C h m i e l o w s k i, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888.
41. W. H a h n, Życie i twórczość Kraszewskiego. Wstęp do Morituri J.I. Kraszewskiego. Kraków 1925.
42. T e n ̄ e, Wstęp do Zyguntowskich czasów. Warszawa 1956, s.6.
43. Z. S z w e y k o w s k i, Klasyfikacja powieści Kraszewskiego pisanych po roku 1863, w: Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego...
44. K. E s t r e i c h e r, Sześćdziesiąt lat pracy J.I. Kraszewskiego. Kraków 1887.
45. S. B u r k o t, Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy (po roku 1863). Pamiętnik Literacki R.49: 1958, z.1, s.229-236.
46. W. D a n e k, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys życia i twórczości. Warszawa 1962, s.91.
47. I.K. G o r s k i j, Polskiej istoriczeskij roman. Moskwa 1963, s.63.
48. W. S m o l e ń s k i, Czasy Stanisława Augusta w powieściach J.I.Kraszewskiego, w: Księga jubileuszowa ..., s.215-249.
49. B. B a r a n o w s k i, Józef Ignacy Kraszewski. Jego życie i zasługi. Książka pamiątkowa wydana w pięćdziesięcioletnią rocznicę prozy literackiej J.I. Kraszewskiego. Lwów 1879.
50. S. K r z e m i ń s k i, Nowe szkice literackie. Kraszewski. Warszawa b.r., s.168-219.
51. W. H a h n, Życie i twórczość Kraszewskiego, s.LXXVII.
52. Z. S z w e y k o w s k i, op.cit., s.131.
53. K.W. Z a w o d z i ń s k i, Opowieści o powieści. Kraków 1963, s101-111.

54. Tamże, s.107-108.
55. Tamże, s.107.
56. F. S c h u l z, Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793. Warszawa 1956, s.283.
57. J.I. K r a s z e w s k i, Orbeka. Warszawa 1885, s.2.
58. Por. J. B y s t r o Ń, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII. Warszawa 1960, t.2, s.517-550.
59. W. D a n e k, Program badań nad życiem i twórczością Kraszewskiego. Pamiętnik Literacki R.51: 1960, z.1, s.19.
60. J.I. K r a s z e w s k i, Orbeka. Warszawa 1868, s.220-221.
61. J. H a n k i n s s, Problèmes du roman historique, w: Zagadnienia Rodzajów Literackich 1960, t.2, z.2/3, s.25.
62. K. J a r o c h o w s k i, Powieść historyczna z epoki saskiej, w: Książka jubileuszowa ..., s.206-214.
63. B. B a r a n o w s k i, op.cit.
64. P. C h m i e l o w s k i, op.cit.; W. H a h n, Życie i twórczość Kraszewskiego, s.LXXV-LXXVI.
65. J. F e l d m a n, Wstęp do Bröhl'a. Kraków 1928.
66. Z. S z w e y k o w s k i, op.cit., s.131.
67. Wydanie książkowe Ongi, które ukazało się drukiem w 1878 we Lwowie nakładem Księgarni Polskiej, nosiło tytuł Krwawe znamię.
68. B. B a r a n o w s k i, op.cit.
69. P. C h m i e l o w s k i, op.cit.
70. W. H a h n, op.cit., s.LXXVI-LXXX.
71. Z. S z w e y k o w s k i, op.cit.
72. O Emisariuszu, Sprawie kryminalnej Piotr Chmielowski powiedział: "Ze skarbcza własnych wspomnień wydobyl na teraz niewiele, bo wypełnił nimi zaledwie dwie powiastki małego artystycznego znaczenia: jedną p.n. Emisariusz (1869), w której przygody wysłańca emigracji na Wołyń w roku 1838 opowiedział; druga p.n. Sprawa kryminalna, w której zabiegi luteranina Daniela Tremera o córkę prezesa Boromińskiego na Wołyńiu około 1820 r. uwieńczone w końcu pomyslnym skutkiem przedstawił" (s.397).
73. J.I. K r a s z e w s k i, Staropolska miłość. Warszawa 1957, s.13.
74. Cytuję za A. P ł u g i e m, Życiorys J.I. Kraszewskiego, w: Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej pracy literackiej J.I. Kraszewskiego, s.8.
75. J.I. K r a s z e w s k i, Gawędy o literaturze i sztuce. Lwów 1857, s.48.
76. Pisałem o tym w posłowie do Warszawy w 1794 roku. Warszawa 1963.

Przypisy do części trzeciej

1. O źródłach historycznych powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego z czasów stanisławowskich pisałem wcześniej w kilku artykułach, a mianowicie: Stosunek Kraszewskiego do źródeł historycznych w powieściach stanisławowskich. Ruch Literacki R.1: 1960, nr 1/2, s.97-106; Źródła historycznych powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego z czasów stanisławowskich. Warszawa 1962; Powieść historyczna Kraszewskiego o księciu Józefie Poniatowskim i jej źródła. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Zeszyt 11. Filologia Polska. Prace Historycznoliterackie. Kraków 1961, s.79-88; Posłowie do powieści Warszawa w 1794 roku oraz Sceny sejmowe. Grodno 1793, wydanych pod wspólnym tytułem Czasy Kościuszkowskie. Warszawa 1963. Ten artykuł stanowi nieco zmienioną wersję rozprawy pod tym samym tytułem drukowanej w Roczniku Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, z.17, Filologia Polska. Prace Historycznoliterackie, Kraków 1963, s.33-61.
2. Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii, jako też osobistych dyplomów, adresów itp. pozostałych po Józefie Ignacym Kraszewskim staraniem Franciszka Kraszewskiego uporządkował i opisał M. P a w l i k. Lwów 1888, ss.650.
3. Zob. J. I. K r a s z e w s k i, Polska w czasie trzech rozbiorów. Tom I. Warszawa 1902, s.5.
4. Por. Posłowie do tych powieści, wydanych pod wspólnym tytułem Czasy Kościuszkowskie. Warszawa 1963, s.316-358.
5. Por. M. P a w l i k, op.cit., poz.874, 613, 614. Z korespondencji Jana K. Żupańskiego z J.I. Kraszewskim dowiadujemy się, że Kraszewski zabiegał o kupno kompletu Gazety Wolnej Warszawskiej. W liście z 29 listopada 1872 roku Żupański donosił pisarzowi o jej nabyciu, a w liście z 7 grudnia 1872 o wysyłce (rkps BJ sygn.6546 IV).
6. Interesujący przegląd tych prac spotykamy w książce N. K a r i e - j e w a pt. Upadek Polski w literaturze historycznej. Kraków 1891, ss.387. Jest to tłumaczenie pracy tegoż autora, która ukazała się w języku rosyjskim w Petersburgu 1888 roku, ss.407 pt. Padenije Polski w istoriczeskoj literaturie. Podobny przegląd zaprezentował F. P a p e e w zbiorowym wydawnictwie zatytułowanym Przyczyny upadku Polski (Warszawa 1918, s.3-21), a także J. W ł o d a r - c z y k w studium Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiograficzne (Łódź 1958, s.37-88).
7. J.V.A. B r o g l i e, Le secret du roi Correspondance secrete de Louis XI avec ses agents diplomatiques 1752-1774. Paris 1879; A. S o r e l, La question d'Orient au XVIII s. Paris 1878. Obie te książki znajdowały się w księgozbiornie Kraszewskiego (poz.3890, 4178).
8. F.Schmitt, Suworow und Polens Untergang. Nach archiwalischen Quellen dargestellt. Leipzig 1858 (poz.2866); - Die Theilung Polens in den Jahren 1773, 1793, 1796 und 1815. Berlin 1864. (poz.2867); S. H ü p p e, Die Verfassung der Republic Polen. Berlin 1867; E. B r ü g g e n, Polens Auflösung. Kulturgeschichtliche Skizzen

aus den letzten Jahrzehnten der polnischen Selbständigkeit. Leipzig 1878 (poz.2469). Książki Schmitta były przesyłane Kraszewskiemu przez drezdeńskiego księgarza Heinricha Marchela. Dowiadujemy się o tym z jego listów do powieściopisarza (rkps BJ 6522 IV list 237 i 239).

9. A. B e e r, Die erste Theilung Polens. Wien 1873. - Friedrich II und Van Swieten. Berichte über die zwischen Oesterreich und Preussen geführten Verhandlungen, die erste Theilung Polens betreffend. Leipzig 1874 (poz.2627).
10. S. S o ł o w i e w, Geschichte des Falles von Polen. Gotha 1863 (poz. 2646). Był to przekład wcześniejszej pracy tego autora, wydanej w języku rosyjskim, pt. Istorija padienija Polshi (Moskwa 1863); D. I ł o w a j s k i, Grodzienskiy sejm 1793. Poslednij sejm Rieczypospolitoj (Moskwa 1870). Kraszewski znał ją w przekładzie polskim, dokonany przez M. Iwanowskiego i wydany przez K. Żupańskiego w Poznaniu w 1781 roku. Z innych prac historyków rosyjskich, znanych w latach współczesnych Kraszewskiemu, wymienić należy: Tretij Maja D. I ł o w a j s k i e g o (Russ. Wiestn, Moskwa 1864); Poslednije gody Rieczypospolitoj N. K o s t o m a r o w a (Petersburg 1869 - wcześniej druk. w Wiestniku Europy).
11. Posługując się danymi z Katalogu M. P a w l i k a oraz dziełem Polska w czasie trzech rozbiorów, ze szczególnie interesujących prac wymienić jeszcze można: Éloge historique de Stanislas Auguste roi de Pologne. Par un citoyen (Walerian Tęgoborski?) Varsovie 1875 (poz.1245); Merkwürdige und ungleich unglückliche Regierungsgeschichte Königs Stanislaus August. Wien 1793 (poz.1454); Traité d'amitié perpetuelle et de garantie de la Russie entre Catherine II et Stanislas Auguste signé a Varsovie..., Cracovie et Paris 1769 (poz.1274); M. H e r m a n, Le soulèvement de la Pologne. Paris b.d. (poz.2503); M é h e e, Histoire de la revolution de Pologne en 1791; H. V a u t r i n, L'observateur en Pologne. Paris 1807 (poz. 1272). Na niektóre z tych prac zwróciłem uwagę w cytowanym już artykule pt. Stosunek Kraszewskiego do źródeł historycznych w powieściach stanisławowskich.
12. Wspomina o tym K r a s z e w s k i w Polsce w czasie trzech rozbiorów pisząc: "Z nowszych u nas pracowników pisali o tej epoce mniej więcej wyczerpująco Schmitt, Szujski, Morawski, Kalinka" (tom I, s.2). Chodzi tu o następujące dzieła: H. S c h m i t t, Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i pierwszych lat panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Lwów 1857; - Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane na nie wydanych dotąd źródłach. Kraków 1866-1868; - Dzieje panowania St. Poniatowskiego. Lwów 1868-1884; - Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego. Kraków 1872; - Zebranie dziarszy trzech sejmów walnych. Warszawa 1765; J. S z u j s k i, Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane. Lwów 1857; L. W e g n e r, Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 VIII do 23 IX 1793. Poznań 1866; T. M o r a w s k i, Dzieje narodu polskiego. Poznań 1871-1872; W. K a l i n k a, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału. Poznań 1868, - Sejm Czteroletni. Lwów 1881-1886. Prace te znajdowały się w księgo-

- zbiornie Kraszewskiego, niektóre z nich (np. Schmitta) zaopatrzone były dedykacjami autorskimi (poz. M. P a w l i k, Katalog ..., poz. poz. 3116, 2831, 2357, 2697, 2822). Znajomość np. Schmitta Dziejów Polski XVIII i XIX wieku można udowodnić na tej podstawie, iż Kraszewski recenzował je w Przeglądzie Powszechnym 1866, t.III, s.189. W rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, w zbiorach korespondencji do Kraszewskiego, zachował się rachunek J.K. Żupańskiego z 25 maja 1872 roku, wystawiony pisarzowi za dostarczenie dzieł Morawskiego, Kalinki i Schmitta (rkps BJ sygn.6546 IV).
13. Książka ta powstała na emigracji w Dreźnie w 1793 roku. Jako miejsce druku podano Metz w Alzacji, w rzeczywistości książkę drukowano w Dreźnie. O autorstwie dzieła pisali: W. S m o l e Ń s k i, Szkoły historyczne w Polsce. Wrocław 1952, s.149; J. W ł o d a r c z y k, Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne. Łódź 1958, s.45.
 14. "Śmiało o tym dziele powiedzieć można, że ono nadało sądowi naszemu i poglądom historycznym ton i kierunek przez długi czas niezmienny; każdy, co o tej epoce pisał, jemu ślepo zawierzał, z niego czerpał swe argumenty i natchnienie" - pisał W. K a l i n k a w Sejmie Czteroletnim (Lwów 1881-1886, t.2, s.393-394).
 15. Kraszewski w swoich zbiorach posiadał kilkanaście prac Lelewela. Por. Katalog, s.54, 145, 158, 174, 214, 344, 347, 393, 468-9, 473, 485, 500.
 16. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się sporo listów H. S c h m i t t a do J.I. Kraszewskiego (rkps 6536 IV, t.76), z których wynika, iż Kraszewski był informowany o badaniach Schmitta nad epoką staniśławowską (list z 21 maja 1865), pośrednicząc w niektórych wypadkach w wydawaniu jego prac (list z 21 maja 1867), czy też udzielając pomocy w ich rozpowszechnianiu (list z 8 stycznia 1868).
 17. W liście W. K a l i n k i do J.I. Kraszewskiego czytamy: "Szanowny i łaskawy Panie Dobr. Odebrałem list jego i paczkę, zawierającą dziesięć zeszytów z odpisami dokumentów i składam Szan. Panu Dobr. najserdeczniejsze podziękowanie. Nie miałem jeszcze czasu przeczytać tych dokumentów, ale z przejrzania ich widzę, że niejednym z nich będzie mi przydatny i zapełni tu i ówdzie luki, dość liczne na nieszczęście. Jakże mam w moich materiałach. Są to widoczne odpisy z brulionów Stackelberga i niektórych oryginałów". W zakończeniu listu Kalinka pisał: "[...] gdyby się jeszcze nawinęły jakieś dokumenta z Sejmu Czteroletniego lub odnoszące się do Rady Nieustającej, uczyniłbyś mi W.Pan Dobr. dobrodziejstwo, przysyłając mi łaskawie" (rkps sygn. BJ 6509 IV, t.49, list 40).
 18. "Powtarzam, pamiętniki te są dla nas kartów dziejów nową, jedyną; nie mamy tak żywego materiału do historii" - pisał K r a s z e w s k i o pamiętnikach z XVIII wieku w liście do Gazety Warszawskiej w 1852 roku (nr 1, list V).
 19. W październiku 1868 roku Kraszewski założył w Dreźnie drukarnię, aby prowadzić "wydawnictwo dzieł, piśmiennictwo polskie ożywić mających, przedruki pamiętników i innych zabytków historycznych". W tejże drukarni własnym nakładem wydał "Bibliotekę pamiętników

i podróży po dawnej Polsce", zawierającą cenny materiał do poznania historii naszego kraju.

20. Sądzić należy, iż Kraszewski posługiwał się pamiętnikami Ogińskiego w języku francuskim, gdyż taki tekst znajdował się w jego zbiorach (poz.1338). Poza tym w Polsce w czasie trzech rozbiorów, w przypisach, wymienia ten właśnie tytuł. Wydanie polskie pamiętników pochodzi dopiero z roku 1875. Wśród rękopisów Kraszewskiego znajdujemy uwagę o Pamiętnikach M. Ogińskiego (poz.10141), obok której w nawiasie napisane jest "autograf". Być może że chodzi tu o rękopis polskiego przekładu do wydania z 1875 roku.
21. Na znajomość tych pamiętników powołuje się K r a s z e w s k i w przedmowie do Polska w czasie trzech rozbiorów: "Zdawałoby się, iż dodawszy do tego światło, jakie rzucają pamiętniki Ogińskiego, Niemcewicza, Kitowicza, Kilińskiego, Moszczerzkiego, Zajączka i wielu innych - chwila ta dziejowa winna nam być dostatecznie znana". W samej pracy spotykamy często wzmiarki i cytaty z tych pamiętników. Nadto odnajdujemy je w zbiorach pisarza (poz.poz.1119, 2955, 2905, 2632, 1067). O znajomości pamiętników K i t o w i c z a świadczy nadto wypowiedź pisarza na łamach Athenaeum 1841, t.V.
22. Wymienione tomy znajdowały się w księgozbiornie Kraszewskiego (poz. 1120, 1121); pierwszy został wyzyskany przy pisaniu Grzechów hetmańskich, drugi - przy Królu w Nieświeżu.
23. Spośród nich wymienić warto: Pamiętniki Józefa hr Krasieńskiego (Poznań 1877) - poz.2634; Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego z końca XVIII wieku (Poznań 1860) - poz.2626; Pamiętniki pułkownika Józefa Dominika Gąsionowskiego z roku 1793-1794 (Lwów 1861) - poz.2572; Pamiętniki króla Stanisława Poniatowskiego i jego korespondencja z cesarzoną Katarzyną II (Poznań 1862) - poz.2765; Memoires secretes et inedites de Stanislas Auguste; Journal prive du roi Stanislas Auguste (Leipzig 1862); Memoires d'une Polonoise, pour servir a l'histoire de la Pologne, depuis 1764 jusq' a 1830 - Franciszki Trembickiej (Paris 1841) - poz.1410.
24. Por. M. P a w l i k, Katalog ... poz.3541, 2723, 3104, 2310, 2314, 2315, 2313. Autor niniejszego studium sprawdzał na podstawie niektórych z wymienionych prac autentyczność nazwisk większości postaci, występujących w powieściach stanisławowskich, np. Pod Błachą (Por. J. J a r o w i e c k i, Powieść historyczna Kraszewskiego o księciu Józefie Poniatowskim).
25. Listy cytowane za W. H a h n e m, Józef Ignacy Kraszewski. Życie i twórczość. Kraków 1925.
26. H. K o ł ł a t a j, Dzień 3 Maja (Warszawa 1791, ss.260); Konstytucja 3 Maja 1791 (Lipsk 1865); Die Constitution Polens vom 3 Mai (Berlin 1847); M e h é e, Histoire de la revolution de Pologne en 1791 (Paris 1792); Vom Entstehen und Untergang der polnischen Konstitution vom 3 May 1791 (1793). Te prace wymienia w przypisach do dzieła Polska w czasie trzech rozbiorów (t.II, s.391, 404 i in.); część z nich znajdowała się w księgozbiornie pisarza (poz.2411, 2413, 1460, 1218).
27. Wśród nich wyróżniają się: Dyzmy Bończy Tomaszewskiego nad konsty-

tucją i rewolucją dnia 3 maja 1791 r. uwagi (Warszawa b.r., ss.64); Autorowi prawdziwemu uwag Tomaszewskiego - Antoni Trębicki (Warszawa b.r., ss.159); Do J.M. Pendów Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego i Mikołaja Wolskiego, szambelana JM. Mości, z okoliczności wydanego pisma o konstytucji 3 maja ... (Warszawa b.r., ss.31); Odezwa Jabłkowskiego, posła sieradzkiego, z tamtego świata do narodu polskiego. Walka dwu gorliwych Polaków, mocno certujących, odprawiona i przez tam przytomnego opisana (Warszawa 1791, ss.88); Myśli radosne Ukraińca z przyczyny nowej konstytucji dnia 3 maja 1791 (Warszawa b.r., ss.16); Uwagi polityczne do prawideł religii i zdrowej filozofii zastosowane, odpowiadające na krytykę anonima pt. Prawo polityczne narodu polskiego (Warszawa 1791, ss.168); Samochwał od Prawdzickiego reflektowany, albo przypowieść polityczno-moralna (Warszawa 1791, ss.233); Czamara i Sarafan (Warszawa 1791); Adwokat polski za cnotą (Warszawa 1791, ss.150).

28. Ogrody warszawskie w 1784 Z u g h a stanowią fragment większego dzieła w języku francuskim: Theorie de l' Art des Jardins par C.L. Hirschfeld, wydanego wcześniej w Lipsku (b.r.).

29. Relacja Schulza była źródłem nie tylko powieści Kraszewskiego. Wykorzystał ją także J.U. Niemcewicz przy pisaniu Powrotu Posła. Zob. J. D i h m, "Powrót posła" obrazem i dokumentem epoki. Sprawozdania z posiedzeń Komisji PAN, Oddział w Krakowie. Styczeń - czerwiec 1959. Kraków 1959.

30. Pamiętniki Kajetana Koźmiana, obejmujące wspomnienia od roku 1780 do 1815. Poznań 1858.

31. Por. M. P a w l i k, Katalog ..., s.45, 59, 72, 148.

32. Por. op.cit., poz.12435, 12441, 10620, 10624, 11645-12148, 10694, 10888, 12356-12378, 10631, 12991, 10610, 12328-12335.

33. S. Ś w i e r z e w s k i, Posłowie do Stu diabłów. Warszawa 1956, s.469.

34. Wg K. E s t r e i c h e r a, Sześćdziesiąt lat pracy J.I. Kraszewskiego (1828-1887). Kraków 1887.

35. Piosenkę o podobnym brzmieniu zanotował O. K o l b e r g:

"Kozuszek barani,
Czapeczka z piórami,
Nie zastawszy jegomości
Fidle piata jejności"

(Mazowsze. Kraków 1885,
t.I, cz.I, s.47).

"Kozuszek barani,
Capecka z piórami,
gorzałki się napiję
ciach, ciuch, ciuch
wedle niej"

(Lud... Sandomierskie.
Warszawa 1865).

Powtórzył ją także w tomie: Lubelskie, cz.II, s.47 (Kraków 1884). Nadto K o l b e r g, posługując się informacją wydrukowaną w Gazecie Codziennej (1853, nr 113, 114), potwierdza istnienie Baraniego kozuska (Mazowsze, t.I, s.47).

36. "Bywało w naszej stolicy i więcej takowych po ulicach włóczęgów; z późniejszych chodził po mieście młody chłopak Walenty, zwany K o z u s z k i e m b a r a n i e m dla piosneczki, którą od tych

słów zaczynał; ten nieraz za czyją zapłatą różne przykrości damom po ulicach wyrządzał. Uchodziła bezkarnie ta zuchwałość żebraków aż do czasu rządu pruskiego, który baczny na spokojność publiczną, jednych oddał do szpitala, drugich jako próżniaków do roboty w fabryce tabaczej osadził". Cytuję za W. G o m u l i c k i m, Legenda i prawda o "Baranin kożuszek". Stolica 1960, nr 51/52, s.15.

37. Por. M. P a w l i k, Katalog ..., poz.poz.2567, 2558, 8742.
38. L. D m u s z e w s k i pisze, iż po popularnej warszawskiej przepkucie Szymonowej - ze Starego Miasta - pozostał syn, "znany w Warszawie aż do r. 1802, zwany powszechnie K o ż u s z e k b a r a n i". Był to niby Diogenes: twarz miał przyjemną, oczy ogniste, lecz zawsze okryty był łachmanami i chodził, czyli biegał boso, ustawicznie śpiewając, a najczęściej strofkę zaczynającą się od słów: "Kožuszek barani, czapeczka z piórami". Również jak jego matka prawie wszystko, co im dano, oddawał starym żebrakom. Odpowiedzi jego często były bardzo dowcipne; czasem rozgniewał znakomite osoby, którym po ulicach wymawiał, że zbytują, a nie pamiętając o biedakach". Kurier Warszawski 1830, nr 19, s.87.
39. J.I. K r a s z e w s k i, Barani kożuszek. Warszawa 1898, t.II, s.81.
40. J.I. K r a s z e w s k i, Przedmowa do Pamiętnika anegdotycznego... . Poznań 1876.
41. Zainteresowanie ową postacią należy całkowicie przypisać wpływom Kraszewskiego. Szczególnie można to zauważyć w powieściach historycznych Reymonta. Wpływ takich powieści Kraszewskiego, jak Sceny sejmowe, Warszawa w 1794 roku oraz Barani kożuszek na Reymontowską Trylogię jest niewątpliwy. Por. J. Jarowiecki, Uwagi o powieści historycznej Wł.S. Reymonta. "Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN. Oddz. w Krakowie, Kraków 1971 z. 10, s. 111-139.
42. "Zabaw, oprócz zamku, domów prywatnych, publicznych było mnóstwo: teatr, heca, reduty, bale. Niejaki Jan Marwani był wówczas antreprenerem wszelkich widowisk, redut itp., które afiszem ogłaszał. Mamy nawet opis baliku u niego w broszurze satyrycznej" (Polska, t.III, s.47).
43. Zob. J. J a r o w i e c k i, Powieść historyczna Kraszewskiego o księciu Józefie Poniatowskim i jej źródła.
44. J.I. K r a s z e w s k i, Wspomnienia pana Szambelana. Opowiadanie. Athenaeum 1848, t.IV, s.208-226. Kolejno przedrukowane zostały w Okruszynach. Zbiorze powiastek, rozpraw i obrazków, t.I, s.59-86, Warszawa 1856; w Nowinach 1856, nr 39-40; w zbiorze Anegdota i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce. Warszawa 1958, oprac. R. K a l e t a (fragm. s.27-29, 31-32, 79-80).
45. "Obszerne opisanie inauguracji rycerskiego posągu wielkiego Sobieskiego, króla polskiego, dnia 14 września tego roku z wielką i kosztowną wspaniałością w łazienkach odprawianej razem z dziwnie piękną taneczną Kantatą tudzież z Programma Baletu Heroicznego, dwa arkusze w druku zawierające, rozdaje się dla wszystkich gratis przy dzisiejszej gazecie". (Gazeta Warszawska 1788, nr 76, s.1).
46. Cytaty wg tekstu N a r u s z e w i c z a, przedrukowanego przez

- L. Bernackiego, w: Teatr, dramat, muzyka za Stanisława Augusta. 1925, t.I.
47. Cytaty za tekstem drukowanym w Okruszynach. Zbiorze powiastek, rozpraw i obrazków. Warszawa 1856, t.I, s.59-86.
 48. Wiele odmian tekstu dwuwiersza cytuje R. K a l e t a w szkicu pt. Karuzel. Pamiętnik Literacki R.XLII: 1951, z.3-4, s.960-963.
 49. Na wyróżniające się miejsce utworów Kraszewskiego, w których głównym bohaterem jest Karol Radziwiłł "Panie kochanku" wskazywali: A.M. J a w o r n i c k i, Ostatnie chwile księcia wojewody "Panie kochanku". Kaliszanie 1875, nr 62; K. K a s z e w s k i, Ostatnie chwile księcia wojewody. Bluszcz 1876, nr 7-8; W. S m o l e Ń s k i, Czasy Stanisława Augusta w powieściach J.I. Kraszewskiego. Księga jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego. Warszawa 1880, s.215-249; P. C h m i e l o w s k i, Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888, s.443, 495; K.W. Z a w o d z i Ń s k i, Kraszewski na nowo odczytany - inne wcielenie postaci księcia Radziwiłła "Panie kochanku". Arkona 1947, nr 3/4; W. D a n e k, Posłowie do Króla w Nieświeżu. Warszawa 1962, s.313-320.
 50. J.I. K r a s z e w s k i, Radziwiłł w gościnie. Anegdota w 3 aktach. Słowo wstępne autora. Lwów 1872.
 51. W. D a n e k, Posłowie do Króla w Nieświeżu. Warszawa 1962, s.319.
 52. K.W. Z a w o d z i Ń s k i, Kraszewski na nowo odczytany - inne wcielenie postaci księcia Radziwiłła "Panie kochanku". Arkona 1947, nr 3/4.
 53. "Winiem, winienem, wina moja, wielka wina, pradziadowie, ojcowie... Mea culpa! Spowiadam się przed wami... życie było grzeszne, ale się, panie kochanku, urodził pod słońcą... po błocie iść, a nie zawałać się, to chyba anielska rzecz; jam skrzydeł nie miał i brnąłem po kostki. Mea culpa! Miecznik najwięcej nagrzeszył, a wojewoda za niego pokutował. Na świecie odbyłem ciężką karę za grzechy... Zapłaciłem za to wszystko z nawiązką; groszem, łzami, tułactwem, biedą, panie kochanku. Wszak po barskiej dosyć zem na tragedię patrzył, co nas rozdziartowała, a tego mi nie liczycie? Radziwiłł musiał się potem kłaniać ekonomczukowi i w rękę go całować, panie kochanku, a Czartoryskich do piersi przyciskać! Co rok potem szły klęski i upokorzenia" (s.210). "Ślepym był, ale drogi szukał, a ludzie niepoczciwi wskazywali mi ją bałamutnie. Zbawienia kraju pragnąłem zawsze, któż mógł wiedzieć, w kim one i gdzie było?" (s.208).
 54. "Gdybyśmy zechcieli z surowego punktu historycznego sądzić osobę i życie tej popularnej postaci, jaką był przedostatni z Radziwiłłów nieświeskich, nie powodując się żadnym nierozważnym sentymentalizmem, może byśmy nieraz stanąć musieli w sprzeczności z ową sympatią, która do dziś jeszcze zdaje się owej postaci towarzyszyć. Przewodnik konfederacji radomskiej, magnat hulaszczy, demoralizujący szlachtę, nie umiejący znaleźć istotnie pożytecznego celu dla swoich niezmiernych środków, ostatni przedstawiciel niesformności od wieków rujnują-

cej społeczność, może by rzucił cień na konfederata barskiego, facecjonistę, protektora szlachty kontuszwowej i półbożka Alberfczyków. Z drugiej strony tak żywa sympatia społeczna i potowna nie do byle jakiej postaci przywiązać się mogła, a jej niemal wszechobecność w kraju dowodzi, że musiała mieć podstawę słuszną i rozumną. Utwór ten dzieli się niejako na dwie części, splecione tym właśnie faktem. Przybił, przygwoździł nas do tej postaci autor. Od czasów Pamiętek Soplicy i Listopada zdawało się, że nikt po Rzewuskim, który nosił w swej pamięci żywo tradycje przeszłego wieku, nie będzie zdolnym wejść w skórę Radziwiłła i wskresić to, co zmarło. Sprzeciwił się temu Kraszewski, zaklął cień bohatera, zwrócił mu jego obyczaj i mowę ze słów i dźwięków porozrzucanych, otoczył go żyjącym towarzysztwem i przedstawił niemal tak, jak byśmy sami w tym wszystkim uczestniczyli". K. K a s z e w s k i, Ostatnie chwile księcia wojewody. Bluszcz 1876, nr 7-8.

55. J. I. K r a s z e w s k i, Polska w czasie trzech rozbiorów. Cytat wg wydania z 1902 r., t. II, s. 332-333.
56. W. D a n e k, op.cit., s. 334.
57. Opis podróży zawarty w Diariuszu nie należy do najbardziej interesujących. Zwrócił już na to uwagę Seweryn Bukar (współczesny Naruszewiczowi) w swoich pamiętnikach: "Muszę tu w tym miejscu dołożyć uwagę, że opis tej podróży królewskiej przez biskupa Naruszewicza, towarzyszącego w niej królowi, dokonany, ze wszystkich pism tego sławnego człowieka najmniej jest zajmującym i najmniej do czytania przyjemny" (cytat wg wydania w Bibliotece Dzieł Wyborowych, s. 17).
58. Por. M. P a w l i k, Katalog..., poz. 802.
59. Por. M. P a w l i k, op.cit., poz. 3027, 9372. Był to przedruk z Dziennika Literackiego z 1864 roku, nr 20-31.
60. J. I. K r a s z e w s k i, Grzechy hetmańskie. Warszawa 1897, s. 20.
61. H. S c h m i t t, Dzieje Polski XVIII i XIX wieku. Kraków 1866-1868; T e n z e, Dzieje panowania St. Augusta Poniatowskiego. Lwów 1868; T e n z e, Szkic historyczny dziejów trzydziestoletniego panowania Stanisława Augusta. Kraków 1872; T e n z e, Zebranie diariuszy trzech sejmów walnych. Warszawa 1765.
62. J. I. K r a s z e w s k i, op.cit., s. 154 (wg wyd. z 1958 r.).
63. Zob. Listy Zygmunta Glogera do J. I. Kraszewskiego z dnia 28 V 1870 i 20 VI 1870. BJ rkps sygn. 6503 IV.
64. Por. W. H a h n, Wstęp do powieści J. I. Kraszewskiego Pod Błachą. Warszawa 1948; J. J a r o w i e c k i, Powieść historyczna Kraszewskiego o księciu Józefie Poniatowskim i jej źródła.
65. Skądinąd wiadomo, iż miejscem podobnych "imprez" był dworek Na Rozdrożu, a nie pałac Pod Błachą. Pisał o tym A. K r a u s h a r w interesującym studium historycznym pt. Warszawa historyczna i dzisiejsza. Żarys kulturalno-obyczajowe. Warszawa b.r. s. 163-173.
66. W Pamiętnikach Kajetana Koźmiana, obejmujących wspomnienia od roku 1780 do 1815, czytamy:
"Trzy były podczas sejmu konstytucyjnego najpiękniejsze młode

- kobiety w Warszawie, Kosowska, podskarbina koronna, Bielińska z domu, urodzona z Senguszkowej, Rozalia księżna Lubomirska, z domu Chodkiewiczowa, [...] i Julia Potocka, z domu księżniczka Lubomirska, urodzona z Czartoryskiej. Te wszystkie i wiele innych dobiły się o serce księcia Józefa. Na jego święto zebrały się Pod Blachą, przekupiły kamerdynera, że wpuścił w niebytności księcia do jego sypialnego pokoju i w nim kwiatami łóżko jego uwierciły. Gdy wtem księżę niespodziewanie nadjechał ze swoją faworytą, aktorką Sitańską i wszedł do pokoju. Spotkanie to nie bardzo było dla obydwóch stron przyjemne" (wg wyd. z 1907 roku - t.IV, s.74).
67. K.W. W ó j c i c k i, Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia. Warszawa 1875, s.168-169.
 68. Mowa o pani de Vauban.
 69. "Księżę J.P. był raz w takim wypadku. Miał ulubienicę, do której był bardzo przywiązany. Aby nad nią odnieść zwycięstwo, spiknęły się trzy najpiękniejsze panie warszawskie, postanowiwszy bądź co bądź go od niej oderwać. A że się to zwykłymi środkami dopiąć nie dało, wdarli się raz do sypialnego pokoju księcia. Z zalotnością i wdziękiem, właściwym tylko Polkom wyższego towarzystwa, czekały nań wieczorem - najpiękniejsze z nich za kotarą jego łóżka, dwie inne przebrane za nimfy, stojąc przed nim. Wybiegły naprzeciw niego, gdy wszedł i poprowadziły przed żywą pokusę, ale - niestety - ze wstydem wyszły i nie potrafiły go od ulubienicy oderwać, księżę wyrwał się im i do niej powrócił" (Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793 w przekładzie J.I. K r a s z e w s k i e g o. Warszawa 1956, s.196).
 70. F. S k a r b e k, Pamiętniki Seglasa. Wrocław 1847, t.II, s.123-126. Kraszewski w swoich zbiorach posiadał właśnie to wydanie.
 71. A. K r a u s h a r w szkicu pt. Dworek królewski w Alejach Ujazdowskich "Na Rozdrożu" (Warszawa 1914) pisał o owej słynnej Anusi z Powiśla, "którą zawiść dam warszawskich prozaiczną nazwą "pomywaczki" nacechowała" (s.4).
 72. K.W. W ó j c i c k i, Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia. Warszawa 1875, s.171-173.
 73. F. S c h u l z, op.cit., s.205-206.
 74. A. K r a u s h a r, Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturowo-obyczajowe, s.163-173.
 75. A. K r a u s h a r, Dworek królewski..., s.18.
 76. S. W a s y l e w s k i, U księżnej pani. Kraków 1958, s.51-54.
 77. Rękopis dwu redakcji znajdował się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn.ks.wpł.1164), gdzie zniszczony został w 1944 r.
 78. W. H a h n, Wstęp do powieści Pod Blachą. Warszawa 1948.
 79. P. C h m i e l o w s k i w swojej monografii o Kraszewskim (Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888, s.443) charakteryzując Pod Blachą, pisał, iż większość nazwisk postaci powieściowych została zmieniona. Tymczasem rzecz przedstawia się

zupełnie inaczej. Konfrontując tekst powieści ze źródłami, jakimi Kraszewski posługiwał się przy jej tworzeniu, stwierdzono, że spośród 109 postaci, nazwiska zaledwie 6 wydaje się fikcyjnych.

80. Przyjaciele i dworacy księcia Pepi nosili charakterystyczne "mundury": zielone fraki o złotej podszewce i czarnym kołnierzu, spodnie papuzie, a na guzikach mieli napis "Jabłonna". Przeciwnostwem tego papuziego stroju były ubiory młodych ludzi z kręgu Wincentego Krasieńskiego, skupionych początkowo w Towarzystwie Przyjaciół Polski, rychło przez Prusaków rozwiązany. Nosili się w czarnym kolorze, a na guzikach umieścili znak kotwicy.
81. W tomie I szambelan Pokutyński w rozmowie z Burzymowskim powiada: "Księżę Józef? Na niego oczy Niemców zwrócone, boją się go jakoś instynktem, musi siedzieć i udawać, jakby go oprócz fatalaszek nic w świecie nie zajmowało. Lew śpił Pod Błachą u niego całe życie się skupia, z Pod Błachą ono na miasto płynie. Musimy się bawić szalenie, aby nas nie posądzali, że nam z Niemcami niedobrze" (s.12). W tym samym tomie Poniatowski zwierza się księciu de Ligne, iż życie jego "to doskonały parawan na zasłonięcie tych marzeń, o których nikt nie ma ani najmniejszego pojęcia. Widzą mnie zajętego kobietami, końmi, swawolnego, pustego, otoczonego ludźmi dobranymi umyślnie tak, aby dwór mówił za pana" (s.85). W tomie zaś drugim Kraszewski pisał w komentarzu odautorskim: "Księżu Józefowi, nie rozumiejąc go, miano za złe nie tylko lekkomyślne życie, ale ton, jaki nadawał towarzystwu, wśród którego tak wybitnie zajmował miejsce. Ale mógłże on innym być wobec Hoyma i Köhlera, chcąc się na swym wyczekującym stanowisku Pod Błachą utrzymać? Co w innych osobach tylko prawdą, u niego było wieczną rachubą i ofiarą. Im płochszym się wydawał, im koło niego szalano dziwniej, tym pewniejszym był łaski i spokoju" (s.101). Z podobnymi ocenami spotyka się czytelnik jeszcze w wielu miejscach powieści (np. T.I, s.84; t.III, s.209, 251 i n.).
82. Por. S. A s k e n a z y, Księżę Józef Poniatowski. Warszawa 1922. Nadto: F. P a s z k o w s k i, Księżę Józef Poniatowski. Kraków 1878; S.K. B o g u s ł a w s k i, Życie księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich ... Warszawa 1831; J. Z a j ą c z e k, Histoire de la revolution de Pologne en 1794 par un témoin oculaire. Paris 1797.
83. J.I. K ř a s z e w s k i, Pod Błachą, s.82, 84-85. Księżę de Ligne rozmawia z Poniatowskim, a Kraszewski komentuje to słowami: "Wyraży własne z listów księcia de Ligne do księcia Józefa, które mieliśmy w ręku".
84. Zauważył to wcześniej W. H a h n w swoim wstępie do powieści Pod Błachą. Warszawa 1948.
85. Pamiętniki Józefa hrabiego Krasieńskiego od roku 1790 do 1831, skrócone przez F. Rentowicza. Poznań 1877. Druk. J.I. Kraszewski.
86. We fragmencie tym czytamy: "Francuzi zatem, Prusacy i Polacy nie przestawali dalej rozbić sobie nosy po cukierniach, traktierniach i ogródkach. Księżę Józef znudzony awanturami postawił przy szopie łażenkowskiej szylowacha" (Pamiętniki Józefa hrabiego Krasieńskiego od 1790 do 1831. Poznań 1877, s.42).

87. Zwano tak pałac Kazimierza Poniatowskiego, ojca Ludwiki Tyszkiewiczowej, zbudowany na wysokim brzegu Wisły. Córka jej Anetka, odgrywała poważną rolę w salonach warszawskich mimo swej ułomności (była garbata). Słynęła z inteligencji i ostrego dowcipu.
88. Autorem tej opery włoskiej był Cimarosa. Por. A. K r a u s h a r, Bourboni na wygnaniu. Warszawa 1899, s.149.
89. Por. H. M a r k i e w i c z, Posłowie do powieści Wł. Reymonta Rok 1794. Kraków 1955, s.362.
90. Oryginalny tekst mowy Karskiego do króla brzmiał następująco: "Najjaśniejszy Królu, oto przychodzi moment, który ma Waszej Królewskiej Mości ową do narodu odezwę, w której powiedziałaś, iż gdyby mi tyle zostało ziemi, co ją kapeluszem nakryję, królować będę" (Mowy Sejmu grodzieńskiego 1793, wedle porządku miesięcy zmianie, z różnymi deklaracjami ambasadorów, traktatami i kilku innymi dokumentami).
91. Według drukowanych przekazów oryginalny tekst mowy Raczyńskiego miał następujące brzmienie: "Gdy chcę mówić w tej Izbie, widzę ją in passivitate; patrzę na senat, Najwyższą Radę, na osobę JKMości i cały zbiór posłów jako niewolniki. Widzę tylko jp. Rautenfelda, generała rosyjskiego, mającego activitatem. Trzeba użyć środka do ułatwienia nieodbicie narzuconego ukazu [...]. Oszczędzając więc i zdrowie JKMości, gdyśmy już wyrzekli, że nic czynić nie możemy, przez prawo zostaje Izba in passivitate. Zbliżmy rzecz do końca w tym sposobie, napiszmy w księgach uroczyste oświadczenie ucisku, okażmy przez deklarację ślady gwałtu i przemocy, i nie czyniąc żadnej formalności, nie przez turnum, nie jednomyślnością, projekt już od niektórych posłów przeczytać się mogący, głuchym chyba przyjmijemy milczeniem" (Mowy Sejmu grodzieńskiego...).
92. "Sprawozdania z posiedzeń sejmu grodzieńskiego 1793, przesyłane Kołłątajowi przez Szczurowskiego, rękopism łaskawie mi udzielony z biblioteki Zakładu Ossolińskich (nr 1881) in 4-o, zawiera listy Szczurowskiego 14 VII 1793 - 12 IX w niewielkiej ilości - te są najbardziej zajmujące - i rodzaj gazetki sejmowej, pisanej, których kopii się naówczas wiele rozchodziło po kraju". Polska w czasie trzech rozbiorów, t.III, s.323.
93. "Mieliśmy w ręku całkowity a bardzo rzadki Zbiór praw, uchwał, not, konstytucji sejmu 1793 r. Spotkać się dziś z tym dziełem trudno, bo całkowitych egzemplarzy bardzo mało. Składa się on z części: I. Herb Ciołek. Przysięga Marszałka, wyznaczenie deputowanych do konstytucji itd., stron folio 88; Część II. Prawa kardynalne, stron folio 240; Część III. Ustawy rozmaite, stron 20 liczb. i dodatek: Noty różne, stron folio 240" - pisze K r a s z e w s k i w Polsce w czasie trzech rozbiorów, t.III, s.359.
94. W zbiorach Kraszewskiego znajdował się Korespondent Krajowy i Zagraniczny z roku 1793. Por. M. P a w l i k, Katalog..., poz.874.
95. Pełny tytuł brzmi: Drugi rozbiór Polski. Z pamiętników Sieverssa. Poznań 1865. Kraszewski rzecz tę znał dobrze. Potwierdza to jego list do K. Żupańskiego z 26. kwietnia 1864 r., w którym czytamy:

"Pilniej mi polecić biednego ziomka, który zajęcia i utrzymania nie ma, a jest bardzo zdolny, tłumaczenie jednego z pamiętników do historii naszego kraju najważniejszych, tego ustępu, który się do nas odnosi, Sievers'a, posła na Sejmie w Grodnie. Rzecz jest wysokiego interesu, dla nas nieznaną, dla historii ważną bardzo, a ślicznie przełożoną i umiejętnie [...]. Tłumacz znany z prac w Gazecie Polskiej pod pseudonimem Żałoby (Ciemiński). Korespondencja Kraszewskiego z Żupańskim. Ogłosił Zygmunt Celichowski. Praca 1912 od nr 30.

96. Por. M. P a w l i k, op.cit., poz.10131. Kraszewski w Polsce w czasie trzech rozbiorów pisze: "Źródłem dla nas był dziarsz sejmowy, pamiętnik o Sieversie, historia Iłowajskiego, a także rękopism listów Szczurowskiego do Kołłątaja, współczesne korespondencje i dzienniki" (t.III, s.313).
97. "Ochocki w pamiętnikach swych daje najsmutniejszy obraz życia sejmowego - wspominał K r a s z e w s k i w dziele Polska w czasie trzech rozbiorów, s.309.
98. Najnowsze wydanie ukazało się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie w 1963 r. razem ze Scenami sejmowymi, pod wspólnym tytułem Czasy Kościuszkowskie. Do druku przygotował i posłowiem zaopatrzył J. J a r o w i e c k i.
99. Por. M. P a w l i k, Katalog..., poz.862. Zbiór zawierał 159 oryginalnych drukowanych dokumentów oraz 2 kopie listów Stanisława Augusta do króla pruskiego (3 VIII 1794) - jedna z końca XVIII wieku, druga ręki Kraszewskiego.
100. J. M i ą c z y ń s k i, Kościuszkowskie czasy. Kraków 1857 (poz. 2768); F. P a s z k o w s k i, Dzieje Tadeusza Kościuszki. Kraków 1872 (poz.2967); F. R y c h l i c k i, Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski. Kraków 1872 (poz.2873); L. S i e m i e ń s k i, Żywot Tadeusza Kościuszki. Kraków 1866 (poz.3571).
101. Z monografii pisanych w języku niemieckim na uwagę zasługują: Beitrag zur Geschichte des Polnischen Revolution-Kriegs im Jahre 1794 - A. T r e s k o w a (Danzig 1836) - poz.1500; Beitrag zur Geschichte der Polnischen Revolution im Jahre 1794 (Frankfurt u. Leipzig 1796) - poz.1489; Der polnische Insurrektionskrieg im Jahre 1794. Von einen Augenzeugen (Berlin 1797) - poz.1487; F a l k e n - s t e i n K., Thaddäus Kościuszko (Leipzig 1827) - poz.1487; F a v r a t A., Beiträge zur Geschichte der polnischen Feldzüge von 1794-1796. Als Antwort auf die von dem General-Lieutenant Graf v. Schwerin ihm gemachten Öffentlichen Beschuldigungen. Przekład francuskiego rękopisu (Berlin 1796) - poz.1488; Geordnete Sammlung der Regierungsschriften und Proklamation, die seit dem 23 März 1794 in Polen erschienen mit einer näheren Beschreibung der Warschauer Revolution von ihrem Anfange an bis auf den heutigen Tag fortgesetzt von einem Warschauer Bürger (Warschau 1794).
102. Tom III, s.392, 383, 401, 384, 419, 423, 427, 440, 475.
103. Istnieje jeszcze jeden przekaz pamiętnikarski, zawierający podobny opis. Chodzi tu o Pamiętniki byłego pafia Stanisława Poniatowskie-

go, przy którym aż do śmierci jego zostawał Jana Sagatyńskiego (Poznań 1845). Trudno ustalić, czy mogły one być znane Kraszewskiemu; nie spotykamy ich w Katalogu księgozbioru, nigdzie autor Warszawy w 1794 roku na nie się nie powołuje. Jeden tylko drobny szczegół mógłby wskazywać na znajomość tego zapisu pamiętnikarskiego przez powieściopisarza. Otóż Kraszewski opisuje, iż kiedy król pruski oblegał Warszawę, prymas, rodzony brat St. Poniatowskiego, nie dowierzając ludowi, napisał do niego, aby ratował Stanisława Augusta i jego rodzinę. Wskazał przy tym sposoby łatwego zdobycia Warszawy. Posłaniec został schwytyany, prymasa okrzyknięto zdrajcą. Stanisław August, nie widząc sposobu ocalenia prymasa przed sądem ludu i szubienicą, posłał mu list z trucizną (w powieści nosi ją Syruć) - prymas otruł się. Podobnie relacjonuje Saga, natomiast inne pamiętniki podają odmienną wersję tego wypadku. Kitowicz dowodzi, że truciznę przesłał nie król, lecz jego bratanek Stanisław Poniatowski, a Niemcewicz powtarza plotkę, jakoby prymas zginął od trucizny, zadanej mu przez Kołłątaję.

104. Chodzi tu o Pamiętniki ks. J. Kitowicza do panowania Stanisława Poniatowskiego. Poznań 1845, 2 tomy. Kraszewski posiadał je w swoim księgozbiorze (poz.2905), a także powołuje się na ich znajomość w dziele Polska w czasie trzech rozbiorów (t.III, s.445, 463). W powieści mógł się nimi posługiwać przy opisie sprawy marszałka Moszyńskiego.
105. Johan Gottfried S e u m e (1763-1810), poeta niemiecki, przybył do Warszawy w 1793 roku jako sekretarz prywatny ambasadora rosyjskiego Igelströma i otrzymał rangę lejtnanta wojsk rosyjskich. Sympatyzował z insurekcją warszawską. Wzięty do niewoli, był świadkiem powstania, które opisał w szkicu pamiętnikarskim pt. Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794 (Lipsk 1794). W pracy Polska w czasie trzech rozbiorów Kraszewski niejednokrotnie nań się powołuje (t.III, s.395, 403, 407, 408, 435, 436, 486). W powieści relacja Seumego wydaje się być wykorzystana przy interesującym opisie przedstawienia Krakowiaków i górali Bogusławskiego.
106. J.U. N i e m c e w i c z, Pamiętniki czasów moich. Poznań 1848. Znajdowały się w zbiorach Kraszewskiego (poz.2632), na nie powoływał się w cytowanym już dziele (t.III, s.447).
107. Pamiętniki Józefa Wybickiego. Wydane z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego. Poznań 1840. Powieściopisarz często się do nich odwoływał w Polsce w czasie trzech rozbiorów (t.III, s.388, 438, 448); posiadał je także w swoim księgozbiorze (poz.1119).
108. Wydawcą Pamiętników Jana Dukłana Ochockiego był sam Kraszewski, który również przygotował je do druku z rękopisu, jaki znajdował się w jego księgozbiorze. W powieści opis sypania szarćców wokół Warszawy i charakterystyka kobiet, uczestniczących przy tym, przypomina relację Ochockiego (t.I, s.372 i in.).
109. M. P a w l i k, Katalog, poz.2664.
110. Autorem tej pracy był Aleksander L i n o w s k i, zwolennik Konstytucji 3 Maja, czynny w powstaniu Kościuszki, sekretarz Naczelnika, a zarazem osobisty wróg Kołłątaja. List do przyjaciela... należał

do podstawowych dokumentów historycznych, jakimi posługiwał się autor Warszawy w 1794 roku przy pisaniu dzieła Polska w czasie trzech rozbiorów. Odwołuje się do niego kilkanaście razy w tomie III (s.371, 376, 388, 415, 426, 460, 464). Linowski nadto był autorem Pisma o działaniach rządu podczas powstania 1754 r.

111. Drukowany był w Roczniku Towarzystwa Historycznoliterackiego. Paryż 1866. Powołuje się nań Kraszewski w III tomie cytowanego wyżej dzieła (s.389, 409, 434, 437, 442). W powieści wykorzystany przy opisie kontaktów Rady Zastępczej z królem tuż po wybuchu powstania w Warszawie, a także po rozruchach, spowodowanych ucieczką króla.
112. Fragmenty relacji Kamienieckiego przedrukował Eugeniusz Brzozowski w marcu 1860 roku w lwowskim Dzienniku Literackim nr 18, 19, 20.
113. W księgozbiornie Kraszewskiego znajdowała się zarówno Gazeta Krajowa z 1794 roku (nr 1-30), jak i Gazeta Wolna Warszawska (nr 1-39) - poz.613, 614. Do ich znajomości odwołuje się nadto w znanym już dziele Polska w czasie trzech rozbiorów (t.III, s.431, 456, 484).
114. Por. W. Tokarz, Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 r. Warszawa 1950, s.70-71.
115. "Trudno żądać od szewca warszawskiego z końca XVIII w. zachowania warunków chronologii i wierzyć na słowo, że mowy, które wygłaszał, lub z którymi się do niego zwracano, że fakta, które opisuje i wypadki, w jakich miał udział - odbyły się ściśle w taki sposób, jak to po latach wielu zanotował" (A. K r a u s h a r, Wstęp do III wyd. Jana Kilińskiego... pamiętnika o czasach Stanisława Augusta. Kraków 1906). "Kiliński był, jak wiemy, znakomitym obywatelem i znakomitym autorem, pomimo braku wykształcenia. Ma też wielką wartość jego opowieść o rewolucji z d. 17 i 18 kwietnia w Warszawie. Naturalnie, ogółu stosunków krajowych i akcji wojennej nie jest w stanie objąć ze względu na swe stanowisko umysłowe i społeczne; polityczne jego rozumowania noszą cechę łatwowierności i naiwności" (T. K o r z o n, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1882-1886, t.IV, cz.2, s.322).
116. Reise durch Polen, Russland, Schweden und Dänemark. Vom Wilhelm Coxe, aus dem Englischen. Zürich 1795-96; J. B e r n o u l l i, Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Polen in den Jahren 1777 und 1778. Lipsk 1779-1780 (s.224-244). Kraszewski obie książki posiadał w swym księgozbiornie (poz.1441, 1446).
117. A.F. Z u g h, Ogrody warszawskie. Athenaeum 1845, t.III, s.74-104.
118. Por. J.I. K r a s z e w s k i, Szaławiła. - Raptularz pana Mateusza Jasienickiego z oryginału przepisany mutatis mutandis. Warszawa 1962, s.294.
119. Zob. Pamiętniki Kajetana Kozmiana, obejmujące wspomnienia od roku 1780 do 1815. Warszawa 1907, t.IV, s.74; J.U. N i e m c e w i c z, Pamiętniki czasów moich. Warszawa 1957, t.I, s.151; W. C o x e, Reise durch Polen, Russland, Schweden und Dänemark. Zurich 1785-1792, t.I, s.129. Wszystkie wymienione tytuły znajdowały się w księ-

- gozbiorze Kraszewskiego; na znajomość Coxa powołuje się Kraszewski w Rachunkach 1869. Poznań 1870, s.15.
120. Por. Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce, zebrał i opracował R. K a l e t a. Warszawa 1958, s.293.
 121. K o ź m i a n, op.cit., s.74.
 122. J.U. N i e m c e w i c z, op.cit., t.I, s.151.
 123. Zob. W. S m o l e ń s k i, Księżę eks-podkomorzy i Truskolaska. Przegląd Historyczny t.XIX, s.327-328; S. W a s y l e w s k i, Na dworze króla Stasia. Kraków 1957, s.45-50.
 124. Por. K. L i s k e, Cudzoziemcy w Polsce. Lwów 1876, s.201.
 125. Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta. Poznań 1867, s.150-151.
 126. J.I. K r a s z e w s k i, Żywot i przygody Imci pana Józefa Gabriela z Gozdy hrabi Godzkiego, wojewodzica podlaskiego, w: Skarb. Warszawa 1957, s.242-243.
 127. Pamiętnik anegdotyczny..., s.171-176.
 128. Tamże, s.152-153.
 129. Tamże, s.153-154.
 130. Tamże, s.155.

INDEKS NAZWISK

- A.N. - zob. Marcinkowski Antoni
 A.P. 20
 Anczyc Władysław Ludwik 161
 Ankwicz Józef 162,164,169
 Anonim Podolanin 62
 Anusia z Powiśla 150,217
 Askenazy Szymon 218
 Assorodobraj Nina 193
 August II Fryderyk 63,144
 August III Fryderyk 63,80,104,106
 107,144,145,210

 Bacciarelli Marcelli 128
 Badeni 152
 Baliński Michał 7,45
 Balzac Honoré de 6,32,194
 Bar Adam 193,200,202,203,205
 Baranowski Balesław 69,80,81,207,
 208
 Bartoszewicz Antonina 46,199,202,
 203
 Bartoszewicz Julian 45-47,50,108,
 142,203
 Bartoszyński Kazimierz 194,195
 Berwiński Ryszard Wincenty 161
 Beer Adolf 103,210
 Beethoven Ludwig van 69
 Bernacki Ludwik 215
 Bernatowicz Feliks 9,21,28,36
 Bernoulli Johann 109,181,185,222
 Bibliophil Jacob - zob. Lacroix Paul
 Bielińska Krystyna z Sanguszków 217
 Bieliński Anizetka 157
 Bieliński Franciszek 187
 Bielowski August 198
 Biester Johann Erich 109
 Blum K.L. 168
 Bodin Felliks 13,15,16,52,195
 Bogusławski Stanisław Kostka 156,218
 Bogusławski Wojciech 159,221
 Bomba Gerwazy - zob. Szyrmer Ludwik
 Borkowski Jerzy Dunin 108

 Borowy Wacław 195
 Bourbonni 219
 Branicka Elżbieta (Izabela) z Po-
 tockich 155,183
 Branicki Jan Klemens 80,120,143-
 145,147
 Braniewski, por.134
 Briański, starosta 145
 Brodziński Kazimierz 19,20,193,
 197
 Broglie J.V.A. Wiktor Franciszek
 103,209
 Bronikowski Aleksander August Fer-
 dyndant 6,9,12,18-20,28,29,194,
 195,196,197
 Brun Charles Le 128
 Brüngen Ernst 103,209
 Brühl Henryk 77,80,83
 Brzozowski Eugeniusz 222
 Bujnicki Kazimierz (K.B...cki) 41,
 42,53,201
 Bukar Seweryn 62,65,216
 Burkot Stanisław 67,203,204,206,
 207
 Byron George Gordon Noel 194,195
 Bystron Jan 208
 Byszewski Arnold 169

 Cabrit Fryderyk (vel Kabrit) 74
 Canaletto (Belloto Bernardo) 118,
 128
 Celichowski Zygmunt 220
 Chiavacci 159
 Chotomski Bolesław Prawdźic 172
 Ciemniowski Andrzej 162
 Ciemniowski Hieronim 220
 Cieszkowski Ludwik 122,186,187,
 189,190
 Cichocka 159
 Cimarosa Domenico 219
 Czernik Bronisław 195
 Chłędowski Walenty 18

Chodowiecki Daniel 118,119
 Chodźko Ignacy 92,95,135,137,195
 Chodźko Leonard 155
 Chmielowski Piotr 66,67,80,81,193-
 -199,207,208,215,217
 Coxe William 109,181,183,185,222,
 223
 Chrzanowski Ignacy 204
 Chrzęszczewski Adam 62
 Cyrański Koronat 204
 Czaccy 152
 Czacki Tadeusz 7,213
 Czartoryscy 80,136,144,146
 Czartoryska Izabela 55,75,180
 Czartoryski Adam Kazimierz 7,74,117,
 118,169,180,215

 D.Z.F. 76
 Danek Wincenty 10,68,142,194,195,
 203,204,207,208,215,216
 Dangel Tomasz Michał 74
 Dąbrowski Henryk Jan 77,155,171
 Dąbski 155
 Delicatti 159
 Dembowski, kpt.175
 Dibelius Wilhelm 194
 Dickens Charles 6
 Dihn Jan 193,195,213
 Dmochowski Franciszek Salezy 18,104
 Dmuszewski Ludwik Adam 121,214
 Dobrzański Jan 48
 Dorata 150
 Drzewiecki Józef 62,206,
 Działyński Ignacy 176,177
 Dzierżyszycki Tytus (Philopolski) 17,
 18,196

 E.St. - zob. Starzyński Erazm
 E.W. - zob. Wasilewski E.
 Eugeström Lars (Wawrzyniec) 66,106,
 109
 Estreicher Karol 67,207,213

 F.M. 123
 Falkenstein Karl 220
 Falkowski Juliusz 127,156-159
 Favrat A 220
 Feldman Józef 208,
 Ferrand Antoni Franciszek Klaudiusz
 102

 Fiszer Zenon (Padalica Tadeusz) 46,
 50,202,203
 Fleming Jakub Henryk 55,83,
 Frankowski, por. 134
 Fryderyk II Wielki 188

 Gąsianowski Józef Dominik 168-170,
 212
 Gerson Wojciech 205
 Giller Agaton 109,
 Gloger Jan 204
 Gloger Zygmunt 147,216
 Godzki Józef 186-190
 Goethe Johann Wolfgang Von 194
 Gołębiowski Łukasz 22,45,106,108
 Gomulicki Juliusz Wiktor 214
 Górczyński Adam - zob. Górczyński
 Adam z Zatora
 Górczyński Adam z Zatora (Jadam)
 33,36,37
 Gorski J,K. 68,207
 Gorzkowski 113
 Grabowska Elżbieta z Szydłowskich
 135,150
 Grabowski Michał (M.Gr.) 9,16,22,
 24,30-41,44,46-49,52,53
 Grassi Józef 118
 Gröll Michał 111
 Gubrynowicz Bronisław 193
 Grzeszczuk Stanisław 183,184
 Grzymała Franciszek 13

 H.H.R. - zob. Rzewuski Henryk
 Hadikówna Anna 126
 Halm Wiktor 67,69,80,81,194,204,
 207,208,212,216,218
 Hankinss Jean 79,208
 Heyking Karl Heinrich 109
 Herman Maurice 210
 Hleb-Koszańska Helena 199
 Hirschfeld C.L 213
 Hoffmanowa Klementyna z Tańskich
 9
 Hołowiński Ignacy 38
 Hoym 218
 Hugo Wiktor 30
 Hüppe S. 103,209

 Igelström Osip Andriejewicz 122,
 172,221

- Iłowajski Dmitrij 103,162-167,210,
 220
 Inglot Mieczysław 193,194,195,203
 Iwanowski Michał 162,166,167,210
 J.J. - zob. Jarowiecki Jerzy
 Jadam - zob. Gorczyński Adam
 J.L. - zob. Lipski Jan
 Jabłkowski, poseł 213
 Jakubowski Leopold 46,202
 Jarochoowski Kazimierz 80,208
 Jarowiecki Jerzy (J.J.) 15,21-24,
 27-29,32,34,35,39-41,47,48,64,
 212,214,216,220
 Jasienicki Mateusz 92,93,94,178,
 182
 Jasiński Jakub 161
 Jawornicki A.M. 215
 K.B...cki - zob. Bujnicki Kazi-
 mierz
 K.J.F.W.R.P.L. 124
 Kabrit - zob. Cabrit Fryderyk
 Kaczkowski Zygmunt 6,46,47,48,53,
 202,203
 Kaleta Roman 117,214,215,223
 Kalinka Walerian 103,105,210,211
 Kalinowski 155
 Kamieniecki 173
 Kapostas Andrzej 177
 Kariejew Mikołaj 209
 Karłowicz Jan 205
 Karski A., poseł 162,163,219
 Kaszewski Kazimierz 215,216
 Kaszycki 157
 Katarzyna II 129,210
 Kaush Johann Joseph 109
 Kayserling Herman Karl von 146
 Kazimierz Wielki 9,19-21
 Kiliński Jan 65,106,161,176,178
 212,222
 Kimbar Józef 162,169
 Kirkor Adam Honory 205
 Kitowicz Jędrzej 106,137,173,180,
 212
 Klaczko Julian 9
 Klement 144
 Kochanowski Jan 177
 Köhler 154,155,157,218
 Kolberg Oskar 213
 Kołłątaj Hugo 97,104,112,113,120,
 122,155,172,176-178,212,219-221
 Konarski, płk 134
 Konarski Stanisław 143,144
 Kopec Józef 173
 Kopernik Mikołaj 199,202
 Kordecki Augustyn 83,
 Korzon Tadeusz 105,209,22
 Kosmowski Stanisław 212
 Kossowska Katarzyna z Potockich
 186
 Kossakowscy 162
 Kossakowski Józef Korwin 135,164
 Kossakowski Stanisław Kazimierz
 108
 Kossowska Barbara z Bielińskich
 217
 Kostomarov Mikołaj 210
 Kościuszko Tadeusz 77,88,116,155
 161,186,209,220,221
 Koźmian Kajetan 117,148,213,216,
 222,223
 Krajewski Dymitr Michał 14
 Krasicki Ignacy 180
 Krasieńska Franciszka 9
 Krasieński Józef 156,158,186,212,
 218
 Krasieński Wincenty 218
 Krasieński Zygmunt 9,194
 Krasnodębski J., poseł 165,166,169
 Kraszewski Kajetan 95
 Kraushar Aleksander 150,216,217,
 219,222
 Krzemieński Stanisław 69,207
 Krzycki, płk 175
 Krzyżanowski Julian 194,195,203
 Kwiński 157
 Lacroix Paweł (Bibliophil Jacob)
 30
 Lafontaine Leopold 75
 Lampi Giovanni Battista 128
 Lanckorońska Marianna ze Świdziń-
 skich 127,152,158,159
 Landon 188
 Larzac Farcinelli de 56,137,204
 Laski 165
 Le-Ch. - zob. Chodźko Leonard
 Ledoux Franciszek 158
 Lelewel Joachim 7,8,52,104,194

- Lessner 128,
 Lesznowski Antoni 46,202
 Ligne Charles Hoseph de 155,218
 Linowski Aleksander 122,177,221,
 222
 Lipiński Tymoteusz 45
 Lipski Jan (J.L.) 62
 Lipnicki, por. 175
 Liske Ksawery 223
 Lubomirska Elżbieta z Czartoryskich
 75,116,217
 Lubomirska Rozalia z Chodkiewiczów
 148,217
 Lubomirski Marcin 125
 Ludwik XVI 128
 Lukacs George 194,
 Lullier Zofia de Puget 75,150
- Łokietek Władysław 9
 Łubieński Władysław 146
 Łucki Aleksander 197
 Łukaszewicz Józef 45
 Łuski Stefan 132
- M.Gr. - zob. Grabowski Michał
 Maciejowski Wacław Aleksander 39,45
 Magier Antoni 76,121
 Magnuszewski Dominik 6,34,200
 Malska Anna z Nowowiejskich 55
 Malski Wiktor 56
 Małachowski Kazimierz 188
 Mann Maurycy 194
 Marchel Heinrich 210
 Marcinkowski Antoni (Nowosielski
 Antoni, A.N.) 46,50,202,203
 Marewicz Wincenty Ignacy 126
 Maria Antonina 75
 Markiewicz Henryk 194,219
 Marmontel Jean François 76
 Marshall Joseph 109
 Marteau Louis 128
 Marwani Jan 108
 Massalscy (Ignacy Józef, Michał)
 162
 Matejko Jan 108
 Matuszewicz M. 142
 Méhée de la Touche Jean-Claude 210,
 212
 Miączyński Kajetan 163,171,220
- Michalski Jerzy 194
 Mickiewicz Adam 161
 Mikorski Dionizy 165
 Młodziejowski Andrzej 146,184
 Mniszchowa Urszula z Zamoyskich 65,
 207
 Mochnacki Maurycy 197
 Mokronowski Andrzej 146
 Mokronowski Stanisław 171,184
 Morawski Teodor 103,210,211
 Morawski, generał 141
 Moraczewski Jędrzej 45
 Moraczewska z Radziwiłłów (genera-
 łowa) 55
 Moszczeński Adam 106,145,212
 Moszyński Fryderyk Józef 161,221
 Mozart Amadeusz Wolfgang 71,72
 Mycielski Erazm 174
- Nabelak Ludwik 171
 Nakwaska Anna 156,158
 Napoleon I Bonaparte 151
 Naruszewicz Adam 8,16,23,28,52,108,
 129-134,142,193,214,216
 Narzymski Józef 161
 Nehring Władysław 205
 Neron 85
 Nieć Julian 205
 Nielubowicz Maciej 165
 Niemcewicz Julian Ursyn 6,9,11,12,
 15-17,19,52,97,112,122,195,196
 212,213,221-223
 Norblin Jan Piotr de la Gourdain
 74,108,118,119,124,128
 Nosek Stefan 205
 Nowolecki Aleksander 206
 Nowosielski Antoni - zob. Marcin-
 kowski Antoni
 Nowowiejska Konstancja 55
 Nowowiejscy 55
- Ochocki Jan Duklan 62,142,168,169,
 173,206,220,221
 Odyniec Antoni Edward 109
 Ogińska Aleksandra z Czartoryskich
 169
 Ogiński Michał 106,212
 Onacewicz 7
 Ordyniec J.K. 12,196
 Ossolińscy 101,165,21

Ossoliński Maksymilian 7

Padalica Tadeusz - zob. Fisz Zenon
Pani Krakowska - zob. Branicka Izabella z Poniatowskich
Papée Franciszek 209
Paszkowski Franciszek 218,220
Paszkowski Seweryn 171
Pawlik Michał 104,206,209-214,216,219-221
Pepi - zob. Poniatowski Józef
Philopolski - zob. Dzieduszycki Tytus
Piattole Scipio 112,120
Pichler 128
Pistor Johann Jacob 172
Plater Kazimierz Konstanty de Broehl 62,130,140,141
Plenkiewicz Roman 194
Płoński Michał 118,119
Płotnicki Serafin 134
Pług Adam 203,204,208
Pokutyński 155
Pol Wincenty 161,194
Poniatowski 144
Poniatowski Józef (Pepi) 92,112-117,126-131,134-136,139-160,171,179,183,187,209,216-218
Poniatowski Kazimierz 114,180,183,184,219
Poniatowski Michał 221
Poniatowski Stanisław August 55,62,65,71,74,75,80,81,86,90,96,101-110,112,113,119,122,193,196,210,212,215,216,220-222
Poniński Adam 162,185
Potocka Emilia 157
Potocka Julia z Lubomirskich 148,217
Potocki Bazyli 188,189
Potocki Franciszek Salezy 139,144
Potocki Ignacy 97,104,112
Potocki Jan 120
Potocki Leon 159
Potocki Szczęsny Stanisław 65,104,120
Prejss Aleksander 204
Przełowski Józef Emanuel 42,201
Przeździecki Aleksander 45
Przyborowski Walery 122

Puławski (Józef) 165

Raczyński Kazimierz 139-142,145,164,219
Raczyński Edward 45,84,106,221
Radziwiłł Karol Stanisław 56,91,96,135-142,144,215
Radziwiłłowie 56,108,136,159
Rath Ludwik 194-196
Rautenfeld, generał 164,168,219
Rentowicz Franciszek 218
Reymont Stanisław Władysław 161,194,219
Richter Franciszek Henryk 63,203
Rzewuski Henryk 6,9,31,34,42,46-49,52,53,62,92,120,135-137,194-196,199,201-203,216,
Rulhière Claude Carloman 102
Rychlicki Franciszek 171,220

S. 19,20
Sabowski Władysław 206
Sagatyński Jan 221
Sapieha Kazimierz 62,169
Serejski Marian 9,194
Seume Johann Gottfried 109,221,173
Schultz Joachim Christian Fryderyk 65,106,109,112,114-117,148,150,154,181,184,185,160,206,208,213,217
Schultz Karol 71
Schmitt Henryk 103,104,145,146,167,210,211,216
Schmidtowa Karolowa 150
Schütter 150
Schwerin Wilhelm Friedrich von 220
Scott Walter 6,10,11,15,16,21-23,35,38,44,52,53,194-198
Sengteller 204
Siarczyński Franciszek 117,118
Sieciech W. 198
Siemiński Lucjan 171,220
Siewers Jakub Joan Jefimowicz 162,168,219,220
Sitańska Dorota 143
Skarbek Fryderyk 9,18,22,27,148,158,159,194,195,197,217
Skimborowicz Hipolit 198
Skirmut Konstancja 205
Słowacki Juliusz 161

Smitt Franciszek 103,209
 Smoleński Władysław 80,202,211,215,
 223
 Sobieski Jan III 131-134,214
 Sobieski Michał 140
 Sobieszczanski Franciszek Maksy-
 milian 45,76,106,120,121
 Sołowiew Sergiusz 103,210
 Sołtykowie 152
 Sorel Albert 103,209,210
 Stackelberg Otto Magnus 211
 Starzyński 38,41,43,201
 Sobolewski, kapitan 56,204
 Stanisław św. 116,130
 Stanisławski Antoni 177
 Starzeński Maciej 144
 Sengtler 204
 Straszevska Maria 30,199,201,203
 Sue Eugène 32
 Sypniewski, podporucznik 174

 Szabrański Antoni Józef 198
 Szajnocha Karol 48,203
 Szczurowski Wincenty 165,167,219,
 220
 Szyrmer Ludwik 42,201
 Szujski Józef 103,210
 Szweykowski Zygmunt 6,67,69,80,82,
 193-196,204,207,208
 Szydłowiecki Symeon 135
 Szydłowiecki Adam 135
 Szydłowski Szymon 162,163

 Świerzewski Stefan 213
 Śniadecki Jan 66

 Tarnowska Urszula z Ustrzyckich
 106,129,142
 Tarnowski Rafał 129
 Tarnowski Stanisław 196
 Tepper Piotr Karol 74
 Tepperowie 116
 Tegoborski Walerian 210
 Thomatysowa (Thomatis) Katarzyna
 de 150
 Tokarz Wacław 222
 Tomaszewski Dyzma Bończa 212,213
 Trębicy 56
 Trębicki Antoni 213
 Trębicka Franciszka 212

 Treskow A. 220
 Truskolaska Agnieszka 184,223
 Tyszkiewiczowa Ludwika 219
 Tyszkiewiczowa Maria Teresa z Po-
 niatowskich 159
 Tyszkiewiczówna Aneta (Anna) 158,
 219
 Tyszkiewicz Ludwik 161

 Urbanowski Antoni 56,175

 Wielopolski Franciszek 62
 Wasilewski E(dmund) (E.W.) 199
 Wasylewski Stanisław 217,223
 Wawrzecki Tomasz 171
 Wegner Leon 103,210,167
 Węgierski Klemens 144
 Wężyk Władysław 9
 Wielhorski Michał 116
 Windakiewicz Stanisław 194,195
 Wiszniewski Michał 45
 Witold 205
 Witte Karol 198
 Władysław I Herman 9
 Włodarczyk Jerzy 209,211
 Wojciechowski Konstanty 195,205
 Wojda Karol 172
 Wolski Mikołaj 213
 Wójcicki Kazimierz Władysław 142,
 148-150,160,217
 Wraxall Nathaniel William 109
 Wybicki Józef 106,173,221
 Wyka Kazimierz 193,194,197

 Vauban de 126,151-154,159,217
 Vautrun Hubert 109,210

 Zabieźło Józef 162
 Zajączek Józef 106,156,171,172,177,
 178,212,218
 Zakrzewski Ignacy Wyskota (vel
 Wysogota) 177
 Zaleska Katarzyna 160
 Zaleski Bronisław 113,206
 Zamoyska Ludwika z Poniatowskich
 207
 Zawodziński Karol Wiktor 69,73,76,
 138,207,215
 Zugh S.B.A. (Szymon Bagumił ?) 108,
 114,181,185,213,222

Zygmunt August 198
Zygmunt III Waza 16,25,26,59,82,
83,198

Żupański Jan Konstanty 63,122,162,
187,209-211,219,220
Żychliński Ludwik 145

Żałoba – zob. Ciemniowski Hieronim
Żmigrodzka Maria 194,199,204

SPIS TREŚCI

I	POGLĄDY JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO NA POWIEŚĆ HISTORYCZNĄ NA TLE DYKUSJI O ROMANSIE HISTORYCZNYM W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU	5
II	POWIEŚCI HISTORYCZNE JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO, ICH GENEZA, KLASYFIKACJA, CYKL POWIEŚCI O CZASACH STANISŁAWOWSKICH*	54
	1. Geneza powieściopisarstwa o tematyce historycznej	55
	2. Klasyfikacja historycznych powieści	67
	3. Podział tematyczny historycznych powieści	79
	4. Cykl powieści o czasach stanisławowskich	86
III	ŹRÓDŁA HISTORYCZNYCH POWIEŚCI JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO O CZASACH STANISŁAWOWSKICH	100
	Przypisy	193
	Indeks nazwisk	224

ISSN 0239-6025

Cena zł 10000.-

WYDAWNICTWO NAUKOWE WSP